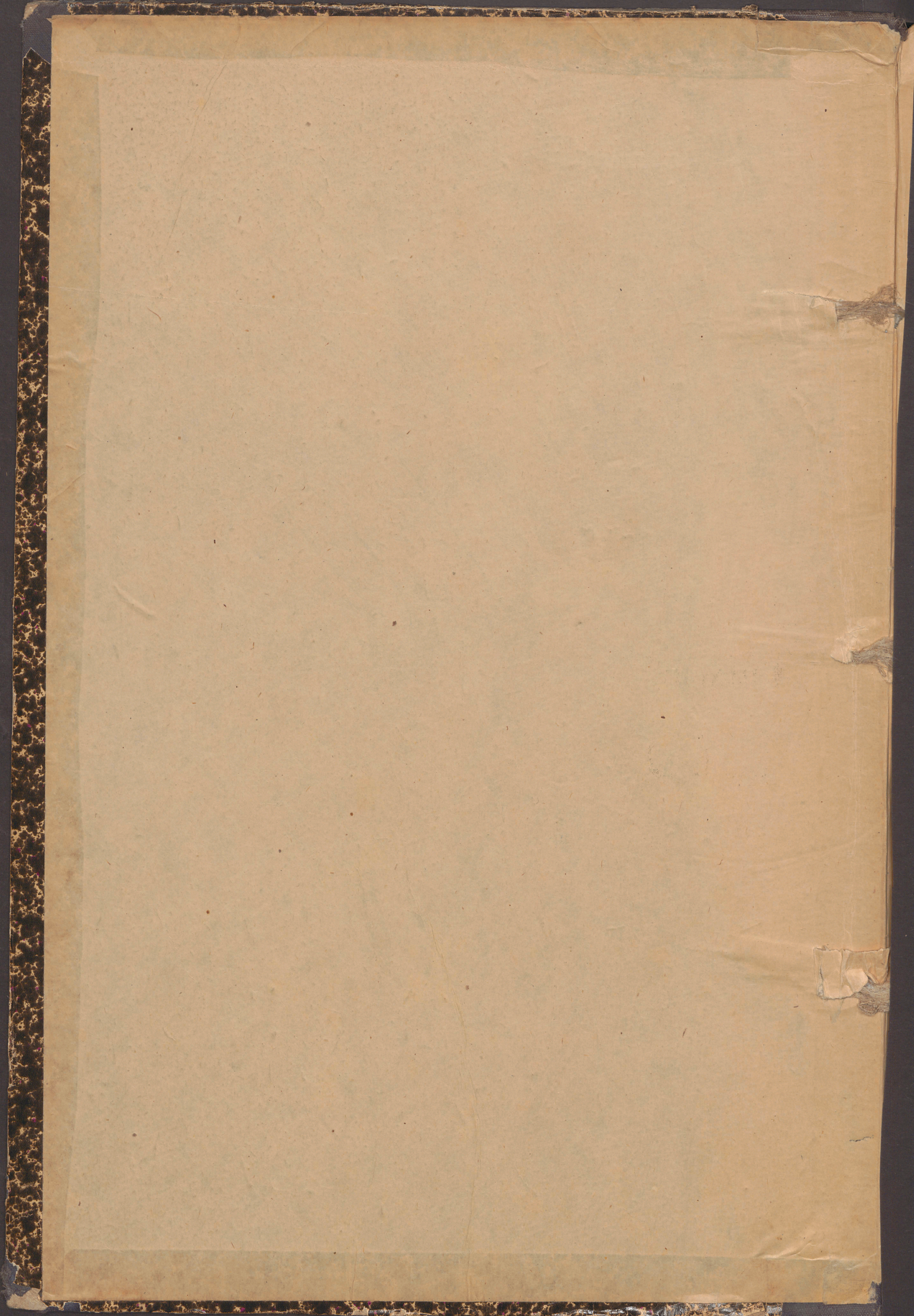


Гi-796

**Słowo
Polskie**

1900 r. I



PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach: „ . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depešze

„Słowa Polskiego“.

Z chwili.

Wiedeń, 8 stycznia. Utworzenie nowego gabinetu będzie do końca bieżącego tygodnia faktem dokonany.

Prezydium nowego rządu i tekę ministra spraw wewnętrznych obejmie, jak wiadomo, b. minister w gabinecie hr. Clary'ego, dr. Koerber; tekę oświaty dr. Hartel, finansów dr. Boehm-Bawerk, handlu hr. Goess, rolnictwa Bylandt-Rheidt, sprawiedliwości — antysemita i krańcowy reakcjonista prof. Lammersch, kolej i obronę krajową dźwierzć będą nadal w swych rękach: Wittek i Welsersheimb, wreszcie ministrem dla Galicji będzie albo nadal p. Chłędowski, albo też dr. Leon Biliński.

P. Biliński kandydował o posadę gubernatora Banku austro-węgierskiego, oraz ubiegał się w pierwszym rzędzie o tekę finansów. Z chwila, gdy się jedno i drugie nie udało — gotów objąć godność ministra dla Galicji.

P. Bilińskiego proponuje dr. Koerber, jako ministra dla Galicji, w charakterze męża zaufania Kola polskiego i Czechów.

W kołach politycznych opowiadają, że Wittek ma jeszcze przed swym ustąpieniem ogłosić w *Wiener Ztg.* na podstawie §. 14. prowizoryczne przedłużenie ustawy wojskowej, oraz pobór rekruta, ażeby przyszedł gabinet Koerbera nie ograniczać żadnym terminem.

Konsekracja arcybiskupa praskiego.

Ołomuniec, 8 stycznia. Konsekracja księcia arcybiskupa praskiego br. Skrbensky'ego odbyła się w tutejszej katedrze z przepisany ceremoniałem.

Z delegacji węgierskiej.

Wiedeń, 8 stycznia. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej odbyła onegdaj posiedzenie, na którym przyjęła budżet wojskowych wydatków zwyczajnych. Przy tytule „sądownictwo wojskowe“, minister wojny ponownie zaznaczył, że projekt nowej procedury karnej jest już wypracowany, sprawa doznała jednakże zwłoki, wskutek choroby referenta.

Dalej minister wojny oświadczył, że ze względu na korzystne, ogólne stosunki polityczne i na sytuację skarbową obu państw zgodził się na to, aby nadzwyczajny kredyt 30 milionów rozłożyć na czas dłuższy, na przyszłość wszakże ręczyć nie może, ani przewidzieć, jak wielkich potrzeba będzie nadzwyczajnych funduszy dla celów fortyfikacyjnych.

Dymisya włoskiego ministra wojny.

Rzym, 8 stycznia. Król przyjął dymisję ministra wojny, Mirri'ego, i polecił prezydentowi ministrów, Pelloux, tymczasowe prowadzenie agend tego ministerstwa.

Strejki.

Barcelona, 8 stycznia. Strejkujący robotnicy urządzili tu manifestację, przyczem przyszło do starcia z żandarmeryą.

St. Etienne, 8 stycznia. Wskutek wyroku sądu rozjemczego, który przyznał robotnikom podwyższenie płac o 33 proc., strejkujący postanowili powrócić do pracy.

Banicja Derouleda i Bufeta.

Paryż, 8 stycznia. Derouleda i Bufeta odstawili policya o godz. 4 nad ranem do granicy belgijskiej. Derouleda protestował na dworcu przeciwko temu, jakoby był rojalistą i żądał odstawienia go do granicy hiszpańskiej. Życzeniu temu rząd nie uczynił zadość.

Bruksela, 8 stycznia. Derouleda przybył tutaj, skąd zamierza przez Niemcy i Włochy wyjechać do Hiszpanii i na razie osiąść w San Sebastian. Buffet udaje się do Austrii.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Paryż, 7 stycznia. Podług doniesień dzienników miał papież polecić kardynałowi Vaughan, ażeby zaofiarował Anglii pośrednictwo stolicy apostolskiej w wojnie południowo-afrykańskiej.

Londyn, 7 stycznia. Depesza urzędowa donosi, że pułkownik Baden-Powell w dniu 25 grudnia zaatakował wraz z oddziałem, składającym się z 2 szwadronów i 3 armat, fort nieprzyjacielski pod Mafekingiem. Bezskuteczni byli wszelkie usiłowania wtargnięcia do fortu. Pułkownik Baden-Powell odparty, cofnął się, straciwszy 3 oficerów zabitych, zaś 3 ranach. Straty nieprzyjaciół mają być znaczne.

Londyn, 7 stycznia. *Times* donosi w depeszy z Mafeking, datowanej dnia 26 grudnia: Baden-Powell usiłował wtargnąć do obozu nieprzyjaciół, co mu się jednak nie udało. Przypuszczają, że Boerowie otrzymali przedtem o tem wiadomość, gdyż w ciągu nocy wzmocnili znacznie szanice fortu. Kilku angielskim oddziałom udało się podejść tuż pod same szanice nieprzyjaciół, musieli jednak ustąpić wskutek ognia działowego nieprzyjaciół, którzy strzelali kulami eksplodującymi.

Londyn, 8 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Durban pod datą wczorajszą: Okręt niemiecki „Herzog“ z linii wschodnio-afrykańskiej został wczoraj przez angielski okręt wojenny wyszukany i tu przywieziony.

Essen, 8 stycznia. *Rhein. Westph. Ztg.* w telegramie z Londynu zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki londyńskie, jakoby w warsztatach Kruppa wyrabiano działa dla Anglii. Wszelkie swe potrzeby wojenne Anglii pokrywa w fabrykach krajowych.

Londyn, 8 stycznia. Dzienniki wieczorne donoszą, że Anglii otworzyli wczoraj rano z pagórków koło Colesberg silny ogień i wykonali kilka ataków na nieprzyjaciela. Cała artylerya i kawalerya angielska brały udział w walce.

Londyn, 8 stycznia. *Standard* donosi z Durbanu, że wszyscy podróżni, którzy przybyli na pokładzie okrętu niemieckiego „Bundesrath“, zostaną odesłani napowrót do Europy, a na razie zostają pod ścisłą strażą marynarzy angielskich.

Berlin, 8 stycznia. *Berliner Tageblatt* donosi z Brukseli: Kolumna pułkownika Baden-Powell z Mafeking została doszczętnie zniszczona. Boerowie obsadzili wszystkie wzgórza dookoła Mafeking. Poddania się Mafeking do oczekują lada chwila.

Rzym, 8 stycznia. Agencya Stefaniego demontuje wiadomość, jakoby okręt niemiecki w drodze do Lorenzo Marquez, zatrzymany został w Neapolu.

Waszyngton, 8 stycznia. Sekretarz stanu Hay otrzymał od amerykańskiego ambasadora w Londynie telegram z uwiadomieniem, że miał on dłuższą i wyczerpującą rozmowę z Salisburyem w sprawie konfiskaty amerykańskich towarów przez władze angielskie. Lord Salisbury przysłuchiwał się uważnie wywodom ambasadora i przyrzekł mu, że zwróci na tę sprawę baczną uwagę i wyda odpowiednie zarządzenia.

Londyn, 8 stycznia. Dzienniki donoszą z Durbanu, że Boerowie wykonali w dniu 5 b. m. atak na Ladysmith i zostali odparci. W sobotę 6 b. m. ponowili ostrzeliwanie Ladysmith. Także z Frere donoszą telegraficznie pod datą 6 b. m. Boerowie od rana ostrzeliwują Ladysmith. Angielskie działa okrętowe zburzyły szanice Boerów; po stronie angielskiej nie ma żadnych strat.

Kapstadt, 8 stycznia. Z okrętu transportowego „Manilla“, który stoi na kotwicy w zatoce Simonsa, miało uciec wielu Boerów, będących jeńcami wojennymi.

Z Herschel donoszą, że Boerowie opuścili Ladysgrey, a obecnie oszańcowują się pomiędzy Ladysgrey i Barklyeast.

Kapstadt, 8 stycznia. Wielu Holendrów, którzy należą do nieregularnych korpusów kaplandzkich, będących w służbie angielskiej, uwięziono, skutkiem podejrzanego ich zachowania się.

Berlin, 8 stycznia. Biuro Wolfa donosi z Hamburga, że według telegramu z Aden, otrzymanego przez niemieckie towarzystwo dla parowców, krążących na wodach Afryki wschodniej, parowiec pocztowy „General“ otrzymał prawo swobodnego wyjazdu. Parowiec zajęty jest obecnie ładowaniem na nowo towarów. Spodziewają się, że w śróde będzie mógł wypłynąć na pełne morze.

Aresztowanie i ucieczka.

Tarnopol, 8 stycznia. Z polecenia prokuratora, uwięzono żandarmerya wekslarzy Schwarzmanna i Margulesa i odstawili do sądu karnego. Wekslarze Karpel i Seher mieli się ulotnić.

Stanisławów, 8 stycznia. Wskutek utworzenia się zatoru lodowego pod Pietryczem koło Halićza, Dniestr grozi wylaniem. Zarządzono środki ostrożności.

Wiedeń, 8 stycznia. Cesarz oglądał wczoraj w towarzystwie arcyksięcia Ottona wyłożone w technologicznym muzeum przemysłowym plany instalacji austriackiego oddziału na wystawie paryskiej. Na powitanie cesarza zebrał się generalny komisarz

austriacki dla tej wystawy, szef sekcji Exner, namiestnik hr. Kielmansegg, kierownik ministerstwa handlu dr. Stibral i kierownik ministerstwa oświaty dr. Bernd.

Monarcha kilkakrotnie wyraził najgorętsze uznanie za poczynione już przygotowania do udziału Austrii w wystawie. Obejrawszy plany, monarcha oglądał następnie prace uczniów Muzeum przemysłowego, poczem wśród gorących owacy ze strony uczniów udał się do nowo-zakupionego przez ministerstwo handlu budynku „dla popierania przemysłu“.

Tutaj monarcha rozmawiał uprzejmie i dłużej z posłami: Mengerem, Philippowiczem, Wrabetzem i Skalą, przyczem wyraził radość z urzędzenia służby dla popierania przemysłu. Wśród owacy ze strony uczęszczających na kurs ten uczniów i ze strony publiczności, powrócił cesarz do Burgu.

Wiedeń, 8 stycznia. Obiady tzw. delegacyjne, tj. na które otrzymują zaproszenie członkowie delegacji wspólnych, odbędą się u cesarza w Burgu w dniach 13 i 15 bm.

Berlin, 8 stycznia. W sprawie pocztowego parowca niemieckiego „Kanzler“ stwierdzono, że parowiec ten, który w Hamburgu przyjął na pokład materiały i zapasy niemieckiego Czerwonego krzyża, w d. 3 b. m. wyruszył z Neapolu do Port-Said, przez nikogo zgola w Neapolu nie nagabywany.

Paryż, 8 stycznia. Wczoraj odbył się w „Villemoray“, podobnie jak corocznie, wielki obchód przed pomnikiem Gambetty. Na uroczystości byli reprezentowani: prezes gabinetu Waldeck-Rousseau i minister wojny Gallifet. Zebrani uchwalili adres, w którym składają p. Waldeck-Rousseau życzenia, z powodu przeprowadzonej przezeń kampanii w celu obrony instytucji republikańskich.

Nowy Jork, 8 stycznia. Parowiec „Germania“ zabierze jutro 3 miliony 500 tysięcy dolarów złota do Europy. W ciągu przyszłego tygodnia ma być jeszcze wysłane pół miliona dolarów.

Sytuacja.

Praga, 8 stycznia. *Hlas Naroda* donosi z Wiednia, że dotychczas ani dr. Koerber, ani bar. Gautsch nie otrzymali oficjalnego zlecenia do utworzenia nowego gabinetu, tylko dr. Koerbera upoważniono do rokowań z wybitniejszymi osobistościami politycznymi, celem wybadania sytuacji.

Konferencje te natrafiły na poważne trudności, tak, że jeśli wyższe czynniki nie przyjdą mu z pomocą — to sprawa utworzenia nowego gabinetu pójdzie w odwłokę, lub też kto inny otrzyma misję powołania do życia nowego rządu.

Czeskie pisma prowincjonalne przynoszą listy z kół poselskich, w których wskazana jest konieczna potrzeba zainicjowania ponownych ugodowych pertraktacji pomiędzy czeskimi a niemieckimi posłami.

N. Listy podnoszą, że do nowego gabinetu wejdzie trzech ministrów-rodaków: galicyjski (dr. Biliński), czeski (dr. Rezek) i niemiecki, na którego upatrzony jest wybitny mąż z kół czesko-niemieckich.

Jeden z młodocześniejszych dziennikarzy, który przesyła P. Lloydowi wiadomości z obozu czeskiego, otrzymał od zastępcy marszałka krajowego, Juliana Lipperta artykuł, w którym tenże oświadcza się za przyznaniem koncesyj Czechom w niemieckich okręgach językowych.

Czeskie dzienniki, zarówno feudalne, jak i młodocześniejsze uważają tę prywatną kurtoazję Lipperta, jako nie mającą żadnego znaczenia. P. Pacak omawia w swoim kutnahorskim organie kwestyę ugodową i podnosi z naciskiem, że możnaby ostatecznie w dalszym ciągu prowadzić walkę na polu ekonomicznym, ale należałoby wreszcie stworzyć *modus vivendi* w dziedzinie spraw językowych.

Wiedeń, 8 stycznia. *Sonn- u. Montags Ztg.* pisze: Cesarz przyjął na audyencyi przewodniczącego w radzie ministrów dr. Wittteka, oraz dr. Körbera i hr. Bylandt-Rheidta. Zdaje się być niewątpliwym, że audyencye te zostają w związku z utworzeniem nowego gabinetu.

Jako szef nowego rządu powszechnie bywa wymieniany dr. Koerber — odbywał on już nawet konferencje z dr. Fuchsem, prezydentem Izby posłów i z hr. Stürgkhem — głównie w celu zorientowania się co do postawy stronnictw i sytuacji w parlamencie.

Co się tyczy składu przyszłego gabinetu, to utrzymują, że dr. Koerber prócz prezydium, obejmie także kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych, ministrem obrony krajowej zostanie nadal hr. Wel-

sersheimb, dr. Wittek ministrem kolei żelaznych, ministrem zaś oświaty będzie szef sekcji dr. Hartel; jako ministra handlu wymieniają namiestnika Tryestu hr. Goessa, ministrem sprawiedliwości zostać ma jeden z wysokich urzędników sędziowskich, a ministrem skarbu hr. Jorkasch-Koch. W miejsce hr. Goessa namiestnikiem w Tryecie zostać ma b. minister oświaty, hr. Bylandt-Rheidt.

Lukaos w Wiedniu.

Budapeszt, 8 stycznia. Minister skarbu, dr. Lukaos, wyjechał do Wiednia. Podróż ministra nie pozostaje w żadnym związku z delegacjami, lecz spowodowaną została wyłącznie sprawami jego resortu.

Rosyjskie kluby w Czechach.

Praga, 8 stycznia. Namiestnik zakazał utworzenia rosyjskich klubów w czeskich miastach.

Zniesienie stempla plakatowego i kalendrzowego na Węgrzech.

Budapeszt, 8 stycznia. Minister skarbu dr. Lukaos wniosł na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu projekt rządowy co do zniesienia stempla plakatowego, inseratowego i kalendrzowego na Węgrzech. (Stemple te — oczywiście z wyjątkiem dziennikarskiego — istnieją dotychczas na Węgrzech. Przep. Red.).

Strejk.

Morawska Ostrawa, 8 stycznia. Bezrobocie w szybach Salomona i Karoliny trwa dalej, ponieważ usiłowania wysłanego przez ministerstwo rolnictwa starszego radcy górniczego, hrabiego St. Julien, ażeby doprowadzić do porozumienia pomiędzy obu stronami, nie osiągnęły rezultatu. Robotnicy odrzucili ofiarowane im ustępstwo, mianowicie, ażeby przed dniami świątecznymi i przed niedzielami czas zjazdów do szybów wliczany był do obowiązkowego czasu pracy.

Robotnicy uchwalili pozostać dalej w zmwio i wezwać inne kopalnie, ażeby przyłączyły się do strejku. Konferencja dyrektorów kopalń przyjęła bez żadnej opozycji do wiadomości żądanie robotników, co do skrócenia czasu pracy w sobotę w nocy. Żądania co do innych koncesyj na razie odrzucono.

Katastrofa w kopalni.

Mittelbexbach (Bawaria), 8 stycznia. W kopalni „Koenig” spadające gruzy zasypały pięciu górników; jeden z nich na miejscu zabity, inni ciężko ranni.

Wieczór kompozytorski panny Krzyżanowskiej.

(x) W prawdziwym kłopotcie znajduje się recenzent wobec wczorajszego wieczoru kompozytorskiego p. Krzyżanowskiej. Boć przecie wieczorem kompozytorskim trzeba nazwać koncert, gdzie koncertantka gra same utwory swoje, a jeśli który opatry firmą Chopina, to Chopin ten wyjdzie tak „stranskrybowany”, że go p. Krzyżanowska śmiało na koszt swego nazwiska wziąć może. Kłopot leży w tem, że ciężko naprawdę się zdecydować, z której strony oceniać koncertantkę, czy ze strony kompozytorskiej, czy też wykonawczej. Wybieramy stronę pierwszą, gdyż to uwalnia nas od powiedzenia, iż p. K. jako koncertantka daleko wprawdzie odbiegła od dyktantki, ale jeszcze nie dość zbliżyła się do wirtuozki.

W każdym razie gra tak, iż to jej pozwala rozpowszechniać własnymi paluszkami, niezbyt zresztą tegimi w uderzeniu, utwory własnej kompozycji. Gra swą nie ośniewa — ale miejscami interesuje.

Utwory same również nie zmuszają nas do rozważenia się nad nimi: 2-ga Sonata (f-mol) nie przykula słuchacza ani jednym barwniejszym, czy oryginalniejszym motywem; „Hungaria” zarywała kołomyjką, do której zapomniano dodać papryki węgierskiej, a „Krakowiak” tracił kozakiem, co to się w krakowską przebrał „kierczyję”, ale mu w niej jakoś nie swojsko. Chopina „Śpiew grobowy” (?) a właściwie bezpretensjonalna transkrypcja piosenki „Lecą liście z drzewa” i Wagnerowski „Chór pielgrzymów” przekonywały, iż panna K. harmonizuje dość błado, monotonnie, chwilami nawet niegrzecznie wobec prawideł harmonii i kontrpunktu.

Inna rzecz, że te utwory, choć skromniuchne rozmiarami, można śmiało polecić szerokiemu ogółowi i pt. publiczności, jako nie przestraszające w wykonaniu i nie denigrujące ewentualnie grona gości w salonie. Publiczność zebrała się na koncercie w dość homeopatycznej dozie, ale koncertantkę z paryską marką przyjmowała zyczliwie. Znalazł się nawet rozwiewny bukiet i wieniec laurowy. My to kładziemy na karb kurtoazji dla „paryskości”, która u nas chronicznie pokutuje między tzw. śmietanką towarzysztwa.

Od administracji.

Wobec rozpoczętego Nowego Roku prosimy:

1) o wczesne nadsyłanie przedpłat, od czego zależy regularny odbiór naszego pisma;

2) o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów;

3) o nalepianie na przekazach opakowanych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzyma codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu **Bibliotekę „Słowa Polskiego”** złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Pomimo tak znacznego rozszerzenia wydawnictwa, **wysokość prenumeraty „Słowa Polskiego” pozostaje niezmienną** i będzie wynosiła, **wraz z prenumeratą na Bibliotekę „Słowa Polskiego”, jak dotychczas:**

| | |
|--|---------------------------|
| We Lwowie rocznie | 12 zlr. |
| kwartalnie | 3 zlr. |
| miesięcznie | 1 zlr. |
| | 1-razowa wysyłka 2-razowa |
| na prowincyi rocznie | 13.20 ct. 16.— ct. |
| kwartalnie | 3.30 ct. 4.— ct. |
| miesięcznie | 1.10 ct. 1.35 ct. |
| za granicą: W Niemczech, mies. | 2.— zlr. |
| w innych krajach | 3.— zlr. |

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 7 arkusz naszej biblioteki, mianowicie Dickens: „Noc wigilijna”.

† **Hipolit Litwinowicz**, radca wyższego sądu krajowego, zmarł we Lwowie w 55 roku życia. Śp. zmarły cieszył się w kręgach prawnych szczerem poważaniem, a wśród kolegów zawodowych i podwładnych prawdziwą sympatią.

© **naszych szkołach przemysłowych i wystawie paryskiej** mówił we czwartek popołudniu radca dworu J. Franke w sali Towarzystwa prawniczego lwowskiego. W potocznej i bardzo zajmującej pogadance przedstawił prelegent początki szkolnictwa przemysłowego w Europie, datujące od pierwszej wystawy londyńskiej w r. 1851 — wskazywał na ścisłą łączność pomiędzy działaniem szkół przemysłowych a podnoszeniem się artystycznym wyrobów rękodzielniczych i określił w końcu bliżej trzy kategorie szkół przemysłowych, t. j. uzupełniających, rzemieślniczych i zawodowych, oraz ich stopniowy rozwój i stan dzisiejszy, który ilustrował wydaną świeżo mapą szkół przemysłowych w Austrii.

Przedmiotem następnej, końcowej pogadanki w przyszłym tygodniu, będzie szczegółowe przedstawienie udziału szkół przemysłowych galicyjskich na wystawie światowej w Paryżu, przyczem p. Franke posiłkować się będzie bardzo zajmującymi planami i rysunkami architektki Kovatsa, który projekt pawilonu galicyjskiego na wystawie paryskiej opracował.

Oplatkami dzielili się przez ubiegłe dwa dni świąteczne członkowie stowarzyszeń: „Skala”, „Czytelnia kolejowa”, „Konfraternia Towarzysta strzeleckiego”, „Sokół”, a w końcu „Jedność”.

Telegraf. Z dniem 15 stycznia otwartą zostanie w Hoczwi (powiat Lisko) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Stare korespondentki. Ministerstwo handlu poleciło, aby za stare dwucentowe kartki korespondencyjne ściągano od adresatów, o ile one w ciągu stycznia br. będą używane, bez dolepienia marki 1 halerszowej tylko jeden halersz bez dodatkowego porta.

Groźny pożar wybuchł wczoraj na Zniesieniu w rafinerii p. Landesberga, położonej tuż za rogatką Żółkiewską. Około godz. 7 rano zajął się z nie wiadomej przyczyny drewniany przedsiönek, prowadzący do rafinerii. Duże to zabudowanie stanęło w jednej chwili w płomieniach i groziło fabryce zniszczeniem. Na szczęście spostrzeżono dość wcześnie ogień z wieży ratuszowej, a straż ogniowa, wysławszy natychmiast pierwszy swój tren, stłumiła groźny ogień.

Postrzelenie drzewokradów. Do lasu na Pohulance wybrali się wczoraj popołudniu o zmierzchu dwaj zamieszkałi tamże murarze, Antoni Czuch i Franciszek Lewicki, celem zdobycia sobie w łatwy sposób drzewa na opał. Liczne szkody, wyrządzone w tej części lasu, sprowadziły w tę stronę gajowego, który przychwycił obu na gorącym uczynku. Obaj murarze, ufní w swe sily, rzucili się na gajowego, chcąc go obić, ten jednakże dał ognia do obydwu. Strzelba, nabita śrutem zajęczym, poraniła obydwu murarzy, którzy uciekli. Pogotowie Tow. ratunkowego, po opatrzeniu i wyjęciu kilku śrutów z rąk, piersi i twarzy, przewiozło obydwu poranionych do szpitala powszechnego.

Przejechanie. Przy ul. Zborowskiego przejechał dorozkarz zarobnicę Maryę Pilawską, liczącą lat 57. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego, stwierdziwszy ciężkie złamanie prawej ręki i obojczyka, odwio-

złó ją po opatrzeniu do szpitala powszechnego. Dorozkarza aresztowano.

Doraźną satysfakcyę wymierzył sobie jeden z mieszkańców domu pod l. 41 przy ul. Szeptyckich, gdzie ulicznicy dla zabawki dzwoniłi ustawicznie do bramy. Oto, schwywszy na gorącym uczynku siedemnastoletniego ucznia blacharskiego, Karola Michalewicza, obil go tak silnie, iż musiano wezwać Towarzystwo ratunkowe, które opatrzyło mu kilka ran na głowie.

Niesforny widz. Wczoraj na popołudniowym przedstawieniu aresztował agent policyjny na galerii niejakiego Adolfa Pordesa, który zawołał: „Pali się”. Za ten żarcik, mogący groźną spowodować katastrofę, policya zasądziła go na 3 dni aresztu.

Z balkonu pierwszego piętra spadła wczoraj 18 lat licząca służąca, Katarzyna Wieliczko, przy ul. Szeptyckich pod l. 15a. Rozmawiając z drugą służącą, stojącą ponad nią na balkonie 2-go piętra, Wieliczko, tak się wychyliła, iż przeważwszy się przez balustradę, spadła na dziedziniec. Wezwano pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziło złamanie ręki i silne potłuczenie nóg. Nieostrożną po opatrzeniu przewieziono szpitala powszechnego. Stan jej budzi poważne obawy.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godz. 5 po południu przy ul. Jagiellońskiej pod l. 7.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — 2° R.

Ze sfer aptekarskich. Koncesyę na otwarcie drugiej apteki w Wadowicach, otrzymał w pierwszej instancyi p. Jan Macudziński, dzierżawca apteki w Krakowie. P. Edward Podobiński nabył na własność aptekę w Rawie Ruskiej.

Przemysł, 7 stycznia. Rada miejska na posiedzeniu z dnia 3 b. m. uchwaliła budżet gminny na rok 1900, w myśl wniosku komisji budżetowej, w dochodach w sumie 612.110 kor., a w rozchodach w sumie 590.000 kor., zatem z niedoborem 31.958 kor.

Niedobór ten jest jednak fikcyjnym, gdyż nie wszystkie uplanowane roboty zostaną w tym roku rozpoczęte i w wielu rubrykach rozchodu nastąpią oszczędności.

Na tem samym posiedzeniu radni pp. ks. kan. Podoliński i Wilke zainterpelowali p. burmistrza, żali nie ma jakiego warunku w kontrakcie dzierżawy, zawartym z dzierżawcami propinacyi miejskiej, któryby ukroczył samowolę dzierżawców propinacyi w ustanawianiu wysokości opłat propinacyjnych. P. burmistrz odrzekał na tę interpelacyę, co zresztą pp. interpelantom niezawodnie wiadomem było, że kontrakt podobnego zastrzeżenia nie zawiera, lecz, iż on sam starać się będzie wpłynąć na propinatorów, ażeby co do podwyżki opłat propinacyjnych od piwa i wódki uczynili pewne ustępstwa.

Z większych inwestycyi przez gminę w r. b. uskuteczyć się mających, należy wymienić budowę nowej szkoły na „Garbarzach” i podmurowanie kamieniami przystani Franciszka Józefa.

Lody na Sanie, przy miernym wodostanie, spłynęły w nocy z 5 na 6 b. m., nie wyrządzając w okolicy Przemysła żadnych szkód.

W Sassowie urzęduje obecnie komisya dla oceny strat, powstałych przez pożar fabryki braci Weiserów. W skład komisji wchodzi panowie: D. v. Junk, radca budownictwa z Wiednia, J. W. Mayer, radca komercyalny i prof. szkoły przemysłowej z Wiednia, Turnowski, dyrektor Tow. ubezpieczeń fabrykantów papieru z Wiednia, Müller, nadinspektor monachijskiego Tow. ubezpiecz. z Monachium, Edward Leder, inżynier i właściciel fabryki maszyn z Hohenstadt, Łukasz Bodaszewski, inżynier cywilny ze Lwowa.

Żłoczów, 5 stycznia. W obchodzie na cześć Mickiewicza, urządzonym staraniem tutejszego towarzystwa muzycznego, obok wymienionych w poprzedniej korespondencji osób, wzięła udział i pani Zawadzka, zachwycając słuchaczy pięknym głosem. Należy się też chlubna wzmianka za trudy, poniesione około aranżowania wieczorku, który tak świetnie wypadł, prezesowi dr. Heynemu, a także i wdzięczna wzmianka p. Gluzińskiemu za czynny udział.

Dziś w nocy odebrał sobie tu życie kapral 80 p. p., przez swych kolegów bardzo lubiany; władza wojskowa zapewne zbada przyczynę samobójstwa, tem bardziej, że zmarły miał pozostawić listy, wyjaśniające rozpaczliwy krok.

Do czego prowadzi republikanizm. Czytelnicy nasi, którzy byli na przedstawieniu doskonałej komedii francuskiej „Synowa”, przypomną sobie, że w galerii wprowadzonych tam postaci znajduje się także wesola i wylęczone w stylu farsy trymana postać urzędnika pałacu elizejskiego, który jest bardzo zduenerwowany i ulega nieprzemyśleń obojętności, jakiegoś głupstwa w najuroczystszych momentach. Jednego razu więc, jadąc z ambasadorem chińskim w powozie, uległ tej patologicznej manii i — pociągnął go za warkocz, a innym razem, gdy przyjmowano króla Afganistanu, który ośniony europejskim ceremoniałem, nie wiedział, co z sobą zrobić, krzyknął do niego: — Ruszaj naprzód, dzięki niedołęgi!

Wszystko to, grane na scenie doskonale przez p. Kwiatkiewicza, wywołuje serdeczną wesołość w teatrze i nikomu ani przez myśl z pewnością nie prześlido dopatrywać się w tem... „głębokiej satyry”. A jednak, jak nieobliczalny jest mózg ludzki. Oto jedno z pism lwowskich snuje następujące refleksy polityczne na temat opisaną powyżej postaci:

„W figurze tej widzimy, do czego prowadzi republikanizm: najświętsze formy uświęconej wiekami etykiety gotów jest pogwałcić — bo formy te są wyłącznym przywilejem szlachty. Dyplomata-szlachcice nie popsułby sobie żołądka najgorszym obiadem oficjalnym, nie używałby warkocza posła chińskiego za taśmę od dzwonka i złożyłby winny respekt księciu, choćby najmniej cywilizowanego szeczeputa.“

Biedna konserwo! jakichże ty masz adwokatów!

Ofiarą zemsty padła onegdaj szyba wystawowa kupca Baczewskiego w Rynku. Służąca Katarzyna Pasławska pożyczyla tam za kaucyą flaszkę. Po jakimś czasie odniosła flaszkę, ale zbitą, to też nie chciano jej wydać kaucy. Zirytowana Katarzyna, wyszedłszy, uderzyła flaszką tak silnie w szybę, że ta rozszarpała się w kawałki.

Walka o Sienkiewicza. Powodzenie przekładów na język włoski „Quo vadis“ i „Rodziny Polanieckich“, dokonanych podobno znakomicie przez noweliste neapolitańskiego, Fryderyka Verdinois, było nadzwyczajnem, tak, że „Quo vadis“ rozeszło się dotąd w 30.000 egzemplarzy. Jedną z mniejszych medyolańskich firm wydawniczych postanowiła wydać „Quo vadis“ w bardzo tanim wydaniu, aby zrobić konkurencyę neapolitańskiej firmie Detken i Rocholl. Ta ostatnia rzuciła na targ „Quo vadis“ w ozdobnem wydaniu (z portretem autora i odbitką „Direc“ H. Siemiradzkiego) w cenie po 4-50 lirów za egzemplarz, medyolańska zaś firma Baldini e Castaldi wydała „Quo vadis“ po 2 liry za egzemplarz. Zdaje się, iż wydanie księgarza medyolańskiego nie różniło się wiele od wydania neapolitańskiego, ale było drukowane z małemi tylko zmianami. Toż samo tyczyło się i „Rodziny Polanieckich“, która się miała ukazać w popularnem wydaniu medyolańskiem. Dlatego, kiedy Detken i Rocholl (firma neapolitańska) wnieśli spór o własność literacką „Quo vadis“ i „Rodziny Polanieckich“ przed Stowarzyszenie autorów włoskich, Baldini i Castaldi obniżyli cenę sprzedaży obu powieści Sienkiewicza na 1½ liry za egzemplarz. Otóż w tych dniach do drukarni firmy Baldini i Castaldi w Medyolanie wpadła policya, rozrzucała czcionki drukującej się powieści „Rodziny Polanieckich“ i położyła areszt na wydrukowanych zeszytach. To się nazywa po włosku *una brillante operatione*. Stąd proces, który wytoczyły sobie obie firmy o Sienkiewicza.

W Paryżu zmarła matka znanego pisarza Mksa Nordaua.

Barbarzyńcy. Pisma rosyjskie donoszą, iż przeciw marszałkowi szlachty w pow. czernichowskim, G. N. Gliebowowi i marszałkowi powiatu horodnickiego, M. D. Karwolskiemu-Hryniewskiemu, toczy się śledztwo sądowe za to, iż podczas ostatnich zebrań powiatowych dopuścili do rozpraw nad zniesieniem kary cielesnej dla ludności włościańskiej. Górą postęp, ludzkosć i cywilizacya w Rosyi!

Nasi w Ameryce. Arcybiskup ks. Ireland, w towarzystwie biskupów Foley'a i Goldricka zwiedził polskie seminaryum duchowne w Detroit. Przy tej sposobności wygłosił arcybiskup Ireland mowę, w której, nie szczędząc uznania i pochwał dla narodu polskiego za zasługi, które położył w obronie chrześcijaństwa, wyraził równocześnie pragnienie, ażeby Polacy złączyli się z rasą anglo-saską, czyli „zamerykanizowali się“. Ks. Ireland tak się wyraził dosłownie o tej sprawie: „Z licznych elementów, zamieszkujących nasz kraj, z narodowości licznych, złoży się kiedyś jednolity naród. Zadaniem przewodników duchownych polskiego ludu, jest obranie najrozumnniejszej drogi, prowadzącej do tej jednolitości. Roztropność wskazuje, aby do tej jednolitości nie dążyć nagle, z obrażeniem uczuć narodowych, nie spajając przemocą tej jednolitości, lecz z drugiej strony, aby nie wprowadzać zamętu w społeczeństwo tu-tejsze, spełniać dobrze zadania obywateli Stanów Zjednoczonych. Powtarzam, że tę pośrednią drogę obrać — to sztuka niemała, a wybrać ją potrzeba koniecznie. Jeśli wy, przyszlisi przewodnicy Polaków, potraficie mądrze tę drogę obrać i nią postępować, to my, rządzący kościołem w Ameryce, z otuchą złożymy w wasze ręce główniejszy ster rządów“.

Prasa polska w Ameryce bez wyjątku wystąpiła przeciwko poglądom ks. Irelanda na kwestię wynarodowienia Polaków w Ameryce Północnej. Nawet klerykalny *Polak w Ameryce* w szeregu artykułów udowodnił, że skoro są biskupi francuscy i niemieccy w Stanach Zjednoczonych, to mogą być również i polscy, a interes kościoła katolickiego nie polega na wynarodowianiu. *Polak w Ameryce* swoje wywody nawiązał do słów końcowych zacytowanego ustępu z mowy ks. Irelanda, w których to słowach dostojnik kościoła amerykańskiego w zamian za „zamerykanizowanie się“ obiecuje Polakom wyższe urzędy kościelne.

W Sheanadoha, również w Stanach Zjednoczonych, powstała polska spółka browarnicza i złożyła dotychczas kapitału 75.000 dolarów. Budowa browaru wkrótce ma się rozpocząć. Okoliczne browary, dowiedziawszy się o powstaniu polskiego browaru, zjednoczyły się w „trust“ z kapitałem 3 milionów dolarów. Prawdopodobnie ów „trust“ zechce zwalczać polskie przedsiębiorstwo.

Zjazd przedstawicieli towarzystw rolniczych (syndykatów), których liczba dochodzi obecnie w Rosyi do 40, zwołany ma być wkrótce z inicjatywy syndykatu kijowskiego. Zjazd ma na celu obradowanie nad potrzebami towarzystw i pożądanemi ulepszeniami, a zwłaszcza nad zjednoczeniem towarzystw pod względem zakupywania towarów dla rol-

ników i pod względem sprzedawania produktów rolniczych na targach wewnętrznych i zagranicznych.

Domy dla robotników. Zarząd drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej pracuje nad projektem domów dla robotników, zatrudnionych w warsztatach kolejowych w Żbikowie pod Pruszkowem. Pierwotny projekt uznano za niepraktyczny z powodu wyboru nieodpowiedniego miejsca. Zgodnie z nowym projektem, domy dla robotników będą wzniesione między linią kolejową i szpitalem w Tworkach. Dymów tych będzie 60. W każdym będzie kilka mieszkań dla robotników z rodzinami i oddzielnymi pokojami dla bezżennych. Przy każdym domu ma być urządzone ogródek.

Miasto dyamentów. Z okazji toczącej się obecnie w Afryce południowej wojny, tak często ostatnimi dniami powtarza się nazwa blokowanego przez Boerów miasta Kimberley, że warto zaznajomić czytelników z tą miejscowością. Lat zaledwie 30 mija, jak we farmie pewnego rolnika w pobliżu Hopetownu pewien łowca strusiów znalazł pierwszy dyament. Zaczęto poszukiwania. Kiedy jednak jakiś Kafer znalazł kamień, zwany „kamieniem z Afryki“, za który hrabia Dudley zapłacił 25.000 funtów szterlingów, począł się okręg rzeki Vaal zaludniać, a kopacze napływali ze wszech stron. Jeden z nich odkrył w farmie Dutoisgam w butelce, którą się dzieci bawiły, wśród kwarek i krzemieni, dwadzieścia dwa małych dyamentów. Wkrótce zauważył, że nie tylko glina, z której farmę zbudowano, ale i cały pagórek, w którego lejkowatym zagłębieniu dom stał, kryje w swym sinoszarzym gruncie dyamenty. Rozumie się, że skończył się spokój farmera. Nie pytając o pozwolenie właściciela, postawili kopacze na jego gruncie namioty, domy, sklepy kupców, warsztaty, kawiarnie, a nawet i kościół. Za wiele mu było tego i sprzedał bardzo tanio farmę jakimś spekulantowi angielskiemu. Niebawem w trzech pobliskich farmach odkryto nowe pola dyamentowe, a gdy i w namokłej nadrzecznej ziemi nad Vaalem zaczęto znajdować kosztowne kamienie, ogarnęła ludźmi prawdziwa gorączka dyamentowa, a awanturnicy z całego świata poczuli się tu osiedlać. Wtem w r. 1871 zjawiała się na placu targowym największej osady, New Bush, pewna liczba angielskich policyantów. Jeden z nich zerwał sztandar wolnego państwa Oranii, zatknął sztandar angielski i oznajmił zdumionej publiczności, że Anglia zaanektowała wszystkie pola dyamentowe. O protesty ze strony państwa Oranii nikt się nie troszczył. Prawie w środku kopalni położone New Bush uznane zostało za stolicę nowego obwodu i otrzymało nazwę ówczesnego ministra angielskiego dla kolonii, Kimberleya. Założone w roku 1871, liczy miasto obecnie 29.000 mieszkańców, a zmieniło się zwłaszcza od r. 1881. Tak miasto, jak i kopalnie są oświetlone elektrycznie. Nowy dom rządowy i niektóre budynki prywatne są gmachami, którymi może się chlubić każde miasto kolonii. Kimberley leży 380 kilometrów na południo-wschód od miasta Kap, pomiędzy rzekami Vaal a Modder. Aż do otwarcia kolei w roku 1886 cały ruch do i z miasta odbywał się za pomocą zaprzęgów wołowych. W owych czasach musiał jeździć podróżny w czterokołowej budzie krytej przez ośm dni; dziś przebywa tę samą przestrzeń od Kap do Kimberley w wygodnym wozie salonowym niespełna w 36 godzinach.

Czy rower jest zwierzęciem? Takie pytanie zadał sobie sąd handlowy w Tours, rozpatrując skargę pewnego jegomości, który żądał odszkodowania za to, że jakiś nieostrożny cyklista najechał nań, przewrócił i trochę poturbował. Trybunał w Tours uznał słusność skargi, skazał nieostrożnego cyklistę na odpowiednią karę, a wyrok swój oparł na artykule 1385 ust. cyw., według którego właściciel zwierzęcia jest odpowiedzialnym za szkody, przez to zwierzę wyrządzone. Sędziowie więc z Tours uznali rower za zwierzę. Inaczej jednak na tę sportowo-zoologiczną kwestyę zapatrywał się trybunał kasacyjny w Paryżu, który, ponownie rozpatrując tę samą sprawę, zniósł wyrok sądu tourskiego, a zastąpił go innym, zgodnym z brzmieniem art. 1382 franc. ust. cyw. Artykuł ten orzeka bowiem przestępstwa, popełnione przez rozmysłne wyrządzenie szkody na zdrowiu zapomocą jakiegokolwiek narzędzia. Tak więc rower uznany został za narzędzie, z czego znowu wynika, że lżej jest pieszemu śmiertelnikowi być przejechałym przez spłoszone up. konie lub wystraszone psy, które wożą we Francyi jarzyny na targi, niż przez pneumatycznego cyklistę. W każdym razie trudności, które sprawiedliwość miała do zwalczania w załatwieniu tej sprawy, świadczą o braku w ustawodawstwie, nie uwzględniającem ani rowerów, ani automobilów.

Wallenstein jako przemysłowiec.

Potężny wódz wojny trzydziestoletniej, potomek skromnej rodziny, czeskiej Ralskich z Waldsztynu, Frydland, przezwany Wallensteinem, stał się księciem Frydlandu, Meklemburga i Żegania — odznaczał się nie tylko genialnością wodza, organizatora i polityka. Tragiczny bohater Szillerowskiego dramatu był także ruchliwym przemysłowcem — tajemniczy fatalista, wierzący w konstelacje i horoskopy, przemawiający taką głębią myśli z portretu Van Dyka w Pinakotece Monachijskiej, był także bardzo trzeźwym i zapobiegliwym gospodarzem.

Wśród huku bitew umiał on tworzyć i podnosić przemysł, a to z taką zręcznością i konsekwencyą, że jeszcze po dziśdzień pozostały skutki owego działania.

Z tego punktu widzenia nie zajmują się pospolicie historycy Wallensteinem. Tem ciekawsze są więc szczegóły, które w tym względzie z niepublikowanych dotąd listów i dokumentów, zgromadzonych w archiwach państwa i wojny we Wiedniu i w archiwum namiestnictwa w Pradze, zebrał dr. Herman Hallwich i ogłosił w rozprawie, stanowiącej wstęp do wielkiego dzieła o przemyśle Austrii.*)

Szlachcice niezamożny, lecz umiejący ciągnąć korzyści z wypadków politycznych i wzbogacony przez ożenienie z majątną Noskową, doszedł Wallenstein w 40-tym roku życia do niesłychanej na owe czasy fortuny. Obszar 400 kilom. kwadr. ziemi, 9 miast, 57 zamków obok wielkich lennych obszarów, stanowił jego majątek ziemski. Niezwyklemi ulepszeniami w rolnictwie i wzorowym zarządem dóbr, umiał ten majątek szybko pomnażać, a gdy się sposobność nadarzyła, nie gardził także zyskowym udziałem w fałszowaniu monet, co w wieku XVII. nie należało do niezwykłych operacyj finansowych. To też, gdy liga protestancko-niemiecka wraz z Anglią, Danią i Niderlandami zagroziły cesarzowi Ferdynandowi II., Wallenstein postawił w ciągu kilku miesięcy ku obronie Habsburgów armię 50-tysięczną — siłę, jak na owe czasy, niepospolitą — a to głównie swoim sumptem i swoim zmysłem organizacyjnym.

Przy tem to organizowaniu korpusów i prowadzeniu wojny, rozwija się w genialnym wodzu także wielki talent organizacyi przemysłowej.

W r. 1625 dowiaduje się u zarządcy księstwa Frydlandu, Gerharda Taxisa, ile może mieć żyta z dóbr własnych, aby je zemieć na mąkę i wypieć, bo na wiosnę spodziewa się 50.000 ludzi poprowadzić na wojnę. Każę Taxisowi „mleć ziarno dniem i nocą“ i dowozić do obozu mąkę, chleb i suchary. „A jeśli własne piece nie wystarczą, to niech pieką w piecach mieszczanńskich i po wsiach, gdzie tylko piece piekarskie istnieją“. Przewoźny gospodarz liczy przedewszystkiem na zbyt swych własnych plonów i nimi żywi armię.

Tak samo stara się o ekwipowanie żołnierza własnymi siłami i zasobami, których głównym magazynem jest miasto Jiczyn. W ogóle Frydlandzkie miasto dostarczały pułkom Wallensteina wszystkiego, czego było potrzeba, od stóp do głowy. W maju r. 1626 pisze Wallenstein: „Każcie także sporządzić 10.000 par trzewików dla piechoty moich pułków, a niechaj to zrobią w moich miastach i miasteczkach i zapłaćcie gotówką, ile będą warte. Każda para ma być porządnie związana, ażeby wiedziało, które trzewiki do siebie należą. A starajcie się tymczasem o garbowanie skóry, gdyż będzie mi potrzeba i kilka tysięcy par butów. I wyrobu sukna pilnujcie, bo i to będzie potrzebne“. Osobni ludzie mają dostawić trzewiki do obozu, „bo jeśli posłacie przez flisaków (na Łabie), to pogubią i rozkradną połowę“. Ostatnią dostawę zboża gani, gdyż było w niej dużo poślada.

Wkrótce posyła zamówienie na 4000 mundurów dla piechoty. Każdy mundur składa się z wojennej kurty sukiennej, spodni i pończoch, a wszystko ma być za dziesięć tygodni w obozie. „Piłtno mam własne — pisze wódz-przemysłowiec — musi być grube i mocne, mam też i wełnę, którą można na sukno wymieniać. A każcie szyć mundury w moich miastach“.

W r. 1627 wysyła Wallenstein swego intendanta do Jiczyna z kwotą 13 tysięcy talarów i pisze do zarządcy: „Niech zapłaci wam za te 4000 mundurów, któreście dostarczyli, ile mnie kosztują“, a wyraźnie przytem zastrzeżę: „sukno mundurów i trzewiki mają być w księstwie nabywane, gdyż nie chcę mieć w tem innego interesu, jak tylko ten, żeby pieniądze za towar rozeszły się między moimi ludźmi“. „Nie chcę na tem stracić, ale nie chcę także i żadnego zysku“. I znowu w kilka dni później pisze: „Pomagajcie polowemu płatniczemu, ażeby trzewiki i pończochy dawał robić na mojem terytorjum, bo pieniądze na miejsce zostaną. Wskażcie mi, aby sukno po naszych miastach skupował; nie potrzebuje być koniecznie jednokolorowe“.

Jakoż ruch pracy przemysłowej wzmagal się z każdym dniem w miastach księstwa Frydlandzkiego. Gdzieindziej grzmiały armaty i rajtar zboża tratował, a tu furczyły kolowrotki, przesuwały się czółenka po krosnach tkackich, pracował garbarz i szewc — bo wielki wódz umiał roztropnie księstwo swe chronić od najazdu i nie dać zamąć pracy nad mundurami, ciżmami sucharami dla swych pułków. To też Friedland, Liberec, Aicha dostawiały sukien, Hohenelbe, Arnów i Pilników płócien, Turnów i Münchengraetz obuwia itd.

Także uprzęż na konie i wozy szły stąd dla armii, niemniej proch strzelniczy i kule. Już w roku 1625 pisze książę do Taxisa: „Starajcie się w moich dobrach o liczne huty salatrzane; będę miał z tego większy dochód, a bardzo dogodnie będą mi i własno młyny prochu strzelniczego“. Jakoż w Jiczynie, Turnowie, Horzycach i Münchengraetz powstały wnet młyny prochowe. Gniewał się później książę na Taxisa, że za mało wyrabia saletry i ostro się dopominał, iż musi mu dostarczać 1.500 centnarów prochu rocznie. Umyslnie w tym celu wysłani zostali do księstwa Łukasz Neyse „Kaiserlicher Pulvermacher“ i dwóch innych fachowców.

Ściągano też zdolnych rzemieślników z zagranicy. „Ściągnijcie mi z Włoch do Jiczyna tych, którzy

*) Die Grossindustrie Oesterreichs 1898—9.

tkają materye jedwabne — pisał Wallenstein — a z Niderlandów tych, co kują dobrą broń. Bezustannie każe sprowadzać płatnery i rusznikarzy. Żelaza dostarczają im Kuźnice w Hohenebe, Friedlandzie i Raspenau. Tu leją także kule armatnie, w Aarnau wyrabiają lonty.

Ilość kuźnic wzrosła w czasie wojny. Były one przeważnie w dzierżawie, a dzierżawcy chcieli drzeć łyka, jak się dało. To irytuje Wallensteina. Pisze w r. 1628: „Nie chce, aby co więcej dla cesarza robili, bo nas zacierają. Gdzieindziej można to samo za trzecią część kupić. Auf solche Weise hätten die Kerls, so die Hammer in Bestand haben, eine gute Sach“.

Leccz nietylko wojnie i zbrojeniu służyć ma przemysł. Książę szuka dla Jeczy „dobrego francuskiego krawca“ i chce mu dać szycie suknie dla siebie i liberyę dla służby. Wśród wrzawy wojennej troszczy się o drzewa morwowe w Jeczy, oczekuje znacznego dochodu z hodowli jedwabników, i wogóle pragnąłby tam mieć rzemiosła na wysokiej stopie. Nie boi się żyda, który osiadł dla handlu: „Dass der Jud zu Gitschin trafikiren will, höre ich gern, lass's ihm nur zu“. Żydowi Jakóbowi Bassevi, który się zowie „der Röm. kais. Majestaet Diener und Handelsjud“, daje licencję osiedlenia się, otwarcia handlu i pożyczkę 30.000 florenów. W dziesięciu nowo wybudowanych domach w Jeczy chce osadzić samych płatnery i sprowadza dla nich mistrza Beato Beati z Brescii.

Górnictwem zajmuje się książę bardzo żywo. Pewnego razu pisze do niego Taxis, że w dobrach Semil wyrzeźbiono czerwoną farbę, zwaną cynobrem, ale bardzo zanieczyszczoną, i prosi, aby mu było pozwolone na własną korzyść farbę tę kopać i czyścić. Wallenstein odczuwa przebiegłość owego zarządcy i pisze: „Haltet mich vor kein solehen Narren. Ich weiss wohl, was Zinnober ist, lasst solehen vor mich arbeiten“.

W Jeczy pracuje także mennica, bijąca monetę księstwa Frydlandzkiego — w Libercu powstaje cała dzielnica dla sukieników — dokret książęcy nakazuje zbierać w całym księstwie szmaty i sprządać je do papierni w Friedlandzie, skąd Wallenstein kazał Keplerowi dawać papier na drukowanie dzieł matematyczno-astronomicznych.

Oto Wallenstein przemysłowiec. To żywienie ludności przemysłowej przez dostawę dla wojska, które w dzisiejszych państwach militarnych tak wielką odgrywa rolę — widzimy tu już przed półtrzęciami wiekiem pod ręką genialnego wodza i administratora. Nie też dziwnego, że w ciągu lat wychowały się pracowite pokolenia rzemieślników, przemysłowców i fabrykantów, które nadały północnym Czechom, dawnemu księstwu Frydlandzkiemu, tę cechę wysokiej przemysłowości, jaka je po dziś dzień znamionuje.

J. Starkel.

W sprawie przemysłu chemicznego.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polsk.“).

Wiedeń, 3 stycznia.

(JK.) Ministerstwo handlu otrzymało ostatnimi dniami z rąk „Związku austriackich chemików“ (Verein österreichischer Chemiker) obszernie memorandum skierowane przeciw nowej ustawie patentowej. Memorandum to domaga się w pierwszym rzę-

dzie zmiany przepisów, dotyczących przymusu wykonania patentu (Ausübungszwang), zawartych w nowej austriackiej ustawie patentowej, a równocześnie żąda, aby w interesie rodzimego przemysłu, ustawa ta, aż do chwili przeprowadzenia koniecznej reformy, była z możliwą łagodnością w praktyce stosowana.

Memorandum zwraca uwagę władzy na smutny fakt, że gdy w innych państwach chemia organiczna zostaje w wolnych rozmiarach wyzyskiwana w przemyśle fabrycznym, gdy (np. w Niemczech stanowi ona jeden z głównych artykułów eksportowych i z każdą chwilą zyskuje sobie coraz większą powagę w rozwoju ekonomicznym Rzeczy), tymczasem w Austrii prawie wcale nie istnieje...

Czytamy dalej szereg interesujących dat statystycznych, wykazujących namacalnie rozwój przemysłu chemicznego w Niemczech. W r. 1889 wartość produkcji wynosiła 28 milionów marek. W r. 1897 wynosiła już 67 mil. a w jeden rok później tj. 1898 doszła do 75 milionów marek.

Popyt światowy na artykuły chemiczne pokrywała monarchia austro-węgierska zaledwie w części 16%. W tym samym czasie Niemcy, Francja i Anglia pokrywały 50% zapotrzebowania. Austro-Węgry eksportowały produktów chemicznych ledwie za 62.000 zł., gdy równocześnie wartość eksportu chemicznego Niemiec wynosiła 321,5 milionów marek.

Jak zaradzić złemu? Petycja wyraża nadzieję, że da się to osiągnąć tylko przez reformę ustawy państwowej o tyle, — aby rzeczywiste fabryczne wykonywanie nowych wynalazków wewnątrz państwa stało się przymusowym. W dotychczasowych warunkach bowiem jest możliwym, iż patent istnieje sześć do siedmiu lat, zanim władza austriacka ma wogóle prawo zmusić zagranicznego wynalazcę do wykonania swego patentu. Jednakowoż przez przeciąg tylu lat staje się niemal każdy chemiczny patent przestarzałym i bez wartości dla przemysłu austriackiego. Zagraniczny wynalazca może, według dotychczas obowiązującej ustawy patentowej austriackiej, wziąć tutejszy patent, lecz nie wyzyskiwać w monarchii, tylko zagranicą, n. p. w Niemczech — i stamtąd eksportować go do nas. — Dzięki właśnie tej błędnej ustawie, Niemcy tak znakomicie się rozwijają, śmiało można twierdzić — kosztem niedoświadczenia austriackiego, nie potrzebując się wcale obawiać austriackiej konkurencji, gdyż tej — ustawa nie dopuszcza.

Jako dalsze warunki pomyślnego rozwoju, uważa memorandum przystąpienie Austrii do „Międzynarodowego związku ochrony własności przemysłowej“ (Internationale Union für den Schutz des gewerblichen Eigentums), przyczem zwraca uwagę na konieczność zasadniczego odmówienia, podczas pertraktacji w tej sprawie, wszelkich dalszych ułatwień (Begünstigungen) co do wyzyskania wynalazku w granicach monarchii, względnie sprzeciwienia się ustanowieniu jakiegokolwiek przymusu co do licencji (einem Lizenzzwang nicht zuzustimmen).

Za konieczne uważa dalej memorandum zrobienie istniejących między Austrią a Węgrami zobowiązań co do pierwszeństwa (Prioritäts-Vergünstigungen), a wręczcie powoływanie na posady wiceprezydentów urzędu patentowego zawodowych techników, a nie prawników, jak się to dzieje obecnie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 7 stycznia.

Tendencja pod wpływem Berlina silniejsza.

Berlin, 6 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 233 40, Staatsbalty 135 10, Lombardy 23 75, Austr. złota renta 100 80, Austr. srebrna renta 99 75, Węg. złota renta 100 25, Disconto Comandit 192 10, Laura 255 10, Bohumer 260 10, Harpener 203 10, Kolej Ostpreussen 88 75, Kolej Mittelmeer 99 10, Kolej Meridional 134 25, Kolej Henry 111 75, Renta włoska 93 25, Południowa 32 41, Mawka —, Turki 121 25, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustielradery 310 50, Austr. banknoty 169 85, Alpiny —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169 30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 20, na Paryż (krótkie) 80 50, na Amsterdam 168 10, na Londyn długie 20 31 i krótkie 20 42. Slaby.

Budapeszt, 7 stycznia. Wczorajsza giełda wiedeńska: Węg. bank kred. 742 —, Węg. bank eskontowy 502 —, Węg. bank hipoteczny 456 —, Węg. renta koronowa 94 50, Rimanurania 668 50, Węg. 4-proc. renta 97 —, Węg. bank dla przem. i handlu 97 50, Staatsbalty 462 —, Kolej uliczne 660 —, Kol. południowa 505 50, Węg. pożycz. premiiowa 160 —, Austr. renta koronowa 99 —, Elektr. kol. uliczne 346 —, Ganz & Co. 3560, Salgotarjaner 606 —, Austr. złota renta 96 50, Akcje elektr. 278 —.

Frankfurt, 7 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 233 40, Staatsbalty 135 10, Lombardy 23 75, Rosyjskie banknoty (kas.) 216 20, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 192 10. Usposobienie silne.

Paryż, 7 stycznia. Wczorajsza giełda Grad. foncier 727 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 95 90, Grecka pożyczka 204 — proc. hiszpańskie Exteriores 67 40. Usposobienie silne.

Berlin, 7 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 233 40, Staatsbalty 135 10, Lombardy 23 75, Rosyjskie banknoty (kas.) 216 20, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 192 10. Usposobienie silne.

Hamburg, 7 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 233 10, Lombardy 23 50, Staatsbalty 135 —, Austr. złota renta 98 50, Węgierska złota renta 97 75, Srebro 79 58 żądano 80,95 płacono. Srebrna renta 97 50, Włoskie 93 90. Losy z 60 r. 141 50. Usposobienie spokojne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 7 stycznia. Pszenica na kwiecień 7 75 do 7 76, pszenica na październik 7 90 do 7 91, żyto na kwiecień 6 37 do 6 38, owies na kwiecień 1900 r. 5 — do 5 01, kukurydza na maj 1900 r. 4 91 do 4 92, rzepak na sierpień 1900 r. 11 65 do 11 70 (w wal. kor. po 50 kil).

Nowe fabryki. Czasopismo Manchester Quar-dian donosi, że jeden z domów handlowych w Roubox, a mianowicie Alfred Moit et Com., który posiada już w Rosji znaczne zakłady wełny czesankowej i przędzy wełnianej, zamierza powołać do życia w gub. Królestwa Polskiego poważne fabryki przedziałnicze i farbiarnie bawełny. Na założenie tych fabryk firma przewiduje ma 8—10 milionów rubli.

Z przemysłu żelaznego. Według informacji czasopisma Moniteur des int. mater., istnieje we Francji zamiar opodatkowania produkcji zakładów żelaznych w państwie, w stosunku 5 franków od tonny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 6 stycznia 1900 r.

ułożony procentowo w walucie koronowej.

Table with 2 columns: instrument and rate. Includes 1 zir. a. w. lub w srebrze, 1 reński m. k., 1 marka, 1 frank lub lir, 1 funt szterl.

Kurs wszystkich efektów, z wyjątkiem notowanych „za sztukę“ rozmaitych losów, jest podany za 100 koron nominalnie. Aby wartość walora obliczyć, potrzeba notowany kurs pomnożyć jego wartością nominalną, a iloczyn podzielić przez 100. Przy akcjach niepełno wpłaconych należy niewpłaconą kwotę odliczyć.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes renta papierowa, renta srebrna, losy z roku 1854, 1860, 1864.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Renta złota wol. od pod., Renta wol. od pod., Renta inwest. austr.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: railway and amount. Includes Kol. Arcy. Albrechta, Kol. Cesarz. Białoty, Kol. Cesarz. Franciszka, Kol. Arcy. Rudolfa, Kol. Karola Ludwika, Kol. lwowsko-czern.-jasiulej.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: railway and amount. Includes Kol. Arc. Albrechta, Kol. lwów-Czer., Kol. gal. Karola Ludwika, Kol. lwowsko-czern.-jasiulej.

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Węg. złota renta, obl. 4%, Węg. bl. opr. regul. Cisy, pożyczkowa.

Lane publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Poz. kraj. Bukowiny, Bukowiński obl. propinajny, Galic. poz. kraj., Galic. obl. propin. roku 1889, Pożyczka premiiowa, Pożyczka miasta lwowa, Pożyczka węgierska.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Austr. zakł. kred. ziem., Bukowiński zakł. kred. ziem., Gal. akc. bank hip., Banki krajowe, Banki austriackie, Banki węgierskie.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Kol. lwów-Czer.-Jassy, Kol. lwów-Czer., Gal. kol. lok. wschodn., gal. Węg. kolei es., Austr. węgierska.

Różne losy.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Austr. zakł. kr. z. obl. pr., Tow. seg. na Danaju, Ureg. = łowanie Danaja, Pożyczka m. Tryestu, Pożyczka serb. prem., Tureckie obl. prem., Losy procentowe, Losy bezprocentowe.

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Bukow. kol. lok., Kolej półn.-ces. Ferd., Banki dla kraj. koronnych, Banki dla kraj. koronnych.

Akcyje banków (za sztukę).

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Banku Anglo austr., Pest. banku handl., Zakł. kred. dia handlu i przem., Węg. banku kredyt., Gal. banku hipot., Banku dla kraj. koronnych.

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Galic. karpac. nakt. towara, Austr. Tow. górniczo Alpine, Praskiego Tow. żel. n. przem., Schindler 500 kor., Tureckie zar. tytoniow., Trifall tow. kop. węgla.

Waluty.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Dukat cesarski, Austr. węg. 8-gold. złota moneta, 20-markówka, Rosyjski poliempyret, Niemieckie banknoty, Włoskie banknoty, Ruble, Souvereny.

Berlin, dnia 6 stycznia.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Pozn. listy zastawne, Pozn. listy rentowe, Pozn. obligacje prow., Ruble (100), Austr. banknoty, Listy zastawne Król. Polsk.

Warszawa, dnia 6 stycznia.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Listy likwidac. Król. Polsk., Rós. Poł. Prem. z roku 1894, Obl. prem. Banku szlacheckiego, Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże, miasto Warszawy, miasto Warszawa drobne.

Petersburg, dnia 6 stycznia.

Table with 2 columns: instrument and amount. Includes Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884, Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk., Rosyjskie, kijowskie, wileńskie, charkowskie, chersońskie, besarab.-tauryds.

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ „ „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petito wy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 641.

Rozbicie prawicy.

Optymiści — dali już za wygraną. Dziś wszyscy zgadzają się na to, że tajemnicze konferencje w pałacu prezydium ministrów nie doprowadzą do pożądanego zgody. Czesi zgody nie chcą — partyjna polityka Młodoczechów do zgody doprowadzić nie pozwala — ergo żadnej zgody nie będzie.

Preludya ugodowe zrobiły najkompletniejsze fiasko. Młodoczech bez ogródek zapowiadają, że z dniem otwarcia Rady państwa wracają do wypróbowanego w Austrii środka politycznego: do obstrukcji. Stanie się zatem to, cośmy przewidywali. Obstrukcja czeska, przy biernym poparciu Koła polskiego, obaliła gabinet hr. Clary'ego. Ta sama metoda ma być zastosowaną do obecnego gabinetu. Z jedną różnicą: Koło polskie nie będzie dłużej popierało awanturniczej polityki czeskiej.

Jest w tem postęp. Koło zmańdowało i dziś już zapaleńcy słowiańskiej solidarności medytują, jakby się wycofać z awantury czeskiej, w którą po uszy wleźli. Ten zwrot w polityce Koła polskiego naturalny i konieczny — byłby ratunkiem dla państwa, gdyby nie był tak spóźniony. Przed rok, przed pół rokiem jeszcze stanowcze i lojalne wyzwołanie się Koła polskiego z pod komendy feudałów czeskich i awanturników Młodoczechów mogłoby zapewnić państwu spokój, Koło znakomite i wpływe stanowisko, Czechom rychlejszy powrót do oprzytomienia. Dziś wytrzeźwienie Koła nie będzie miało tych skutków.

W każdym razie zwrot opinii „kierujących ręków w Kole polskim“ jest i dziś nie bez znaczenia, a bezpośrednim skutkiem będzie rozbitcie prawicy, która trzyletnimi rządami okazała gruntowną niezdolność do załatwiania ogólnaustriackich interesów, zupełną bezpłodność w sprawach polityki wewnętrznej i bezwzględna negacyę potrzeb i interesów społecznych.

W takim stanie rzeczy bankructwo polityki prawicy było nieuniknione, w gruncie rzeczy nastąpiło już dawno — a brak tylko zewnętrznej manifestacyi. Takim zewnętrznym symbolem rozwiązania spółki słowiańsko-klerykalnej będzie wystąpienie Czechów z komitetu wykonawczego prawicy. Na pozór wydawać się może, iż skutki rozbitcia prawicy i zniknięcia większości w Radzie państwa będą najdotkliwsze dla rządu. W istocie tak nie jest. Rząd postara się o uzyskanie większości dla ustawy wojskowej o rekrutach i dla ustawy o pożyczce inwestycyjnej, a w rezultacie chce rządzić bez stałej większości.

Oczywiście, że z chwilą rozbitcia większości, stanowisko Koła polskiego do rządu, gruntownie się musi zmienić. Koło nie potrzebuje się wpręgać do rydwanu p. Koerbera, Koło głosować musi przeciw obstrukcyjnemu wnioskowi młodoczechskiemu, Koło może przyjąć te projekta rządowe, które dla naszego kraju pożytecznymi się wydają, lecz Koło, wyswobodzone

z związku prawicy, może i powinno zająć wobec rządu stanowisko wyczekujące, neutralne, zawsze krytyczne i zawsze swobodną decyzję rezerwując sobie.

Sprawy społeczne w parlamencie.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby staje przed parlamentem wielka sprawa społeczna w całej swej doniosłości: kwestya ustawowego uregulowania 8-godzinnej pracy w kopalniach węgla.

Sposobność to zawieszenia na chwilę walki o rozporządzenia językowe w Czechach i zajęcia się kwestyą ważniejszą, obejmującą szersze horyzonty, aniżeli pytanie, czy w Jungbunzlau ma być tłómaczem języka niemieckiego urzędnik konceptowy, czy manipulacyjny. Przy tej sposobności daną będzie parlamentowi austriackiemu możność zrehabilitowania swej smutnej sławy w Europie i rozstrzygnięcia kwestyi pierwszorzędnej znaczenia na korzyść postępu kultury i cywilizacyi.

Drugą sprawą, społecznie i ekonomicznie niezmiernie ważną, będzie zajęcie stanowiska wobec kartelów w Austrii. Nowożytny związek wytwórców zarządzają w państwach cywilizowanych od czasu do czasu plądrowanie kieszeni konsumentów pod ochroną państwa i prawa. Łotrzyki te łupią nas w biały dzień, pozorując tę bezczelną grabież argumentami ekonomicznymi organizacyi przemysłu, zapobiegania hiperprodukcji, ochroną pracy narodowej etc.

W ten sposób w ostatnich tygodniach odbyło się w naszych oczach niesłychane ograbienie publiczności. Kartel fabrykantów papieru podniósł cenę grubego papieru o 5 proc., a cienkiego papieru o 8 proc., bielizna podrożała o 10 proc., świece i mydło o 5 proc., nafta i cukier, syrop kartoflany i spirytus, żelazo, cynk, blacha, skóra i sukno. W ten sposób mogą panowie fabrykanci z konsumentów skórę ściągnąć, aby napełnić swoje kieszenie, a potulny konsument, jak niemądra owca, daje strzydz swą welnę z lubością i jeszcze dziękować ma, że go raczono oskubać.

Przeciw tym nowoczesnym „modern“ formom rozboju i łupieżstwa na gładkiej drodze, praktykowanego pod pseudonimem kartelu, musi społeczeństwo bronić się.

Ukrócenie swawoli kartelów jest taką samą kwestyą społeczną, jak uregulowanie pracy robotników i ochrona ich przed wyzyskiem.

I w tej mierze parlament austriacki ma piękne pole do pracy — nb. jeżeli mu pozwolą na to zasiadający w nim kartelowcy. Trudno wymagać od posła, który jest fabrykantem papieru, żeby nie bronił swej kieszeni — i nie starał się o spieniężenie swoich wpływów poselskich — pytanie tylko, po co wyborcy wysyłają takich posłów-spekulantów.

KORRESPONDENCJE.

Bruksela, 18 lutego.

(Nowinki).

W ubiegłym tygodniu odbył się pierwszy tegoroczny bal dworski. Zebranie było nadzwyczaj liczne, gdyż tu na bale u dworu otrzymują zaproszenia wszyscy oficerowie armii i gwardyi cywilnej. To też nie dziw, że nie tylko przeważały, ale były prawie wyłącznie strojem różne mundury. We fraku pojawił się tylko minister Stanów Zjednoczonych. Wśród gości najbardziej zwracał uwagę dr. Leyds, minister Transvaalu, cieszący się tu nadzwyczajną sympatją, czego też dowody mu składano przez cały czas trwania zabawy. No, a skoro idzie o efekt największy, to trzeba go przyznać zawsze dyplomatom chińskiemu, ilekroć się zjawia w strojach narodowych. Tak też było i na tym balu.

Brakło jednak króla, któremu lekarze kazali wstrzymać się od zabawy ze względu na nadwrożony wzrok, z obawy, by jaskrawe oświetlenie nie spowodowało pogorszenia. Odpadł więc cerce dyplomatyczny i przedstawianie nowo w świat wstępujących, skończyło się na wystawie bardzo pięknych toalet, jakkolwiek dzienniki wspominały o świetnej zabawie i niezatartych wrażeniach.

Przed tygodniem spadł śnieg, by poleżeć jeden dzień ku niezmierniej radości wszystkich właścicieli sanek, czekających nieraz bardzo długo na tę przyjemność. Potem przez dwa dni pomagał gminie w sprzątnięciu rzadkiego gościa deszcz bezustanny. Z jakąż więc radością czytano przepowiednię stacyi meteorologicznej, zwiastującą na piątek: lekki wiatr, pogodę. Powiedziały powagi, opierając się na niezbitych zasadach naukowych, że będzie pogodnie, więc.. w południe zerwał się taki wichur, że kapelusze i parasole z wysokości drugiego piętra spoglądały na swoich poprzewracanych właścicieli. Dorożki przestały kursować, nie mogąc oprzeć się wiatrowi, tramwaj stanął, a nawet ucichły wołania chłopców, kolportujących gazety. Huragan szalał po pustych ulicach, niosąc za sobą grad, grzmoty, pioruny, krótko — burzę, jakiejby się czerwiec nie powstydział. Na tem się jednak nie skończyło, bo w Antwerpii, w porcie, zdarzyło się kilka wypadków dosyć poważnych, jakkolwiek bez ofiar ludzkich. Statek angielski, wychodzący z portu, starł się z drugim, również angielskim parowcem, wracającym z Londynu. Obydwa mocno uszkodzone musiano poddać natychmiastowej naprawie w dokach.

W chwilę później dwie barki towarowe, wpływające z przystani, zapędził wiatr na wielki parowiec morski, stojący przy brzegu i rozbiły się zupełnie. Kilka sekund później obie łodzie zatopione znikły pod wodą. Z trudem tylko zdołano uratować żeglarzy i ich rodziny z topieli.

Także na morzu, między Ostendą a Dover, przez pół dnia skutkiem burzy ruch wstrzymano.

10 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisal

SEWER.

— My nie możemy się z wiczy ruszać, wy, ojeze rodny, przyjdźcie do nas.

Hrehory postawił jeden krok naprzód, i już same nogi poszły.

— Do was, ojeze — przepił Kasper i podał flaszkę wójtowi.

Hrehory odkorkował swoją, z dumą przepił i podał ją Kasprowi. Flaszka przechodziła z rąk do rąk, wódka była słodka, duma wójta wielka. Policzki nabierały koloru szkarłatu, oczy ognia, zacięcie weselości rosło.

— I nie wstyd wam żyda słuchać?... Taki gospodarz, jak wójt, chrześcijański człowiek.

— Co mnie żyd. Czort a żyd, to wszystko jedno. To on mnie musi słuchać — wołał wójt. — Ja mu dam do północy muzykę prowadzić!...

— On was odwodzi od furmanki!...

— Nie odwiedzie, chcemy i będziemy furmanić.

— Chcecie zaliczki? Biercie od dyrektora.

— Nie chcemy.

— Żyd pewno dał i dopiero was złupi ze skóry.

Hrehory dziwił się rozumowi Mazurów i ich przenikliwości.

— Ojeze, wyście na chrześcijański naród stawali, słuchali żyda, a wy przecie braty, tacy chrześcijanie, jak my. Przyszliśmy do was zarabiać, ale i wam bogactwa przysporzyć. A wyście zezwolili, żeby żyd między nami stawał i szczał was na nas.

— My mu damy — rzekł dumnie wójt — już on nas więcej nie poszczuje. Do was piję, wy garący naród i wesoly, macie czyste sumienia, bo się głośno śmiejecie.

— Mamy, bo się boimy Boga, a już dyabła nie, a żyda uczymy morusu.

Pogrozili — groził i wójt.

— My do was w gościnę z dobrem słowem przyszli, a wy, podjudzeni przez żyda, potrzebicie na nas, jak na wściekłych psów, ścisając w rękach kostury.

— Wiem, żeście braty, aleście taki już naród harny i do bitki skory.

— Do wypitki i do wybitki. Do was, wójcie, rodny ojeze, za wasze zdrowie i braterstwo nasze.

Flaszka słodkiej nikla, braterstwo zawarte, wójt przyrzekł jutro przywieźć całą gromadą węgla, kazał pozdrowić starszyznę, uściskał się z Kasprem serdecznie i chwytając się na nogach, wracał do domu.

— Chwacki naród — mówił do siebie — czorta się nie boi i roboty się nie boi, no i wódki się nie boi, a ja się nie boję żyda.

Ominął jednak karczmę zdaleka, wygonami idąc do domu. Żyda się nie bał, ale nie chciał się z nim po pijanemu spotkać, żeby mu krzywdy nie zrobić,

— Jeszcze żyda uśmiercę i będzie źle — po-

wtarzał, a oglądał się, żeby go żyd nie zobaczył i nie przywołał do siebie. Nadrabiał miną, w zuchwałstwie chciał być podobny do Mazurów. Odwagę, butą, siłą imponowali mu.

Tymczasem w karczmie Aron dawał rozkazy Fedkowi, najsilniejszemu parobkowi we wsi i największemu zawadytce.

— Oni wam wasze dziewczyny dla siebie zabierają, a wy co na to? Mołodyce wasze do nich leca, jak ćmy do światła — a wy łapy liżecie.

Fedko zaklął, bielma oczów krwią mu zaszczy. Żyd uczuł, że robi wrazenie.

— Nie widziałeś, jak twoja do nich leci? Niech się tylko pokażą w karczmie, już na was żadna nie patrzy. Ale będą patrzeć, jak wy im przy nich skórę wygarbujecie.

Fedko napłuł w rękę i pięść zacisnął, Aron zniżył głos:

— W niedzielę będzie u mnie dobra muzyka. Mazury za muzyką przez ogień przyleca, ale ty z chłopakami swymi będziesz przygotowany. Mazury mocne szelmy, ale wy macie koly. Nie potrzebuję ci więcej gadać, napij się wódki i rób swoje. Mołodyce stawia się wszystkie, jak się dowiedzą o muzyce — przyjdzie i twoja.

— Ziandary — szepnął Fedko.

— Wyprawię ich na drugi koniec gminy. Mazury zaczna, wy się będziecie tylko bronić — rozumiesz?

— Rozumiem.

(C. d. n.).

Dziś toczą się obrady dorocznego kongresu postępowców, nabierające tem większego znaczenia, iż zbliżają się wybory do ciał prawodawczych. Przedstawiciele wszystkich partii i stowarzyszeń liberalnych i postępowych roztrząsali na posiedzeniu przedpołudniowym kwestję określenia programu wspólnego dla wszystkich kandydatów. Część jednak poważna opiera się temu wnioskowi z obawy, aby zbyt ciasnym określeniem granic, nie rozstrzelić własnych głosów i nie podać broni wrogowi.

Kończąc list mój, usłyszałem na ulicy znany okrzyk: *Supplément de la Reforme!* Nadzwyczajny dodatek w niedzielę, w porze tak niezwykle? Zapewne nowe zwycięstwo Boerów, albo *War Office* wymyśliła jakie świetne zwycięstwo Anglików? Tymczasem to wypadek, kończący się tylko na guzach, siniakach i zmiażdżonych kilku wagonach. Oto na niedalekiej stacji kolejowej Forest, na stojący pociąg pospieszny w Calais wpadła maszyna ciężarowa drugocząca tylny wagon drugiej klasy, na szczęście pusty i niszcząc kilka wagonów ciężarowych. Kilka osób, znajdujących się w wagonie restauracyjnym i w przednich wagonach doznało tylko lekkich wstrząszeń. Ze służby nikt nie doznał obrażeń. Publiczność udała się tramwajem z Forest do Brukseli, a połączenie kolejowe doznało tylko krótkiej przerwy.

Na tej samej stacji przed rokiem zdarzył się także podobny wypadek, który jednak pociągnął za sobą bardzo wiele ofiar. Wiadomość o dzisiejszym starciu tem bardziej zwróciła uwagę, że w przedmiocie poprzedniego wypadku toczy się obecnie wielki i głośny proces. No, ale tym razem skończyło się na guzach. J. Dó.

Paryż, 19 lutego.

(Zima i nędra w Paryżu. — „Dom literacki“ pani Robin, — Kamil Pelletan o Boerach. — Książka Quellerna i Savine'a: *La guerre au Transvaal* (Wojna w Transwaalu). — Ankieta *Revue des Revues* o wystawie z roku 1900).

Brzydka mamy w tym roku zimę. To odwilż i deszcze, to dotkliwie zimno, to burze. Do niedawna mróz trzymał Paryż w kleszczach. Śnieg spadł był, — co zdarza się tu rzadko — Sekwana toczyła na swych falach kawały lodu. Obecnie panuje ślota, a z nią influenza i tyfus. Zamknięto tu kilka gimnazjów, gdyż wybuchły w nich zaraźliwe choroby.

Niepogody owe i zimna dają się srodze uczuć uboższej ludności Paryża. Zwiększyła się teraz ilość samobójstw z nędzy, wypełniły się szpitale. Stowarzyszenia dobroczynne, prywatna litosć radzą, co mogą, ale czy są w stanie podać wszystkiemu?

Może z tej też przyczyny, może wobec tak łatwych do spotkania widoków nędzy, złożył tu niedawno cały myślący świat hold pewnej zacnej kobiecie, która, choć nie należy do milionerek, oddała całe niemal swoje mienie na cel bardzo szlachetny: niesienie pomocy błyszczącej często, a często już i osłonkami nie okrytej nędzy literatów.

Panuje wciąż u nas przekonanie, że Francja jest Eldoradem literatów, że pisane słowo idzie tu na wagę, jeżeli nie złota, to bodaj srebra, że byle zdobył kto literackie ostrogi, będzie szybko opływał w dostatki. Tak nie jest. Ludzie z wielkimi zdolnościami marnieją tu bardzo często z powodu złych warunków.

Wspomniana niewiasta, pani Robin, napatrzyła się na „bryndzę“ pisarzy. Sama posiada uzdolnienie literackie, redagowała kiedyś dwa pisma: *Royal Français* i *Franche parole*, wydała kilka powieści, z których jedna „Brutalne zaręczyny“ (*Fiançailles brutales*) miała powodzenie. Przejrzawszy skutek tego do głębi był literatów, postanowiła na starość zająć się dolą tych z owej dziedziny, którym los nie uśmiechnął się życzliwie.

Założyła więc tak zwany „Dom literacki“ (*Maison des lettres*) na ulicy Ranelagh w Passy, gdzie wśród ogrodów, dwa pokoiki są otwarte przez parę godzin dla osób, chcących zwrócić się do niej. I codziennie zgłasza się poważna, niestety, ilość potrzebujących. Trzeba być literatem bez względu na narodowość lub pleć, a wykazawszy się z tego, można uzyskać z funduszy „Domu literackiego“ bezterminową pożyczkę. Pani Robin nie żąda poręczenia, słowo honoru wystarcza jej. I udziela jednym większych sum, drugim mniejszych, licząc, że większość pamiętna swego słowa, zwróci pieniądze. Wszak z tych pieniędzy będą mogli korzystać inni, również potrzebujący.

— Jestem bezdzietna — opowiadała ona jednej z interviewujących ją osób — a tyle razy widziałam zbliżającą się do czarnych ubrań i jedwabnych kapeluszy, że zajęła mię chęć pomódz jej. Moje przedsięwzięcie jest małe, lecz sądzę, że znajdują się ludzie, co zechcą ze mną współdziałać. Zwiększą tem samem możność ulżenia osobom, które często, byle im trochę użyć pomocy, mogą podnieść się wysoko i prawdziwie zasłużyć się społeczeństwu.

Od ośmiu miesięcy pełni pani Robin swoje szlachetne dzieło i pożyczyla już dotąd dziesięć tysięcy franków. Mało to może, a może bardzo wiele...

Nie wygasła przeto wspaniałomyślność na świecie.

Zwycięstwa Boerów nie przestają interesować Francuzów. Dostarczyły one, obecnie zwołennikom milicyi narodowej, czyli używając staropolskiego słowa: pospolitego ruszenia, bardzo przekonujących argumentów. Przywódca radykałów francuskich Kamil Pelletan, zabrał ponownie głos w tej sprawie. Zestawiwszy dane południowo-afrykańskie, przypomina potem rewolucję z 1789 i jej bohaterów, a narreszcie kończy słowami: Dzisiejsze doświadczenie wykazuje, że milicya narodowa posiada zalety. Wiedziało o tem w kołach wojskowych i wszyscy zawodowi znawcy zapewnijają, że jeśliby kiedy mała armia szwajcarska, oparta na zasadzie pospolitego ruszenia, zmuszona była do obrony własnych granic, przekonano by się, iż jest jednym z najlepszych wojsk w Europie.

I ruch księgarski odniósł korzyść z sympatyj dla Boerów. Nakładem S. Schwarza poczęło wychodzić dzieło L. de Quellerna i A. Savine'a: „*La guerre au Transvaal*“ (Wojna w Transwaalu). Ze względu na aktualność i dla wnikięcia w jak najszerszy ogół, nadano wydawnictwu charakter zeszytowy. Otóż, jak okazuje się, książka ta należy do uwieńczonych najświetniejszym powodzeniem. W ciągu tygodnia pierwsze zeszyty, drukowane w trzydziści pięć tysięcy, zostały rozkupione, a nowy nakład dwudziestopięcioletni jest na wyczerpaniu.

Dzieło to ma wartość. L. de Quellern odbył w przeddzień niemal wojny podróż po Transwaalu i po południowej Afryce, a wielce ciekawe notatki zwiększył znany i zasłużony literat A. Savine poważnymi przyczynkami naukowymi. Przytoczę z niego na razie jedną z anegdot, jaką opowiada de Quellern. Charakteryzuje ona wymiennie nienawiść Boerów do synów Albionu.

Podróżując konno z pewnym Anglikiem po północnym Transwaalu — opowiada francuski pisarz — otrzymałem następującą radę:

— Jeśli panowie będziecie chcieli korzystać z gościnności boerskiej, przedstawcie się obaj jako Francuzi.

Wkrótce potem przekonaliśmy się o słuszności rady. Pewnego wieczora, gdy zanosilo się na groźną burzę, zapukaliśmy do wrót jednego z folwarków boerskich, lecz ja przedstawiłem się jako Francuz, mój towarzysz, jako Anglik.

Otrzymałmy odpowiedź tej treści:

— Prosimy, prosimy bardzo, panie Francuzie. Nasz dom stoi dla pana otworem. Lecz co do pańskiego towarzysza nie możemy usłużyć mu w niczem. Nigdy mój dach nie użyłszy schronienia Anglikowi i nigdy go nie użyłszy póki żyje. Tymczasem wszystko, co mogę zrobić i to jedynie ze względu na pana — to dać mu przespąć się w stodole.

Mój towarzysz rad nie rad zgodził się na propozycję.

Wystawa, im bardziej zbliża się jej otwarcie, tem bardziej ogarnia umysły. Nowe urządzenia, nowe niespodzianki, rosną, jak grzyby po deszczu. Na przestrzeni wystawowej praca wre i kipi. I nietylko tam. Nawet najdalsze zakątki Paryża chcą ustroić się należycie w dzień inauguracji wielkiego przedsięwzięcia, więc na każdej ulicy teraz spotyka się jakieś naprawy, jakieś wyrównywania dróg. Paryż dosłownie okryty barykadami.

Jeśli ogół nie zajmuje się krytyką przyszłej wystawy i nie wdaje się w pytania, czy ona jest odpowiednią, czy nie, ekonomiści i myśliciele zapatrują się na nią mniej entuzjastycznie. *Revue des Revues* poczęła wydawać osobny, wielki dodatek miesięczny, stanowiący sam w sobie poważny zeszyt pod tytułem „*La grande revue de l'exposition*“. Dodatek ów zawiera w kilku numerach ankietę, dotyczącą pożyteczności wystawy.

Głosy są w tym względzie rozstrzelone. Jedni, jak Paweł Adam, Emil Bergerat, Juliusz Claretie, widzą w wystawie ważny czynnik, zbliżający Francję do innych narodów, inni, jak Anatol Leroy Beaulieu, członek instytutu i znany ekonomista, pragną, aby wystawa przyszłoroczna była ostatnią. Beaulieu sądzi, że wobec małej przestrzeni, jaką rozporządza wystawa, trudno jej o doskonałość, albowiem wiele przedmiotów przesłanych nie może się pomieścić, powtóre praca nad wystawą odrywa naród od zajęć poważniejszych, po trzecie ogromny napływ elementu roboczego do miasta, podniesienie plac, zwiększenie kosztów życia stanowi już teraz dość niepokojący objaw, a cóż będzie *post festum*.

Ale lud francuski i cudzoziemcy tak nie rozumują i wszyscy wyczekują z upragnieniem otwarcia wystawy. B.

Nadmiar lojalności.

Czytamy w *Głosie Narodu* następujące bardzo słuszne uwagi:

Na balu artystycznym (w Krakowie), kiedy wszedł na salę generał Albori, orkiestra z polecenia dyr. Falata odegrała austriacki hymn ludowy.

Była to nowość, u nas nieznaną, a nietylko u nas, ale i w całym państwie, gdyż hymn ludowy, według przyjętego zwyczaju, słyszy się jedynie na takim balu, na którym znajduje się członek domu ce-

sarskiego. Wówczas nawet (jak się to dzieje w Wiedniu) na zaproszeniach balowych oznaczony jest czas przybycia dostojnych gości i odegrania hymnu ludowego. Zdarzają się i od tego pravidła wyjątki: jeżeli pobyt dostojnych gości nie ma cechy niejako oficjalnej, na zaproszeniach znajduje się przypisek: hymn ludowy nie będzie odegrany.

To też tak w sferach kompetentnych, jak i niekompetentnych przyjęto ze zdziwieniem pomysł p. Falata.

Równe zdziwienie wywołało samo rozpoczęcie balu. Jest przyjętym zwyczajem, że bal rozpoczyna polonezem prezes komitetu lub naczelnik instytucji filantropijnej, na której dochód bal jest wydany. O tym zwyczaju wiedzą wszyscy. Wyjątek może być chyba w takim razie, jeżeli pewna osobistość z tytułu swego zawodu i charakteru może być uważana za przedstawiciela, hetmana tych sfer, co bal wydadają.

Dajmy na to, gdyby bal urządzili literaci, a znalazł się na nim przypadkowo Sienkiewicz, to byłoby w porządku, gdyby jego poproszono o rozpoczęcie poloneza.

Bal artystyczny tymczasem rozpoczął w Krakowie polonezem gen. Albori, a uczynił to na wyraźną prośbę dyr. Falata.

O tych dwóch inowacyach na balu artystycznym mówi cały Kraków, podziwiając pomysłowość inicjatora, który zapewne sądzi, że okazał się bardzo lojalnym, a on był tylko...

W ogóle sfery artystyczne zaczynają chorować na źle zrozumianą, a czasami gorszą lojalność.

Zaczynamy na piersiach naszych artystów spotykać się z orderami św. Stanisława kl. III., które niewiele więcej znaczą, jak srebrny krzyż zasługi. Mówią: cóż robić? dano, a więc przyjąć było trzeba. Podobno jednak i w Rosji pod tym względem panuje europejski zwyczaj zapytania się odnośnej osoby, czy order przyjmuje. A można dostać i nie przyjąć.

Ba! — mówią inni, na inne znów objawy, sztuka jest kosmopolityczna. Tak, jest kosmopolityczna, ale i kosmopolityzm ma granice. Artystą jest np. tak poeta, powieściopisarz, jak malarz, lub rzeźbiarz. Ale powiedzcie polskiemu wybitnemu poecie, aby napisał apoteozę Aleksandra II. — Cóż za pomysł? — zawołacie. — A dlaczego p. Rygiel brał, i to z sukcesem, udział w konkursie na pomnik tegoż cara Aleksandra?

Chciałbym widzieć minę Sienkiewicza, gdyby mu zaproponowano opisywać polowania dworskie Wilhelma II., lub gdyby proszono go o powieść historyczną, apoteozującą „bohaterkie“ czuy armii pruskiej! A są polscy malarze, co swój talent takim rzeczą poświęcają. Czyżby, co nie wolno poecie, było wolno malarzowi?

Bywa więc, jak powiedziałem, lojalność: źle rozumiana i jeszcze gorsza. Kto uprawiał tę drugą, temu już łatwo było popełnić pierwszą, wchodzącą w zakres śmieszności. Nie śmieszno byłoby to tylko, gdyby opinia przechodziła do porządku dziennego nad takimi wybrykami.

Posagi księżniczek i cór królewskich.

Posag księżniczki! bajeczne słowo!

Jakież błędne wyobrażenia ma publiczność o posagach i wyprawach księżniczek! Tymczasem wyposażenie córek sprawa głowom ukoronowanym te same kłopoty, co zwykłym śmiertelnikom. Wymagania konkurentów — obojętne, czy w ich żyłach płynie krew mieszczańska czy błękitna — są po za stanem, cnotą i pięknoscią wybranej — bardzo wielkie i coraz większe i niejedno projektowane małżeństwo księżęce rozbiło się, ponieważ skarbiec przyszłego teścia nie odpowiadał wymaganiom kandydata na zięcia.

Gdy arcyksiężna austriacka Marya Krystyna zaślubiła króla hiszpańskiego Alfonsa, matka ostatniego pragnęła koniecznie, żeby posag arcyksiężnej podwyższono o 2 miliony. Projektowany związek małżeński już miał być zerwany, gdy król Alfons, zakochany szczerze w arcyksiężniczce, zwrócił się bez wiedzy matki do wuja swej narzeczonej arcyksięcia Albrechta, błagając go, żeby położył koniec „handlowi“. Poczciwy wujaszek powiększył dobrowolnie posag swej siostrzenicy i król Alfons mógł się połączyć z ukochaną.

Terazniejsza królowa włoska Małgorzata, z domu księżniczka sabaudzka, była uboga, ale parlament włoski uchwalił dla niej pół miliona franków posagu.

Szczęśliwy ojciec pięknych cór i dziarskich synów, książę Czarnogóski Mikołaj znajduje się, jak wiadomo, w nieświetnym położeniu finansowem. To też gdy syn jego książę Danilo starał się o księżniczkę meklemburską Juttę, książę Mikołaj liczył na pewno, że posag synowej (1,200,000) wpłacony zostanie do skarbu księstwa Czarnogóry. Tymczasem dwór strelicki (Meklemburski) pragnął, żeby posag księżniczki Juty deponowano po za granicami Czarnogóry. Małżeństwo było skutkiem tego zachwiane, ale upór pana młodego znowu zwyciężył przeszkodę i książę Mikołaj musiał zgodzić się na warunki dworu strelickiego.

Kwestya wyposażenia ksiąząt i księżniczek najtrudniej przedstawia się w Anglii, gdzie królowa daje tylko na wyprawę, a kwestye posagową pozostawia do załatwienia — parlamentowi.

Na KARNAWAL

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachlarze, rękawiczki, kwiaty, pióra poleca w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Laskawe zgłoszenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Przeciwno wyposażeniu księżniczek przez kraj piorunował swego czasu teraźniejszy minister kolonialny, Chamberlain, nazywając to „wyzyskiem“: „Jeżeli królowa — prawil zagorzały demokrata Chamberlain — którą zresztą niech Bóg ma w swojej opiece, ma córki, to niechże je wyposaży, jak to czyni każdy obywatel Anglii“.

Ażby zamknąć buzię surowemu panu Chamberlain, zamianowała go królowa ministrem i odtąd pan Chamberlain stale glosuje za posagami księżniczek. Wskutek uchwały parlamentu angielskiego otrzymują pełnoletni książęta kawalerowie krwi królewskiej 15.000 funtów (150.000 zł.) rocznej renty, książęta żonaci 25.000 funtów (250.000 zł.), księżniczki 6.000 funtów (60.000 zł.), a 20.000 funtów (200.000 zł.) posagu w razie zamążpójścia.

Choroby z przyzwyczajenia.

Do najbrzydszych przyzwyczeń człowieka należy posiadanie właśnie... przyzwyczeń. *Der Mensch ist ein Gewohnheitstier* — powiada stare niemieckie przysłowie, które jednak w danych okolicznościach może posiadać poważne znaczenie. Istnieje cały szereg chorób, posiadających swe źródło w tem lub owem przyzwyczajeniu, a aczkolwiek niejedno z nich znamy jako zło i szkodliwe, to jednakowoż często jesteśmy za wygodni, za niedbali, albo też zanadto próżni i żądni użycia, aby go się pozbyć zawczasu. Niestety, często przyzwyczajenie maci nasz wzrok krytyczny, tępi naszą naturalną wrażliwość w większym lub mniejszym stopniu i naraża na niebezpieczeństwo, o którego ogromie nabywamy dopiero wtedy pojęcia, gdy zdrowie nasze już poważnie ucierpiało.

Przyzwyczeń, spowodowanych pracą zawodową, naturalnie trudno się pozbyć. Ciężka walka o byt, która dziś musi być prowadzona z wytężeniem wszystkich sił, narzuca nam, niestety, za często przyzwyczajeni i nadużycia, których uniknąć nie można. Inaczej wyglądają te wielkie i małe nawyczki, niezależne od czynności — tych można się pozbyć po zastanowieniu się i ocenieniu niebezpieczeństwa.

Przedewszystkiem więc jedzenie i picie. Na żadnym polu nie popelnia człowiek tyle grzechów, co właśnie na polu diety, a można by to nazwać „niesieniem sów do Aten“, gdyby się chciało wszystkich tych grzeszników nawrócić na prawidłowy sposób życia. Jeden je za wiele, drugi za mało, albo nieregularnie, trzeci pije nad miarę napoje wysokowe — i nazywa się wtedy pijakiem nalogowym; inni znowu nie wiedzą, jak mają spożywać potrawy — jedzą je zanadto gorące, albo piją napoje za zimne... słowem, na złe przyzwyczajenia natrafiamy we wszystkich sferach bez względu na wiek.

Najczęściej powstają choroby z tego, gdy się coś zje, czego się nie znosi. Niejednej potrawy ktoś nie może strawić i ją właśnie spożywa się często... dla pobudzenia apetytu. W ten sposób można zrujnować do szczytu nawet najzdrowsze organy trawienia. Naprawdę trudni do strawienia są dla każdego źle przeżute potrawy, niedostępne dla soków żołądka. Takimi są np. surowe jaja. Z białka takiego jaja tworzy się w żołądku bryła, w którą kwas żołądkowy niesłychanie trudno przenika. Natomiast jaja na twardo, dobrze przeżute, są bardzo łatwo strawne.

Szczególnie szkodliwym jest przyzwyczajenie jada potraw lub picia napojów zagorzących. Błona śluzowa w żołądku jest bardzo czuła, a kto polknie zanadto gorący kasek, może sobie spalić poprostu żołądek, w miejscu sparzenia powstanie wrzodzik, groźący wskutek swej złośliwości życiu. Jeżeli się już wzięło do ust zbyt gorący kasek, to lepiej już je poparzyć sobie i cierpieć kilka dni, jak przelknąć i narazić się na ciężką chorobę.

Jeszcze więcej, niż pożywienie samo, działają szkodliwie przyprawy. Wielu ludzi używa zawiele korzeni, a jest to wielkiem złem, zwłaszcza u dzieci, które bardzo łatwo zapaść mogą na chorobę nerwową. Kto przez dłuższy czas pije za wiele, lub za silną czarną kawę, zapada na serce; kobiety wskutek nadmiernego używania kawy, dostają blednicy, zwanej także bladaczką. Tytoń ma również swoje złe strony. Niektórzy polykają dym i zaczynają chorować na żołądek, inni wciągają dym w płuca i dostają kataru płuc, a w najlepszym razie oskrzeli. Szczególnie szkodliwie na żołądek działa żucie tabaki, co często można spotkać u marynarzy.

Mnóstwo dolegliwości sprawia także ubiór. Nakrycie głowy nie powinno być za ciepłe, gdyż inaczej sprawia ból głowy i nieraz jest przyczyną lisyntia; nie powinno jednak być również za chłodne, gdyż inaczej jest przyczyną gwałtownych bólów nerwowych. Z całą stanowczością należy potępić pozdrowienie kapeluszem lub czapką na ulicach i należałoby wprowadzić pozdrowienie wojskowe.

Innym złem przyzwyczajaniem jest wysiadanie z tramwajów podczas jazdy. Wielu ludzi, pomimo usilnych ostrzeżeń, skacze w tył, a zwłaszcza da się to powiedzieć o kobietach. Długo nad tem myślało, dlaczego tak się dzieje, aż nareszcie przekonano się, co jest tego przyczyną. Oto prawie wszystkie panie noszą paczki lub parasolki, a nawet treny w lewej ręce, mają zatem prawą rękę wolną. Przy wysiadaniu na

prawo chwytają się poręczy prawą ręką i z konieczności muszą się tak odwrócić, że stają plecami do biegu wagonu. Gdy wysiadają podczas najmniejszego biegu, muszą paść na plecy.

Wielka liczba chorób powstaje wskutek trzymania zwierząt domowych, jak ptaków, kotów, psów i t. d., o czym zresztą już bardzo wiele pisano — tak, że powtarzać się nie trzeba.

Od administracji.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, oraz powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“. Obecnie drukujemy powieść kryminalną z rosyjskiego: J. Panomajowa „Wnuczka wróżki“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w *„Bibliotece Słowa Polskiego“* powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Losia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełpłowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Nowi prenumeratorowie, którzy zgłoszą się jeszcze do 1-go marca, otrzymają bezpłatnie wydane dotychczas tomy „Biblioteki Słowa Polskiego“. Późniejsi, będą już mogli tylko nabywać wydane od początku roku dzieła po cenie 30 hal. za tom.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Kronika miejscowa.

Lwów, 22 lutego.

Jutro:

- 23 lutego. Piątek, Romany panny. — Własna muz.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 2, zachód o godz. 5 minut 23.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Kordyan“.

W służbie kultury. Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza ożywił, jak to przedstawiły sprawozdania delegatów na zjeździe dnia 18 b. m., ruch umysłowy w całym kraju. Obrady nad żywotnymi sprawami oświaty przekonały, że mamy zastępy ludzi w kraju, którzy pragną gorąco kulturalnego podniesienia wszystkich warstw społecznych. W ciągu r. 1899 w całej Galicji wraz ze Śląskiem, odbyło 36 prelegentów 287 wykładów, przed imponującą cyfrą 24.320 słuchaczy. Prelegenci z Krakowa, Lwowa i Stanisławowa wyjeżdżali do miast na prowincję, starając się wszędzie o zawiązanie oddziałów, a dla charakterystyki działalności podajemy, że n. p. popularny prelegent inż. Libański oprócz 68 wykładów, odbytych we Lwowie, wygłosił na prowincyi 26 wykładów i przejechał (licząc drogę z powrotem do Lwowa) okrągi 6.000 km., dr. Świeżawski ze Lwowa i inżynier Urbanowicz z Krakowa około 1.000 km. i t. d.

Przytem warto podnieść, że z wyjątkiem Krakowa, gdzie wszystkie pisma bez względu na barwę polityczną, popierały lub też wogóle zachowywały się przyzwycię wobec uniwersytetu ludowego, i nie było agitacji przeciwko wykładom, wszędzie, a najnamiętniej w Stanisławowie wyklinano z ambon wykłady (demonstrowanie kościutrupa i preparatów przy wykładach anatomii dr. Świeżawskiego głoszone jako: „bezczeszenie zwlok“), i grożono słuchaczom wiecznym ogniem piekielnym. Wogóle klerykali wszędzie skrycie lub otwarcie rozwijają agitację, aby zadusić wszelkie porwy ku światłu.

Po uznaniu, wyrażonem oddziałem i delegatami za pracę, z szczególnem odznaczeniem oddziału krakowskiego, uchwalono, by wszystkie oddziały usilnie

starły się o uzyskanie sal szkolnych na wykłady, oraz o żywą agitację za wykładami w miejscowościach okolicznych, dalej wydawać *Wiedzę dla wszystkich* jako kwartalnik, oraz polecono zarządowi przeprowadzenie spraw, tyjących się założenia bibliotek i czytelnicy ludowych „Uranii“, na wzór Wiednia, o ile fundusze i siły się znajdą. Nakoniec uchwalono, by z końcem marca odbyły się wykłady, staraniem oddziałów „O powstaniu Kościuszkowskim“ we wszystkich miastach.

Do zarządu głównego wybrany został przez aklamację inż. Libański, dalej prof. dr. Bądziński, prof. dr. Odo Bujwid, dr. Diamand, Głębocki, M. Antoniewicz, Koskowski Br., Wyrostek M., Dr. Perlmutter S., Jaworski, dalej jako zastępcy Podwiński, dr. Perl, Koroczycki, Molitowska, Jeziorowski; do komisji lustracyjnej Jaworowski, Stepek, Hausner. Następnie wyrażono przez aklamację uznanie obecnemu delegatowi Krakowa K. Wojnarowi za jego pracę nad oświatą ludu, a przewodniczący inżynier Libański o godz. 9 wieczór zamknął obrady.

Zjazd następnym odbędzie się w Krakowie.

Dzisiejszy Wiek XX. przynosi następujące ryciny: Scena morderstwa na balu maskowym w Kilonji, oraz portret prezydenta austriackiego gabinetu dr. Ernesta Koerbera.

Z Towarzystwa politechnicznego. Na wczorajszym zebraniu tygodniowym ukończył inżynier p. Łukasz Bodaszewski wykład swój „O nowej teorii ruchu wody“. Zajmujący wiele fachowców wykład ten trwał trzy wieczory i wyjaśnił ostatecznie kwestyę, którą technicy od lat 100 badają. Badania w tej sprawie rozpoczęli na koszt rządu amerykańskiego (Stanów Zjednoczonych) inżynierowie Humphrey i Abbob na wodospadzie Missisipi, a postawione przez nich teorie uważano początkowo za prawdziwe, mimo, iż przy obliczeniach nie dawały dokładnych rezultatów. Dopiero nowa teoria rodaka naszego p. Bodaszewskiego, jak to praktyczne próby, przedsięwzięte przez niego, udowodniły, daje ściśle dokładne rezultaty obliczeń ruchu wody. Teorię swą ogłosił prelegent w szeregu artykułów w *Czasopiśmie politechnicznym*.

Uniwersytet ludowy zawiadamia, iż zarząd główny na posiedzeniu dn. 17 b. m. postanowił przedłożyć walnemu zgromadzeniu delegatów wniosek, aby wykłady, które nie dadzą się co do treści i formy pogodzić z tendencją uniwersytetu ludowego wstrzymano. Walne zgromadzenie delegatów wniosek ten uchwalilo i na tej podstawie nowowybrany zarząd główny zawiesił dalsze wykłady dra Wacława Moraczewskiego.

Na cześć Giordana Bruna odbędzie się jutro wieczorem o godz. 1/2 8 uroczystość w lokalu stowarzyszeń „Sila“ i „Przysłość“ przy ul. Sykstuskiej 17.

Mieszkańcy ulic św. Zofii, Dwernickiego, Dąbrowskiego, Puławskiego i sąsiednich upraszają już po raz setny o skrzynkę pocztową. Najbliższa znajduje się — aż na ulicy Stryjskiej. Na ulicy Batorego znajduje się ich aż cztery, a na przestroni ulic od św. Zofii aż do Mikołaja — jedna. Czy nie jest to lekceważenie publiczności?

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 6 R. Dzień pochmurny.

Kronika krajowa.

Szkoła jubileuszowa im. A. Mickiewicza, wybudowana staraniem i kosztem Towarzystwa „Szkoły ludowej“, otwartą została 12 b. m. w Św. Józefie (Majdan graniczny) pod Kolomyją. Poświęcenia dopełnił ks. Karol Przyborowski, którego energii i ofiarności przypisać należy w znacznej części doprowadzenie dzieła do skutku. Dzieci zapisało się 150, ale zapisy trwają dalej, parafia bowiem liczy dzieci lacińskich 278, a i dzieci luteranów z przysiółka Bredtheim garną się do polskiej szkoły. Ks. Przyborowski myśli już dzisiaj o wybudowaniu drugiej sali szkolnej i w tym też duchu wystosował list do zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“. Rzecz ta jest naturalnie zależną całkowicie od ofiarności publicznej.

Czy to legalnie? Pod tym tytułem zamieściliśmy przed kilkoma dniami wiadomość o nacisku, wywieranym w warsztatach kolei państwowej w Stanisławowie, ażeby pod grozą utraty chleba wystąpili z Kasy płatniczej swojego zawodowego stowarzyszenia, udzielającego im opieki i porady prawnej. Jak nam stamtąd donoszą, na tem się nie skończyło, albowiem w niedzielę popołudniu do lokalu Kasy płatniczej, mieszczącej się tuż koło domu kolejowego spadła niespodziewana zupełnie wizyta. Przybył mianowicie jeden z komisarzy starostwa w asystencji zbrojnej. Towarzyszyło mu aż siedmiu żandarmów w piketach. Nikt nie mógł się domyśleć nawet celu tej parady. Spodziewano się widocznie barykady, jak w forcie Chabrolle. Tymczasem powitał przybyłych jeden z członków stowarzyszenia, z całą uprzejmością dostarczył mu wszelkich wyjaśnień dotyczących Kasy płatniczej i wręczył mu na żądanie listę członków, będąc przeświadczone, że stojącym na gruncie prawa wlos z głowy spaść nie może. Spisano parę tomów protokołów i na tej literackiej akcyi powinna się sprawa cała skończyć.

„Mieszczanina“ nr. 7-my uległ konfiskacie za trzy artykuły.

Bal rozwiązany przez żandarma. Donoszą nam o następującem zdarzeniu z miasteczka

Quaker Oats.

Królową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats. Ten środek odżywczy polecają także usilnie lekarze, a regularnie używany okazuje się ono najjako bogactwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek chorych na nerwy itd. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych własności przeszło 16 pre. białka.

Gwoźdźca niedaleko Kołomyi: Nasze szczupłe kółko inteligencji, nie mając w Gwoźdźcu żadnej rozrywki ani zabaw, postanowiło urządzać „zebranie towarzyskie”, jak opiewały zaproszenia, dnia 17 bm. o godzinie 8 wieczór w sali pokasynowej. Z radością przyjął ogół to zaproszenie, osobiście nadobne panie i panienki, tak miejscowe, jak zamiejscowe, mając sposobność pohasania przynajmniej u schyłku karnawału, Zabawa zapowiadała się dobrze i już koło godziny 8 poczęło towarzystwo się zbierać, aż tu zjawia się tytułowy wachmistrz żandarmeryi, komendant tutejszego posterunku, w piketach i z karabinem, zapytując komitetowych, czy mają pozwolenie urzędu gminnego na odbycie się zabawy — gdyż jeśli go nie ma, to na odbycie się zabawy on nie zezwala. Jak piorun z nieba, tak to wystąpienie podziało na nas, gdyż mieliśmy wprawdzie ustne zezwolenie komisarza rządowego, nie mieliśmy jednak protokołarnie, jak tego żandarm wymagał. Nie było innego ratunku, jak z nosem na kwintę spuszczonego rozjechać się do domów — lecz szczęście nam sprzyjało, gdyż zacy nacelnik stacyi kolejowej p. L. otworzył swe gościnne podwoje i całe towarzystwo zaprosił do siebie, gdzie bawiono się już bez przeszkody do białego dnia.

Stanisławów, 21 lutego. „Gwiazda” tutejsza urządza w dniu 25 b. m. na pomnożenie funduszu budowy własnego gmachu wieczorek kostyumowy w sali teatralnej. Cel poparcia godny i niskie ceny wstępu powinny zachęcić szeroką publiczność do wzięcia udziału w tej zabawie.

Cieszanów, 20 lutego. Pięćdziesięcioletni jubileusz służby rządowej obchodził 19 b. m. w gronie rodzinnym, pocztmistrz tutejszy p. Aleksander Pilawski. Sędziwy jubilat, starzec 69-letni, pełni swe uciążliwe obowiązki wzorowo.

Szczakowa, 21 lutego. Dnia 17 bm. odbył się u nas wieczorek z tańcami, urządzony staraniem komitetu, złożonego z urzędników państwowych i kolejowych. Przybyli także w okazałej liczbie Królewiancy z damami, z których kilka odznaczało się wyjątkową urodą. Zabawy szczakowskie, dopadłe od kilku lat, odzyskały w tym roku swój właściwy charakter „graniczny”.

Zapiski literackie i artystyczne.

Z teatru. „Kordyana” grano wczoraj po raz drugi prawie przed pustymi krzesłami i łóżkami. Była to wymowna ilustracja usposobienia artystycznego publiczności Lwowa. Cały urządowy pietyzm dla osoby Słowackiego, w połączeniu z reklamą, trwającą od kilku tygodni, nie wystarczył, ażeby wzbudzić zajęcie dla romantycznego bohatera „spisku koronacyjnego”, wprowadzonego po raz pierwszy u nas na scenę. Trzeba posiadać smak trochę wyższy po nad przeciętną miarę, ażeby z upodobaniem wysłuchać muzyki wierszów Słowackiego i odnaleźć piękno w tej bogatej, burzliwej i kruchej naturze, jaką jest Kordyana.

Przecudna deklamacja na Alpach, jeden z najpiękniejszych, choć najmniej dramatycznych ustępów dramatu, przeszła bez wrażenia. Najwięcej zajęcia obudziły sceny dekoracyjne, a oklaski odezwały się tylko wtedy, gdy orkiestra grała mazurka Dąbrowskiego. To znaczy, że sztuka dotarła tylko do tej warstwy psychicznej, która u każdego słuchacza leży najbardziej na wierzchu i potrzebuje bardzo prymitywnej podniety, ażeby mogła reagować. Cała filozoficzna głębia „Kordyana”, jego duchowość, jego tytaniczne rozpadły i upadek, wszystko to, co stanowi jego właściwy urok poetycki, przeszło wśród obojętnego nastroju słuchaczy.

Kordyana grał wczoraj p. Woleński, który kładł nacisk na wydatnienie kontrastu pomiędzy bohaterem, nabrzmiałym od ogromnych porywów, a człowiekiem, noszącym w swoim własnym łonie przekleństwo przegranej pod postacią chorej woli. Dzięki takiemu, bardzo trafnemu pojęciu, scena udaremniła zamach w zamku wypadła wzorowo i wywierała wrażenie, odpowiadające potędze wiersza.

Do najsilniejszych momentów należało starcie pomiędzy wielkim księciem Konstantym i carem. Pp. Zawadzki i Hierowski, a zwłaszcza ten pierwszy, wnieśli się na wyżyny, nieczęsto spotykane w sztuce aktorskiej. Musieli jednak poprzestać na własnym zadowoleniu, jakie daje artyście świadomość, że stworzył rzecz niepowszednio piękną.

Nie było słuchaczy.

O Sienkiewiczu. Z powodu 25-letniego jubileuszu Henryka Sienkiewicza, w *Birż. Wied.* zamieszcza p. Dubiński fejteton p. t.: „Jeremiasz literatury polskiej”. Artykuł swój p. Dubiński zaczyna od anegdotki. „Kiedy pewnego razu — pisze — Francuzowi, Anglikowi, Niemcowi i Polakowi zadano do wypracowania monografię wielbłąda — Francuz udał się do ogrodu zoologicznego, spojrzal na wielbłąda i poszedł do domu, aby zacząć go opisywać, — Anglik w tym celu wybrał się na Saharę, Niemiec drogą filozoficznych rozmyślań doszedł do zbadania istoty wielbłąda — a Polak monografię wielbłąda zaczął rozpatrywać z punktu narodowego, w związku ze sprawą polską”. To tylko anegdota, ale w niej jest nieco prawdy — ciągnie dalej p. Dubiński. Cała nauka i sztuka polska technicznie tymi uczuciami. Mickiewicz, Krąszewski, Lelewel, Moniuszko, Matejko. Nie ma w Polskiej literaturze Puszkiniów, Dostojewskich, Mendelejów itd.

I Sienkiewicz uniknąć nie mógł tego losu. W sobie samym się zamknął, o swoich tylko myślał i pisał. W dziełach Sienkiewicza czuć, iż je tworzy wielki talent. W „Bez dogmatu”, „Ogniem i mieczem”, „Potopie”, „Panu Wołodyjowskim” — wszędzie widać geniusz pisarza, który uczy przytem, wskazując na przeszłość. A jak się na fakty dziejowe zapatruje — dość przypomnieć Jeremiego Wiśniowieckiego, który w obrazie Sienkiewicza odtworzony jest, jako bohater. W przeszłość patrzy i nią się zachwyca, nie mogąc się od niej oderwać i idealizując ją we wszystkich szczegółach.

Krytyk rosyjski, unosząc się nad niepospolitą twórczością znakomitego pisarza, czyni Sienkiewiczowi zarzut, że jako gorący patriota, patrzy na wypadki historyczne nie z punktu widzenia ich zależności historycznej, lecz tylko sympatyj narodowo-politycznych.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyznej 1. 17.

Reperuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 22 bm.: „Bal maskowy”, opera w 5 aktach Józefa Verdiego.

W piątek 23 bm.: „Kordyana”, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego.

W sobotę popołudniu 24 bm.: „Wielki człowiek do małych interesów”, komedia w 5 aktach Fredry (ojca), z p. Fiszszerm w roli tytułowej.

W sobotę wieczorem: „Żydówka”, wielka opera w pięciu aktach Halevyego, występ Schläffenberga.

W niedzielę popołudniu 25 b. m.: „Cyrano de Bergerac”, komedia romantyczna w 5 aktach Rostanda.

W niedzielę wieczorem: „Mignon”, wielka opera w czterech aktach Thomasa.

„W Półcieniu”. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (8^o str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarza pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ostatnia maskarada w „Gwieździe” na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót odbędzie się w sobotę 24 bm. Ostatni wieczór z tańcami we wtorek 27 bm. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia (ul. Franciszkańska 7).

Kasyno miejskie. We wtorek 27 bm. na zakończenie karnawału, wieczór z tańcami od godziny 6. Lista otwarta do poniedziałku włącznie.

Sprawa Aratenówny. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza: Dnia 27 stycznia 1900 r. znikła Michalina Araten, córka Izraela i Cecylii Debory. Aratenówna jest wzrostu wysokiego, dobrze zbudowana i rozwinięta, twarzy okrągłej, pełnej, włosów ciemno-blond, oczu niebieskich i wygląda na 16 lat. Aratenówna, która zrazu mieszkała przy rodzicach w Krakowie, przy ulicy Starowisłnej 1. 26, bawiła po raz ostatni w klasztorze pp. Felicyanek w Krakowie. Komuś było wiadomem miejsce obecnego jej pobytu — niech doniesie o tem sądowi krajowemu karnemu oddział VIII. w Krakowie.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Z obcych stron.

Bal polski w Petersburgu, urządzony w dniu 17 b. m., cieszył się niezwykłym powodzeniem i odznaczał się świetnością. Dzienniki petersburskie uważają ten bal za najpiękniejszy i najbardziej dystygnowany w sezonie karnawałowym. Gospodyniami balu były panie: Marya Maleszewska, Natalia Spasowiczowa, generałowa Borkowska, inżynierowa Żukowa, Wanda Sędzikowska, Helena Piltzowa i Leonowa Gnoińska; głównym gospodarzem był generał Jocher. Między gośćmi znajdowali się: Józefostwo hr. Potocey, Zygmuntostwo hr. Tyszkiewiczowie, hr. Wielopolski i marszałek Niemcewicz. Tańce prowadzili pp. Żwan, Słoboszewicz i Dunin-Borkowski. Obecni też byli na balu ambasadorowie portugalski i perski, kilku marszałków szlachty, oraz wiele osób przyjezdnych.

Ogólny wiec austr. pocztmistrzów i ekspedytorów pocztowych odbędzie się 6 marca w Wiedniu, w hali ludowej ratusza.

Ofiara mafii. Z Palermo donoszą o nowej zemście członków mafii. Podoficer karabinierów Gambino, po ukończeniu służby wojskowej udał się z towarzyszem swoim, byłym podoficerem Moschittą, do Misilmeri, ażeby się pożegnać ze znajomymi. Gambino był dawniej żandarmem w Misilmeri i jako nieubłagany przesładowca mafii, zjednał sobie dużo przyjaściół, ale jeszcze więcej wrogów. Gdy wieczorem, wracając, szedł z towarzyszem swoim przez główną ulicę miasta, wypadło z ukrycia trzech zamaskowanych zbirów, którzy dali do Gambina trzy strzały. Gambino upadł i wkrótce wyzionął ducha, towarzysza jego Moschitta odniósł lekką ranę.

Skazanie oficerów rosyjskich. *Pravitelstwiennyj Wiestnik* donosi: Car Mikołaj potwierdził wyrok, wydany przez petersburski sąd wojskowy przeciwko trzem oficerom. Mocą tego wyroku generał-major dońskich kozaków Howajskij za sprzeniewierzenie, którego dopuścił się w czasie, gdy był komendantem gwardyi kozaków cara Mikołaja, skazany został na utratę szlachectwa, stopnia, orderów i odznaki, praw szczególnych i osiedlenie w gubernii tomskiej. Pułko-

wnik Popow za sprzeniewierzenie, popełnione na stanowisku pomocnika komendanta gwardyi kozaków i rotmistrz sztabowy, Kundryncki, za nadużycia, popełnione na stanowisku administratora gwardyi kozaków, zostali również skazani na utratę szlachectwa, szarż i orderów, tudzież praw obywatelskich, oprócz tego zaś Popów na osiedlenie w gubernii permskiej, a Kundryncki na osiedlenie w gubernii tomskiej. Trzej urzędnicy kancelaryjni otrzymali mniejsze kary.

Kłopoty Mascagniego. Mascagni chce się wycofać z kierownictwa liceum muzycznego w Pesaro. Rzeczywiście pomiędzy nim a Radą miejską w Pesaro wybuchła wojna. Jak wiadomo, autor „Rycerskości wieśniaczej” został mianowany dyrektorem liceum muzycznego w roku 1894, z placą dziesięciu tysięcy li-rów rocznie. Ale, że Rada miejska wykonywała patronat nad instytucją, założoną przez Rossinię i to za pomocą komisji doradczej przydanej maestrowi, przeto od roku powstały niesnaski. Zarzucają Mascagniemu, że zbyt dowolnie wybiera nauczycieli, że nadto wydaje na koncerty i odczyty, jakie urządza, że wreszcie zanadto często wyjeżdża z Pesaro itd. Obie strony, zarówno Mascagni, jak i Rada miejska, odwołały się do ministra oświaty dra Bacellego, ten zaś chciał wysłać osobę kompetentną, aby zbadała rzeczy na miejscu, ale i Verdi i Boito i Marchetti odmówili. I tak sprawa dzisiaj stoi.

Łapownictwo. *Kijewskie Słowo* poświęca w jednym z ostatnich swych numerów artykuł wstępny sprawie kryminalnej, o nadużycia urzędników, odbierających od dostawców materiał opałowy dla floty czarnomorskiej. Sprawa toczy się przed sądem wojennym morskim w Sewastopolu. Oprócz kilkunastu pomniejszych urzędników, na ławie oskarżonych zasiada radca stanu Koczergin, pod zarzutem, iż w ciągu kilkunastu lat swego urzędowania pobral przeszło 127.000 rs. łapówek. Koczergin przyjmował jednorazowe datki od 3 rs. do trzech tysięcy rubli, lecz nie gardził też łapówkami w naturze, jako to: tytoniem, winem, kosmetykami, bakaliami, a w r. 1896 przyjął nawet trumnę, ofiarowaną mu po śmierci syna. „Przyjmując w postaci łapówki trumnę dla ukochanego syna — pisze *Kijew. Słowo* — może chyba tylko człowiek, który nie uznaje łapownictwa i okradania skarbu za czyn niemoralny. Jest to już w istocie człowiek nie-poczytalny pod względem moralnym”.

Pieniacz. W Neapolu zmarł ojciec dwóch znanych i u nas komedypisarzy Kamila i Jana Antona-Traversi. Był to jeden z najekscytrzyniejszych oryginalnych Włoch współczesnych. Posiadał kilkunastu milionów, przez całe życie najróżnorodniejsze prowadził procesy. Nigdzie nie mógł zamieszkać na dłużej, gdyż po paroletnim tu lub ówdzie pobyciu, wytaczał procesy zarządom miast, a gły przegrał, wynosił się z miasta. W ten sposób po długoletnich procesach wyniósł się z Medyolanu do Neapolu, a chcąc medyolańczykom dokuczyć, kazał zamknąć łożę swoją, którą miał na stałe w teatrze „La Scala”. Gdy w r. 1873 cesarz Wilhelm I. przybył do Medyolanu, zarząd miejski kazał ślusarzowi otworzyć łożę na przedstawienie galowe. Traversi znów wytoczył z tego tytułu proces, który trwał przez lat kilkanaście, a kosztował ogromne sumy. Korzystne dla siebie wyroki kazał ryć złotem zgłoskami na tablicach marmurowych i wmurowywać je w ściany willi swej w Desio. Prawdopodobnie i testament pieniacza da powód do procesu, gdyż Traversi zapisał synom tylko nieznaczny cześć swej milionowej fortuny, resztę zaś przeznaczył na różne cele fantastyczne.

Słynni szachiści ulegają często obłędowi umysłowemu, o czem przypomina jedno z pism zagranicznych z okazji zwaryowania Steinitza. Tak np. największy geniusz między szachistami, Paweł Morphy, dostał obłąkania; Labourdonnais, znakomity szachista francuski, uległ atakowi mózgowemu. G. R. Neumann umarł w domu wariatów; Wiedeńczyk Ad. Czank i Rosyanin Schiffers również dostali obłędu, a Englisch, po turnieju w Berlinie, uległ niesłychanemu rozdrażnieniu nerwowemu i powróciwszy do Wiednia, zmarł niebawem. Mimowoli nasuwa się tu pytanie, czy gra ta sama przez się jest niebezpieczna, czy też ci, którzy czują do niej pociąg skłonniejsi są od innych do obłędu? Najprawdopodobniejszej przyczyny szukać może należy w nadużywaniu tej rozrywki.

Niezwykłe surowa zima panuje w roku bieżącym w Norwegii. Od kilku dni przyłączyła się do mrozów straszna zawieja śnieżna, która tu i ówdzie zamienia się w huragan. Komunikacja kolejowa, skutkiem zasp śnieżnych, miejscami przerwana; parowce, które nieustannie kursują wzdłuż wybrzeża, a powyżej Drontheimu stanowią jedyną drogą komunikacji dla północnych okolic kraju — uległy znacznym uszkodzeniom i w znacznej części przestały kursować. W Tonset, w pobliżu Drontheimu, mróz dochodzi do 50° C.; ptactwo pada, zmarnięte, całemi gromadami.

Odkrycie nieznanego szczepu Eskimosów. Jednym z najciekawszych antropologicznych odkryć w końcu XIX wieku jest odnalezienie w północnej stronie zatoki Hudsonskiej, na wyspie Southampton szczepu Eskimosów, który przez ciąg długich wieków nie miał żadnych stosunków z ludźmi innej narodowości. Eskimosi owi żyją jeszcze jakby w okre-

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

Wino Szampańskie

Józefa Törley, Co.
w Budapeszcie
„Talisman sec”

po bardzo przystępnych cenach.

sie epoki kamiennej, nie znają metali, a nie zmieniając miejsca pobytu od czasów, poprzedzających odkrycie Ameryki, nie zmienili też prawdopodobnie i trybu życia. W szalonych pierwotnej struktury znajduje się pośrodku kamień, na którym rozpalają ognisko, służące do oświetlania, ogrzewania, gotowania i topienia śniegu. Wieloryb stanowi główne źródło ich pożywienia i utrzymania; z fiszbinu wyrabiają różne przedmioty, a między niemi i sanki. Cały szczepek obecnie składa się z 58 indywiduów, w połowie mężczyzn i kobiet. Mówią osobliwym narzeczem, różniącym się od mowy przebywających na stałym lądzie Eskimosów. Od tych ostatnich dzieli ich przestrzeń morza około 30 mil angielskich mająca, której woda rzadko kiedy zamarza. Przed 75 laty, jak opowiadają mieszkańcy osady lądowej, dwóch strzelców z wyspy Southampton przybyło do nich na saneczkach po lodzie, ale ukazali się na krótką chwilę i znikli bezpowrotnie; odtąd żadnej wieści nie było o nieznanym szczepek Eskimosów. Zbiór ich broni, narzędzi i wyrobów, poławiacze wielorybów firmy Franciszek Boas, złożony w muzeum amerykańskim historii naturalnej.

Humor boerski. Prócz bohaterstwa w boju, posiadają Boerzy także wysmienity humor. Oto małe próbki tego humoru. W obozie pod Ladysmith wychodzi gazeta *Volkstem* (Głos ludu). Znajduje się w niej tej treści inserat: „Moim przyjaciółom brytyjskim do wiadomości! Pan Long Tom (armata obłęźnica) trafiony w dzielnym natarciu niedaleko Ladysmith w najdelikatniejsze miejsce, ma zaszczyt panów zawiadomić, że udał się pod opiekę kilku lekarzy tow. kolejowego. Za parę dni będzie miał zaszczyt służyć panom dalej, jak poprzednio. Tymczasem interes na Lombardskopie prowadzić będzie w tym samym kierunku, jego brat, Long Tom junior. Bomby będą jak dotąd każdego poranku świeżo dostarczane do mieszkań w Ladysmith“.

Rozmaitości.

Okrucieństwa dzikich. Przed kilku miesiącami obiegła w prasie niemieckiej wieść z dalekich wód południowych, że na jednej z wysp admirałskich handlarz Maetzke z Berlina został przez dzikich krajowców kanaków zdradziecko napadnięty i zamordowany. Obecnie nadeszły bliższe o tem szczegóły. Otóż na północ. wschód od niemieckiej Nowej Gwinei leży grupa wysp admirałskich, odkryta w roku 1616. Oprócz głównej wyspy, zwanej „wielką wyspą admirałską“, należą do niej wyspy pomniejsze. Wielka wyspa jest cała górzysta. Krajowcy mają czarną skórę i weliste, kędzierzawe włosy; ubrania nie używają żadnego, a w rękach noszą zawsze oszpechy drewniane, ostrem żelazem zakończone. Wielu z nich używa jako oznaki pewnego dostojenstwa pierścieni przez nos przewleczonych, z czarno zabarwionych włókien roślinnych. Chaty budują dość obszerne, a ich łodzie odznaczają się pewną oryginalnością. Handel z temi plemionami spoczywa w ręku kilku firm niemieckich, przynosi śmiałym handlarzom wielkie zyski, ale ludzie ci narażeni są na niebezpieczeństwa. Doświadczył tego na sobie młody handlarz berliński Maetzke. Przyszło do niego trzech krajowców pod pozorem zakupu rozmaitych artykułów za muszle perłowe, odgrywające tam rolę monety. Podczas gdy on z jednym z nich rozmawiał, dwaj inni schwycili go niespodziewanie z tyłu i strącili z wysokości werandy jego domostwa, na której rozmowa się toczyła. Gdy Maetzke spadł na dół, stojący tam kanak, toporem odcinał mu głowę. Po dokonaniu mordu rzucili się dżicy na magazyny i mieszkanie zabitego i spłądowali je. Wyprawę tę urządzili nie z osobistej zemsty, lecz w nadziei zdobycia broni palnej, której nie mają do tej pory, a której wyższość nad własnymi oszczepami od pierwszego zetknięcia się z białymi dobrze poznali. Zwłoki Maetzkego zawlekli następnie na jedną z łodzi, inne wypełnili zrabowanymi artykułami i wśród tryumfalnych wrzasków wrócili do swych włości. Tam zjedzono je wśród zwykłych w takim razie u ludożerców obrzędów. Straszne to zdarzenie nie jest na tych wyspach pierwszym. Pisma berlińskie zapewnijają, że zbrodnia nie pozostanie bez odwetu. Wypłynął już pancernik niemiecki, którego załoga rozprawi się z dzikimi kanakami.

Toalety księżnej koburskiej. Zamknięta obecnie w domu zdrowia księżna Filipowa Koburska, siostra arcyksiężnej Stefanii wdowy, znana była ze swojej szalonej rozrzutności. Spowodowało to wiele procesów, wytoczonych jej mężowi po ubezsamowolnieniu księżny. Obecnie firma paryska Josselin pozwała księżną przed sąd senatu w Wiedniu o zapłatę 22.000 fr. za gorsety i inne artykuły toaletowe, którymi zaopatrywano księżną przez dwa lata. Księżnę odpowiedział, że płacić nie będzie i twierdził, że żona jego miała dość pieniędzy, aby ten rachunek zapłacić; protestował nadto przeciw sumie, która wydała mu się bajeczną. Komisja rzeczoznawców przyznała jednak słusność firmie. Sąd orzekł na korzyść firmy Josselin, która już od lat 40 zaopatruje wszystkie dwory europejskie w artykuły paryskie.

wemi, znajduje się także ustawa o popieraniu przemysłu. Ustawa ta ma upoważnić rząd do uwolnienia nowych przedsiębiorstw przemysłowych od powszechnego podatku zarobkowego na lat 12, do udzielenia takich samych ulg przedsiębiorstwom już istniejącym, które wprowadzają nową gałąź przemysłu, wreszcie do znacznego złagodzenia praktyk podatkowych dla instytucyj emisyjnych, które rozwijają działalność przemysłową.

Wiedeń, 22 lutego. Niemiecka partya ludowa uchwaliła na dzisiejszym posiedzeniu zażądać we wniosku nagłym zaprowadzenia 8 godzinnego czasu pracy w kopalniach węgla, oraz postawić wniosek z oskarżeniem ministerstwa Witteka za nadużywanie §. 14-go. W końcu wszystkimi głosami przeciw trzem oświadczeniu się za tem, aby Prade przyjął I. wiceprezydenturę Izby.

Wiedeń, 22 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów otworzył prezydent Fuchs o godz. 11½. Na ławie ministeryjalnej zasiadli wszyscy członkowie gabinetu. Po odczytaniu pisma cesarskiego zawiadomieniem o zamianowaniu dra Koerbera, zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber i wygłosił bardzo długą przemowę programową.

Oświadczył przedewszystkiem, że gabinet jego nie jest wcale rządem partyjnym. Jeśli nawet niektórzy ministrowie stoją bliżej jednej lub drugiej narodowości, to jednak stanowisko ich jest tego rodzaju, że zasługuje zupełnie na nazwę „bezbosonno-go i obiektywnego“. Kwestyję językową rząd uważa że wszystkich spraw obecnych za najważniejszą, dlatego też wszelkimi siłami dąży do jej załatwienia.

Załatwienie to wszakże nie jest szablonowe, lecz oparte się na stosunkach faktycznych. Mowca rozwodzi się obszernie nad dotychczasowym przebiegiem czesko-niemieckiej konferencji pojednawczej i oświadcza, że tok i forma obrad tej konferencji, wskazują na to, iż droga, jaką obrał rząd celem złagodzenia waśni narodowościowych, jest trafną. Konferencya uprawnia do nadziei, że cel zamierzony zostanie osiągnięty.

Celem tym jest pokój narodowościowy, leżący zarówno w interesie ludności, jak całej monarchii. Przy całym jednak uznaniu kwestyi narodowości owej, rząd nie może spuszczać z oka także faktu, że ludy coraz dobitniej domagają się załatwienia bardzo wielu innych doniosłych i ważnych spraw natury ekonomicznej, których przeprowadzenie jest również dla państwa niezbędne.

Rząd wnosi przeto cały szereg projektów, zwłaszcza inwestycyjnych i dotyczących budowy nowych kolei, między temi także projekt ustawy w przedmiocie budowy kolei Lwów-Sambor-Użok. Następnie dr. Koerber zapowiedział ustawę o popieraniu przemysłu i oświadczył, że rząd na budowę nowych kolei i inwestycje potrzebuje kredytu 500 milionów koron, rozłożonych na kilka lat.

Potem wspominał mowca o strejku węglowym, wyraził ubolewanie, że sprawa jeszcze nie jest załatwiona i zapowiedział, że rząd dołoży wszelkich usiłowań, celem doprowadzenia ich do pomyślnego końca. Wreszcie wyraził nadzieję, że parlament po za sporami narodowościowymi znajdzie przynajmniej tyle czasu, ażeby mógł załatwić sprawę najważniejszą, więc budżet i ugodę węgierską.

Mowę Koerbera przyjęto oklaskami hucznyymi, poczem minister kolei dr. Wittek wniósł kilka przedłożeń kolejowych.

Z kolei zabrał głos prezes klubu młodocześniejszego dr. Engel i zażądał, aby nad oświadczeniem rządem otwarto dyskusję na najbliższym posiedzeniu, a nadto domagał się natychmiastowej rozprawy nad wnioskami w przedmiocie udzielenia nagany.

P. Kaiser imieniem niemieckiej partyi ludowej oświadczył się przeciw otwieraniu dyskusji nad programami rządowymi. Stronnictwo mowy chce oceniać rząd podług czynów a nie podług słów.

P. Jaworski imieniem Koła polskiego, powołując się na zwyczaj, panujący w Izbie, wnosi, aby dyskusję otworzyć, jednak nie na posiedzeniu następnym, ale na jednym z posiedzeń najbliższych.

P. Gross imieniem klubu niemiecko-postępowego sprzeciwia się otwieraniu dyskusji.

P. Daszyński imieniem klubu socjalno-demokratycznego wskazuje na to, że w tej chwili strejkuje w kopalniach węglowych 60.000 robotników. Nie jest to chwila stosowna, aby marnować kilka dni na dyskusję nad oświadczeniem rządem.

W głosowaniu wniosek Engla odrzucono, a przyjęto wniosek Jaworskiego. (Protesty na lewicy.)

P. Engel domaga się wzięcia pod obrady wniosków nagłych.

Na to oświadczył prezydent Fuchs, że porządek dzisiejszego posiedzenia jest już ułożony, że więc przedewszystkiem przyjdzie pod obrady sprawa kontyngentu rekrutów, a wnioski nagłe dopiero na końcu posiedzenia.

Z kolei odczytano liczne interpelacje i wnioski. Szereg wniosków nagłych dotyczy uregulowania stosunków w kopalniach węglowych, załatwienia strejku i zaprowadzenia 8 godzinnego czasu pracy.

Wnioski te wyszły od posłów chrześcijańsko-socjalnych, socjalistycznych, niemiecko-postępowych, młodocześniejszych i Schoenererowców.

Pp. Slama i Horzica domagają się interwencji

rządowej co do strejku, p. Leopold Steiner i Hohenburger żądają wybrania parlamentarnej komisji śledczej dla zbadania stosunków w kopalniach węgla.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zwrócił się p. Wolff z zapytaniem do prezydenta Fuchsa, czy tenże nie byłby skłonny uchronić parlament od nadużyć, jakie mu grożą ze strony t. zw. konferencyi pojednawczej, zwołanej przez rząd.

Godz. 2, posiedzenie trwa dalej.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 22 lutego. *Times* ogłasza telegram z Cradock pod d. 19 bm.: Niebezpieczeństwo wybuchu powstania w koloniach Przylądka minęło. Mieszkańcy Przylądka żywią gorącą chęć objawienia swej lojalności względem Anglii.

Waszyngton, 22 lutego. Na wniesioną w Izbie reprezentantów rezolucję, stawiającą pytanie, czy prawdą jest wiadomość o tajnym sojuszu Anglii z Stanami Zjednoczonymi, odpowiedział sekretarz stanu Hay, iż doniesienie to jest najzupełniej fałszywe; podług konstytucyi byłoby to nawet niemożliwym, o tyle, że wszystkie traktaty nie mają znaczenia bez ratyfikowania ich przez Izbę.

Rozbój.

Tarnopol, 22 lutego. Nadeszła tu w drodze urzędowej wiadomość, że wczoraj o godzinie 11½ w nocy pociąg osobowy najechał koło Borek Wielkich na bryczkę, którą wracał do domu bogaty kupiec z Tarnorudy, Ejzyk Goldberg. Kupiec odniósł ciężkie uszkodzenia.

Borki wielkie, 22 lutego. Według zasiągniętych tutaj prywatnych informacji, sprawa kupca Ejzyka Goldberga przedstawia się w nieco odmiennym świetle, aniżeli ta podaje wiadomość urzędowa.

Mianowicie Goldberg, jadący do Tarnorudy, został napadnięty przez woźnicę, lub też przez nieznanego rabusiów, którzy następnie, dla zatarcia śladów, zaciągnęli bryczkę na tor kolejowy, gdzie też najechał ją wkrótce potem pociąg osobowy.

Goldberg jest ciężko ranny. Dotychczas nie odzyskał przytomności.

Stwierdzono brak 1000 koron, oraz kosztowności, które miał przy sobie.

Na torze kolejowym pozostała tylko zdruzgotana bryczka. Woźnica wraz z końmi znikł.

Sprawa Aratenówny.

Kraków, 22 lutego. Dla wykrycia śladów pobytu Michaliny Aratenówny przybyli tu prywatni detektywi z Wiednia i są już podobno na tropie właściwym. Ojciec Aratenówny wyznaczył nagrodę 1,000 koron za wskazanie miejsca jej pobytu.

Pojedynki.

Kraków, 22 lutego. Onegdaj odbył się tu pojedynek na pałasze między akademikiem S. a kadetem piechoty. Kadet ciężko ranny. Powodem pojedynku miała być obraza honoru.

Obiega tu pogłoska, że dziś odbyć się miał pojedynek pewnego oficera z handlowcem. Rada oficerska oświadczyła się jednakże przeciw pojedynkowi, rzekomo z tego powodu, że handlowiec należy do partji socjalno-demokratycznej.

Skazany na śmierć.

Kraków, 22 lutego. Rozprawa przeciw Janowi Masalce skończyła się dziś o godz. 11-tej przed południem. Przysięgli 10 głosami potwierdzili pytanie co do zbrodni morderstwa, trybunał skazał Masalkę na karę śmierci przez powieszenie. Skazany zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Uniwersytet ludowy. We czwartek 22 b. m. odbędzie się wykład p. W. Libańskiej: „Geografia historyczna dawnych ziem Polski“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) w sali stow. „Zgoda“, ul. Łyczkowska 1. 3, od g. 8—9 wieczór.

Dla II. kadencji sędziów przysięgłych, która rozpoczyna się dnia 19 marca wylosowani następujący sędziowie:

Feigenbaum Mendel wł. realn., Seyfarth Gustaw księgarz, Mikuliński Bolesław krawiec, Romaszkan Andrzej em. urz. Banku kraj., Landes Józef kupiec, Dattner Hermann wł. składu węgla kam., Bobowski Franciszek agent ubezp., Goldhammer Leisor wł. realn., dr. Lewin Adolf lekarz, Friedrich Edward wł. fabryki mydła, Mencyński Meliton agent Tow. ubezp., hr. Juliusz Tarnowski wł. dóbr, Smutny Jan Wacław urz. Tow. kred. ziemsk., Szwejkowski Jan insp. Tow. asek. krak., Immerdauer Hermann kupiec, Grüner Aron Dawid dzierz. dóbr, Schrimpf Eugeniusz urz. Banku austr. węgiersk., Feder Samuel przedsiębiorca, Wolkowski Stanisław kupiec, Hübel Wolf wł. realn., Piotrowicz Zygmun. wł. realn., Olszowy Juliusz prof. w Dublinach, Mohr Abraham wł. realn., Słomnicki Ludwik wł. dóbr, Dobrowolski Tadeusz em. radca rach., Jankowski Kazimierz inż. Wydziału kraj., Dworski Jan Paweł piwowar, Müller Jan wł. dóbr, Sosin Feliks wł. realn., Piątkowski Zygmun. dzierzawca dóbr, Kopecki Edward wł. dóbr, Hausmann Berisz Wolf wł. realn., Sobek Józef urz. Banku kraj., Hillich Marcin wł. realn., Korkeš Józef wł. realności.

Jako zastępy: Dr. Parnes Emil, dr. Stesłowicz Władysław, Nahirny Bazyli, Skupieński Władysław, Sawicki Teodor, Köller Stanisław, Krokowski Ludwik, dr. Ambes Maurycy, Onyszkiewicz Józef.

Telefoniczne i telegraficzne depezesz

„Słowa Polskiego“.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 22 lutego. Między wniesionymi na dzisiejszym posiedzeniu Izby przedłożeniami rządo-

Spółka owocarska.

Nadwórna, 21 lutego.

Ankieta, zebrana dnia dzisiejszego po myśli uchwały tutejszego Wydziału Rady powiatowej z 20 stycznia b. r. 1. 3083 w sprawie założenia Spółki owocarskiej, która miałaby na celu należyte użytkowanie owoców i wypływające stąd podniesienie sadownictwa w tutejszej okolicy, powzięła następujące uchwały:

1) Uznaje się w zasadzie potrzebę i pożyteczność założenia spółki, jakoteż doniosłość całej sprawy nie tylko dla okolicy ale i dla kraju;

2) Jako okrąg działalności ustanawia się sądowny powiat nadworniański z zastrzeżeniem, że walnemu zgromadzeniu przysługujące będzie prawo przyjmowania do Spółki także osób z poza tego okręgu;

3) Za podstawę do ułożenia statutów przyjmuje się wzorowy statut, wydany przez austriackie Towarzystwo pomologiczne w Gracu, wedle którego członkami Spółki mogą być także osoby płci żeńskiej.

4) Opracowanie statutów powierza się komisji redakcyjnej, którą składają pp. Gustaw Dyduszyński, Stanisław Górski i Edmund Łapicki;

5) W przekonaniu, że oznaczenie niższego udziału umniejszyłoby siłę kredytową Spółki i naraziło już w związku rozwój jej na niebezpieczeństwo, przyjęto jako udział kwotę 200 koron. Na poczet tego udziału wpłaca się przy wstąpieniu 10 procent, resztę zaś dopiero w miarę rozwoju i zapotrzebowania Spółki na podstawie odnośnych uchwał walnego zgromadzenia. To zgromadzenie może jednak postanowić, że część zysków Spółki, przypadająca na poszczególnego członka, ma być dopisywana do niezapłaconego udziału, aż do tegoż uzupełnienia. Wobec spodziewanych subwencji, ta ostatnia forma spłaty udziału jest niemal zapewniona.

6) Wyznaczono na sobotę 3 marca b. r. o godzinie 10 przed południem do sali tutejszego ratusza zwoływające walne zgromadzenie, celem zawiazania Spółki owocarskiej, której utworzenie jest już zapewnione.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie; 2) Wybór przewodniczącego Zgromadzenia; 3) Uchwalenie statutów; 4) Podpisanie uchwalonych statutów przez członków Spółki; 5) Wybór zarządu Spółki, t. j. dyrektora, tegoż zastępcy i kasyera; 6) Wybór przewodniczącego Rady nadzorczej, tegoż zastępcy, czterech członków i sześć zastępców; 7) Wnioski.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Kurs lwowski:

| | | |
|------------------|-------------|------------------|
| Za 100 rubli sr. | placą: 127— | żądadają: 128-12 |
| Za 100 marek | 58-50 | 58-80 |
| 20-frankówka | 9-50 | 9-60 |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 22 lutego.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 14'60 do 15'20. Pszenica na termin 14'— do 14'80 Zyto gotowe 11'20 do 11'50. Zyto na termin 11'— do 11'20 Owies obrotowy 10'50 do 11'— Owies na termin 10'— do 10'50. Jęczmień pastewny 9'80 do 10'50. Jęczmień nowy 12'— do 14'— Rżepak nowy 22'50 do 23'—. Linianka — do —. Groch pastewny 11'50 do 12'— Groch do gotowania 13'— do 20'— Wyka 11'— do 12'— Bobik 11'— do 12'— Hreczka — do —. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 150'— do 180'— Koniczyna biała 100'— do 140'— Koniczyna szwedzka 140'— do 170'— Tymotka 48'— do 64'— Spicytus paritas Tarnopol 35'— do 36'50, na termin 36'— do 37'—.

Uwaga. Usposobienie niezmiennione.

Wiedeń, 22 lutego. Dział o godzinie 12 minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118'25, Renta majowa 99'75, Węgierska renta koronowa 94'10, Akcje kredytowe 235'60, Kredytowe węgierskie 187'—, Bank anglo-austriacki 124'25, Unionbank 156'—, Bankverein 130'—, Laenderbank 118'75, Kolej pań. 136'80, Lombardy 27'30, Elbenthal 124'50, Towarzystwo akcyjne broni 187'— Akcje tytoniowe 142'25 Alpijny 273'25, Rima Muranya 318'25, Prager Eisen 592'— Losy tureckie 126'50 na wrzes. Ruble 255'75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip.

Tendencja silna.

Berlin, 22 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 235'40, Disconto Commandit 194'75.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 22 lutego. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7'69 do 7'70, pszenica na maj czerwiec 7'80 do 7'81, pszenica na jesień 7'99 do 8'01, żyto na wiosnę 6'66 do 6'67, żyto na maj czerwiec 0— do 0'—, żyto na jesień 6'76 do 6'77, kukurydza na maj czerwiec 7'41 do 7'42, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5'52 do 5'53, owies na maj czerwiec 5'32 do 5'33, owies na jesień 5'44 do 5'44, rżepak na styczeń i luty — do —, rżepak na sierpień i wrzesień 12'40 do 12'50, olej rżepakowy na styczeń kwiecień 32'50 do 33'50.

Tendencja spokojna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 22 lutego. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7'56 do 7'57, na wrzesień 7'81 do 7'82, żyto na październik 6'36 do 6'38, na kwiecień 1900 r. 5'05 do 5'06, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5'14 do 5'15, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0'—, rżepak na sierpień 1900 r. 12'20 do 12'20.

Ołerty mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Zimno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 21 lutego.

Bezustannie pomyślnie depesze świadczące o szańcowym zwrocie w operacjach wojennych na rzecz Anglików, znalazły wyraz w notowaniach giełdowych tylko na targach w Paryżu i Londynie i to wcale umiarkowany. W Berlinie przyjęła giełda powyższe wiadomości, którym zbytnio ufać nie chce, dość obojętnie; silna wyżka nastąpiła tylko w akcjach kopalni węgla, w pierwszym rzędzie w Harpenerach, nie mających z wojną nic wspólnego. Kompletnie bez wrażenia pozostały wieści wojenne na tutejszym targu, który zapadł w stan senności i widocznie boi się przebudzić, aby nie dojrzeć od razu całej grozy, słaniającej się na wszystkie dotychczasowe nadzieje i widoki. Najważniejsze bowiem sprawy, ruch strejkowy i zatarg kartelów żelaznych, biorą fatalny obrót. W pierwszej sprawie doprowadziło wzajemne zacieńtrzewienie do tego, że wszystkie urzędy rozjemcze zastanowiły swą działalność, a wszystkie układy zostały stanowczo zerwane. W drugiej zaś sprawie oświadczył kierujący kartelowcami austriackimi, że nietylko nie myśli o jakichkolwiek ustępstwach na rzecz kartelu węgierskiego, lecz owszem dążyć będzie wszelkimi siłami do rozszerzenia terytoriów zbytu dla swych wyrobów. Ze strony tutejszych kartelowców jest formalna prowokacja Węgrów; obydwie kartele żelazne muszą się więc przygotować na długą i zaciętą walkę, która spowoduje ogromne ubytki w dochodach odnośnych przedsiębiorstw. Giełda przyjmuje te wiadomości z ogromnym ubolewaniem i spieszy ile możności do rozwiązania politycznej zwyżki w akcjach żelaza i kopalni węgla. Jedyny wyjątek stanowią akcje kopalni, strejkami nie objętych, jak Trifailery i Salgo Tarjańskie: zresztą same niżki, wywołujące formalne przycięgnięcie i tak już mocno depresjonowanego targu.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 21 lutego 1900:

Z powodu złego powietrza targ zły.

Za woly opasowe płacono od 56—62 kor., za 100 kłgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0-96—1-04 k., tylne od 1— do 0-69 kor.

Berlin, 20 lutego. (Nasiona). Wskutek zmiany pogody zapanowała w interesie nasionami cisza i wobec tego ceny pozostały bez zmiany. Małe partyki konieczny czerwony w dobrym gatunku znajdowały różny pokup, po cenach zeszlotygodniowych. Konieczna biała licznie ofiarowana i poślednie gatunki straciły na cenę, gdy dobry produkt utrzymał cenę. Zapasy przelotu są bardzo małe, zwłaszcza w gatunku przednim. Ceny nasion traw nie wykazują żadnej zmiany. Łubin i seradela i w minionym tygodniu nie podniosły się w cenę.

Notują: Lucerna prowancka m. 48 do 56, konieczna czerwona m. 60—75, amerykańska m. 42—48; biała wyborowa m. 35 do 60, szwedzka m. 46—70, przelot m. 54—84, żółta m. 15—20, inkarnatka m. 30 do 38, esparceta m. 14—16. Rajgras angielski m. 12—16, włoski m. 14—20. Tymotka m. 17 do 30, seradela m. 6—7'50, gorczyca biała m. 15 do 18 — wszystkie ceny za 50 kilo. — Łubin żółty m. 85 do 90, a niebieski m. 82—85 za 1000 kilo.

Z galic. Towarzystwa gospodarskiego. Trzydzieste piąte walne zgromadzenie Rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego, na które powołani są w myśl §. 17. statutu nietylko delegaci wybrani, ale i prezesowie oddziałów, jako delegaci z urzędu — odbędzie się 6 i 7 marca br. we Lwowie. Program obrad: A) Sprawy do decyzji delegatów należące: 1. Sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1899. 2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów za rok 1899. 3. Sprawozdanie komisji rachunkowej. 4. Wybór prezesa Towarzystwa w miejsce ks. Adama Sapielę, który przesłał rezygnację. 5. Wybór czterech członków komitetu w miejsce ustępujących z turnusu pp.: Cieleckiego Artura, Gniwosza Włodzimierza, Wiesiołowskiego Adolfa i Wiktora Kazimierza. 6. Wybór komisji rachunkowej na rok przyszły.

B) Sprawy do decyzji ogółu członków należące: 1. Kwestya uregulowania pośrednictwa w dostarczaniu robotników gospodarstwu w kraju. 2. Projekt pośrednictwa komitetu w zakupie nasion. 3. Sprawa podniesienia chowu koni robozczych i włościńskich. 4. Wnioski oddziałów: lwowskiego, samborskiego, sanockiego, stanisławowskiego, stryjskiego i tarnopolskiego.

Wobec zaprowadzenia na wszystkich liniach kolei żelaznej taryfy strefowej — a wskutek tego nie możliwości uzyskania jakiegokolwiek zużycia cen jazdy, karty legitymacyjne nie będą w tym roku członkom rozsyłane, gdyż dyrekcya kolei nie udziela żadnych zużyć.

Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej, dnia 6 marca br., rozpocznie się o godzinie 10 rano w wielkiej sali ratuszowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 lutego b. r.:

Stanisław hr. Piniński z Włocławka, Stanisław Białoński z Staj, Zdzisław Zakrzewski z Czarnob, dr. Jan Walewski z Nosowa, Stanisław Chomiczki z Tarnopola, Stanisław Mysłowski z Mogielnicy, Robert Adamski z Bóbrka, Paweł Niedermajer z Kojomy, Władysław Baldini z Przemysła, ks. Emil Lewicki z Majdanu, Tomasz hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk, Emil Michałowski z Tarnopola, Stefania Jasińska z Radziszowa, Gustaw Porębski z Podhajec, Moryc Wertheimer z Wiednia, Juliusz Thiele z Essig, Antoni Patat z Wiednia, Kasper Feret z Rosy, Kazimierz Marzewicz z Kojomy, Szymon Koffler z Władycyzna, Izidor Moldauer z Jasła, Henryk Goldstern ze Stryja, Szymon Hoffmann z Stanisławowa, Moryc Gottlieber z Wiednia, Juliusz Neumarin Freudenthal, August Szczurowski z Jarosławia, Wilhelm Schmidt z Skolego, Zdzisław Younga z Lipowca, Władysław Jaruntowski z Twierdzy, Władysław Wareszyński z Rawy ruskiej, Tomasz hr. Romer z Żółtki, Hugon B. Wattmann z Rudy, Karol Callmani z Darmstadt, Ryszard Tschek z Frankfurtu, Lorenc Rotter z Badenu, Jerzy Reinhard z Badenu, Maurycy Schuster z Wiednia, Nestor Szczęsny Salomon z Kamionki, Henryk Kłowski z Krakowa, Daniel Bachtałowski z Jablonowa, Bazyli Dawidiuk z Tuchli, ks. Jan Stocki z Ohladowa, Bolesław Jastrzębski z Teleśnicy, Jan Gajer z Teleśnicy, Józef hr. Badieni z Krakowa, Adam Fedorowicz z Rzeszowa, Jacek Kieszowski z Łuki, ks. Włodzimierz Rudawski z Siedlisk, Zofia Antoniewicz z Szybowiec, dr. Emil Gladyszewski z Tarnopola, Maksymilian Burzyński z Bukowiny, Ferdynand Koci z Chrudini, Ludwik Herzkovits z Fiumy, Rudolf Scholz z Wróblaczyna, Oskar Hirsch z Wiednia, Ludwik Hirschl z Cieplie, Juliusz Justus z Budapesztu, Bartali Löwy z Jegerndorf, L. Falschberg z Podhajec, Salomon Liebling, Oswald Halpern z Stanisławowa, Adolf Fruchtman z Czerniowic, Jakób Freilich z Borysławia, Szaja Guttar z Krakowa, Adolf Weiss z Budapesztu, Hirs Langner z Czerniowic.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dr. Brudzewski okulista.

były cew. kliniki okulistycznej Uniwersytetu w Paryżu
Lwów, Kopernika 9, I. piętro.

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. D. Wallach

wykonuje chemiczno-mikroskopiczne badania treści tychże organów, w godzinach ordynacyjnych 9—10 i 3—4 przy ulicy Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka).

W atelier dentystycznym

Lwów, ulica Hetmańska 6.

wykonuje plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w zlocie bez płyty.

Dr. dentysta WIKTOR JANKOWSKI

Ge. R. 13.

Promieni X.

używa się od jakiegoś czasu w tym celu, aby zbadać układ korzeni zębów żywego człowieka za pomocą prześwietlenia mięśni dżiaśel. Badania te wykazały niepokojące zmiany. Jestto nowym dowodem tego, że używanie płynnego środka do czyszczenia zębów jest niedozwolnym warunkiem rozsądnego pielęgnowania zębów, ponieważ taki tylko środek może się wsać w komórki mięśni i w wszelkie jak najmniejsze otwory. Jeżeli ta woda posiada dostateczną siłę desyfokecyjną, jaką np. ma woda „KOSMIN” to przy regularnym używaniu takowej zachowuje się pięknie i zdrowo zęby — o ile to w poszczególnych wypadkach jest jeszcze możliwym. 295

Flaszka na dłuższy czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogeriach i składach kosmetyków; generalny reprezentant na Galicyę: Piotr Mikolajch i S-ka, Lwów.

Podziękowanie.

Powodowana uczuciem szczerzej wdzięczności za okazane mi współczucie z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci męża mego, zaselał na tej drodze tak w imieniu własnym, jakoteż pozostałych sierót, wszystkim Wnym P. T. kolegom, przyjaciółom i znajomym zmarłego serdeczne „Bóg zapłać!”

Julia Reichowa.

Drohobycz dnia 17 lutego 1900.

905

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele... Od godz. 11. do 1. popołudnia w środy i niedziele u prezesa...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna... Katedra św. Józefa... Katedra św. Marii... Katedra św. Józefa...

rozczny wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski... Wystawy i muzea. — Wystawa... Wystawa... Wystawa...

Taryfa fińków i dorozek: Kurs słonny swytky, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 35 m. od czasu lwowskiego...

Z Podwoleczysk (na Podzamczu) osob. 8:05 w nocy, posp. 2:20 w poranne, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Brodów 7:44 rano (na Podzamczu).

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy...

śnią 2:15 (od 7. maja do 10. września), w święta 8: popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór.

TEATR hr. SKARBKA pod dyrekcją Ludwika Hellera. We czwartek dnia 22 lutego 1900 r. BAL MASKOWY (UN BALLO IN MASCHERA) wielka opera w 5. aktach Józefa Verdiego.

PENSION p. Marii Dobrowolskiej Villa Mignon, Meran Andreas Hoferstr. 15. Wszelki komfort, ceny przystępne.

Leśnik z niższym egz. państw., z 6-cio letnią praktyką lasową w większym majątku, z dwuletnią praktyką przy gospodarstwie roln. w większym majątku...

Konkurs na dzierżawę miejskiego teatru polskiego we Lwowie. Rada król. stoł. miasta Lwowa, uchwałą z 19-go lutego 1900 poleciła komisji artystycznej teatralnej...

Drobne ogłoszenia. Kupno i sprzedaż. Drzewo rebane na 3 rzniecie centnar 45 ct. do 4 centnar 48 ct. z odstawą do domu...

Kamienica nowa, wykwinicie zbudowana, w śródmieściu, z ogrodem i placem pod oficyną, do sprzedania lub zamiany za inną kamienicę lub za wieś.

Wczoraj między 10-12 została zgubiona bransoletka z oksydowanego srebra z portretem, prawdopodobnie na ulicy Karola Ludwika albo Halickiej.

Kandydat adwokatury z egzaminem adwokackim, sześcioletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod literą Z p-r. Sanok.

W wykonaniu powyższej uchwały rozpisuję niniejszem konkurs z terminem wnoszenia ofert pisemnych, opieczetowanych i ostemplowanych najdalej do 10-go marca 1900 roku...

Pomimo, że wlna i rozhar podrożały o 30 proc., sprzedaje koldry i materace po dawnych niskich cenach tylko specjalna pracownia i magazyn pościeli Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis.

Dom parterowy z ogrodem (4 pokoje przedpokój, kuchnia) z nową oficyną (5 ubikacji) do sprzedania. Gródek 45. 723

Technik pragnie zawrzeć znajomość z panną lub młodszą wdową. Łaskawe zgłoszenia pod „Nipolocki“ Politechnika, Lwów. 1003

Praktykanta przyjmie c. k. Urząd pocztowy w Bursztynie. 1009

Chłopiec z dobrego domu, z ukończoną II kl. gim. przyjętym zostanie do handlu korzeni i win J. Michnika w Bochni. 1004

Fajeton półkryty, elegancki, na oliwnych osiach tano do sprzedania. Ulica Kopernika 3. 989

Mieszkania i sklepy. Na czas Sejmu poszukuje się dwóch pokoi do brze umeblowanych, na parterze, w pobliżu gmachu sejmowego. — Zgłoszenia nadsyłać należy do Banku dla ubezpieczeń i przemysłu Chorzęczyzna 19. 1000

Aparat fotograficzny z 1-90 STRZALA którym każdy bez poprzedniej nauki może skutecznie i kompletnie zdjęcia fotograficzne. Łatwy i pojedynczy sposób użycia. Wielkość 5x5. Cena kompletnego fotograficznego aparatu z wszystkimi przybarami i polskim opisem w eleganckiej kasetce zł. 1-90. Większy aparat z obiektywem i licznymi przybarami 7x7 zł. 4. Wysyłka za pobraniem. 782

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia D. Scholza w Przemysłu. 896

Wyborne piwo pilzneńskie z browaru związkowego. 86 PIWO WOJNICKIE z browaru W-go Z. Jordana. do nabycia na szklanki, flaszki, syfony i beczki z odstawą do domów lub dworzec kolej. Generalna Reprezentacja na Galicyę Krzysztof Janowicz. Tel. nr. 410. ulica Fiełkarska liczbą 3.

Interesy majątkowe i handlowe. Do sprzedania kamienica dwupiętrowa z komfortem urządzona blisko śródmieścia, wolna od podatków. Bliższa wiadomość w kancelarii dr. M. Sietnickiego pl. Smolki 3. 1014

Całe pierwsze piętro ewentualnie podzielone, Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Ryńku. 609

M. RUNDBAKIN Wien IX, Berggasse 3. Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. Panna z ukończoną VI kl., poszukuje zajęcia do sklepu, lub jako panna służąca do większych domów. Wiadomość w Redakeji „Słowa“. 999

Podróżującego agenta poszukuje się. Wiadom. HOTEL VICTORIA, Lwów, codziennie po 3 popoł. 968

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akc. dla przemysłu chemicznego (prezdem Spółka komandytowa Juliana Wanga) we Lwowie, ul. Kościuszki 5. poleca na sezon wiosenny NAWOZY SZTUCZNE tylko własnego wyrobu. Gwarantujemy składników. Ceny najniższe. Specjalne nawozy pod kartofle, buraki i chmiel! Cenniki na żądanie odwrotnie. 855

W Brodach dom parterowy z 5 pokojach, 2 kuchniach, 2 obszerne werandach, kryty blachą solidnie budowany, wolny od podatku, położony w śródmieściu, otoczony dobrze utrzymanym ogrodem kwiatowym, owocowym i jarzynnym, jest każdej chwili do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje p. A. Popiel, ces. radca, Brody.

Pokój kawalerski umeblowany z osobnym wchodem zaraz do najejcia. Zygmontowska 9. 993

Praktykant potrzebny do handlu bławatnego F. Korneckiego we Lwowie. Paśaż Hausmana 1. 994

Wychowanie i nauka. Lekcyi tańców dla wyższego towarzystwa udziela MIĄCZYŃSKA, Słowackiego l. 8., naprzeciw głównej poczty. Na wosną może wyjechać na wieś. 966

Antekę w większym mieście kupię lub wydzierżawię, Tobiasz, aptekarz, Dukla 962

VI. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarz. zaliczkow. w Lutowiskach

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką odbędzie się dnia **28 lutego 1900 o g. 3 popoł.** w biurze stowarzyszenia, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899.
2. Udzielenie Dyrekcji absolutorium za ten czas.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1900.
5. Ewentualne wnioski i interpelacje członków.

Lutowska, 19 lutego 1900.

1002

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Lutowiskach

stowarz. zarejestr. z nieogran. poręką.

Leib Rand
przew.

Schaja Stern
sekretarz.

KONKURS.

Dyrekcja Zakładu sierót i ubogich Fundacji St. hr. Skarbka w Drohowyżu, **poszukuje czeladnika plusarskiego**, który może się wykazać kwalifikacją do nadzoru maszyny parowej. Pobory wynoszą: 600 złr. płacy rocznej, wolne pomieszkanie i opał. Pierwszeństwo mają kawalerowie. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 15 marca rb.

937

W Drohowyżu, dnia 14 lutego 1900.

Podajemy do wiadomości, iż pierwszy **8-dniowy wiosenny**

Jarmark na konie,



odbędzie się w Tarnowie dnia 30 marca b. r. i dni następnych.

875

„**FLIRT**“ Najlepsze „**KRAJ**“
tutki i bibułki
w książeczkach

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.  

Przez każdą księgarnię dostać można, premiiowane, w 30. wydaniu wyszłe dzieło rady med. Dra Müllera

O zaburzeniach w systemie nerwowym i płciowym.

Za 60 ct. markami przesyła oplatnie. 4

Curt Röber, Braunschweig.

Nächste 2 Ziehungen am 1. März.

Mit nur 5 Kronen monatlich

spielt man auf nachstehende fünf Lose in

13 Ziehungen jährlich

und erhält diese 5 Lose nach vollständiger Bezahlung ausgefolgt:

Haupttreffer:

100.000 fr.
75.000 fr.
25.000 fr.
35.000 lire
20.000 lire
70.000 kr.
40.000 kr.
20.000 kr.
u. s. w.

1 Ung. Kreuz-Los

1 Dombau-Los

1 Ital. Kreuz-Los

1 Serb. 10 Frcs.

Staats-Los

1 Oest. Kreuz-Los.

Jedes Los muss einmal und kann auch zweimal gezogen werden.

Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zu den 2 Ziehungen am 1. März.

Ziehungen:

1. März

1. März

1. Mai

14. Mai

2. Juli

1. August

1. Septemb.

13. Septemb.

2. Novemb.

2. Jänner

14. Jänner

1. Februar

Ich erlasse alle 5 Lose zusammen gegen 29 Monatsraten à 5 Kr., oder 20 Monatsraten à 7 Kr.

Bei Bestellung erbitte ich die erste Rate und 45 Heller auf Francatur des Bezeichnes mittelst Postanweisung. Die ferneren Einzahlungen können portofrei bei allen k. k. Postämtern für mich geleistet werden.

Ziehungslisten während der Einzahlungsdauer gratis. Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Ordres werden prompt und conlant ausgeführt.

S. KAUDERS,

vorm. M. J. Guth & Comp. 910

Bank- und Wechselgeschäft,

Wien, I., Schottenbastei nr. 14.

Proszek odżywczy Heydena

jest produktem białka, który umożliwia intensywne odżywianie bez przeciążenia organów trawienia.

Doskonały środek odżywczy

dla osłabionych, dzieci, karłowatych matek, szepczych, niedokrwistych, rekonwalescentów, oraz tych, którzy fizycznie lub umysłowo ciężko pracują.

WZBUDZA WIELKI APETYT.

984

Dostać można w aptekach i drogueryach

CHEMIZNA FABRYKA HEYDENA RADEBEUL-DREZNO.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem

zapasy

123 2

maszyn rolniczych

wysprzedaje po niższych cenach

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

Korespondent niemiecki!

Rafinerya spirytusu J. A. Baczewskiego we Lwowie poszukuje biegłego niemieckiego korespondenta obeznanego, z wszelkimi pracami biurowymi. Posada może być zaraz zajęta. Kompetenci, którzy w podobnym zakładzie fabrycznym pracowali lub są biegłymi stenografami, mają pierwszeństwo. Do ofert pisemnych należy dołączyć odpisy świadectw, podać wiek, stan, warunki wymagane etc. osobistych zgłoszeń nie przyjmuje się.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, przeto marek listowych na odpowiedź nie należy dołączać.

973

BANK ZALICZKOWY we LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
(w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej liczbą 10).

przyjmuje do oprocentowania

Wkładki oszczędnościowe

na rachunek bieżący złożone i opłaca od nich 335

5 procent od sta

Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.



Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie okazy tutek.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych



„NORIS“



WŁADYSŁAWA BELDOWSKIEGO

magistra farmacji i chemika w Krakowie.

Dla łatwego wyboru tutek polecam:

Tutki białe „Noris“

„ „ „ z watą

„ kukurudziane „mais Numa“

„ „ „ „Mais Albert“

do tyto-
niów lek-
kich i spe-
cyalnych

Tutki kukurudziane „Mais de Paris“

„ „ „ „Mais Wallis“

„ „ „ „Egipskie

„ „ „ „Offic. Club“

do tyto-
niów spe-
cyalnych

Idąc z postępem i rozwojem przemysłu i chcąc zaspokoić wszelkie wymagania P. T. palących papierosy, wprowadziłem tutki „NORIS“ udoskonalone, tem się odznaczające, że papieros zapalony nie gaśnie szybko, nie naciąga tłuszczem a wskutek tego całego papierosa można smacznie wypalić.

W ogóle zwracam uwagę na tutki białe „NORIS“ i kukurudziane, odznaczają się bowiem chłodnym i łagodnym dymem, nie wpływają ujemnie na zmianę smaku i zapachu tytoniu, a to jest ich bardzo wysoką zaletą, że nie drażnią krtani i nie pobudzają wskutek tego do kaszlu.

Liczne uznania, jakie ciągle odbieram, są najlepszym dowodem niepospolitej jakości moich wyrobów.

Do nabycia w handlach i trafikach.

Wyłączny skład na Lwów i wschodnią Galicyę: W składzie osobliwszych gatunków tytoniu i cygar, ul. Karola Ludwika.

Z wysokim poważaniem

WŁ. BELDOWSKI, magister farmacji i chemik.

PP. Kupcom i Cukiernikom polecam worki papierowe i pudetka na cukry po cenach bardzo niskich.

721

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Zmiana polityki Koła polskiego.

Piszą nam z Wiednia:

Wiedeń, 25 lutego.

Wypadki idą zbyt szybko po sobie, musimy więc zostawić przysławemu Ksenofontowi opis wspianej rejterady, jaką Koło polskie odbywa. Na dziś dość powiedzieć, że cofanie nareszcie się prawie udało, wyleźliśmy z wąwozu, z bagna, w które nas zaprowadzili nasi menterzy polityczni, zajmujemy już suchy brzeg, a nawet pozycje, które nie tylko obronne, ale nawet górujące dają stanowisko.

Więc w tej chwili nie czas lamentować nad tem, cośmy przez te trzy lata natracili, kraj zna cały ogrom nieszczęścia, zmarnowanego stanowiska, utraconych nabytków, wstrzymanego rozwoju, spustoszeń, jakie głupia polityka na wszystkich polach spowodowała.

Dziś trzeba się radować, że się przecież kończy zaślepienie i opór, że się Koło emancypuje z pod wyroczni nieszczęśliwych menterów, że wypadki, nacisk rozumniejszej opinii, zmusiły nawet tych samych menterów do zatrąbienia do odwrotu.

Dla uspokojenia tych w kraju, którym na zdrowiu naszej generalicyi zależy, musimy donieść, że jeżeli ze stanowiska w państwie, któreśmy już mieli, samiśmy się dali zepchnąć, jeżeli kraj od tej wojny dobrze ucierpiał i straty w ludzie i w amunicyi i taborze wielkie, to najmniej stracił „w oficerach“.

Ten „sztab“, co nas w bagno zaprowadził zdrowiuteńki, ten i ów, co nas z obronnego brzegu strącił, sam spadł, jak zwykle, na cztery nogi, a przy polskiem szczęściu, to ten, czy ów, co najbardziej nabroił, wyjdzie jednak z awansem...

Dosyć, że Koło polskie z impasu się dobywa. Wczorajsza uchwała Koła polskiego, to obudzenie się instynktu krajowego interesu, to jest wypowiedzenie dotychczasowym sojusznikom, że Koło polskie w awanturze czeskiej przeciw egzystencji państwa, konstytucjonalizmu, parlamentarizmu dalej panom braciom z nad Weltawy towarzyszyć nie będzie.

Wczorajsza uchwała Koła polskiego, to pierwszy akt, nawiązujący do dawniejszych tradycji rozumnej polityki Koła, chociaż nigdy z większą arogancją nie nadużywano pojęcia „tradycyi“ i „zasad“ Koła, jak w tej nieszczęsnej epoce słowiańsko-feudalno-reakcyjnych głupstw, w której potencji Koła, korzystając z aberracji prądów politycznych, chodzących po kraju, w imię owych rezygnacyjnych „zasad“ robili politykę partyjną, politykę klik, drapując się w togi tradycyjnej mądrości i interesu kraju.

Uchwała Koła polskiego może mieć ogromną doniosłość, jeżeli będzie lojalnie na całej linii wykonana, jeżeli nie będzie tylko komunikatem na zewnątrz, dla uspokojenia u góry, czy u dołu, który nie przeszkodzi

dzi w robieniu równocześnie na własną rękę polityki innej. Bywało już, że Koło uchwalało potępienie dla obstrukcyjnej polityki i sumitowało się, że zrobi, co do niego należało, a równocześnie menterzy Koła podjudzali i zachęcali panów czeskich i przez nich resztę czeską do awantury.

Szczęściem, iż — zdaje się — w kraju zrozumiano nareszcie, że się w Kole coś dwulicowego odbywa. Zdaje się, że nareszcie i konserwatyzm krajowy spostrzegł, że tak zwani konserwatyści robią jakąś politykę, która się może wcale niekonserwatywnie skończyć. To, co się działo za gabinetu hr. Clary, gdzie po prostu zorganizowała się cała robota dla objęcia spadku po Bogu ducha winnym nieszczęśliwcu, gdzie ultrai konserwatyizmu bawili się w szlacheckich demagogów, atakujących po staremu „exorbitancje królewskie“, gdzie puszczano się z radykalizmem na wyścigi w sprawie §. 14, byle wydrzeć broń rządowi, gdzie się nagłe najpotulniejsi serwilisci znaleźli „pod jedną koldrą“ z czeską obstrukcją, to wszystko nareszcie — transpirowało do kraju.

Zatrąbiono do odwrotu. Nareszcie. Czas znalazł nareszcie frazes potrzebny i znowu „piękną tradycję“ Koła, żeby powiedzieć że sojusz czeski ma granice. Pisał Czas, że w Kole: „Różnice indywidualne zdań i pociągów ustąpią przed tą piękną tradycją Koła polskiego, że wierność dla swych sprzymierzeńców znajduje granicę tam, gdzie się rozpoczyna negacja interesów państwa“.

A organ konserwatyizmu wschodnio-galicyskiego, ulubieniec i tuba tylu najskrytszych i najszczerzych czuń i myśli pisze o pewnej grupie Koła dzisiaj, co następuje:

„Niestety, jednak nie dopuściła do tego przywrócenia parlamentarizmu pewna grupa członków Koła polskiego, zwana żartobliwie „klubem głupich“, która potrafiła chwilowo wypaczyć naturalny kierunek polityki Koła polskiego i zachęcała Czechów do bezmyślnej obstrukcji i do obalania gabinetów! Ta to grupka dysydencka pośrednio przyczyniła się do upadku gabinetu hr. Clary'ego, najidealniejszego, jakiego w danych warunkach mogli sobie życzyć Polacy“, na czele którego stał mąż kryształowej czystości charakteru, spowinowacony z rodzinami polskimi i jak najżyczliwiej dla nas usposobiony i w którym zasiadali dwaj Polacy, gotowi wszystko uczynić dla dobra kraju. — Owóż wpływ tego „klubiku“ na politykę Koła powinien ustać bezwarunkowo, bo zanadto wielkie, zanadto żywotne interesa krajowe są tu w grze, by pozwalać sobie na takie eksperymenty. Kraj życzy sobie, aby przywróconą została dawna powaga przyrządum Koła polskiego“, by ci, którzy mają dalszą chętkę popierania warcholskiej obstrukcji, poddali się woli większości“.

Wobec wyzyskiwanej przeciw nam tak zręcznie

przez całe lata „solidarności“ opinii i prasy, pozwoliwszy sobie wyjątkowo na wskazanie, że są głosy, które świadczą, że opinia kraju nie stoi po stronie zachcianek paczki menterów, którzy już rozdzielili wszystkie teki, posterunki i role między siebie i swoich — tylko, że się nie udało.

Przed wyborami.

Otrzymałmy z Krakowa następujący list, który umieszczamy z radością, jako głos sumienia publicznego, jako przejaw brasku wśród chwiejnej, bojaźliwej, tak łatwo dającej się bałamucić inteligencji polskiej w kraju:

Kraków, 23 lutego.

Szanowna Redakcyo!

Przedewszystkiem raczy Szan. Redakcyo przyjąć wyrazy szczerzej podziękii z powodu stanowiska, zajmowanego wytrwale w sprawie naszej polityki i stosunków społecznych. Pobudką do napisania niniejszego listu jest w pierwszym rzędzie sytuacja, wywołana kandydaturą posła Daszyńskiego do Sejmu. Że w dzisiejszych stosunkach wybór ten byłby nader pożądanym, to uznają wszyscy ludzie wolnomyślni i niezawisli. Wprowadziłby on do Sejmu czynnik ruchliwości i krytyki, której brak dawał się dotąd odczuwać dotkliwie. Wybór ten nie byłby oczywiście zwycięstwem partii socjalno-demokratycznej, do której zresztą nie należę, lecz byłby łącznikiem dla wszystkich żywiołów niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy, któreby w ten sposób zmanifestowały swoje opozycyjne stanowisko wobec obecnej polityki rządu oraz naszych klik i koteryj. Daszyński, jako członek Sejmu, socjalizmu w Galicyi nie zaprowadzi, lecz reprezentować będzie kierunek radykalny. Socjaliści, dopuszczeni nawet do władzy, nie są zbyt „niebezpieczni“, czego dowodem Francya, gdzie dwóch socjalistów zasiada już od dłuższego czasu w gabinecie Waldeck-Rousseau'a.

Widoki wyboru Daszyńskiego polepsza kontrakandydatura ministra Piętaka. Czy jest on klerykałem, tego nie wiem, ale w każdym razie jest urzędnikiem państwowym, który choćby sam był w głębi duszy najczernerzym radykałem, jako urzędnik nie będzie mógł w Sejmie wystąpić przeciw rządowi, którego sam jest członkiem! Jest rzeczywiście poniżającym i upokarzającym objawem, że posiadając samorząd, nie umiemy inaczej z prerogatywy korzystać, jak przez wybór osoby rządowej! Jeśli urzędnicy mają nas zastępować w reprezentacji autonomicznej kraju, to po cóż samorządu! Lepiej zrzec się Sejmu, z ekscelencyj i hofratów złożonego, bo nie mając Sejmu i tak rządzić krajem będą ci sami urzędnicy, którzy przez wolny wybór ludności dostają się do Sejmu.

Najsmutniejszym objawem w całej tej sprawie jest fakt, że jednostki wpływowe z inteligencji żydowskiej — zapoznając własny interes, a może

opanował kupę kamieni, nimi rzucił na uciekających i gonil z całych sił.

Mazury w długich butach przelecieli rzekę i zatrzymali się.

— Chodźcie do nas do kopalni, przywitamy was żelazem i bronią, a żyda powiesimy za brodę na wieży.

Nikt nie przestąpił rzeki, zmęczenie stłumiło wściekłość, groźba poskutkowała. Mazury wrócili do kopalni, przerażeni zaszłymi wypadkami. Intryga żyda biła w oczy.

— Chee nas zgnieść, aby sam opanował kopalnię!...

W nocy przyjechali z Kołomyi panowie. Kasper zameldował się do dyrektora i opowiedział wszystko: wrzask żyda „mord“ i zwołanie całej wsi.

— Gdyby nie nasza przytomność, a niezdarność Rusinów, zatłukliby nas na śmierć co do nogi. Tadeusz i Feliks patrzeli sobie długo w oczy.

— Pójdiesz z nami do Kołomyi — rzekł Tadeusz do Kaspera.

— Panie dyrektorze, jak się żyd dowie, że mnie nie ma, gotów na kopalnię sprowadzić czerń.

— Zabierz ze sobą maszynistę i pod osłoną nocy ścieżkami dotrzyjcie do miasta. W karczynie przy szlabanie czekajcie na nas. Rusini po zwycięstwie spiczą, spiją — nie przyjdą.

Kasper zsalutował, jako były kapral, i odszedł. Tadeusz położył rękę na ramieniu przyjaciela.

— Pierwszy wybuch nienawiści zwierząt, jeśli go nie zażegnamy, może być straszny, zmieni się

w walkę ras i interesów. Żyd, odsunięty od zysków, szczuje lud na Mazurów, a może i nas zadusić. Jesteśmy maleńkiem, niecierpiącem mrowiskiem, zadrzewiają nam siły, odwagi i wzbogacania się. Silniejszych pobudek nie znają... Zdaje im się, że są obdzierani i okradani przez Mazurów. Zdusić pożar, bo sama luna jest dla nas groźną. Na świtanie wyjeżdżam, zorganizujesz obronę w razie napaści, podmajorstry niech prowadzi świder.

— Już się zaczyna — rzekł spokojnie Feliks. — To pierwszy objaw oporu społeczeństwa, któremu niesiesz kulturę i bogactwo.

— Walczycie! — zawołał z entuzjazmem młodoci Tadeusz.

— Rusinów i głupiego żyda z karczmy pokonasz od razu, jeśli ropa tryśnie, lecz wychylają się inne, potężniejsze hydry.

— Co ty nazywasz hydrą? — zagadnął raptownie Tadeusz.

— Co ja nazywam hydrą? — powtórzył spokojnie Feliks. — Głupotę społeczeństwa, jego chciwość, zazdrość, złość, apatyę, nienawiść do dobra, które będziesz mu dawał.

— W takim razie lby hydry jeden po drugim będziemy ścinać. Walka ta rozpala mnie, daje mi rozmach, pobudza moją energię i fantazyę. Temperament mój potęguje optymizm, wiarn w zwycięstwo dobrej sprawy.

— Walka ciężka, lby mogą mieć karki tak wielkie i twarde, że ich nie utniesz.

(C. d. n.)

13 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisał

SEWER.

— To twoja sprawka! Na ciebie przyjdą kandydani!

Na uboczu stał stary płot, osadzony na dębowych kołach; Kasper posłał pod osłoną kamieni swoich, aby płot rozebrali i koły dostarczyli. Na widok ten tłum zawrzał wściekłością, ruszył gwałtownie naprzód, lecz znowu wstrzymany kamieniami, cofnął się.

Przyniesione koły rozdzielili między siebie Mazury.

— Każdy po trzy kamienie w ręce i naprzód, natrzyjmy na tłum, a gdy zacznie uciekać, my koły na ramię i co sił do rzeki! Za rzeką nie nam nie zrobią. W kopalni mamy żelazo i sztangi. Dalej naprzód!

Piętnastu Mazurów poskoczyło, kamienie zawracały. Przerażony tłum w nogi, baby i dzieci w wrzask.

— Odwrót — zabrać koły i do rzeki! — komenderował Kasper.

Pędzili siarczyście, tłum, zobaczywszy ucieczkę wrogów, zaczął wyć z wściekłości i zemsty. Naprzód

tez w celach samolubnych — łączą się z kandydatem wstecznicwa. Ale być może, że dra Byka spotka ten sam los, którego ofiarą padł w Krakowie prezes tutejszego kahału, dr. Leon Horowitz, również przy sposobności wyboru Daszyńskiego do Rady państwa. P. Horowitz, pewny poparcia znanego agitatora Hirsza Landaua, zobowiązał się wobec delegata Laszkowskiego, że ogół żydów krakowskich, których przyzwyczaił się uważać za t. zw. bydło wyborcze, będzie głosował za kandydatem rządowym. Oczywiście dr. Horowitz otrzymał w zamian od p. delegata inne zapewnienie, pochlebające jego ambitnym celom. Ale człowiek myśli, Pan Bóg kreśli. Żydzi tutejsi mieli własny rozum, wyparli się samozwańczego opiekuna i dyktatora i jak jeden mąż głosowali za Daszyńskim. Dr. Horowitz i p. Hirsch Landau przez kilka dni bali się pokazać na ulicy, aby nie narazić się na objawy oburzenia ze strony swych współwyznawców. Gdy się trochę wzburzenie uspokoiło, wyjechał p. Horowitz do Abazy, aby przyjść do siebie po tym „złym geszefcie“, który go nie tylko skompromitował, ale i pozbawił możności przesiadywania przez część roku w Wiedniu. Wart Byk Horowitza — chciałem powiedzieć: wart Pac pałaca...

Kończąc list, jeszcze raz wyrażam moje gorące uznanie dla Szanownej Redakcji, która jedyna w Galicji wśród publicystów klerikalnych i pseudoliberalnych, znalazła cywilną odwagę wyjawiać śmiało i bezwzględnie swoją opinię. W dzisiejszych czasach, powszechnej reakcji, terroryzmu i obłudy należałoby chyba wątpić o lepszej przyszłości, gdyby nie znalazł się organ, który nieustraszenie broni ideałów wolności i postępu!

Gorący zwolennik Józef Lange.

Kwestya socyalna na poczcie.

Tarnowski zjazd pocztmistrzów i zapadła na nim uchwała domagania się, aby praca dzienna w biurze wynosiła ośm godzin, a robotę po za temi godzinami aby osobno wynagradzano, wywołała charakterystyczny odgłos w sferach reakcji. Oto organ zacofańców naszych *Przegląd* wystąpił z ironicznymi uwagami pod adresem urzędników pocztowych i zapędził ich ani mniej ani więcej, tylko — do obozu socyalistycznego. Wystąpienie to jest bardzo znajome, dowodzi bowiem samo, że dla stańczykieryi każde dążenie do poprawy bytu jest socyalizmem, a każdy, kto w pokorze nie znosi swojego gorzkiego losu lub zamiast płaszczaniem się i całowaniem rąk wypraszać sobie jakieś ulgi, myśli o zbiorowym polepszeniu losu, jest socyalistą. *Przegląd* wskazuje w ten sposób sam drogę do obozu socyalistycznego tym wszystkim, którym los nie uścielił różami życia. Że takimi są u nas urzędnicy poczt nieeraryalnych, o tem świadczy także pismo, które odebraliśmy od jednego z pocztowców, a które na prośbę jego zamieszczamy poniżej, jako odpowiedź *Przeglądowi*.

* * *

„Zaraza socyalistyczna“.

Pod tym tytułem ukazała się w *Przeglądzie* krytyka zjazdu pocztmistrzów w Tarnowie oraz ich żądania zaprowadzenia 8 godzinnej pracy. Czytając ten artykuł, odczuwa się pewien gatunek wstydu z powodu moralnego i umysłowego ubóstwa autora, gdyż pan ten, nie mając pojęcia o stosunkach służbowych na pocztach nieeraryalnych, obrzuca drwinkami usprawiedliwione dążenie do poprawy bytu. *Przegląd* przekreślił zresztą uchwałę zjazdu, gdyż żądano 8-godzinnej pracy, zaś za pracę ponad 8 godzin — osobnego wynagrodzenia. Nie rozchodzi się więc w tym wypadku o publiczność, gdyż na prowincyi w pocztach nieeraryalnych, godziny urzędowe są od 8—12 i od 2—6, t. j. ośm godzin, idzie tylko o pracę po za godzinami urzędowymi i szanowny pan autor raczy dowiedzieć się, że przy urzędach nieeraryalnych mniejszych bywa z reguły jedna siła, zaś w miasteczkach od 2 tysięcy ludności dwie siły robocze, że zatem przed i po zamknięciu urzędu musi być poczta wyrobiona, kasa obliczona i materiały przygotowane do pociągów, co przeciąga się od pół do 7 rano do 10 i później w nocy; zależy to od rozkładu jazdy pociągów.

Radbym zamienić się z tym panem na posady. Mam służbę od w pół do 7 rano do 12 w południe, o 3/41 muszę być już w biurze, odebrać pocztę, a ostatnią pocztę ekspeduję o 10 w nocy. Ponieważ o północy przyjeżdża pociąg, bardzo często zdarza się (3 lub 4 razy tygodniowo), że posłaniec budzi mnie, gdyż nadeszły pieniądze i wstawać muszę, aby je odebrać. I za to wszystko mam 800 (wyróżnie ośmset) koron rocznie, gdyż tyle świetna dyrekcja wyznaczyła na siłę pomocniczą. I ja mam, jak mi każe autor „Socyalistycznej zarazy“ siedzieć cicho, oraz Pana Boga i p. Seferowicza chwalić?

Czy jest w którym urzędzie rządowym praktykowana służba 13 lub 14 godzinna z przerwą 1-godzinna — a czasem i mniej — na obiad? Arcyciekawe jest porównanie położenia urzędnika poczty nieeraryalnej z kupcem; otóż niech się szanowny krytyk dowie, że funkcjonariusze poczt nieeraryalnych nie mają żadnego zabezpieczenia, że ekspedy-

tor w razie słabości musi chyba zostać protegowanym św. Wincentego à Paulo, aby nie umarł z głodu, w ogóle należy uwzględnić różnicę między pocztą eraryalną i nieeraryalną. Nie twierdzą, aby zgromadzenie w Tarnowie, zadowolilo wszystkich funkcjonariuszy poczt nieeraryalnych, gdyż pominięto milczeniem najwięcej potrzebujących reformy i najwięcej uciesniłszych, a mianowicie ekspedytorów.

Za wynagrodzenie 600—800 koron rocznie, musi taki niewolnik spędzać dziennie 12, 13 ba nawet i 16 godzin, a w biurze być zupełnie na łasce pocztmistrza, który wyszukując go, zasłania się tem, że „świetna dyrekcja wyznaczyła tyle na ekspedytorów“. Pocztmistrz jednak nie uwzględnił ich potrzeb, gdyż na zgromadzeniu w Tarnowie ekspedytora nie było ani jednego. „Bliższa koszula ciału“.

Jeden z niewolników, zwanych ekspedytorami.

A, B, C...*)

Podobało ci się, szanowny konsumencie, nazwać „komunalem“ potrzebę popierania przemysłu krajowego. Tem jeszcze nie zbilisz faktu, że potrzeba taka istnieje. Każde abecadło jest oklepane, a co do tego elementarza radziłbym wszystkim podobnym tobie „konsumentom“, aby go sobie jeszcze raz powtórzyli.

Przemysł — to egzotyczna roślina, która z czasem dopiero własną siłą rozrasta się w potężne konary. Wątle jej początki trzeba hodować w inspektach. Rozumieją to wszystkie rządy nawet w takich krajach, na które zwykliśmy patrzeć z góry, jako prawie dzieci cywilizacji, na barbarzyńców. Kierując się świadomością żywotnego swego interesu, hodują i osłaniają one starannie wszelkie zawiązki przemysłu, nakładają cła ochronne, uwalniają od podatków, zniżają taryfy kolejowe, ułatwiają kredyt, subwencjonują. My nie możemy cła nałożyć! Przez otwartą zewsząd granicę zasypują nas swymi wyrobami kraje, w których przed wiekami wypielegnowano potężny dziś przemysł; polityką taryfową kieruje Wiedeń — wiemy, że nie zawsze na naszą korzyść — system ciasnego fiskalizmu przytłumia nie konary, nie pędy jeszcze, ale kiełki.

Jedynie cło ochronne, jakim rozporządzamy, to rozumna, świadoma celu, obywatelska obrona własna. Od dziecięcej bajeczki Jachowicza o jabłku i pomarańczy aż do katedry uniwersytetu, przez broszury, przez dzienniki, przez prywatną pogadankę, powinno całe społeczeństwo nasze przejąć się zasadą, że nie czułościwość żadna, ale wprost bezpośrednia czy pośrednia kwestya bytu wymaga od każdego z obywateli kraju, aby w rzeczach ekonomicznych był szowinistą, t. j. aby z jednej strony popierał kupiectwo nasze przeciw obcym żywiolom, z drugiej, aby dawał tworom rolnictwa, rzemiosła i przemysłu krajowego pierwszeństwo przed obcymi w równych — a ze względu na trudności wszelakich początków — nawet niekiedy w cokolwiek może gorszych warunkach.

„Jakto?“ — zawołasz oburzony obrońco zdrowego egoizmu — „więc to niby jakaś ofiara z kieszeni jednostki na ogólne jakieś cele, to jakiś sentymentalizm niezdrowy!“

Nie, to jest właśnie zdrowy egoizm, tyle, że cokolwiek głębiej pojęty i na dalszą obliczony metę.

Dobrowolna, rozumnie i w czas zastosowana ofiara bywa niekiedy stokroć zdrowszym dla jednostki egoizmem, niż ciasno pojęty, bezpośredni interes własny. Nie chcieliśmy swojego czasu opodatkować się na skarb i wojsko własne, ale potem wybrali to sobie sami i z okładem Szwedzi i Tatarzy, Niemcy i Moskale, ale dziś płacimy znacznie większe podatki na obce armie, na pruską komisję kolonizacyjną i moskiewską kontrybucję. Jeśli dziś społeczeństwo nasze przejmie się do głębi potrzebą gospodarczego szowinizmu, egoizmu całości i nie zamieni tego poczucia w codzienny czyn obywatelski, w instynktowny, że tak powiem, a samozachowawczy odruch, będziemy nadal opłacali obcym stokroć większy, bezproduktywny, beznadziejny haracz — póki będzie z czego!

Wprost dziecinnym jest wyobrażenie, że mając Sejm, instytucje finansowe (!) i osobne stowarzyszenia do popierania przemysłu krajowego — szkoda, że zapomniało o c. k. rządzie — możemy już, spokojni o przyszłość kraju, wyrzec się wszelkiej prywatnej inicjatywy i propagandy.

Sejm ubogiego, jak nasz, a zacofanego na wszystkich polach kraju rozporządza tak szczupłymi środkami, że chcą jako tako nadażyć najważniejszym gospodarczym i cywilizacyjnym swoim potrzebom, nie pięćdziesiąt, ale trzysta centów dodatku do podatku musiałby nałożyć.

W kilkudziesięcio-tysięcznym (!) budżecie przemysłowym siedmiomilionowego kraju zmieści się subwencya dla tego lub owego etnograficzno-artystycznego drobiazgu, dla tej lub owej małej lub więcej udalej jakiejś szkoły lub szkółki, lub wydawni-

*) Dalszy ciąg artykułu: „A jednak oburzające“.

ctwa — no i rozjadą się ojcowie do domów w błogiem poczuciu, że udało im się połączyć wielką akcję przemysłową — z rozumną oszczędnością. „Towarzystwa osobne“, redagując takiego *Przewodnika przemysłowego* lub *Gazetę handlowo-geograficzną*, zrobiły niemal wszystko, co mogły. Rzecz o ogółu jest przejąć się tą propagandą i wprowadzić ją w czyn codzienny.

Zdolność samopomocy stanowi główną siłę odporną i żywotność każdego narodu — a cóż dopiero takiego, który nie mając własnego bytu politycznego, niezależnie, a często wbrew władzom swoim musi się rozwijać.

Zresztą nie żąda się od nikogo ofiar nadludzkich. Naiwnością byłoby wymagać od obecnej naszej, systematycznie a trzeźwo wychowanej generacji, aby wniosła się do takiego nastroju, jakiego dowód dali np. w swoim czasie Węgrzy, kiedy za przewodem swej arystokracji przestali palić tytoń austriacki, wyrzekli się wszelkiego komfortu i wykwinu, jedwabi i aksamitów i ograniczyli się do niesłychanie skromnej podówczas produkcji kraju. Tak wiele nie żądam od naszych Panów, a zwłaszcza Pań; w kolizyi między wymaganiami mody a drobnym codziennym czynem patriotycznym wybór nie może być wątpliwym. Ale są u nas tacy, których wspaniałe apartamenta mogłyby czasem zyskać przez kilimek albo makatę buczacką, inni mogliby bez szkody wypróbować żywieckich sukien, korezyńskiego płótna albo cukru przeworskiego, inni wreszcie nie struliły się, gdyby zamiast szklanki piłznera, zażądali krajowego piwa.

Widziałem u nas ludzi, rujnujących się na fantazyje pańskie, albo ich małpowanie, na wyścigi, na kobiety, na karty, na giełdę, na c. k. loteryę, na fatalaszki jedwabne, na śniadanka, — ludzi, tracących wielkie fortuny w zagranicznych Jokey-klubach i przepijających ostatnią krowę w żydowskiej karczmie, ale nie pokazano mi jeszcze Galicyanina, kupeca, czy konsumenta, zrujnowanego przez popieranie produktów krajowych.

Walczyz z wiatrakami, szanowny autorze.

Nie nadmiar poczucia obywatelskiego i ofiar grozi zagładą naszemu konsumentowi, ale zbyt wysoki, jak na kraj żebraczy, poziom skali życiowej; jeśli co zagraża bytowi naszego kupeca, to nie mania popierania produktu krajowego, ale zastój ogólny, ale zubożenie kupującej ludności, a niekiedy i nieudolność własna.

Nie zapoznaję bynajmniej doniosłości, jaką rodzimy a zamożny stan kupiecki musiałby mieć dla ekonomicznych i społecznych stosunków kraju. Dodam nawet, że wobec silnej, zorganizowanej, wyrobionej konkurencji obcej, należy się kupcowi naszemu — oczywiście w granicach możliwości — pewne życzliwe poparcie ogółu. Ale w zamian za to ma ogół prawo żądać od kupeca, aby — w granicach istotnej swej możności — zachował pewną rozumną a obywatelską życzliwość wobec wszelkiego produktu krajowego, aby zadał sobie trud poznać źródła krajowe, wprowadzać ich wyroby, zwalczać powoli nieuzasadnione uprzedzenia i przesady, zamiast podtrzymywać je dlatego, że do obcych fabryk wygodniejsze i bardziej utarte prowadzą drogi, albo może rabat o centa wyższy.

To jest cecha naszego kupca. Bez tego poczucia przestaje on być dodatnim czynnikiem społecznym, choćby się na „najzdrowszą ekonomicznie jednostkę“ wykierował — a pozostanie siłą obcą i szkodliwą, czy mu Stanisław, czy Sruł na imię.

KORRESPONDENCJE.

Warszawa, 23 lutego.

Wczorajszy ranek zaalarmował Warszawę niebywałą katastrofą kolejową. Wypadek zdarzył się na samej stacji Warszawa-Nadwiślańskie, a rozmiarami przeszedł wszystkie poprzednie. Dwadzieścia pięć osób ciężko rannych, prócz potłuczonych. Nadewszystko zaś okoliczności towarzyszące katastrofie, są chyba jedyne w swoim rodzaju. Sprawa bowiem rozbitcia była sama lokomotywa, idąca samopas bez maszynisty i palacza, całą siłą pary. Szczegóły następujące: Dwa parowozy drogi nadwiślańskiej, wracające razem ze stacji Warszawa-Obwodowa, najechały na trzeci manewrujący parowóz. Prowadzący ostatni parowóz maszynista p. Miltanowski, widząc nadjeżdżające parowozy, dał kontrparę, ale to nie zapobiegło już spotkaniu się wszystkich trzech lokomotyw, które wpadły na siebie z takim impetem, że i maszyniści i palacze wyrzuceni zostali na plant kolejowy. Ostatnia lokomotywa uderzona zaczęła biedz całym pędem sama i bez obsługi potoczyła się w kierunku stacji Warszawa i przebywszy przestrzeń 6 wiorst, mijając dworzec kolei, gdy z drugiej strony dojeżdżał do stacji pociąg osobowy, idący do Iwanogrodu. Gęsta mgła nie pozwoliła maszyniście dojrzeć dość wcześnie niebezpieczeństwa i parowóz wpadł na pociąg. W jednej

Na KARNAWAL

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachlarze, rękawiczki, kwiaty, pióra poleca w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Łaskawe zgłoszenia z prowincyi załatwiam o'wrotnie.

się na siostrze za proces przegrany, puścił jej obejście z dymem.

Z dachu szpitala powszechnego spadł murarz, który tam wylazł w niewiadomym celu, zdaje się podniecony trunkami i zabił się na miejscu.

Kraj i wynalazki Szczepanika. *Kurier Warszawski* w telegramach podaje następującą wiadomość z Wiednia: „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu zawarł z firmą „Jan Szczepanik et Comp.“ kontrakt wstępny, którego mocą nabywa wszystkie tkackie patenty Szczepanika na Austro-Węgry oraz Rosję. Cena kapna jest bardzo znaczna. Patenty obejmują w pierwszym rzędzie: 1) raster, 2) maszynę elektryczną do bicia kart; nadto warsztat tkacki elektryczny i szereg ulepszeń i nowych pomysłów w zakresie techniki tkackiej. Do eksploatacji wspomnianych patentów Bank gal. dla handlu i przemysłu tworzy wielkie towarzystwo akcyjne, które wzniesie odpowiednie zakłady fabryczne, przedewszystkiem patronarnię, sporządzającą patrony tkackie sposobem fotograficznym, czyli za pomocą rastru“.

Worochna, 24 lutego. Zima u nas dobiega swego kresu wśród niezwykle łagodnego przebiegu. Sezon tegoroczny dowiódł, że Worochna, jako zimowa stacja klimatyczna, ma przed sobą piękną przyszłość. Symptomatem wzrostu jest świeży fakt założenia przez p. Jordanową pensjonatu dla paniątek anemicznych przy dotychczasowym pensjonacie, który i nadal istnieje.

W administracji naszej złożyli wychowankowie Zakładu miejskiego sierót 6 kor. na pomnik Mickiewicza.

Na górników w Morawskiej Ostrawie złożyli: O. K. 40 k., Z. M. 3 k., J. N. 5 k.

Od redakcyi. W. P. Adolf Raab w Stubicy. Jak Sz. Pan już zapewne dowiedział się ze *Słowa Polskiego*, rzekoma odpowiedź odmowna „Ogniska“ na zaproszenie Słowców była zmyślona przez któryś dziennik wiedeński. „Ognisko“ wcale takiej odpowiedzi nie posyłało i zaprzeczyło temu publicznie.

„W Północniu“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (80 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęgo autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyche“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Repertuar teatru hr. Skarżka:

W poniedziałek 26 bm.: „Wróble“, komedia w 3 aktach Labicha i Delacoura, tłumaczenie St. Dobrzańskiego.

We wtorek 27 bm.: „Aida“, wielka opera w pięciu aktach Józefa Verdiego.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe: zamiejska we Lwowie, w Czortkowie, w Nisku, Drohobyczu, Krośnie i Strzyżowie na rozmaite posady nauczycieli młodszych, starszych i kierujących. Termin do 15 marca.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie na posadę kierowniczką w szkole żeńskiej im. Kościuszki, oraz na posadę stałej, starszej nauczycielki przy jednej ze szkół ludowych lub wydziałowych miasta Lwowa z terminem do 15 marca.

Rada szkolna okręgowa w Rzeszowie na posadę kierowniczką kursu robót ręcznych kobiecych przy 5-klasowej szkole wydziałowej im. św. Siołastyki w Rzeszowie, z placą 1200 koron rocznie. Termin do 28 lutego.

Dobra rada jest drogą! Tym razem ale możemy szanownej naszej czytelnicy dać radę, która zarazem jest tanią. Proszę wziąć u swego kupca paczusię Quaker Oats'u — amerykańskiej mączki owsianej — i przygotować w ten sposób potrawę: Do 1/2 litra wrzącej, nieco osolonej wody wysypuje się 12 dkg. Quaker Oats'u i to wszystko ma się gotować 10 — 15 minut, aż zgęstnieje (w czasie gotowania należy mieszać) — a potem dodaje się trochę zimnego mleka i mączki cukrzanej. Regularne używanie tej potrawy, czy to na śniadanie, czy też na wieczór — przyczyni się do zdrowia całej rodziny a szczególnie dzieci.

Mapę nowych kolei w Austrii według przedłożenia rządu wydała firma G. Freytag i Berndt w Wiedniu. Cena 1 kor.

Zmarli:

W Kossowie: Korneli Müller, emer. kapitan piechoty i sekretarz gminy. W roku 1863 będąc stacyonowany w Cieszanowskim, brał nieraz czynny udział po stronie powstańców, w walkach, jakie się toczyły w pasie nadgranicznym.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Ślawna aktorka tragiczna scen niemieckich Agnieszka Sorma (baronowa Mina di Minotto) pochodzi, jak donosi *Kraj*, z polskiej rodziny. Pani Sorma na zapytanie redakcyi *Kraju* odpowiedziała, że nazwisko jej rodziców, którzy byli także aktorami, brzmi Zarembo. *Kraj* zamieszcza facsimile tego listu, oraz portret słynnej artystki.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Rabin Szmelkes wygłosił wczoraj wielkie kazanie w bóżnicy za kandydaturą Piętaka. Jest to wymowny komentarz do zaprzeczenia organu p. Pinińskiego, jakoby ten ostatni nie konferował z rabinem na korzyść p. Piętaka.

A więc nie zbrodnia! Wynik analizy żołądka sp. Jana Majera, rzekomo otrutego strychniną przez słuchacza weterynaryi Kaszubę został dziś podany sądowni. Jak nas dochodzą wieści — analiza żołądka nie wykryła również trucizny. Wobec tego Kaszuba prawdopodobnie dziś jeszcze opuści więzienne mury. Intencja oskarżycielki stanie się tem samym jasną dla wszystkich.

Wyrok w sprawie Wasyla Wasyliny, oskarżonego o zamordowanie własnej żony, zapadnie dziś wieczorem.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 26 lutego. Organ wiernokonstytucyjnej wielkiej własności *Montagspresse* powiada, że ostatni pobyt prezydenta ministrów Koerbera w Budapeszcie miał większą doniosłość, niż pierwotnie przypuszczano, z powodu pewnego ukształtowania się stosunków w Radzie państwa, szczególnie po ujawnieniu się we wniosku Stransky'ego ponownej obstrukcyi czeskiej.

To samo pismo donosi, że prezes Jaworski z największą trudnością przeforsował w Kole polskiem przeciwi koteryi obstrukcyjnej ostatnią rezolucję, przyjętą w końcu jednogłośnie pod wpływem postępowania Młodoczechów, których taktyka była wprost prowokacyjna.

Wiedeń, 26 lutego. Nadeszły tu dzienniki z Pragi zawierają już obszernie komentarze do rezolucyi Kola polskiego.

Narodni Listy wyszydają Polaków i twierdzą, że oni chcą znów w parlamencie odgrywać pierwszą rolę i pozostać partją dworską *par excellence*. Kolo ma tylko korzyści Galicyi na oku, a nie chce wyciągnąć konsekwencyi solidarności słowiańskiej.

Organ czeskiej szlachty feudalnej tłómaczy znowu Polakom, że sojusz z Czechami jest dla nich korzystniejszy, niż przyjaźń Niemców.

Zaprzeczenie zaprzeczenia.

Wiedeń, 26 lutego. Poseł do Rady państwa, radca dworu Kareis, który — jak wiadomo — towarzyszył ojcu Aratenówny na audyencyi u ministra Piętaka, pozostał do dzienników tutejszych oświadczenie tej treści:

„Złożone przez ekscelencyę dra Piętaka w Kole polskiem oświadczenie, że p. minister nie wypowiedział wobec p. Aratena słów: „u bramy klasztornej ustaje władza państwowa“, — jeżeli dzienniki dosłownie to oświadczenie podały — muszę oznaczyć jako niezgodne z prawdą.

P. minister wyrażenia tego użył faktycznie, bez względu na to, czy uważa je teraz za głupie czy nie — a spóźnione zaprzeczenie p. ministra nie zmienia bynajmniej faktu, że w Austrii podobne zapatrywania mogą nawet ministrowie publicznie wygłaszać.

Stow. przyjaciół pokoju.

Wiedeń, 26 lutego. W myśl wydanego hasła, zebrało się wczoraj także w Wiedniu Stowarzyszenie przyjaciół pokoju, celem manifestacyi pokojowej i przyjęciu zaproponowaną przez berneński związek centralny rezolucyę, oraz zaproponowaną przez austriackich przyjaciół pokoju dodatkową rezolucyę, w której wypowiedziano dziękczynne uznanie tym angielskim członkom ligi pokojowej, którzy nie zrażając się nieczem, dokładali wszelkich starań z początku, celem niedopuszczenia do wojny, a obecnie położenia jej kresu.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 26 lutego. Biuro Reutersa donosi z Kimberley: Nadeszła tu wiadomość, że Boerowie rozbili obóz i silnie się obwarowali koło Fourteenstreans. Mają oni tam dwa działa, z tych jedno ciężkiego kalibru, oraz wielką liczbę wozów.

London, 26 lutego. *Times* otrzymał z Paardeberg z d. 21 b. m. następujący telegram: Angielska artylerya podpałła zapomocą granatów obóz Boerów, tak iż Boerowie musieli go opuścić i ograniczyć się tylko na bardzo wązkie łożysko rzeki Modder, długie na 2 mile szerokie zaś i głębokie na 150 stóp. łożysko to daje Boerom doskonałą ochronę.

London, 26 lutego. Marsz Bullera ku Ladysmith połączony jest z nadzwyczajnymi trudnościami. We czwartek cała jego armia przekroczyła rzekę Tugelę. Odtąd każdy krok naprzód okupować trzeba wielkimi ofiarami. Za wojskiem Bullera w tyle budują kolej żelazną. Boerowie widocznie kule karabinowe zaprawiają w chemicznych substancjach, gdyż rany z nich są bardzo dotkliwe i trudne do wyleczenia.

London, 26 lutego. *Times* donosi z Colenso pod datą 24 bm., z obozu Bullera: Mamy jeszcze przed sobą dwie mile, aby wejść w styczność z Ladysmith, ale ta część drogi jest właśnie najtrudniejsza.

London, 26 lutego. Urzędownie donoszą z Laurenzo Marquez, że wśród Boerów objawia się wielkie zniechęcenie. Generał Bothe telegrafował do Krügera, że najlepiej byłoby rozpocząć pertraktacye o pokój. Podług tej depeszy stanowisko Cronjega jest beznadziejne.

Prezydent Oranii Stein również telegrafował do Krügera, że wysłał już wszystkich obywateli zdolnych do broni bez różnicy narodowości na pole walki i że strata wszystkich sił wojennych jest nieunikniona. Stein doradza również bezzwłoczne nawiązanie pertraktacyi pokojowych.

Wśród Boerów obiegających Mafeking, panuje

niezadowolenie, powiadają, że lepiej by im było pozostać w domu i bronić farm swoich. Wogóle w Pretoryi wskutek ostatnich wiadomości ma się objawiać formalne przerażenie.

Rjeka, 26 lut. Okręt „Monte Libanon“, który miał dziś odjechać do Durbanu z bronią, przeznaczoną dla Anglii, nie mógł odpłynąć rzekomo z powodu braku balastu.

London, 26 lutego. *Times* donosi z Paardeberg pod datą 21 b. m., że Cronje zaopatrzony jest w żywność na kilka dni i na razie jeszcze się trzyma, jednak stanowisko jego z góry uważać można za stracone.

London, 26 lutego. Oczekują tu z największą niecierpliwością ostatecznych wiadomości o kapitulacyi Cronjega. Nikt nie przypuszcza, żeby mogło być inaczej. Wczoraj krążyły najrozmaitsze pogłoski to o złożeniu broni, to o śmierci, to nawet i o samobójstwie Cronjega. Tłumy ludności do późnego wieczora wyczekiwały przed ministerstwem wojny wiadomości, jednak bez skutku.

London, 26 lutego. Urzędownie donoszą, że program podróży królowej Wiktorji do Bordigera został już ułożony. Ostateczne decyzje wydane zostaną później.

Odlew pomnika Kościuszki.

Kraków, 26 lutego. Na podstawie rozmowy z posłem Rotterem, zaprzeczyc mogą, jakoby p. Rotter dążył do odlania pomnika Kościuszki w Wiedniu. Przeciwnie oświadczył, że byleby odlanie w kraju wypaść mogło przyzwolicie, to on będzie usilnie popierał firmę krajową. Oferty wniosły trzy krajowe firmy, mianowicie: Jakubowski et Jarra, Lorie Kowalewski i Dedyński, Ziembicki. We czwartek o godz. 1 popołudniu odbędzie się posiedzenie komitetu specjalnego, który poweźmie co do odlewu stanowczą uchwałę.

Kieszkowski — Dobija.

Kraków, 26 lutego. W rozprawie masy konkursowej przeciwko p. Dobiji, przesłuchano dzisiaj zastępców stron i Marcina Dobiję, który żądał od masy zwrotu 12.000 zlr., dalej zapłaty wszystkich długów spółki w Wodyniu i podziału reszty pieniędzy między współników.

Samobójstwo radcy Drzygiewicza.

Skawina, 26 lutego. Bawił tu przeszło dzień dni wiceprezydent sądu krajowego p. Franciszek Cieszyński. Pobyt jego wiąże ze sprawą samobójstwa radcy i naczelnika tut. sądu, Drzygiewicza, które wywołało najrozmaitsze komentarze. Między innymi, jako powód samobójstwa, podają przeciążenie długami, zaciągniętymi z powodu nie-szczęśliwych okoliczności rodzinnych.

Sprzeniewierzenie w Sędziszowie.

Kraków, 26 lutego. Przybył tu w pościegu za dyrektorem Sędzielskim komendant żandarmeryi z Sędziszowa; czynił wczoraj poszukiwania za zbiegiem. Podług twierdzenia tegoż komendanta Sędzielski zdefraudował ogółem 170.000 zł.

Z karnawału warszawskiego.

Warszawa, 26 lutego. Wczoraj odbył się tu wspaniały bal Towarzystwa artystycznego, nazwany lasem sosnowym. Pierwszą nagrodę przyznano pani Romanowej Szwojnickiej za stylowy kostyum z połowy XVI, stulecia, drugą otrzymała panna Lutyńska za kostyum Goplany, trzecią panna Henneberżanka za czarną suknię, czwartą panna Gersonówna za astry, piątą panna Biske za secesyonistyczną stylową lilie, szóstą pani Moszyńska za kostyum bułgarski.

Umorzenie sprawy Jakowlewa.

Petersburg, 26 lutego. W sprawie rzeczywistego radcy stanu Jakowlewa, oskarżonego przez ks. Czawa kaza wadze o przywłaszczenie sobie 60.000 rubli, a skazanego przez sąd okręgowy na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do gubernii Tobolskiej, senat postanowił znieść ze wszystkimi następstwami, wyrok przysięgłych sądu i postanowienie Izby co do oddania Jakowlewa pod sąd.

Dramat na cmentarzu.

Kilonia, 26 lutego. Na cmentarzu w Neue münster poderżnęła ciępiącą na pomieszenie zmysłów żona rękodzielnika, Heesetenova, gardło swej dorosłej córce, poczem sama się zabiła.

Podgórze, 26 lutego. Burmistrzem Podgórza zostanie prawdopodobnie p. Maryjewski, dyrektor zakładów Borchowskich. W próbnym głosowaniu na posiedzeniu Rady miejskiej otrzymał p. Maryjewski 26 głosów, p. Antoni Koziański 2 głosy, a były burmistrz dr. Horbaczowski 1 głos.

Wiedeń, 26 lutego. Minister Koerber i Boehm-Bawerk powrócili dzisiaj z Pesztu.

Wiedeń, 26 lutego. Wszystkich aresztowanych z powodu wczorajszych demonstracyj na Ringstrasse, wypuszczono na wolność. Dziesięciu osobom zostanie wytoczone śledztwo sądowe, inne ukarano policyjnie.

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera Wino Szampańskie

we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

po bardzo przystępnych cenach.

Jozefa Toriey, Co
w Budapeszcie. |
„Talisman sec“

Handel ogólnoswiatowy w r. 1899.

Największe państwa handlowe prześcigają się formalnie w szybkim ogłaszaniu swych bilansów handlowych za rok ubiegły. W roku poprzednim (1898) handel zewnętrzny Anglii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i Francji łącznie dosięgał sumy zwyż 87 miliardów marek i reprezentował mniej więcej połowę handlu całego świata. Odnosnie do roku 1899 jesteśmy już w posiadaniu ogłoszonych cyfr importu i eksportu nie tylko czterech państw wspomnianych, ale nadto także Austro-Węgier i Belgii. Dają one razem sumę, która równa się 55-60 procent ogólnoswiatowego obrotu. Już z tych cyfr przekonać się można, że obrót ogólnoswiatowy, szacowany w roku 1882 na 67 miliardów marek, w r. 1892 na 70 miliardów z górą, w r. 1897 na prawie 77 miliardów, a w r. 1898 na blisko 80 miliardów marek, i w ostatnim roku znowu znacznie się zwiększył.

Wyniki obrotu handlowego państw, któreśmy wymienili, okazują pod niejednym względem uwagi godne zmiany.

I tak wynosiła wartość przywozu w milionach:

| | 1898 r. | 1899 r. | |
|---------------|---------|---------|-----------------|
| W. Brytanii | 470.4 | 485.1 | + 14.7 f. szt. |
| Belgii | 1960.6 | 2107.9 | + 147.3 franków |
| Stanów Zjedn. | 635.0 | 793.5 | + 158.5 dolarów |
| Francji | 4472.6 | 4217.2 | - 255.4 franków |
| Austro-Węgier | 819.8 | 790.3 | - 29.5 zł. |
| Niemiec | 5439.7 | 5495.9 | + 56.2 marek |

Wartość wywozu:

| | 1898 r. | 1899 r. | |
|---------------|---------|---------|-----------------|
| W. Brytanii | 233.4 | 264.7 | + 31.3 f. szt. |
| Belgii | 1700.4 | 1872.4 | + 72 franków |
| Stan. Zjedn. | 1255.5 | 1252 | - 3.5 dolarów |
| Francji | 3510.9 | 3899.1 | + 388.2 franków |
| Austro-Węgier | 807.7 | 928.4 | + 120.8 zł. |
| Niemiec | 4010.6 | 4151.7 | + 131.1 marek |

W powyższym zestawieniu uderza przedewszystkiem fakt ogólnego wzmocnienia się handlu zewnętrznego wszystkich państw bez wyjątku: we Francji i w Austrii plus wywozowe jest większe od minus przywozowego, w Stanach Zjednoczonych znowu odwrótnie zwiększenie się przywozu jest znaczniejsze od zmniejszenia eksportu, w innych państwach wzrosły cyfry tak przywozu, jak wywozu, ta ostatnia (wywóz) szczególnie w Niemczech i w W. Brytanii silniej, niż pierwsza.

Interesującym dalej jest zwłaszcza rozwój handlu zagranicznego Francji i Ameryki. Import francuski pod wpływem dziwacznej polityki cel ochronnych w ostatnich latach stale się podnosił, podczas gdy eksport bądź upadał bądź wykazywał rozwój niedostateczny. Rok ubiegły zaznacza pod tym względem zwrot bardzo ciekawy. Import Francji znacznie się obniżył, a równocześnie eksport wzrósł potężnie. W Ameryce znowu od lat trzech wywóz towarów wzbił się do zdumiewających wyżyn, gdy import z Europy stopniowo malał. Rok ubiegły dopiero wykazuje pewne zmniejszenie eksportu Stanów Zjednoczonych, a silne powiększenie importu.

W Anglii rok 1898 w porównaniu z rokiem poprzednim zaznaczył się poważnym wzrostem importu przy słabszym eksporcie, w r. 1899 wywóz angielski znowu się stanowo poprawił i wzrósł dwa razy tak silnie, jak import.

Bilans handlowy Austro-Węgier za rok 1898 zamknięto niedoborem 12.2 milionów zł., o taką sumę wywóz monarchii był mniejszy od przywozu, w roku 1899 stosunki zmieniły się nie do poznania, z wpływem tego roku osiągnięto cyfrę wywozu o 138.1 milionów wyższą od cyfry przywozu.

Niemcy wreszcie zwiększyli w roku 1898, w porównaniu z poprzednim rokiem przywóz swój o 345 milionów marek, wywóz zaś tylko o 22 milionów. I dla nich rok 1899 zapisał się bardzo dodatnio, wykazał bowiem wzrost eksportu prawie trzykrotnie tak wielki, jak wzmocnienie się przywozu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Kurs lwowski:

| | | |
|------------------|--------------|---------------|
| Za 100 rubli sr. | placy: 127.- | żądaj: 128.12 |
| Za 100 marek | 58.50 | 58.80 |
| 20-frankówka | 9.50 | 9.00 |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 lutego.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 14.20 do 15.-. Pszenica na termin 14.- do 14.60. Żyto gotowe 11.20 do 11.50. Żyto na termin 11.- do 11.20. Owies obrotowy 10.50 do 11.-. Owies na termin 10.- do 10.50. Jęczmień pastewny 9.80 do 10.-. Jęczmień nowy 12.- do 14.-. Rzepak nowy 22.50 do 23.-. Liniarka do 12.-. Groch pastewny 11.50 do 12.-. Groch do gotowania 13.- do 20.-. Wyka 11.- do 12.-. Bobik 11.- do 12.-. Hreczka do 12.-. Kukurydza nowa do 12.-. Kukurydza stara do 12.-. Chmiel za 56 kilo do 180.-. Koniczyna czerwona 140.- do 180.-. Koniczyna biała 100.- do 140.-. Koniczyna szwedzka 140.- do 170.-. Tymotka 48.- do 64.-.

Sphynus paritas Tarnopol 30.- do 38.50, na termin 36.- do 47.-. Uwaga. Wskutek słabszej tendencji na targach zagranicznych i utrudnionego zbytu mąki, usposobienie co do pszenicy i żyta również u nas osłabło.

Wiedeń, 26 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118.27, Renta majowa 99.55, Węgierska renta koronowa 94.05, Akcje kredytowe 237.40, Kredytowe węgierskie 187.25, Bank anglo-austriacki 124.00, Unionbank 155.75, Bankverein 138.-, Laenderbank 118.-, Kolej pań. 132.30, Lombardy 27.50, Elbenthal 125.50, Towarzystwo akcyjne broni 187.-, Akcje tytoniowe 142.25 Alpiny 273.75, Rima Muranya 318.50, Prager Eisen - - - Losy tureckie 128.50 na wrzes. Ruble 255.75, 20-franków - - - Boden-Credit - - -, Tramwaye - - -, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja spokojna.

Berlin, 26 lutego. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 237.50, Disconto Commandit 198.-.

Tendencja silna.

Wiedeń, 26 lutego. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7.58 do 7.59, pszenica na maj czerwiec 7.64 do 7.70, pszenica na jesień 7.90 do 7.91, żyto na wiosnę 6.64 do 6.65, żyto na maj czerwiec 6.72 do 6.73, żyto na jesień 5.37 do 5.38, kukurydza na maj czerwiec - - - do 0.-, kukurydza na czerwiec lipiec 0.-, kukurydza na lipiec sierpień - - -, owies na wiosnę 5.29 do 5.30, owies na maj czerwiec 5.41 do 5.42, owies na jesień 0.- do 0.-, rzepak na styczeń i luty - - - do - - -, rzepak na sierpień i wrzesień 12.50 do 12.60, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32.50 do 33.50.

Tendencja słaba.

Pochmurno.

Budapeszt, 26 lutego. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7.43 do 7.44, na wrzesień 7.70 do 7.71, żyto na październik 6.31 do 6.31, na kwiecień 1900 r. 5.- do 5.01, owies na październik - - - do - - -, na kwiecień 1900 r. 5.07 do 5.08, kukurydza na maj 1900 r. 0.- do 0.-, rzepak na sierpień 1900 r. 12.30 do 12.40.

Oferty mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Łagodnie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25 lutego.

Przebieg ostatniego posiedzenia Rady państwa zrobił na tutejszym targu jak najgorsze wrażenie; słaba nadzieja na powrót nieco lepszych stosunków, rozwiała się zupełnie i ustąpiła miejsca jak największemu rozczarowaniu. Targ tutejszy jest przekonany, że najlepsze chęci rządu i najpoważniejszy program czynności w takich warunkach ziszczyć się nie mogą, tem samem więc, że targ będzie pozbawiony tej ostatniej ewentalności, na którą jeszcze do niedawna mógł liczyć, aby podźwignąć się ze swej niemocy. W takiej sytuacji nie mógł się targ zdobyć na jakąkolwiekby inicyatywę, nie mogły też zrobić żadnego wrażenia bardzo silne notowania, nadchodzące z giełd zachodnich i z Berlina, który w szczególności nadesłał wyższe kursa dla kopalni węgla z uwagi na co raz zmniejszający się ruch strejkowy w rewirach saskońskich. Z tutejszych rewirów nie otrzymano natomiast żadnej dodatniej wiadomości, sytuacja pozostała bez zmiany, zakładów napowrót nie podjęto, a straty, ponieszone przez luty żelazne i przedsiębiorstwa fabryczne, wzrastają nadmiernie; samo Towarzystwo Prager Eisen poniosło dotąd 600.000 kor. straty. Wobec tego zesłały wszystkie montany, wraz z nimi cały targ górniczy, wyjąwszy tylko akcyj podrzędniejszych do zwykłych obrotów nie należących przedsiębiorstw. Akcje bankowe nieco słabsze, nie wyjąwszy laenderbanków, na które deklaracja dywidendy 24 kor. nie zrobiła żadnego wrażenia. Akcje kolejowe utrzymały się prawie bez zmiany przy swych notowaniach, trochę wyżej poszły staatsbahny, kupowane w znaczniejszych partych na rachunek Berlina. Sytuacja ogólna wczekująca, dla montanów bardziej mdła.

Garycyn, 24 lutego. (Nafta). Na targu zapanała cisza, z powodu wysokich żądań posiadaczy, na które reflektanci kupują zgodzić się nie chcą. Transakcje były nader ograniczone. Zapasy produktu w tutejszych składach są nieznaczne, a świeże dowozy małe. Interes dostawowy również był ospały. Płacono za gotowy towar kop. 108 za pud z akcyzą, ale bez naczynia.

Firma Nobel oblicza od 13 b. m. naftę do ogrzewania w miejscowościach nadwołżańskich, jak następuje: Mazut w Niżnym-Nowogrodzie 27 kop. za pud, w Astrachaniu kop. 21, w Ufie kop. 30. Tak wysokich cen jeszcze nie było dotychczas.

Zboże. Z Wrocławia donoszą pod datą 24 b. m.: Przy umiarkowanym dowozie usposobienie spokojne, ceny niezmiennione. Pszenica śląska biała 13.40-14.60 do 15.00 mar., żółta 13.30-14.50-14.90 m., Żyto 12.30-12.90-13.70 m. Jęczmień 12.00-13.00 do 14.50 m. Owies 10.70-11.20-12.10 m. Kukurydza 12.50-13.00 m.

Wrocław, 23 lutego. Według Breslauer Ztg. od dnia 1 kwietnia nastąpi podwyższenie ceny przemysłowego węgla górno-śląskiego o najmniej 3 fenigi na centnarze.

Nowy Jork, 24 lutego. Załadowania pszenicy w portach atlantyckich Stanów Zjednoczonych wynoszą w zeszłym tygodniu: do W. Brytanii 1,000,000, do Francji 70,000, do Niemiec 100,000, do Belgii 250,000 do innych portów kontynentu 150,000 buszli.

Rada nadzorcza bukowińskiego zakładu kredytowego ziemskiego uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu, aby z czystego zysku, wynoszącego 85,699 zł., wydzieliło 7 proc. dywidendy, zaś 20,000 zł. wcielić do funduszu rezerwowego, który w ten sposób osiągnie maksymalną statutem przewidzianą wysokość 30 proc. akcyjnego kapitału.

Si fabryk samochodów powstało w Ameryce w ciągu dwu lat ostatnich z kapitałem 2,155,000,000 fr. W Berlinie 17 fabryk z kapitałem 785 milionów

m. używa motorów elektrycznych, 15 towarzystw z kapitałem 853 milionów fr. używa jako środków lokomocji gazoliny i zgaszczoną powietrza.

Kartel cementowy w Niemczech. Niemieckie fabryki cementu przedłużyły czas trwania kartelu i wspólnej sprzedaży produktu do końca roku 1900.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 i 25 lutego b. r.:

Władysław Pohorecki z Królestwa Polskiego, Ignacy Ornstein z Kolina, Henryk Popper z Pragi, Franciszek Szulc z Pragi, Samuel Neuberger z Karlsbadu, Marta i Greta Gerler z Berlina, Teodor Hochstatter z Wiednia, Stanisław hr. Piniński z Wiednia, Stanisław hr. Tarnowski z Śniatyna, Mieczysław hr. Rostworowski z Hrehorowa, Oktaw Sala z Wysocka, Wacław Pieniążek z Lipinek, dr. Józef Csilg z Tarnopola, Józef Kubin z Zloczowa, Karol Fibich z Mostów wielkich, Zygmunt Modzelewski, Alfred Żurowski z Podola ros., dr. Jan Mierzyński z Wiednia, dr. Stanisław Sobieszcański z Drohobycza, Leon Staromiejski z Bohorodeczan, ks. Zdzisław Łuczycycki ze Stryja, Władysław Pruszkowski z Schodnicy, Piotr Mieczkowski z Bonarów-ki, Wojciech Zaruski z Jaśniszcza, Antoni Biberstein Błoński z Nowej grobli, Wilhelm Lipowicz z Zloczowa, Henryk Lipowicz z Jarosławia, Józef Herchis z Brodów, Jan Winiarski z Przemysła, Bolesław Rotter z Suchodołów, Henrych Bach, E. W. Peschel z Wiednia, Wilhelm Dura z Berlina, Jakób Sokolowski z Podhajec, dr. Władysław Czyżewicz z Sanoka, Jan Bartuneli z Rzeszowa, Karol Berger z Żydaczowa, Stanisław Niespal z Sokala, Ksawery Poznański z Peczenizyna, Józef Czernecki z Cieszanowa, dr. Hubert Niglicki z Czerniowiec, Jan Bredl z Wiednia, Adolf Dirich z Chebu, Henryk Pollak z Wiednia, Michalina Komorowska z Wołynia, Tadeusz Łuczakowski, Hugon Blüch z Wiednia, Antoni Romański z Łuki, Jan Zieniewicz Daszawy, Eugeniusz Gromnicki z Brzeżan, Władysław Jasiński z Jarczowa, dr. Zygmunt Mieczyski z Wieliczki, Bronisław Chodkiewicz z Stanisławowa, Bolesław Wierchleyski z Kabarowiec, Marya Grabowska z Koniuch, Eugeniusz Mehoffer z Krakowa, Ernest Blumberg z Hamburga, Wilhelm Schnorrenberg, z Lüttich, Antoni Strauss z Wiednia, Marek Neumark z Norymbergii, Aniela Sailand z Brodów, Antoni Szymon, Andrus Jussy z Azyi, Edmund Zitelenski, Edward Uderski z Krakowa, Hans Hollek z Prosnic, Władysław Tyszkowski z Turki, Michał Kuryłowicz z Przemysła, dr. Stanisław Gawlikowski z Kamionki strum., Stanisław Ostafiński z Letniej, Alojzy Poch z Wiednia, Samuel Margules z Tarnopola, Wolf Horn z Sambora, Aron Goldberg z Stanisławowa.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiovane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najkorzystniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Dr. Brudzewski okulista.

były elev. kliniki okulistycznej Uniwersytetu w Paryżu
Lwów, Kopernika 9, I. piętro.

Specjalista chorób żołądka, nerek i pęcherza

Dr. D. Wallach

wykonuje chemiczno-mikroskopijne badania treści tychże organów, w godzinach ordynacyjnych 9-10 i 3-4 przy ulicy Teatralnej 23 (w gmachu hr. Skarbka).

Adwokat Dr. Maurycy Pachtman

w Drohobyczu, 1050

poszukuje rutynowanego koncyjenta.

Adwokat krajowy

Dr. Gerszon Zipper

otworzył kancelaryę we Lwowie ul. Podlewskiego 1. 8.

Oc. R. 17.



KOSMIN

woda do ust i zębów.

Gdy się raz spróbowało, używa się jej ciągle.

Kto jeszcze Kosminu nie używał — niechaj spróbuje, gdyż bezwarunkowo jest on najlepszym środkiem na usta i zęby.

Fiaszka na dłuższy czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogeriach i składach kosmetyków; generalny reprezentant na Galicyę: Piotr Mikolajch i S-ka, Lwów.

chwili powstał piekielny chaos, głosy przerażenia jadących, jęki pokaleczonych i trzask łamanych wagonów. Kilka wagonów wyskoczyło, jak z procy. Kadłub wagonu osobowego, drugiego za lokomotywą, wtoczył się w kadłub pierwszego wagonu aż po osie, reszta wagonów wywróciła się, z pod połamanymi desek rozległy się krzyki bólesci.

Rannym pierwszej pomocy udzielało Pogotowie ratunkowe. Kilku osobom grozi śmierć. Straty materialne znaczne. Oto wypadek w zarysach. Kolej Nadwiślańska od dawna nie cieszyła się wielkim porządkiem, z chwilą jednak upaństwowienia i zmian służbowych, dzieją się na tej linii rzeczy wprost nie do pojęcia. Pociągi przychodzą i odchodzą z parogodzinnym opóźnieniem, na niektórych stacjach nie ma dzwonek sygnalowych, jak to n. p. miało miejsce na stacji Praga, której aż ks. Imeretyński za fundował dzwonek!

A wszystko to wynika z raptownych zmian służbowych, z owej polityki kolejowej, której ofiarą padają ludzie, płacący życiem za niedbalstwo naszych kierowników.

Żle się ktoś przysłużył pani Kruszelnickej, doradzając jej napisanie listu do dzienników z sprostowaniem interwju w *Kraju*. List ten nie uspokoił, a dał powód do nowych komentarzy, zwłaszcza że śpiewaczka przeczyła jakoby zapierała się swej narodowości, nie miała jednak odwagi napisać tej rzeczy otwarcie i wymienić, do jakiej narodowości się zalicza. Lepiej było tej sprawy nie poruszać.

Wystawione z wielkim pietyzmem „Widma“ Moniuszki ściągają liczną publiczność. Na kilka z rzędu przedstawień z góry wszystkie bilety wysprzedano. Przypadać-bo potrzeba, że arcydzieło Moniuszki wystawiono z przepychem dekoracyjnym, a wszyscy wykonawcy wywiązują się ze swych zadań z wysokim artystycznym. Zwłaszcza panna Korolewiczówna i p. Roland, deklamujący prolog, porywają publiczność.

Nigdy bodaj Warszawa nie zajmowała się tak ciekawie historiami prasowymi, jak obecnie. Smutno jednak wyznać, że historie to skandaliczne i brudne.

W księgarniach warszawskich ukazało się ozdobne wydanie „Tyberysza“ sztuki p. Maryi Zawiszynej, odznaczonej na konkursie.

Londyn, 23 lutego.

(Stan rzeczy na teatrze wojny. — Opinia publiczna i nowe zbrojenie się. — Wypadki towarzyskie).

(?) Jeżeli nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż sytuacja na teatrze wojny stała się o wiele pomyslniejszą dla Anglików, to dalekimi są oni jeszcze od krańcowej mety.

Generał Buller zajął Colenso, opuszczone przez nieprzyjaciela i raz jeszcze przekroczył Tugelę, to prawda, ale jeżeli nie potwierdzi się wiadomość o dobrowolnym zniesieniu oblężenia Ladysmith i o spieszonym wycofaniu ciężkiej artylerji, potrzebnej Boerom w Oranji, to Sir Redvers będzie miał nie jeden twardy orzech do zgryzienia, zanim przedrze się przez ten kraj, gdzie natura napiętrzyła góry i wąwozy, a sztuka artylerjijska Boerów zasadzki i obronne szanice. Bądź co bądź, obrona będzie słabszą i ci, co zapowiadają oswoobodzenie armii gen. White'a na dzień jutrzejszy, przyspieszają bardzo prawdopodobny wypadek zaledwie o dni kilka.

Ale uwaga publiczna ześrodkowana jest przede wszystkim na bitwy, jakie armia feldmarszałka Roberts stacza na swej drodze ku Bloemfontaine. Wiemy już, że komunikacje drogi żelaznej są przywrócone do Kimberley, że znaczne transporty prowiantów szczęśliwie tam doszły, że triumfujący Cecil Rhodes zdał strażnicstwo nad swymi kopalniami dyamentów odnowionej załodze, a sam udał się do Kapu. Wiemy, że kolumna Lorda Methuena po opuszczeniu swych leży nad Moddera, wkroczyła do Kimberley; wiemy, że w Dordracheie i na kilku innych punktach osłabione i rozprószone oddziały Boerów doznały porażek. Lecz, co najgłośniejsza, armia gen. Cronjego nie została dotąd zniweczona przez feldm. Roberta, chociaż siły jego są licznie o trzykroć znaczniejsze. Nie można dość szczerych słów pochwały znaleźć dla dzielności gen. Cronjego, iż potrafił przemknąć się ze swą armią pomiędzy trzema dywizjami angielskimi, ściągającymi go bez wytchnienia. Utarczki następują po utarczkach od dni pięciu. Są one krwawe. Cronje w jednej z nich przyznaje się, iż stracił 800 żołnierza. Straty Anglików nie są dotąd urzędowo podane w żołnierzach, ale musiały być straszne, skoro jest 80 oficerów zabitych i rannych. W ich liczbie jest i gen. Know i generał Hector Macdonald, najpopularniejszy z generałów, bohater uwielbiany przez armię; jego ubytek z pomiędzy dowódców, jest stratą nieocenioną.

Położenie armii Cronjego w nizinie nad Modderą, otoczonego ze wszech stron przez armię angielską, bombardowanego przez 50 dział, jest tragiczne. Prosił o zawieszenie broni na 24 godzin dla pogrzebania swych trupów, ale mu go odmówił lord Kitchener, świadomy, że posiłki nadeciągają mu z kilku stron. Przypuszczając nawet, że ta część armii Boerów zostanie zniweczona, to następstwo tego zwy-

cięstwa będzie głównie moralnem i może oddziałać zniechęcająco na ludność Oranji. Ale nie zakończy bynajmniej wojny. Podług licznych nadchodzących tu wiadomości, znaczne siły gromadzą się w okolicach Bloemfontain. Gdyby walna bitwa, co się tam stoczy, była pomyslną dla Anglików, którzy będą mogli zebrać tam blisko 100.000 armię, to trzeba im będzie zwalczać niejedne przeszkody, zanim wtargną na terytorium Transvaalu. A jako uwiecznienie trudności będzie oblężenie Pretorii. Broni jej siedm potężnych fortów, z których trzy wzniesione są przez Niemców, a cztery przez francuskich specjalistów wojskowych. Pułkownik francuski Villebois de Mareuil, który jest dowódcą generalnego sztabu Boerów, zapewnia w otwartym liście, że Anglicy znajdują się tam wobec niebezpieczeństw, o których nie mają pojęcia. Nawet gdyby była przesada w tych przechwałkach, to cały przebieg dotychczasowej kampanii utwierdza w przekonaniu, że nowy period, w który wkroczyła Anglia — wojny zaczepnej — nie skończy się ani tak prędko, ani tak łatwo, jak się im to zdawało.

Trzeba też przyznać, że społeczność angielska oceniła, jak należy, groźne położenie rzeczy. Uzbrojenia nie ustają. Osma dywizja wysłana już została wraz z batalionami, dopełniającymi braki i szczyrby w dawniej na plac boju wysłanych korpusach: ubytek ten oszacowany być może na 10 do 11.000 żołnierza. Ochotnicy piesi i konni odpływają bez przerwy. Królowa w publicznej odezwie do swych dawnych żołnierzy, co już opuścili szeregi armii, wzywa ich do dodatkowej, jednorocznej służby w kraju, co pozwoli wysłać ostatnie uorganizowane pułki jeszcze w kraju — na plac boju. Jest nadzieja, że wskutek tej odezwy jakich 50.000 ochotników żołnierzy zgłosi się pod chorągwie.

A tymczasem toczą się rozprawy, na jakiej podstawie uorganizować wypada armię przyszłości. Nie mówię o projekcie rządowym, redukującym pomnożenie liczebne regularnej armii do 32.000, bo został on już zawotowany wraz z 13.000.000 funt. szt., zapotrzebowanych przez rząd, bo wszyscy wiedzą, iż to tylko wątył półśrodek. Jest niezawodnem, iż będzie trzeba jeszcze dla obecnej wojny, a przede wszystkim po jej zakończeniu, stworzyć potężną armię. Na jakich podstawach? Oto jedyne pytanie. Lord Rosebery i stojące po za nim imperyalistyczne stronnictwo, widzi w konskrypcji i obowiązkowej służbie powszechnej jedyny środek do utrzymania potęgi W. Brytanii na jej stanowisku.

Z tą opinią, zrywającą gwałtownie z całą tradycją krajową, walczy kilka innych systematów organizacji wojskowej, o których usłyszymy nie mało. Rzecz to niespodziana, że Anglia, państwo, którego charakter był zupełnie antimilitarny w całej swej przeszłości, postawiła obecnie zagadnienia wojenne na pierwszym planie i utrzyma je tam prawdopodobnie na długo!

Pomiędzy wypadkami, odnoszącymi się do kroniki miejscowej, wymienić należy owacy, czynione młodemu, 16-letniemu trębaczowi Dunn, ranionemu pod Colenso. Sama królowa obdarowała go nowym instrumentem muzycznym i swym portretem i wzięła dalszy jego zawód wojskowy pod swą opiekę. Dalej mieliśmy, po świetnej reprezentacji amatorskiej w teatrze Her Majesty, na dochód rodzin żołnierzy gwardji, wczoraj koncert w Covent Garden, na dochód rodzin oficerów. Śpiewała na nim Patti, obwieszona dyamentami, jak indyjskie bożyszcze. Oba te przedstawienia patryotyczno-dobroczyne, które przyniosły świetne dochody, stanowiły główny przedmiot zajęcia w życiu wyższych sfer towarzyskich, zdeorganizowanych, osieroconych przez wojnę. Zbliżający się „sezon“ będzie sezonem żalobnym.

Sprawa poczt nieeraryalnych.

Otrzymałmy następujące pismo:

W numerze 85, w wydaniu wieczornem, z dnia 21. lutego 1900 r. pomieszczono w szacownem piśmie artykuł pod tytułem: „Zgromadzenie pocztmistrzów. Tarnów 19 lutego 1900.“

Artykuł ten zniewala mnie w pewnym stopniu do wyjaśnień, a to dla tego, iż tenor tegoż artykułu zwrócony jest przeciw okólnikowi, wydanemu przeze mnie (l. 24 z d. 10 lutego b. r.), jak niemniej przeciw mej osobie. Ponieważ do wydania tego okólnika byłem i jestem upoważniony i treść tego nikomu i w niczem nie uwłacza, przeto proszę najuprzejmiej w interesie dobrej i ważnej sprawy w celu wyświecenia rzeczy o pomieszczenie mego wyraźnego oświadczenia.

Będąc od lat 23 na 20 walnych zgromadzeniach, pomimo niejednokrotnej prośby z mej strony zwolnienia mnie z obowiązku przewodniczącego Stowarzyszenia pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów pocztowych w Galicyi roku 1897 Bukowiny „dopokąd tamże samoistne Stowarzyszenie nie zawiązało się“ jednoznacznie, jako prezes tego stowarzyszenia wybrany, pełniłem i pełnię obowiązków nie dla zaszczytu, ani też korzyści osobistej, lecz wedle najlepszej chęci i woli. Z poczucia koleżeńskiego starałem się wywiązać z ciężkiego i twardego obowiązku, następnie dla wyświece-

nia rzeczy przytoczyć mogę, iż przez czas mego kierownictwa za mojem staraniem, przy współdziałaniu wydziału, kilka korzystnych fundacyj doprowadziłem do stowarzyszonych do skutku. W tymże czasie przyszedł również do skutku związek pensyjny dla niezdolnych do pracy funkcyjaryuszów poczt prowincjonalnych i po nich pozostałych wdów i sierót. Praca w tej sprawie trwała lat 8. Wraz ze wszystkimi prezesami pobratymczych stowarzyszeń brałem w niej czynny udział.

Jeżeli podjęte usiłowania w sprawie organizacji poczt prowincjonalnych przez długi szereg lat nie odniosły tego skutku, jaki pragnąłem dla mych zawodowych towarzyszy wyjednać, robiąc najusilniejsze starania w połączeniu i za porozumieniem ze wszystkimi pobratymczymi stowarzyszeniami w monarchii austriackiej, to dlatego, że nie mając ani na chwilę stosownej władzy, nie mogłem wydać rozporządzenia, któreby choćby w pewnym okresie czasu wszelkim wymogom jak najsłuszniej stawianym do wys. rządu przez funkcyjaryuszów poczt prowincjonalnych, zadostę uczynić mogło. Czy za to — pomimo uszczerbku w prywatnych moich interesach z powodu załatwiania licznych spraw członków i nie-członków, wogóle funkcyjaryuszów poczt prowincjonalnych naszego kraju, zasłużyłem na obelgę wyrządzoną mi przez zjazd panów kolegów zebranych w Tarnowie w dniu 19 b. m.; to pozostawiam oceniei publicznej i myślącej publiczności, niemniej mym towarzyszom zawodu w kraju i po za granicami tegoż, którzy mieli sposobność bliżej mnie poznać.

W końcu niech mi jeszcze wolno będzie zwrócić uwagę na tę ważną okoliczność, iż tylko członkowie stowarzyszenia mają prawo swemu kierującemu wyrazić wotum zaufania lub nagany, a ponieważ z wymienionych panów w zmianowanej korespondencji ani jeden, pomimo, iż każdego roku prawie wszystkich funkcyjaryuszów poczt prowincjonalnych naszego kraju usilnie zapraszałem do wstąpienia w koleżeńskie grono, celem skutecznej obrony naszych interesów, nie jest członkiem stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów, ekspedyentów i ekspedytorów galicyjskich, przeto nie przysługiwało im prawo ani pochwały, ani też nagany kierującemu stowarzyszenia, do którego nie należą.

Wybór delegatów, którzy na ogólny wiec do Wiednia funkcyjaryuszów poczt prowincjonalnych na d. 6 marca 1900 wybrani zostaną w najkrótszym czasie podam do wiadomości ogółu.

Rohatyn, 23 lutego 1900.

Izydor Kowalewski,
prezes stow. pocztm. gal. itd.

Sienkiewicz o naszej punktualności.

Jeden z publicystów warszawskich rozmawiał z Sienkiewiczem... o punktualności polskiej. Opinię, że Polacy należą do narodów nielubiących dotrzymać terminu, Sienkiewicz potwierdzał przykładami swoimi, przytaczając historję zamówienia, w której rzemieślnik warszawski przez dwa miesiące przysięgał codziennie, że jutro robota będzie gotowa. Rzemieślnicy istotnie chętnie rzucają słowo honoru na wiatr, ale nietylko rzemieślnicy to robią. My wszyscy łatwo przyrzekamy, ale rzadko dotrzymujemy terminu.

— Niski poziom kultury wszystko wyjaśnia — tłumaczył ów dziennikarz.

— Niezupełnie — brzmiała odpowiedź Sienkiewicza. — Nasza kultura nie jest tak bardzo niska, ale ma swoje odrębności, tłumaczące się historycznie. My wszyscy dotąd mamy w sobie charakter i kulturę obyczajową ludu rolniczego. Rolnik nie ma wrodzonego poczucia terminu, a posiada je niewątpliwie dobrze urodzony kupiec i każdy człowiek, opierający swój byt na wymianie usług, obwarowywanych umowami, żyjący wśród zobowiązań dwustronnych, zawsze terminowych. Rolnik nie dba o termin, aby rzecz była! Pan Bóg wyznacza mu terminy, przyroda. Zrobi się, jak Bóg da. Termin jest zależny od warunków zewnętrznych: słońce, deszcz, mróz biorą na siebie winę opóźnienia i rozgrzeszają.

Weszło to w krew narodową. Gdy przychodzi nagłość, wskazana koniecznością, wszystko wtedy się robi, ale pojęcie terminowości, jako ideał stosunków, nie miało dla siebie gruntu w naszym życiu, pełnem pogardy dla handlu.

Dziś Polak w mieście, osaczony zobowiązaniami terminowymi, nie bardzo rozumie, o co się na niego guiewają, tak dalece jest w zgodzie z właściwym mu poczuciem obowiązku.

— Niska kultura nasza polega właśnie na tem, że nie potrafiliśmy się dotąd dostosować do warunków życia nowoczesnego. Wszystko zrozumieć — to wszystko wybaczyć, to prawda; ale to dopiero połowa sprawy: zrozumieć — to także wyciągnąć naukę. Nie każda właściwość narodowa jest zaletą; nie każdą należy zachowywać na pamiętkę, trzeba umieć wyzbyć się niektórych.

Odezwa.

Ośm tygodni dobiega od chwili, kiedy 30.000 polskich robotników przyłączyło się do ogólnego bezrobocia w kopalniach węgla na Śląsku i Morawie. Nędra wśród rodzin robotniczych wzrasta z dniem ka-

Wachlarze, Gazy, Gorsety, Rękawiczki, Kwiaty, Ferdynand Güttler
Koronki, Wstążki poleca najtaniej

Lwów — ulica Halicka 1. 20.

żym, a słowa, któremi ją opisują naoczni świadkowie tej rozpaczliwej walki, zdolne są wzruszyć najzimniejsze serca! Pod wpływem tych opisów z jednej strony, a odezwy wydanej przez grono znanych z gorliwej narodowej pracy na Śląskich kresach obywateli z drugiej, postanowiliśmy zorganizować doraźną pomoc dla tych przedewszystkiem, którzy, nie biorąc bezpośrednio udziału w walce klas, cierpią jednakże głód i nędzę, t. j. dla rodzin górników polskich. Dotąd napływały i płyną datki z Anglii, Niemiec, Czech i Wiednia, tylko polskie społeczeństwo, bodaj czy nie najwięcej interesowane (Polacy stanowią blisko połowę ogółu strejkujących: 30 na 70.000), nie pospieszyło dotąd z wydatniejszą pomocą ciemiężonym przez niemieckich właścicieli kopalń rodakom. W imię tedy ludzkości, która nakazuje nieść pomoc nieszczęśliwym i w imię uczuć narodowych, które nie pozwalają patrzeć bezczynnie na wależących z wrogiem współbraci, wzywamy do nadsyłania datków na rzecz w nędzy pogrążonych rodzin polskich robotników na Śląsku i w Morawskiej Ostrawie!

Eufemia Babucka, Adela Bandrowska, Tadeuszowa Błotnicka, Kazimiera Bujwidowa, Leontyna Fronczowa, Józefowa Kotarbińska, Sewerowa-Maciejowska, Idalia Paulikowska, Albertowa Propperowa, Marya Wiśniewska.

Kronika miejscowa.

Lwów, 26 lutego.

Jutro:

- 27 lutego. Wtorek, Aleksandra biskupa. — Onysyma.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 54, zachód o godz. 5 minut 34.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Aida“.

Na dochód polskich górników, pozostających bez pracy z powodu ogólnego bezrobocia — odbył się wczoraj popołudniu koncert w sali „Sokola“. Miejsca w większej połowie były wysprzedane, nie brakło nikogo z tych, kogo żywiej obchodzi dola pracującego i dopominającego się praw swoich ludu — brakło tylko t. zw. „arystokracji“. Przednie fotele więc stały pustką...

Pod względem wykonania zapowiedzianego programu wieczór był prawdziwie artystycznym. Zainaugurowali go dzieł „Echiści“ odśpiewaniem Żeleńskiego „Chóru strzelców“, oraz Moszyńskiego „Dwie dole“ — nadprogramowo zaś, darzeni rzeszistymi oklaskami, dodali „W górach mieszka wolność“. „Dom zborny“ Niemojowskiego, w interpretacji art. dram. p. Kwiatkiewicza wypadł wprost wspaniale. Oklaskom nie było końca, to też p. Kwiatkiewicz ze swojego repertuaru musiał dobywać po trzykroć rozmaite wiersze ku rozrywce i uciechu publiczności. Następnie p. Veltze odegrała wdzięcznie na fortepianie kilka pieśni, witany i żegnany gorącymi oklaskami p. Szymański programowo i „nadprogramowo“ odśpiewał kilka pieśni, poezem dyr. Wronski z zapalem odegrał na skrzypcach kilka własnych utworów.

W wygłoszonym poemacie Konopnickiej „Bez dachu“ panna Ogińska odwzorowała subtelnie i ból siostry, która ginie bez dachu i skargę poetki na świat, niebo i ludzi, że pozwalają nędznym przymierać z głodu i chłodu. Wiersz ten, dostosowany do okoliczności, wygłoszony z wielkimi przejęciami się — wzbudził prawdziwy entuzjazm, oklaskom końca nie było, to też panna Ogińska dodała jeszcze „Słonko“ Asnyka.

Kilka pieśni... perełek w ustach panny Ady Dąbrowskiej i kilka utworów, odegranych przez kompozytora p. Wronskiego — i „koncert“ się skończył. Górnikom przybyło trochę grosza, złożonego przez najbardziej współczujących, uczestnikom wieczoru mile wspomnienie.

Na zakończenie dodać musimy, że akompaniament spoczywał w rękach zawsze chętnego i uczynnego w takich wypadkach prof. Neuhausera.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi następujące ryciny: Ćwiczenia z balonem wojskowym we Wiedniu i portret generała Boerów, Cronjego, który iście po bohatersku broni się osaczającym go pod Paadesbergiem Anglikom pod wodzą Kitchenera.

P. Kasper Wojnar wygłosi w piątek 2 marca w sali ratuszowej odczyt p. t. „Ze wspomnień i rozmyślań więziennych“. Cały dochód przeznaczony na Towarzystwo Szkoły ludowej. Biletów po 50 ct. krzesło pierwszorzędne, po 30 ct. drugorzędne i po 15 ct. galerya, nabywać można w Czytelnicy akademickiej między godziną 12 a 1 w południe, zaś po południu między g. 3 a 4 i w handlu p. Treterowej.

Malowidła dla nowego teatru będą ukończone i nalepione najpóźniej do 15 lipca. Wczoraj podpisali kontrakt z gminą artyści-malarze: Dębicki, Reychan i Popiel, którzy tych malowideł dostarczą.

Z towarzystwa historycznego. W dzień wiatu rocznicę śmierci Ksawerego Liskego, odbędzie się XCII. zebranie miesięczne towarzystwa historycznego we wtorek 27 lutego o godzinie 6 na uniwersytecie. Porządek dzienny: P. Zbigniew Pazdro: „Organizacja sądów kapturowych w Polsce“. Dr. Fryderyk Papée: „O Helenie moskiewskiej, żonie Aleksandra Jagiellończyka“.

Posel Daszyński przemawiał wczoraj przez kilka godzin do wyborców z przedmieścia Łyczakowskiego w ogrodzie koło rogatki. Wielu obywateli może

po raz pierwszy dowiedziało się, jak strasznie wygląda gospodarka publiczna w naszym kraju, jak głęboko sięga zło i jak bardzo potrzeba, aby był w sejmie ktoś, komu obecność hofratów i ekscelencyj nie odebrała odwagi broniienia interesów szerokiej warstwy obywatelskiej przeciw samolubnym interesom kłiki. Wyborcy Łyczakowscy postanowili zgodnie oddać swe głosy Daszyńskiemu.

Sprawa o portret żony między artystą-malarzem Augustynowiczem, a p. Czarkowskim, będzie ponownie rozpatrywaną w tutejszym sądzie kraj. wyż. w dniu 1 marca na jawnej rozprawie, na skutek odwołania wniesionego przez dr. Pajaka, jako zastępcy strony pozwanej. Sfery towarzyskie i artystyczne zaciekawione są znowu tą niezwykłą sprawą, w której pozwany ordynat, mając przeciw sobie orzeczenie znawców i świadków, usiłuje obalić wyrok niższego sądu.

Bon mot. Obiega po Lwowie doskonała anegdota, podobno autentyczna, z powodu ostatniego rautu u marszałka krajowego, odbytego, jak wiadomo, na kilka dni przed rautem u namiestnika. Jeden ze znanych adwokatów lwowskich żegna się przed wyjściem z gospodarzem domu i gorąco chwali świetność zabawy.

— Wszystko to jest obrachowaniem — odpowiada zawsze jowialny hr. Badeni — robię, co mogę, aby utrudnić konkurencyę mojemu następcy...

— Ktoremu? — zapytuje w roztargnieniu adwokat.

Istotnie można było odpowiedź hr. Badeniego rozumieć dwojako: „następcą“ jego na polu rautów oficjalnych miał być za parę dni namiestnik, a w odmiennym znaczeniu mogły nim być... inny marszałek.

Rozprawy sądu przemysłowego. Dziś odbyła się pierwsza rozprawa z grupy „handel“ w sali rozpraw przy placu Strzeleckim 5.

Jubileusz Durskiego. Z powodu jubileuszu naczelnika „Sokola“ lwowskiego Antoniego Durskiego odbędzie się 3 marca o godzinie 9 wieczorem, uczta na którą zapisywać się można w kancelaryi Towarzystwa od godz. 6—8 wieczorem od poniedziałku 26 lutego do czwartku d. 1 marca. Strój sokoli lub wieczorkowy.

W Kole literackim bawiono się ubiegłej soboty wybornie. Tańce w 30 par prowadził p. Jordan. Zachęcone powodzeniem urządził „Kolo“ jutro we wtorek ostatni wieczorek karnawałowy.

Uniwersytet ludowy. W poniedziałek dnia 27 b. m. odbędzie się wykład p. Nachera: „Zasady i kierunki ochrony robotniczej“ w Stow. „Paca“ ul. Ormiańska, o godz. 8—9 wieczór.

Wykładu p. Kulczyckiego: „Zarys historii polskiej“ dzisiaj nie będzie.

Na brata Alberta. Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali w dniach następnych od 12—3 w śródmieściu. Oprócz jałmużny w pieniądzu, pożądane są: odzież, bielizna, obuwie, jak również wszelkie resztki i nieużytki domowe.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 3° R. Prześliczna pogoda.

Kronika krajowa.

Bardzo dobrą ilustrację do „kurendy“ ks. biskupa Pużyny o zbytkach w stroju stanowią rozkarnawlowane grafiatki krakowskie. *Czas*, który kurendę biskupią na naczelnem miejscu wydrukował, a nawet popodkreślał główne ustępy o potrzebie oszczędności, odchodzi od zmysłów opisując z zachwytem, jak bawi się „czoło narodu“. I tak u hr. Andrzeja Potockiego odbył się bal kostiumowy, na którym „skromność ubiorów“ mogłaby wzruszyć nie tylko ks. biskupa Pużynę, ale nawet najsurowszego ascetę. Sam hrabia Andrzej przebrał się za Cezara Borgię, sławnego bandytę i okrutnika w epoce panowania feudalów we Włoszech (tradycje tych dobrych, starych czasów pachną hr. Andrzejomu), hr. Branicki pokazywał się w przebraniu baszy tureckiego w złotej tkaney szacie i z zawojem z klejnotami na głowie, hr. Starzeński udawał dozę weneckiego, dalej byli Turcy, Hiszpanie, Szwedzi, Grecy, Chińczycy, wszyscy w kostymach, lśniących przepychem i wszyscy, jakby „wycięci ze starych obrazów“. Panie naśladowały stroje japońskie, chińskie, włoskie, francuskie, panny miały „szaty powłóczyste, powiewne, a nieraz fantazyjne.“

Cała ta kawalkada przeniosła się w kilka dni później na raut na korzyść Tow. dam św. Wincentego à Paulo, gdzie oprócz tego było wielu generalów, których — jak pisze *Czas* — „nigdzie nie brak, gdzie chodzi o okazanie sympatyj instytucjom miłosierdnym“. Towarzystwo cywilne było dokompletowane jeszcze kilkunastu kostymami, wśród których *Czas* „zauważył“ stroje à la Chartotle Corday, markizy Louis XV., arabski *bergere* Watteau, kostym z „gołębiami“, wszystkie „złotem przetykane“, „z perłami“, „lśniące od brylantów“ i wszystkie, jakby „wycięte ze starych obrazów“.

Ks. biskup Pużyna, omawiając w swojej „kurendzie“ zbytki w strojach, zajmował się wyłącznie biednymi chłopami krakowskimi, którym wyraził nagane za to, że się rujnują na ubrania (oni wogóle nie mają miary: ani w jedzeniu, ani w pićiu). Dla ks. biskupa

dopiero hr. Andrzej Potocki, przebrany za Cezara Borgię, przedstawia typ wstrzeźliwego, oszczędnego i skromnie ubranego chrześcijanina.

Zwykłym śmiertelnikom jakoś ten sposób patrzenia nie lezie dobrze do głowy. Możeby *Ruch katolicki* tę kwestyę rozwiązał?

Emigracya. Z Tlumacza wyemigrowało w tych dniach blisko 80 szweców i krawców żydowskich, z Tyśmienicy zaś kilkunastu kuźnierzy i kilku szweców do Nowego Jorku. Wszyscy znajdują tam stałe zatrudnienie za wynagrodzeniem minimalnem dziennem po 2 dolary.

Nowa poczta wejdzie w życie 1 marca w Moszkwie koło Sokala.

Wśród ofiar lichwy w ostatnim procesie tarnopolskim znajdują się i właścianie z Peltyczy, wsi, będącej własnością marszałka pow. p. Korytowskiego. Uderzać to musi tem bardziej, gdy się zważy, że p. Korytowski jest prezesem rady nadzorczej Banku powiatowego w Tarnopolu, instytucji opartej na samopomocy, która mając znaczne stosunkowo materialne i moralne poparcie powiatu, mogłaby i powinaby działać bardzo skutecznie w walce z lichwą. Podobno — jak nas zapewniają — p. marszałek nie okazuje najmniejszego zainteresowania dla tego banku, który się zamienił w prywatną instytucyę, stojącą wyłącznie do dyspozycyi i na usługi jednego z wybitnych adwokatów tarnopolskich. Skutki tego sposobu opiekowania się stosunkami kredytowymi powiatu wykazał zbyt dowodnie ostatni proces.

W pocie czoła. *Kurjer Stanisławowski* donosi: „P. Alfred Mysłowski, znany sportsmen ze Stanisławowa, telegrafował do jednego ze swych przyjaciół w naszym mieście, iż w jaskini gry w Monte-Carlo wygrał 50.000 fanków“.

60 wagonów dla kolei elektrycznej w Wiedniu zamówiła firma Siemens i Halske w fabryce wagonów w Sanoku.

K. k. Bezirksgericht Janów. Kopert z takim napisem używa sąd janowski. Jeden z adwokatów przysłał nam jedno takie *curiosum*. Ale nie tylko sąd w Janowie ma tak gwałtownie germańskie popędy. Nie pozwala mu się wyprzedzić i poczta, która używa na polecenych listach karteczek z napisem: „Janów bei Lemberg“. Nie ma to, jak prawdziwi Niemcy!

Szatan-kobieta. Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu toczyła się rozprawa o morderstwo, które popełniła 34-letnia dziewczyna Iwonia Pastuch na swoim 12-letnim pasierbie, Iwanie. Katowała ona to dziecko w nieludzki sposób, tak, że ojciec musiał je z domu oddać na służbę. Stracił ją jednak i wrócił ze strachem do domu i tu okropna macocha, istna jedza, dysząca żądzą pastwienia się — zamordowała go.

Świadkowie opowiadają wprost mrowiem przechoźące przykłady pastwienia się tej dyablicy nad biednym Iwankiem. Niekiedy biła go tak, że chłopiec, broniąc się, kasał ją po rękach, albo bez skutku całował ją po nogach, błagając o litość. Były wypadki, że przywiązywała go nogą do wiszącej drabiny, wypędzała podczas ostrej zimy z domu, tak, że skulony jęczał na progu, napróżno prosząc, aby go wpuszcila do chaty.

Morderstwa dopuściła się w ten sposób, że zasłoniła okna chustkami, związała chłopcu ręce i nogi, zatkała mu usta mokrą szmatą i biła go kijem, a następnie siekierą po głowie. Gdy umarł, włożyła go do worka i wyniosła do pobliskiego jaru, skąd wróciwszy obmyła sobie ręce i dzieciom swoim, Mikołajowi i Justynie, które się z za pieca przypatrywały ohydnej scenie mordu, zabroniła o niej mówić, groząc, że i im też tak będzie. Oboje dzieci zeznały to w sądzie, opowiadając szczegółowo, jak matka zabiła „Iwanka“.

Szataną kobietę skazano na 10 lat więzienia. **Kaplicę** zakładu dla starców i kalek w Stanisławowie, ufundowaną przez gminę, wspólnie z miejską Kasą oszczędności, poświęcił ks. biskup Szepetycki.

Biskup przeciw modzie. Biskup krakowski Pużyna w ostatnim liście pasterskim wystąpił przeciw modzie, której szkodliwość słusznie piętnuje. Mówi między innymi: „Nie poddawajmy się niewoli mody, co wytwarzając sztuczne potrzeby dla siebie, czyni człowieka twardym na potrzeby istotne współbraci, co zajmując nerwowo umysł nowością bez rzeczywistej wartości, sprawia, że gonimy za tem, co chwilowo sprawia przyjemność, a nie za tem, co uszlachetnia, podnosi serce i umysł“. Czy nasza „pobożna“ arystokracja i burżoazja weźmie sobie do serca słowa biskupie? Ona przecież robi u nas modę.

Gazety giną, niektórym abonentom naszym na poczcie katuskiej. Prosimy bardzo, aby te praktyki ustaly na przyszłość.

Przemysł, 24 lutego. Przemyski oddział gal. Towarzystwa lekarzy odbył onegdaj doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie wydziału wykazuje, że w roku ubiegłym wykładów naukowych z demonstracyami było 22; odczytano rozpraw naukowych 26. Oddział liczy 22 członków. Na rok bieżący wybrano przewodniczącym dr. Madejskiego, dyrektora szpitala powszechnego, jego zastępcą i zarazem delegatem na zjazd tegoroczny lekarzy we Lwowie dr. Dzikowskięgo, starszego lekarza powiatowego.

Roki przysięgłych zakończyła rozprawa przeciw Górskiemu, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia. Górskiego skazał trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych na 5 lat ciężkiego więzienia. Górski, mszcząc

Quaker Oats

Królową wszystkich produktów zbożowych jest bezsprzecznie Quaker Oats Ten środek odżywczy polecają także usilnie lekarze a regularnie używany okazuje się on niejako błogosławieństwem w odżywianiu dzieci, cierpiących na żołądek chorych na nerwy itd. Quaker Oats uzyskuje się przez wyluskanie najlepszego amerykańskiego owsa i zawiera oprócz innych pożytecznych własności przeszło 16 dr. białka.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli namieszania. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli w prezydium kraj. dyr. skar. Korywskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie w dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie w wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziela wyjątkowo dla urzędników z powiniety za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchania u narkalka, a w wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wiekopomny). Kościół OO. Dominikanów, na wzgórzu kościół św. Piotra w Raynie. Kościół OO. Bernardynów (szpitalny) przy ul. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk a posąg św. Józefa, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów. — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, a rotunda we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wolska czyli stauropigialna, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmachesj mowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Ratusz na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy Wydziale krajowym, gmach „Unia” Matejki, gmach inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unia Labelskiej”, usypanym na pamiątkę 300-letniej

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wał Gubernatorski przed Namieszaniem.

Wystawy i muzea.

Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 50 ct. — Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 8. popoł. (w niedziela i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — Muzeum imienia Dzieciuszyckich we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa białokrów i dorozek: Kurs słenny wyżyki, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 80 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazda do rogatka, 2 konna 60 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnego o 5 ct. wyżej. Kurs białokrów (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatka 30 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 36 u. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przyjeżdżają:

Z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 8-55 wiecz., 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3-05 w nocy, posp. 2-20 w poranne, osobowy 6-15 pop., osob. 10-08. Z Tarnopola, Brodów 7-44 rano (na Podzamczu). Z Czerniowca osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w pop., osobowy 6-20 wiecz., osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy. Ze Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pop., osob. 10-30 w nocy, osob. 12-10 w nocy. Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i do Belzca). Z Jarosława osob. 11-15 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pop. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września. Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10. września). Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w popołudnie, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy. Do Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 6-30 rano, osob. 9-58 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór. Do Tarnopola 7-20 wieczór. Do Czerniowca osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przedpołudniem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 w pop., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-30 w nocy. Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przedpoł., osob. 3-05 w pop., osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 10-10 przedpoł., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i do Belzca). Do Tarnopola (na Podzamczu) osob. 7-42 wieczór. Do Jarosława osob. 5-25 popoł. Do Janowa osob. 9-25 rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 2-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dniu powszednie 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta). Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-)

śnia) 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3- popoł. (od 7. maja do 10. września). Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przyjeżdżają: Ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 8-35 wieczór. Z N. Sącz przez Suchę 6-58 rano, 4-47 popoł. Z Suchy i Wadowie do Piaszowa 7-53 rano. Z Mszany dot. od 1 lipca do 30. września. 7-40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11-16 rano, osob. 3-50 wiecz. Z Oświęcim na Skawinę osob. 11-01 przedpoł., 9-40 wiecz., na Trzebinę 7-33 rano. Z Wiednia posp. 6-06 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-14 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór. Z Trzebin 11-56 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-16 rano, osob. 11- przedpoł., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- wieczór, osob. 10-50 w nocy. Do Oświęcim na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł. Do Oświęcim przez Trzebinę osob. 6-40 wiecz. Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchę 9-05 przedpoł. Do Hycowa przez Suchę 7-55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1-13 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 8-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebin 8-10 popoł.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Na sprzedaż brusy sosnowe na kotły gorzelnie i kadzie. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Kurzany, poczta w mieście. 1084

Pomimo, że waina i rozhar podrożały o 30 proc., sprzedaje koldry i materace po dawnych niskich cenach tylko spocyna pracownia i magazyn pościeli Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Ceniki gratis. 303

Kąpiel w domu. Wanny po 12 zł. łącznie pokojowe, kłozety, poleca Feliks Książkiewicz Lwów, Jagiellońska, l. 18. 590

Sprzedaje jaja kur wloskich, kuropatwiarek (Leghorn) bardzo nosnych, po 20 helerów za sztukę od maja i jaja pantarcze po 12 helerów za sztukę, opakowanie liczy się 60 helerów od tuzina. E. Horodyska, Kociubińce, p. Kopyczyńce. 785

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz” ul. 3 Maja l. 2, Lwów. 840

Najlepsze z nowszych odmian ziemniaków: Topaz, Piast i Gracya plenne i bogate w skrobię, dla gorzelni, jakoteż smaczno do jedzenia, po cenie cztery koron za centnar metryczny wraz z workiem i dostawą do stacyi kolejowej Bursztyn-Demianów — dostarczy z wiosna b. r. Zarząd dóbr w Demianowie, poczta Bursztyn w miarę zapasów i wczesnych zamówień. Równocześnie z zamówieniem należy nadesłać po dwie korony za każdy centnar metr, resztę należytości za pobraniem kolejowem. 891

Kupię małą realność z ogrodem lub gospodarstwem, wzmania za dom w mieście (wolny od podatku) z dopłatą ewentualnej nadwyżki, względnie pozostawieniem dopłaty na niski procent. H. Richter, Lwów, Gródecka 47. 958

Drzewo rębane na 3 rzędnę centnar 45 ct. na 4 centnar 48 ct. z dostawą do domu oraz węgiel salono- wy dostarcza jedynie handel korzeny Jakób Mund pl. Akademicki l. 2. 1010

Zarząd dóbr Zaleszczyki ma na sprzedaż owce, rasy Kelezańskiej (znakomite na mięso) matki wraz z jagniętami. Wiadomości w zarządzie dóbr w Zaleszczykach. 1045

Najlepsz, para koni z uprzężą, zaraz do sprzedania, Hotel Warszawski.

Interesy majątkowe i handlowe.

Realność z ogrodem tania do sprzedania na Łyczakowie. Bliższa wiadomość w sklepie p. Zgórskiego, ulica Czarneckiego 4. 1074

Brzuchowice stacya klimatyczna z parcelą ze stawkiem zarybionym do sprzedania. Lwów, ul. Skarbowska 35, II. piętro. 1094

Do sprzedania w Dobromilskim, 10 kiln. od koleji, przy szosie, w zdrowej okolicy: 1) Folwark 170 mrg. aronowany w wysokiej kulturze z nowymi murowaniami, z zabudowaniami, z inwentarzem i doborowem, z wszelkimi zapasami za 30.000 zł. 2) Ważne dla emerytów obszerna willa na tarasie wśród 5 m. ogrodów za 8.000 złr. Wiadomości udzieli Zarząd dóbr Wojtkówki, p. Wojtkowa 1078

Dzierżawy mniejsze zaraz poszukuje. Posrednictwem wykluczam. — Wojnarowicz, Lwów, Supińskiego 9. 1087

Droguerya we Lwowie poszukuje z braku czasu do samostnego prowadzenia spółnika lub kupea. — Adres wskaże Freudman Lwów, Karola Ludwika 29. 1088

Na sprzedaż kamienia we Lwowie niemal w śródmieściu niosąca 9 pr. renty 11 lat wolnych od podatku. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. LISIEWICZÓW Lwów, Akademicka 19. 761

Droguerya do sprzedania bez konkurencyi w mieście 40.000 ludności liczącem. Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod zn. Droguerya. 939

Kamienica w śródmieściu tania do sprzedania. — Bliższa wiadomość u adw. Kulikowskiego, Trzeciego Maja 5 l. piętro. 946

Poszukuje się współnika do technicznego prowadzenia fabryki w stołecznem mieście. Wymagany ucziwy przemysłowiec z 5-6.000 zł. gotówki, realnością lub poręczeniem Biuro techniczne, Lwów, Gródecka l. 47. 956

Brzuchowice Willa do sprzedania. Wiadomość w sklepie Bromilskiego. 986

W Brodach dom parterowy o 5 pokojach, 2 kuchniach, 2 obszernych werandach, kryty blachą solidnie budowany, wolny od podatku, położony w śródmieściu, otoczony dobrze utrzymanym ogrodem kwiatowym, owocowym i jarzynnym, jest każdej chwili do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje p. A. Popiel, ces. radca, Brody.

W Przemysłu jest do sprzedania lub do wydzierżawienia folwark. Bliższa wiadomość u p. dr. Angiermana, adwokata krajowego w Przemysłu, Wybrzeże Franciszka Józefa. 1043

Do wydzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 morgów obszaru. Bliższa wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9. 439

Dom parterowy z ogrodem (4 pokoje przedpokój, kuchnia) z nową oficyną (5 ubikacyi) do sprzedania. Gródecka 45. 723

Mieszkania i sklepy. Plekarska 7, 2 pokoje kawalerskie i 2 pokoje z kuchnią. 1092

Zielona 30. Pięć pokoi, przedpokój od 1 marca 42 złr. i podatek czynszowy. 1091

Warsztaty, magazyny, obszerne podwórza i mieszkania, tania bardzo do wynajęcia, Gródecka 47. 955

Mieszkania z 3, 2 i 1 pokojem i kuchni złożone, piękne i suche, bardzo tania do wynajęcia. Są także i stajnie. Ulica Pijarów l. 17, u administratora. 957

W willi „Marya” na Kastełowie do wynajęcia 3 pokoje z przedpokojem kuchnią, spiżarnią i piwnicą. — Mały pokój kawalerski. (1024

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skorne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kaźmierzowska 3 II. piętro.

Do darowania dwie smycze i hartów bardzo dobrych i ładnych. Zgłoszenia w Administracji „Słowa” W.K. — założy mi na tem, żeby się w dobre ręce dostały. 1097

Warszawianka ma list. 1073

Oświadczam niniejszem, że od dłuższego czasu, żadnego wekslu własnoręcznie nie podpisywałem, ani też w przyszłości nie podpiszę. Obecnie nie ma w obiegu weksli przezemnie podpisanych a głyby takowe gdziekolwiek prezentowano, to bezwarunkowo nie zostaną przezemnie wykupione. Israel Badian w Grzymałowie, Galicya. 1098

Mam zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności mój znacznie powiększony, w nowe zapasy zaopatrzony Skład perskich dywanów znajdujący się przy ul. 3 Maja l. 2. I. p.

Przyjmuję również do naprawy wszelkie diwany wschodnie, które artystycznie naprawione będą. Z szacunkiem A. ZUCKER, ul. 3 Maja l. 2, I. piętro. 883

Adwokat krajowy Dr. Joachim Rosenthal, otworzył kancelaryę w Bóbrce. 1028

Pożyczki wyrabiam urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi. Oferty pod „Pożyczki” przyjmuje Agencya Dzienników w Pasażu Hausmana. Na odpowiedź dołączyć trzeba markę. Na anonimowy się nie odpowiada. 1066

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Dyetaryusz kawaler obznajomiony z wszelkimi czynnościami ewidencyjnymi rysowaniem map, a nadto mając prawdziwą wprawę we wszystkich galeziach czynności notaryalnych, z bardzo pięknym i szybkim piśmem tudzież chlubnym świadectw. poszukuje natychmiast odpowiedniej posady za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „W. S.” p-r. Mikulicze. 1077

Kandydat adwokatury z egzaminem adwokackim, sześciolletnią praktyką poszukuje posady zaraz. — Zgłoszenia pod literą „Z” p-r. Sanok. 927

Osoba starsza, inteligentna, Polka, władająca językiem francuskim i niemieckim, poszukuje posady do towarzysstwa lub opieki panien, wychowania dzieci, zarząd domu w mieście lub na wsi. Zgłoszenia p-r. „A. Z. S.” Lwów. 1017

Osoba umiejąca krawieczyzną i bielizną, poszukuje miejsca za panną służącą lub bonę do dzieci. Konopka, Szymona 2. 1023

Młody pomocnik handlowy, obznajomiony z pokojami do śniadani, poszukuje posady w mieście lub na prowincyi. Bliższa wiadomość p-r. I. S. 288 Lwów. 1053

Leśnik, młody, energiczny, z ukończoną szkołą lasową i egzaminem państwowym, przyjmuje posadę leśniczego w większym majątku na ordynary, w kraju lub za granicą. Zgłoszenia przyjmuje Agencya ogłoszeń Jasielskiego, Stausławów. 1056

b) Zaoferowane.

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku, przyjmuje zaraz 20 do 30 stolarzy wagonowych. 1079

Buchalter rutynowany, o beznany z rachunkowością browaru, znajduje zaraz posadę. Zgłoszenia przyjmijcie z grzecznością. Wątorski, Grzymałów. 1056

Notaryusz w Janowie poszukuje koncypienta, ewentualnie solicytatora. 1085

Jaki przedsiębiorca byłby w stanie dostarczyć dla kopalni węgla brunatnego w wschodnich Niemczech na miesiące wiosenne, letnie i jesienne 30 do 40 robotników kopalnianych? Polsko-niemieccy lub czysto polscy robotnicy mają pierwszeństwo. Przedsiębiorca musiałby objąć dozór nad robotnikami i starać się o ich wyżywienie. Oferty pod „J. M. 7216” do Rudolfa Mossego, Berlin S. W.

Fabryka aparatów fotograficznych Edmunda Brodowskiego w Wiedniu l. Bellariastrasse 10, poszukuje 12 robotników (zdolnych i chętnych do robót artystycznych), czeladników stolarskich, 14 uczni, pierwszeństwo mają Polacy i Rusini z Galicyi. Zgłoszenia pisem. z podaniem wymagań. 1089

Dony Nienki, panny służące, kucharki, pokojowe, lokaj, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Batorego 6. 1095

Towarzystwo zalicko- we i ochrony własności ziemskiej w Limanowej, ogłasza konkurs na posadę buchaltera z placą roczną 1.800 koron. Posada na razie będzie przez rok pierwszy prowizoryczną, po roku nastąpi może stabilizacya. Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, świadectwo uzdolnienia i odbytej praktyki. Podanie przesłać należy na ręce dyrekeji najpóźniej do dnia 31/3 b. r. 1059

Podróżującego agenta poszukuje się. Wiadom. HOTEL VICTORIA, Lwów, codziennie po 3 popoł. 988

Zupy anielskie ze znanej fabryki konserwów w Leobersdorfe. — Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. — Celujący smakiem i prędkością przygotowania. — Prospekta i próbki na żądanie gratis. Zamówienia przyjmuje: 1

Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

W poniedziałek dnia 26 lutego 1900 r.

Wróble

komedya w 3 a. Labicha i Delacour, tłum. Dobrzański.

OSOBY:

- Blandinett . . . p. Fiszer
Henryka, jego druga żona . . . pna Nalecz
Leon, jego syn . . . p. Kliszewski
Franciszek, brat Blandinetta . . . p. Feldman
Alfred, jego syn . . . p. Wostrowski
Aubertin, przyjaciel Blandinetta . . . p. Jaworski
Laura, jego córka . . . pna Jankowska
Józef, służący Blandinetta . . . p. Zejdowski
Małgorzata, pokojówka . . . pni Lasocka
Mizabran, szwec . . . p. Walewski
Drugi szwec . . . p. Recheński

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

Początek o godzinie 7-mej

Adwokat Afenda w Sanoku poszukuje koncypienta. 873

Chłopca do praktyki poszukuje cukiernia D. Scholza w Przemysłu. 896

dolny pomocnik otrzyma korzystną posadę w handlu galanteryjno-drobiażgowym Antoniego Milewskiego w Samborze. Wymagane są bardzo dobre referencye. 911

Adwokat Dr. Bergwerk w Drohobyczu, poszukuje rutynowanego koncypienta. 922

Urząd pocztowy Niemieński poszukuje rutynowanego ekspedytora-telegrafisty na 2 do 3 miesięcy. 1082

Ogrodnik handlowy uzdolniony, potrzebny zaraz. 200 zł. pensyi, 10 pr. tantyemy, wikt albo ordynaryę. — A. Tabaczynski, Wróblowice, p. Zakliczyn.

Praktykanta przyjmie c. k. Urząd pocztowy w Bursztynie. 1009

Poszukuje się kobiety inteligentną na posadę buchaltera z placą roczną 1.800 koron. Posada na razie będzie przez rok pierwszy prowizoryczną, po roku nastąpi może stabilizacya. Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, świadectwo uzdolnienia i odbytej praktyki. Podanie przesłać należy na ręce dyrekeji najpóźniej do dnia 31/3 b. r. 1059

Wychowanie i nauka.

Poszukuje się nauczycielki z maturą, fortepian, francuskie na wieś do jednej panienki do 2 kl. wydziałowej. P-r. „R. N.” Sokal. 1076

Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemysku, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędných aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich.

Kucharka polska

Fiorentyny i Wandy

Część druga. Wydanie szóste obejmuje:

drob, zwierzyne, ptactwo dzikie

Wyborne leguminy na post

jak: Budyń, Charloty, Racuszki, Pysis, Omlety, Omleci, Flaki, Strudie irancuskie, Leguminy biszkoptowa, chlebowa migdałowa, czekoladowa, cytrynowa, piankowa z poziomkiem itp. Kremy, Suśety, Galarety itp.

Najrozmaitsze szodony do legumin

Paszety i Paszteciki zimno i gorące.

WSZELKIE RYBY

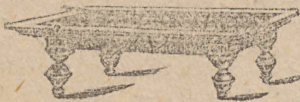
Marynowanie i bajcowanie szynki i wszystkich wędlin.

Dyspozycje obiadów na każdy dzień w przeciągu całego roku. Hodne nakrycie stołu. Kolacje wystawne i t. p.

Cena 1 kor. 30 h.

Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 kor. 32 hel. wysła franko. Drukarnia narod. Stan. Maniecki i Sp. Lwów — Kopernika 9. 1075

Wielki skład maj



bilardów

kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem Maurycy Andrzejewski fabryka bilardów Lwów, Skarbkowska 43. 770

„FLIRT“ Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach „KRAJ“

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,

Papierów wartościowych i

Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biurowo otwarte od 9-1 i 3-6.

Frowadzone dotychczas

przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

działa:

Węgiel kamienny, Siskawki i przybory porzeczne, Weże parczane i gumowe

objęło nowo otwarte 123 1

Lwowskie Biuro handlowe przy ulicy Kościuszki 4.

Nowość dla Pań!

Tanio elegancją i gustownie wykażą się w krótkim czasie! Według ostatnich żurnali wszelkie suknie, w pracowni sukien damskich.

„FLORA“

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).

Przyjmuje całe suknie do skrojenia i fastrygowania. 1022

Wyroby pierwszorzędnej fabryki The Vigilant-Watch sprzedaje po cenach hurtownych zhr. 3-80. „La Vigilant“, zegarek niklowy remontoar. Konstrukcyja najlepsza z wskazówką sekundową, podw. kryty zł. 4-50.

„The Vigilant“ remontoar, ze złotą plaką jest jedynym zegarkiem pozycanym galwanicznie 14-karatowym złotem który każdy ocenia na 100 zhr. W rzeczywistości kosztuje ten zegarek, z odsakującą pokrywą, bogato grawirowany, z bezwarunkową gwarancją trwałości i dobrego wskazywania, zł. 5; z werkiem ankrowym i 3 pokrywami 7 zhr. — Prawdziwy srebrny remontoar z 15 kamieniami, z 3-ma srebrnymi i bogato grawirowanymi kopertami, uznany za najlepszy 8-50 zhr.; niklowy zegarek ze wskazówką, automat, 2-50 zhr. Elegancji i modny łańcuszek ze złota Plaque, dla pań i panów zł. 1-75. Wysyłka za pobraniem pocztowym.

Ilustrowany katalog załącza się do każdej posyłki. Export zegarków:

M. RUNDBAKIN Wiedeń, IX., Berggasse 3.



PIEGI plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikają już po siedmiu dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu dra Christoffa znakomitej nieszkodliwej AMBRACREME. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklanych po 80 ct. Skład główny dla Lwowa: Apteka pod srebrnym orłem Z. Ruckera; w Krakowie: apteka E. Hellera, W. Redyka; w Brodach: apt. L. Kal-lira. 985

Do Jasnie Wielmożnego Pana Stefana Komorowskiego

właściciela dóbr w Bielince.

W Słowie polskiem z 31 stycznia i Wieku XX. z 1 lutego 1900 zamieszczone było doniesienie z Bielinki, jakoby ja uciekł z posady zarządcy koszykarni w dobrach JWPana zabrawszy pieniądze dane mi na wypłatę robotników i moją płacę za kilka miesięcy z góry.

Dowiedziawszy się o tem i czując się zupełnie niewinnym, udałem się do JWPana listownie przez mego pełnomocnika z prośbą, żeby JWPan jako wiedzący najlepiej stan sprawy zechciał przez ogłoszenie w tych samych dziennikach w interesie prawdy i sprawiedliwości albo oczyścić mnie z bezczynionego mi oszczerczego zarzutu, albo też publicznie ogłosić, jaką kwotę sprzeniewierzyłem.

Ponieważ na tę moją prośbę żadnej odpowiedzi nie otrzymałem, przeto prośbę tę ponawiam niniejszym otwartym listem.

W nadziei, że JWPon tej mej prośbie nie odmówi i spełniając obowiązek obywatelski publicznie prawdziwy stan rzeczy wyjaśni zostają z poważaniem

Franciszek Stefanek.

Wildisbach (Szwajcarya, konton Bern), 22 lutego 1900

Sztuczne zęby

używane i platyny, kupuje

z Berlina GOTTLIB

ulica Karola Ludwika I. 39. II. schody w podwórzu, 1 p. drzwi 9.

Także listownie. 1038

Kiełbasa zatruta

jest niezawodnym środkiem do wyniszczenia

Szczurów i myszy

nieszkodliwa dla ludzi i zwierząt domowych.

GŁÓWNY SKŁAD poleca

po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286).

= Rok założenia 1843.

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim“.

Podaje do wiadomości że

zniżyłem ceny na zdjęciach w kostiumach i toaletach balowych do końca karnawału. 992

Artysta-fotograf

Popiel

(dawniej Henner)

Lwów, Akademicka 18.

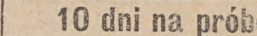
Kupno desek

w I, II. i III. klasie za gotówkę. Oferty z najniższą ceną adresować należy: Rudolf Mink, Wiedeń IX. Günthergasse nr. 2. 1047

10 dni na próbę!

Grający budzik.

Niezbędny dla wszystkich, których nerwy wskutek chałasu sprawnego przez wszystkie inne budziki, nieprzyjemnego doznają wrażenia. Przymioty moich budzików są następujące: Gra głośna i długotrwała, staranne i mocne wykonanie. Wysyła się za pobraniem, w danym razie zwrot pieniędzy. Wszelkie ryzyko jest zatem wykluczone. Sprzedaż za gwarancją. Elegancje pokrycie niklowe 17½ cm. Cena zhr. 7-50 za sztukę fran. emballage. Ric, Wiedeń, Praterstrasse 16. 761



BANK ZALICZKOWY we LWOWIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką (w gmachu własnym przy ulicy Hetmańskiej liczbą 10).

przyjmuje do oprocentowania

Wkładki oszczędnościowe na rachunek bieżący złożone i opłacone od nich 335

5 procent od sta

Wkładki do 500 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

JUZ 6 MARCA

NIEODWOZALNE OSTATNIE CIĄGNIENIE WIELKIEJ LOTERYI DOBROCZYNNOSCI NA RZECZ TOWARZYSTWA POLIKLINICZNEGO (SZPITAL)

100,000 KORON

1 WYGRANA PO 5000, 1000 i t. d. kor. WARTOSCI

1 KORONIE

Biurowo loteryi Wiedeń I., Spiegelgasse 13 i we Lwowie Kitz i Stoff, M. Klaufeld, Kormann Feigenbaum, Samuely i Landau, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, M. Jonasz, I. Rosner.

Nakładem Spółki wydawcy... Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Z. Hałacińskiego.

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw — pod firmą

J. Michnik w Bochni

poleca skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci suszonych jarzyn i owoców bocheńskich, jakoto: Zupy warzywne „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Pasółka zielona krajana 35, 60 ct. Fersolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 30 ct. Szeżaw 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta czerwona saiatowa 50 ct. Kolarzka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 Jabłka strugane kompotowe w ówiartkach i krazkach 35 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w połówkach i ówiartkach 35, 30 ct. Sliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Sliwki łuskane „Pronelki“ 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła sliwkowe przecierane 1 kłgr. 32 ct. Morele 35 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka i paczka z poszczególnych jarzyn wystarsza na 20 do 40 porcyj lub talerzy i paczka owoców na 10 do 20 porcyj, czyli ze jedno danie (poreya) kosztuje od 1/2 ct. do 5 ct.

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez dwie godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat nie tracąc dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Jarosławiu A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnowie F. Leszczyński; w Tarnopolu E. Frantz i Hipolit Skowroński; w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna; w Grybowie H. Bosowski.

Odnaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 r. złotymi medalami.

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niem. czech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płać za Wiek XX. 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Reforma ustawy gminnej.

Wniosek pp. Dunajewskiego i Sanguszki, podany przez nas w skróceniu rano, składa się z dwóch części: Pierwsza podaje gotowy projekt reformy ustawy gminnej; druga jest tylko wezwaniem do rządu, by we właściwej drodze przeprowadził reformę władz administracyjnych, wedle naznaczonych zasad.

Przedłożony projekt wprowadza nową jednostkę administracyjną, tak zwaną gminę okręgową. Gminę okręgową tworzy się przez połączenie pewnej liczby, obecnie oddzielnie istniejących gmin wiejskich i obszarów dworskich w jedną całość gminy administracyjnej. Połączenie to, stopniowo grupami w różnych okolicach kraju, przeprowadzają dwie komisje krajowe, administracyjno-mieszane, wedle kryteriów, podanych w ustawie. Kryteriami temi są: ilość ludności (4—7 tysięcy), przestrzeń i siła podatkowa. Gmina okręgową jest korporacją publiczną, mającą na celu staranie o dobro jej mieszkańców i wykonanie zakreślonych jej ustawami zadań administracji publicznej w miejscowym zakresie.

Gminy okręgowe składają się z dotychczasowych gmin i z obszarów dworskich. Gminy miejscowe zachowują w stosunku do gminy okręgowej swoją odrębność, jako korporacje publiczne, mają oddzielne prawa majątkowe i interesa komunalne, a organa ich zarządu są podwładnymi i pomocniczymi organami naczelnika gminy okręgowej tylko w sprawach administracji publicznej na terytorium gminy miejscowej. Obszary dworskie są gospodarczymi i terytorjalnymi jednostkami, wchodzą całkowicie w skład gminy okręgowej, a organa zarządu obszarów dworskich zajmują wobec naczelnika gminy okręgowej takie samo stanowisko, jak organa gminy miejscowej.

W przeciwstawieniu do gminy okręgowej, mającej na celu wypełnianie zadań administracji publicznej, gmina miejscowa czyli gromada ma na celu zaspokojenie potrzeb komunalnych, t. j. takich, które ze wspólnego pożycia jej mieszkańców na jednym miejscu i we wspólnym związku wynikają.

Zarząd gminy miejscowej czyli gromady spoczywa w rękach sołtysa, wybranego na lat sześć przez starszyznę gromadzką, którą znowu wybierają członkowie gminy, to jest posiadający prawo wyborcze w miejscowej gminie. Jako naczelnik gminy miejscowej sprawuje sołtys tylko zarząd jej interesów komunalnych, natomiast w zakresie administracji publicznej jest organem wykonawczym urzędu gminnego i podwładnym naczelnika gminy okręgowej. Starszyzna gromadzka rozstrzyga we wszystkich sprawach, dotyczących się majątku gminnego i interesów komunalnych gminy. Władza wykonawcza nie służy starszyźnie gromadzkiej. Wykonuje ona kontrolę nad sołtysiem, ale naturalnie tylko o tyle,

o ile sołtys działa jako naczelnik gminy miejscowej i o ile jest organem wykonawczym uchwał tej starszyzny. W szczególności do zakresu działania starszyzny należy uchwalenie budżetu rocznego i nakładanie dodatków do podatków, innych opłat, usług i robót na cele gminne.

Na czele obszaru dworskiego stoi przełożony obszaru dworskiego, który jest organem wykonawczym urzędu gminnego i podwładnym naczelnika gminy okręgowej. W tym też tylko charakterze wykonywa zadania administracji publicznej i podlega nadzorowi naczelnika gminy okręgowej. Za ciężkie przekroczenia lub powtarzane zaniedbywanie obowiązków może być przełożony usunięty od urzędowania przez starostę w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. Do pokrycia wydatków gminy okręgowej obowiązany jest obszar dworski i osoby, na nim zamieszkałe, o ile opłacają podatki bezpośrednio, przyczyniają się w tej samej mierze i według tych samych zasad, według których rozkłada się wogóle ciężary gminy okręgowej.

Zarząd gminy okręgowej spoczywa w rękach naczelnika gminy okręgowej, jako kierownika urzędu gminnego, który jest organem administracji publicznej. Naczelnika gminy okręgowej wybiera Rada gminna, przyczem nie jest ograniczoną do wyboru ze swego łona. Rada gminna zaś składa się z 10 członków, a mianowicie: z 6 wybranych przez ogólną zgromadzenie starszyzn gromadzkich, trzech wybranych przez posiadaczy obszarów dworskich i jednego członka, powołanego przez starostę, przyczem starosta nie jest ograniczony do mieszkańców gminy. Ten ostatni członek Rady gminnej jest prawidłowo zastępcą naczelnika gminy okręgowej.

Do zakresu działania naczelnika gminy okręgowej należy wykonanie zadań, które ma gmina do spełnienia. W szczególności należą do niego: 1. Wykonywanie ustaw i rozporządzeń, tudzież poleceń władz wyższych. 2. Wydawanie rozporządzeń w granicach obowiązujących ustaw. 3. Czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia, przestrzeganie publicznego porządku. 4. Wykonanie zadań policji miejscowej, policji budowniczej, sanitarnej, drogowej, ogniowej, policji nad czeładzią i wyrobnikami, tudzież wykonanie przepisów o czeładzi służebnej, dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami i wagą, policja polowa i policyjny nadzór nad obyczajnością publiczną. 5. Sprawowanie jurysdykcji karno-policyjnej. 6. Kierowanie czynnościami urzędu gminnego, mianowanie sług i pomocników na posady, które ustanawia Rada gminna i wykonywanie nad podwładnymi organami przełożonej władzy dyscyplinarnej. 7. Przygotowanie projektów do uchwał Rady gminnej, w szczególności preliminarza dochodów i wydatków. 8. Zarząd majątkiem gminnym i zakładów gminnych w granicach uchwał Rady gminnej. 9.

Przewodniczenie w obradach Rady gminnej i wykonanie jej uchwał. 10. Składanie sprawozdań rocznych Radzie gminnej z całego toku czynności administracyjnych, jakoteż i zarząd zakładami gminnymi.

Natomiast nie służy naczelnikowi gminy prawo karania sołtysów, członków rady gminnej, ławników i przełożonych obszaru dworskiego. Osoby te są wyjęte z pod jurysdykcji karno-policyjnej naczelnika gminy za przekroczenia administracyjne, a jurysdykcja w tym względzie należy do starosty. Także w razie przekroczenia w wykonywaniu obowiązków swego urzędu lub niewypelnienia poleceń naczelnika gminy ze strony sołtysów, ławników i przełożonych obszaru dworskiego, nie przysługuje naczelnikowi gminy nad temi osobami prawo dyscyplinarne, lecz może tylko wnieść przedstawienie do starosty o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.

Zastępca naczelnika gminy okręgowej jest stałym urzędnikiem (sekretarzem) gminy; załatwia czynności urzędu gminnego, prowadzi kancelaryę gminy pod kierunkiem i kontrolą naczelnika gminy i nadzorem starostwa; zastępuje naczelnika w razie jakiegokolwiek przeszkody, pobiera wreszcie stałą placę.

Rada gminna obraduje i decyduje we wszystkich sprawach, które ustawą gminną nie zostały wyłącznie przekazane naczelnikowi gminy. W szczególności należy do niej uchwalanie budżetu, czuwanie nad majątkiem gminy i całym zarządaniem jej dochodów i wydatków, wreszcie wszelkie obciążenie gminy zawisłem jest od jej uchwały. Do zakresu działania rady gminnej należy także kontrola nad stanem i zarządaniem majątkowym gmin miejscowych, a zatwierdzenia jej potrzebują także budżety gmin miejscowych. Rada gminna ma prawo nadzorować cały tok czynności administracyjnych naczelnika gminy i urzędu gminnego, z wyjątkiem wykonywania jurysdykcji karno-policyjnej i tych spraw, które naczelnik gminy wykonuje jako organ egzekutywy wskutek zarządzenia władzy wyższej, lub jako organ pomocniczy albo towarzyszący przy bezpośrednich zarządzeniach lub urzędowych komisjach władz wyższych. Rada gminna ma prawo objawić zapatrywania i życzenia, tudzież powziąć uchwały w granicach ustaw w sprawach administracji i policji miejscowej, nie może jednak zmieniać wydanych przez naczelnika gminy decyzji i rozporządzeń. Uchwały rady gminnej w tym kierunku mają być uważane jako opinie albo wnioski, które — o ile naczelnik sam się do nich nie zastosuje — idą do rozpatrzenia starostwa, względnie wydziału powiatowego. W razie rozstrzygnięcia w myśl uchwał rady gminnej obowiązują naczelnika gminy.

Nową zupełnie instytucją są ławnicy. Wybiera ich (2) rada gminna równocześnie z wyborem naczelnika gminy. Są oni stałymi delegatami rady gminnej do wykonywania nieustannej kontroli nad

55 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisal

SEWER.

- Subjektem!...
- W handla win i korzeni.
- I dlaczego rzuciłeś kupiectwo?
- Milczał.
- Odpowiadaj.
- Urszula wytyżyła słuch.
- Koledzy mnie wygryźli.
- Domyślam się, nie chciałeś razem z nimi do spółki trzymać, czyli, po galicyjsku, manipulować.
- Młodzieniec pochylił głowę i milczał, nie chcąc oskarżać kolegów.
- Dlaczego nie pracujesz w swoim zawodzie?
- Nie mam rekomendacyi. Wydalono mnie!...
- Dyrektor znowu rzucił okiem na list.
- Otwórz sklep na siebie.
- Młody człowiek smutno się uśmiechnął.
- Z trzydziestoma centami kapitału — szepnął.
- Tak, prawda, lecz możesz pożyczyc.
- Nie znam nikogo z możnych.
- Nikogo — powtórzył dyrektor — nikogo, moćdzieju. Mnie znasz, pożycz odemnie.
- Pan dyrektor żartuje sobie?!
- Z biedaków żartów się nie stroi. Zaczekał — siadł przy biurku, pisał.
- Wiele potrzebujesz na początek?..

— Żeby skromnie zacząć, trzy tysiące.
— Ale cóż ty zrobisz z trzema?... Daję pięć, żebyś poczynał uczciwie i śmiało.
Urszula cicho wsunęła się do kancelaryi.
— Oto skrypt dłużny na pięć tysięcy guldénów, podpisz go, a to kwit do kasy. Spłacaj przez sześć lat po pięćset rocznie, a ostatnie dwa po tysiąc...
— Panie dyrek... — nie mógł mówić, głos mu zamierał w gardle.
— Wiem, co chcesz powiedzieć. Słuchaj: „Skonam, a oddam!“ To jest napisane na twojem czole. Wierzę ci i wierzę listowi przyjaciela. Do tego jesteś młody, zdrowy, a w oczach spyt i energia. Trzeba handel krajowy brać we własne ręce. A kto go weźmie? Ja nie, bo jestem dyrektorem, zbankrutowany szlachcie także nie, bo on całe życie chwycił sprawy życia przez palce faktorów i ekonomów. Panna Urszula, urodzona z hrabianki, mająca w jednej kasie pięćdziesiąt tysięcy, arystokratka...
— Cicho! — zawołała Urszula, pochwyliła ze stołu kwit do kasy i kładąc go w rękę młodzieńca, powiedziała:
— Gdy będziesz potrzebował bieżącej gotówki, masz u mnie zawsze na zawołanie tysiąc guldénów. Przychodź i bierz...
— Patrzenie, te stare panny — odezwał się wesoło dyrektor — wszędzie muszą kłaść swe serce i trzy grosze.
Młodzieniec, drżąc ze wzruszenia, całował rękę Urszuli, a potem przypadł do ręki dyrektora, a gdy się ten bronił:
— Niech całuje — zawołała Urszula — reka

ta robi ludzi, a więc daje wszystko, co dać można, chociaż nieraz głowę kładzie pod ewangelię.

— Za mnie jej nie połóż — zawołał wzruszony młodzieniec i tamując chustką łzy, wydobywając się z oczu, wybiegł...

Dyrektor i Urszula stali zapatrzeni w siebie.

— I dużo w roku miewasz takich dobrych chwil, jak ta? — spytała.

— Jak Bóg da, a nie zawsze są dobre. Czasem się wściekle sparzę, ale takich, jak ten, co na ludzi wyszli, w samym Lwowie powinno być więcej, niż stu pięćdziesiąciu.

— Stopięćdziesiąt, a ja nie miałam w całym życiu dwudziestu. Ale bo i nie mam milionowej kasy.

— A pomyśl pani, moćdzieju, wielu się uratowało od ruiny, od bankructwa, od upadku, nędzy, zbrodni... Lwów i prowincya mogą coś o tem powiedzieć — i choć dam głowę pod ewangelię, to, co się zrobiło, zostanie w kraju na lata. Wnuki tych, których dziadów się dźwigało, nie będą wiedzieć o tem, ale sła zamożności i zdrowie będzie w nich tkwić i rodzić owoce.

— Rozumiemy — powtórzyła uroczyście Urszula, wyciągając rękę. — Głowy nie połóżysz pod ewangelię, mieszczanie pomnik ci postawią, naród to wdzięczny!...

— Chcąc na pomnik zasłużyć, trzeba samemu moc pomników stawiać trwałych. A więc mówisz pani, że w Swobodzie ropa wielka?...

— To nie ropa, ale miliony. Ratuj je!

— Zobaczę. W niedzielę jedźmy tam. Muszę przecie poznać nowe bogactwa i nowego Anglika.

(C. d. n.)

zarząd funduszy tak gminy okręgowej, jak i gmin miejscowych, których budżety są przez nich referowane na posiedzeniach rady gminnej.

Na pokrycie wydatków na cele gminy okręgowej użyte być mają przedewszystkiem dochody gminy. Następnie użyte być mają na ten cel dotacje z funduszy państwa, kraju i powiatu. O ile zaś dochody własne gminy nie wystarczają, dotacje nie wpływają lub okazują się niewystarczającymi, należone być mogą przez radę gminną prestacje. Dodatki do podatków bezpośrednich muszą być na wszystkie gminy okręgowej przypisane podatki bezpośrednie i to na wszystkie równo w całym obrębie gminy rozkładane. Dodatkowo do podatku konsumcyjnego można obciążać tylko konsumpcję w obrębie gminy; nie można nim obciążać produkcji i obrotu handlowego. Do zaprowadzenia opłat, nienależących do kategorii dodatków do podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, potrzebną jest ustawa krajowa. Pobrór taks gminnych za pojedyncze, przez reprezentację gminną udzielone upoważnienia, za używanie zakładów gminnych, za podejmowane przez organa gminne w interesie stron czynności urzędowe dozwolony być może przez starostę za zgodą wydziału powiatowego. W razie niezgodności tych władz zależy od pozwolenia namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Rada gminna może ustanawiać posługi i roboty, tak ciągłe, jak ręczne na cele gminy.

Zarazem ustanawia Rada gminna corocznie na następny rok administracyjny cenę dziennych posług i robót. Osoby, zobowiązane do robót i posług, mogą je wykonywać albo osobiście, albo dać zdolnego zastępcę, albo też uiszczyć w pieniądzu cenę wymaganą od nich robót i posług. Ponośzenie ciężarów na cele gminy okręgowej nie uwalnia od ponoszenia dodatków do podatków, opłat i prestacji na cele gminy miejscowej, o ile takowe w granicach niniejszej ustawy prawnie nałożone zostały. Dodatki do podatków bezpośrednich albo do podatku konsumcyjnego na cele gminy okręgowej uchwała Rada gminna do wysokości 20 proc. podatku, dodatki, przenoszące 20—50 proc. mogą być nałożone tylko za pozwoleniem Wydziału krajowego, jednakże nie dłużej, jak na przeciąg lat trzech, przenoszące zaś 50 proc. tylko na mocy uchwały Sejmu krajowego.

Ostatni dział projektu zajmuje się nadzorem i kompetencją władz wyższych. Zawarte tu postanowienia, normują najtrudniejsze kwestye, jak o tem świadczy praktyka państw zagranicznych. Powtarzamy je dosłownie.

Nad wykonaniem przez sołtysa obowiązków, które ciąży na nim, jako na organie podwładnym naczelnika gminy, czuwa w pierwszej linii naczelnik gminy, a w dalszym rzędzie władza administracji państwa. Nad prowadzeniem spraw majątkowych i komunalnych gminy miejscowej, czuwa w pierwszej linii Rada gminna, a w dalszym rzędzie wyższa instancja autonomiczna.

Nad wykonaniem przez gminę okręgową zadań administracji, nad dopełnieniem obowiązków, z mocy ustaw na niej ciężających, tudzież nad poprawieniem pełnieniem obowiązków służbowych przez funkcyjnaruszy gminnych, czuwa władza administracji państwa, a w pierwszej linii starosta. Jeżeli gmina okręgowa nie spełnia obowiązków, z mocy ustaw na niej ciężających, starosta ma prawo zarządzić środki zaradcze na koszt i stratę gminy. Jeśli nie zachodzi przypadek nagłego niebezpieczeństwa, powinien porozumieć się z Wydziałem powiatowym. Prawo dyscyplinarne nad funkcyjnaruszymi gminy, jako to naczelnikami gminy, sołtysami, przełożonymi obszarów dworskich, pisarzami gminnymi, przysługuje staroście, który nakładać może kary pieniężne do wysokości 50 koron. W razie ciężkiego przekroczenia lub zaniedbywania obowiązków przez funkcyjnaruszy gminy oraz ławników, lub gdyby z toku przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że sprawują swe czynności w sposób, dla gminy szkodliwy, może starosta w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, zawiesić ich w urzędowaniu, a na wniosek Wydziału powiatowego, nawet oddalić ze służby. Naczelnika gminy okręgowej może złożyć z urzędu namiestnik na wniosek starosty, postawiony w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. W razie niezgodności między władzami powiatowymi w sprawach wykonywania władzy dyscyplinarnej nad funkcyjnaruszymi gminy, orzeka namiestnictwo po porozumieniu z Wydziałem krajowym. Starosta może na zasadzie przepisów dyscyplinarnych dla urzędników państwowych, każdej chwili zawiesić zastępcę naczelnika w urzędowaniu, namiestnik zaś przenieść go na inne miejsce lub oddalić. Członkowie Rady gminnej i starszyzny gromadzkiej są zupełnie niezależni w wykonywaniu swych obowiązków i żadnej władzy nie służą nad nimi prawo dyscyplinarne. Przepis ten nie ogranicza jednak prawa i obowiązku naczelnika gmin, a względnie sołtysa przestrzegania i utrzymywania, na posiedzeniu Rady gminnej, względnie starszyzny gromadzkiej porządku i obrad. Naczelnik gminy ma prawo zawiesić uchwałę Rady gminnej, jeżeli ta uchwała przeciwna jest ustawom lub powszechnemu dobru. Takie zawieszenie uchwały nie jest stanowcze, lecz sprawa musi być do dni trzech przedłożoną starostwu, które rozstrzyga sa-

mo, gdy chodzi o naruszenie ustaw, w porozumieniu zaś z Wydziałem powiatowym, gdy rozchodzi się o uchwały przeciwnie dobru powszechnemu, albo szkodliwe dla interesów materialnych gminy. Władza państwowa ma prawo wstrzymać wykonanie zarządzeń naczelnika gminy i uchwał Rady gminnej, sprzeciwiających się ustawom lub przekraczających zakres działania gminy.

Co do toku instancji i kompetencji władz wyższych, zawiera projekt następujące przepisy:

Od wszelkich uchwał starszyzny gromadzkiej służy rekurs do Wydziału powiatowego. Od wszelkich zarządzeń i orzeczeń naczelnika gminy, dotyczących administracji publicznej i policyi miejscowej, służy w ciągu dni 14 rekurs do starostwa, o ile odwołanie to opiera się na zarzucie mylnego stosowania ustaw lub obowiązujących przepisów prawnych, w zacepienem zarządzeniu lub orzeczeniu. Przeciw zarządzeniom lub orzeczeniom naczelnika gminy, wydanym bądź to z jego własnej inicjatywy, bądź to na mocy uchwał Rady gminnej, którym odwołujący się zarzuca nie mylne zastosowanie ustaw, lecz mylne zrozumienie potrzeb albo interesów miejscowych i zacepia pożyteczność wydanego zarządzenia, wnosi się rekurs do dni 14 do Wydziału powiatowego.

Od wszelkich orzeczeń karnych wnosi się rekurs tylko do starostwa. Rekurs przeciw uchwałom rady gminnej z tytułu naruszenia lub mylnego stosowania ustaw albo przekroczenia zakresu działania w jej uchwałach wnosi się do dni 14 do starostwa. Przeciw uchwałom rady gminnej, którym odwołujący się nie zarzuca naruszenia prawa, lecz mylne zrozumienie potrzeb i interesów miejscowych lub skarży się na to, że mogą przynieść szkodę bądź to jednostkom, bądź całej gminie, wnosi się rekurs do 4 tygodni do Wydziału powiatowego. Władze autonomiczne rozstrzygają rekursu we wszystkich sprawach majątkowych gminy, tudzież w sprawach nakładania i repartytyi dodatków gminnych i prestacji. Namiestnik może rozwiązać radę gminną. Gminie służy rekurs do właściwego ministerstwa. Rekurs nie ma mocy wstrzymującej. Najdalej w sześć tygodni po rozwiązaniu ma być rozpisany nowy wybór. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi, co należy, dla tymczasowego załatwienia spraw aż do wprowadzenia nowego zarządu i reprezentacji gminnej.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 24 kwietnia.

(Z chwili).

W Wawrze, miejscowości siennej z bitwy, w r. 1830 stoczonej, a stanowiącej dziś bez mała przedmieście Warszawy, miały miejsce podczas świąt Wielkiejnocy st. st. rozruchy antysemitki. Ludność robotnicza miejscowych fabryk rzuciła się na sklepiki żydowskie. Wezwana kompania piechoty uśmierzyła ruchawkę, kilku przywódców aresztowano, poturbowani szkody wielkiej nie ponieśli. Fakt powyższy obudził jednak apetyt policyi, która już dziś przygotowuje się na „1. maja“. Zda się jednak, że to *trop de zèle* spełnie na niczem i „święto robotnicze“ przejdzie spokojnie.

Mielśmy w ostatnich czasach trzy wspaniałe pogrzeby zasłużonych. Oddawano ostatnią przysługę śp. Bernardowi Handtkemu, znanemu przemysłowcowi, śp. Ludwice z Lindów Goreckiej, znanej filantropce i młodemu, zgaszemu w 32-gim roku życia, kapłanowi ks. Tomaszewiczowi, prefektowi gimnazjalnemu. Ostatni pogrzeb odbył się przy udziale młodzieży gimnazjalnej, licznego kleru i bractwa z chorągwiemi, co już od dawna nie praktykowało się w Warszawie.

Szach perski wraz ze swiata, złożoną z 30 osób, przybywa do Warszawy, w przejeździe na wystawę paryską, w dniu 1 czerwca. Miejscowy konsul otrzymał już urzędowe zawiadomienie. Syn „słońca“ stanie w Łazienkach.

Wystawa płócien Antoniego Kozakiewicza otwarta w „Zachęcie“, ściąga liczną publiczność. W szeregu płócien rodzajowych zwracają uwagę: „Krakowskie wesele“, „Kto się lubi, ten się czubi“, „Maciek nad Maćkami“, „Fotograf w obłęzieniu“, „Unizgi góralskie“, jako też krajobrazy „Z Piennin“, „Nad szosą“ i mnóstwo charakterystycznych typów.

Budowę kolei kaliskiej powierzono ostatecznie drodze warszawsko-wiedeńskiej. Nowa linia będzie miała długości 250 wiorst i przetnie trzy gubernie: warszawską, Piotrkowską i kaliską. Łącząc się z kolejami pruskimi w Szczyplonie, nowa droga przejdzie przez Błonie, Sochaczew, Łowicz, Łódź, Łask, Sieradz, Zgierz, Białski, Zduńska Wola, Opaków i t. d., obejmując swym wpływem przestrzeń około 6500 wiorst kwadratowych z milionową ludnością. Po za tem nowa kolej będzie miała wielkie znaczenie tranzytowe, jako najkrótsza linia dla towarów, idących z Kowla, z za Brześcia, na drogi pruskie, obsługujące znowu tak ruchliwą polać kraju, jak okręg górniczy śląski, Poznań, Hamburg, Wrocław i całe Królestwo saskie.

Niedawnym czasem miał miejsce w teatrze

Wielkim wypadek, który, zwłaszcza po pożarze Komedyi francuskiej, głęboko wstrząsnął opinią publiczną. Podczas przedstawienia baletu „Pan Twardowski“, w garderobie na jednej z członkiń *corps de balletu* zapaliły się wiotkie sukienki i tancerka uległa dość silnemu oparzeniu. Przy tej sposobności okazało się, że teatr Wielki, oświetlony elektrycznością, posiada garderobę na trzecim piętrze, właśnie tam, gdzie się ubiera *corps de ballet* i działwa baletnicza, z górą 40 małaństwa, oświetlona w nader prymitywny sposób, bo świeczkami, które każda z osób ubierających się z sobą przynosi. Wypadek, powyżej opisany, nie pociągnął za sobą na razie zbyt doniosłych skutków, mogło się jednak zdarzyć, że stałby się był przyczyną pożaru, którego pastwą padłoby kilkadziesiąt osób, gdyż o ratunku w tych warunkach nie może być mowy.

Zarząd dóbr hr. Krasińskiej, do której gmach cyrku należy, otrzymał od p. Hellera depeszę z zawiadomieniem, że w dniu 25 bm. przybywa do Warszawy, w celu ostatecznego uregulowania sprawy z operetką. Jaskier.

Wystawa paryska.

List pasterski kardynała Richarda.

Msgr. Richard, arcybiskup m. Paryża wydał list pasterski, zarządzający z okazji otwarcia wystawy modły publiczne na intencje powodzenia Francji.

Z zarządzenia arcybiskupa, odbędzie się dnia 29 bm. o godzinie 10-tej rano msza solenna w paryskiej Notre-Dame, przyczem kazanie wygłosi ks. Coubé. W ciągu lipca, sierpnia i września urządzone będą modły publiczne w Notre-Dame, każdego piątku a o godzinie 4 popołudniu; w czerwcu msze co sobotę w Notre-Dame des Victoires; wreszcie w tymże miesiącu co niedzieli modły popołudniowe o godzinie 3-iej w kościele Sacre Coeur.

Ze statystyki wystawowej.

Sporządzono już wykaz liczby biletów wstępu na wystawę, sprzedanych podczas pierwszych 6 dni jej trwania i zestawiono z takimże wykazem z roku 1899.

Zestawienie to przedstawia się następująco:

| | 1900 | 1899 |
|-------|---------|---------|
| I. | 118.651 | 111.294 |
| II. | 123.014 | 55.242 |
| III. | 41.167 | 45.082 |
| IV. | 42.302 | 47.483 |
| V. | 50.754 | 36.322 |
| VI. | 44.822 | 41.879 |
| Razem | 420.700 | 337.302 |

Dodać jeszcze wypada, że otwarcia wystawy w roku 1889 dokonano w nierównie korzystniejszej porze, bo w maju (6-go).

„Le Tour du monde“.

Panorama wystawy naokoło świata mieści się w okazałym budynku w pobliżu wieży Eifla w miejscu, gdzie Pole Marsowe niemal dotyka Sekwany. Nad sporządzeniem jej pracowano niemal 3 lata. Fasadę zdobią najdziwniej, ale efektownie pogmatwane fragmenty architektury egzotycznych: indyjskiej, chińskiej i innych. Sama struktura zewnętrzna musiała kosztować bajonkie sumy. Może dlatego mniej imponuje strona wewnętrzna.

Zapowiadano cuda, ale z tych obietnic mało co się spełniło. Na płótnie panoramy widać wieś chińską, tuż obok — bez żadnego odgródnienia — dalej indyjską, potem Bosfor, Ateny z Akropolią i kawałek Hiszpanii. Malowane to wszystko jest nieszczerze, Bosfor naprzykład wygląda na kalużę sinki, używanej przy praniu bielizny, trzeba bardzo dobrze przypatrzeć się Akropolis, aby rozpoznać w niej świętą górę Helady.

Panorama jest zresztą tylko reklamą kompanii „Des Messageries Maritimes“, pokazującą tu porty, w których wyładują jej okręty. Ale reklama niebardzo udała się. Wątpić wypada, by rozpalala żądze podróżnicze w widzach.

„Jeśli tak wygląda podróż naokoło świata — powie sobie niejeden — to lepiej siedzieć cicho w domu“.

Panorama posiada jednak swe własne „clou“. Przed zamalowanym płótnem siedzą reprezentanci różnych dzikich nacji w swych oryginalnych kostymach. W dziennikach dużo pisano o wyprawie pana Desmoulin, twórcy panoramy, której to wyprawy celem było zebrane jak najpiękniejszych okazów każdego szczepu. I pod tym jednak względem nie dopisało mu powodzenie. Swoją drogą są sceptycy, którzy kolebkę zebranych dzikusów ośmielają się odgadywać na Montmartre, lub któremu innem z przedmieść paryskich.

Kroniczka wystawowa.

Po raz pierwszy od dnia otwarcia, dopuszczono wieczorem publiczność na wystawę dnia 22 bm. Zebrało się ciekawych nie wielu. Brama główna była iluminowana. Jako termin kongresu prasy medycznej naznaczono dzień 26 lipca. Kongres trwać będzie 3 dni. W skład komitetu organizacyjnego

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Batysty, Zephyry,
Voile Perkalé, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów, plac Maryacki l. 8.

wchodzą prof. Cornil (senator), jako przewodniczący; doktorowie Lucas-Championnière i V. Laborde, członkowie akademii medycznej, jako jego zastępcy i dr. Blondel, jako sekretarz generalny. — Psów nie wolno było dotąd wprowadzać na plac wystawy. Obecnie odnośny punkt regulaminu zmieniony ma być o tyle, iż wprowadzać będzie wolno tylko psy trzymane na smyczy. — Liczba kapel muzycznych, przygrywających na wystawie, pomnoży wkrótce kapela marynarki z Brestu i Toulonu, „noubą“ tyralierów algierskich i kapela gwardii republikańskiej.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, 26 kwietnia.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby prezydent Piepes-Poratynski podał do wiadomości, że staraniem Izby wiedeńskiej odbędą się ankiety dla poszczególnych gałęzi przemysłu, celem przygotowania materiału do nowej taryfy cłowej i traktatów handlowych. Pierwsza narada w tej sprawie, dla ułożenia dalszego toku postępowania, zwołaną została do Wiednia na 4 maja. Imieniem Izby lwowskiej wezmą w naradzie tej udział pp. dr. Kolischer, Russmann i sekretarz, dr. Stesłowicz.

Do ankiety, którą rząd zwołać ma niebawem do Wiednia, w przedmiocie organizacji drobnego kredytu rękodzielniczego, Izba zmieniając swą dawniejszą uchwałę w myśl życzenia ministerstwa handlu, wydelegowała p. Ciucheńskiego.

Na wniosek p. Frieda zreasumowano również powziętą na jednym z poprzednich posiedzeń uchwałę w sprawie spoczynku niedzielnego w handlu i oświadczone się ostatecznie za dozwoleńiem pracy niedzielnej w sklepach od godz. 8 rano do 12 w południe.

Z porządku dziennego zatwierdzono zgodnie z wnioskami właściwych sekcji sprawy następujące:

Wydano opinię co do protokołowania kilku firm, mających siedzibę w powiatach stanisławowskim, buczackim i kałuskim.

Jako cenzorów dla filii Banku austro-węgierskiego w Stanisławowie uchwalono zaproponować pp. Włodzimierza Doboszyńskiego, dr. Artura Nimhna, Ozyasza Blumenfelda, Karola Piskorza, Zygmunta Regensreifa, Markusa Aschkenazego i Michała Halperna, młodszego.

Na listę przymusowych zarządców w konkursowych przyjęto z pośród lwowskich szynkarzy pp. Wojciecha Łukowskiego, Tomasza Najsarka, Maksę Wixla, Jakóba Landesa, Jana Kijaka i Jana Stelmacha, — właścicieli kawiarni pp. Krzysztofa Janowicza, Józefa Ehrlicha, Franciszka Hexla, Maurycego Atlasa — drukarzy pp. Józefa Neumana, Wład. Szyjkowskiego i Artura Goldmana — właścicieli sklepów bławatnych pp. F. Frieda, Ignacego Drexlera, Władysława Stachewicza, Henryka Bauera, Ludwika Krokowskiego i Antoniego Gudiensa — szweców pp. A. Kozłowskiego, Józefa Potockiego, M. Amstera, Władysława Majera, Fryderyka Malzachera, Filipa Zerzanka, Grzegorza Żurawskiego i Reczucha — kamieniarzy pp. Henryka Periera, Juliana Markowskiego i Ludwika Tyrowicza.

Zapointowano przychylnie prośbę D. L. Nappego w Stryju o koncesję na biuro reklamacyjne i informacyjne.

Jako asesorów handlowych dla sądu obwodowego w Samborze uchwalono zaproponować pp. S. Aleksandrowicza, M. Tigera i J. Steuermanna.

Z kolei odbyły się wybory na członków państwowej rady kolejowej. Wybrani zostali członkami tejże rady pp. Russmann (ponownie) i Leopold Baczewski, podczas gdy p. Gabrynowicz pozostał w mniejszości. Zastępcami wybrani ponownie pp. Michalski i Ciucheński.

Ożywiona rozprawa wywiązała się następnie nad petycją Związku przemysłowców austriackich o poparcie memoriału, wniesionego do Izby panów, w sprawie zmiany uchwalonej już przez Izbę posłów ustawy o statystyce pracy. Memoriał zwraca się w szczególności przeciw postanowieniu, nakładającemu obok grzywnę karę aresztu na przemysłowca, który organom urzędu statystyki pracy wzbrania przystępu do pracowni lub odmawia przedłożenia ksiąg i wykazów fabrycznych.

Po dłuższej dyskusji, w której ścierały się z sobą zdania wprost przeciwne, uchwalono w myśl wniosku sekcji przemysłowej poprzeć wspomniany memoriał w Izbie panów.

W związku z tą sprawą, sekretarz dr. Stesłowicz poruszył kwestję zasadniczą i wskazał, że ostatnimi czasy pojawiły się w parlamencie ważne rządowe projekty ustaw, obchodzące w wysokim stopniu przemysł i handel, jak ustawa o popieraniu przemysłu, ustawa o handlu domokrajnym, które wcale nie były przedtem ani Izdom handlowym i przemysłowym, ani państwowej Radzie przemysłowej oddane do zapiniowania. Z uwagi, że wydawanie opinii w sprawach tego rodzaju jest w pierwszym rzędzie zadaniem, obowiązkiem i prawem Izb, uchwalono zwrócić się do ministerstwa handlu z energicznym protestem przeciw takiemu ich pomijaniu i zażądać z naciskiem, aby Izdom, zarówno jak Radzie przemysłowej, podobne projekty ustaw na przyszłość przedkładano do opinii, zanim ustawy te wniesione zostaną w Radzie państwa.

Ostatnim przedmiotem obrad była sprawa rozdania stypendyów dla rękodzielników, pragnących wybrać się na wystawę światową do Paryża. W budżecie Izby jest na ten cel przeznaczona kwota 3000 koron. Uchwalono porozumieć się w tej mierze z Radą m. Lwowa, która również stypendya takie rozdać zamierza i poruczyć prezydium ostateczne zatwierdzenie sprawy.

W posiedzeniu wczorajszym, jako komisarz rządowy uczestniczył p. radca Piwocki.

Kronika miejscowa

Lwów, 26 kwietnia.

Jutro:

- 27 kwietnia. Piątek, Peregryna w. — Martyna.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 56, zachód o godz. 7 minut 1.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Panna żołnierzem“.

Stan zdrowia arc. Morawskiego znowu gorszy. Biuletyn dzisiejszy dra Wiczowskiego opiewa: „Po chwilowym polepszeniu się nastąpiło znowu osłabienie, abeyo serca, zapad po zapadzie się powtarza. Stan bardzo groźny“.

Zakazuje się! Dzienniki klerykałne ogłaszają śpiew łabędzi sędziwego arcybiskupa Morawskiego w postaci kurendy, datowanej 30 marca do duchowieństwa archidiecezji lwowskiej, a skierowanej — jak długi szereg poprzednich, jota w jota podobnych okólników biskupich — przeciwko ruchowi ludowemu. Kurendy te przestały już dawno robić wrażenie. Dzwoni w nich ciągle jedna i ta sama nuta bezsilnego gniewu na rosnące uświadomienie się społeczeństwu i polityczne warstw ludowych, wojuje się w nich aż do znużenia monotonnymi frazesami o podkopywaniu religii, rodziny, władzy itd. itd. Wyplowiło to, wypelzło, zużyło się. Już nawet światlejsza część duchowieństwa zaczyna uczuć młodość tej frazeologii, na której dnie leży strach średniowieczny przed prądem świeżego, odmładzającego powietrza.

Cały sens kurendy streszcza się w wyrazach: **Zakazuje się!** Sędziwy arcybiskup, albo może ci, co stoją po za nim, nie wysilają się wcale na głębsze zbadanie sprawy społecznej, nie troszczą się o to, jak zwalczyć smutne stosunki, wytwarzające niezadowolenie, im wystarcza zakazać czytania pism, które niezadowoleniu temu dają publiczny wyraz — i na tem misya ich kończy się. Na indeksie znalazło się także i *Słowo Polskie*. Nie gniewamy się o to bynajmniej. Mamy tylko współczucie dla tej starczej psychologii, która pociesza się złudzeniem, że takie „zakazy“ mogą coś wskórać.

Trzeba stanąć po stronie krzywdzonych, przestać być przednią strażą zastoju i konserwowania niedoli ludzkiej, a wtedy znajdziemy się razem i staną się zbędne „kurendy“. Duch sprawiedliwości społecznej, w imię której walczymy, nie da się stłumić kropidłem. Daremny trud!

Trzeci maja. Obchód tegoroczny 3 maja rozpoczęło o godz. 5 rano pobudką „Harmonii“, która przeciągnie ulicami Lwowa i odegra hymny narodowe. O godz. 7 rano odbędzie się nabożeństwo dla młodzieży szkolnej w kościele Dominikanów, o godz. 11 nabożeństwo w katedrze, popołudniu zabawa ludowa na polance pod kopcem unii lubelskiej, wieczorem oświetlenie kopca zapalonemi beczkami smolnemi i koncert w „Sokole“.

Sienkiewicz we Lwowie. Jeden z naszych przyjaciół pisze nam:

Sienkiewicz we Lwowie nieznan jest tylko młodszemu. Starsze pokolenie zna go dobrze z dwóch pobytów we Lwowie przed rokiem 1880. Był on tu wtedy dwa razy — przed wyjazdem do Ameryki i po powrocie stamtąd, a bawił tu dłużej, tak, że przez czas jakiś cieszyliśmy się, iż stale między nami zamieszka. Jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, jeden z tych dwóch jego dłuższych pobytów we Lwowie przypadł na czas pierwszej, skromnej wystawy krajowej w r. 1877. Sienkiewicz nie był jeszcze wtedy tym prawdziwie wielkim pisarzem, jakim jest teraz — ale było to młode orle o skrzydłach już dobrze rozwiniętych, a lot jego szedł już górą i czuliśmy, że pójdzie bardzo wysoko... Obracał się w kołach literackich, artystycznych i dziennikarskich — przez wszystkich, którzy go bliżej poznali, serdecznie lubiany. Najbardziej lgnął do kółka, którego ogniskiem była młoda wówczas kolonia warszawska we Lwowie: ś. p. Julian Grabowski, Julian Ochowicz, Bruno Abakanowicz, Zygmunt Rosciszewski, a koło których grupowało się licznie lwowskie bractwo od pióra. Jan Lam już wówczas ceul bardzo wysoko „Litwosa“ — bo Sienkiewicz wtedy tylko pod tym pseudonimem pisywał. Pamiętam, z jakim prawdziwym zachwytem mówił o przeszczym szkicu Litwosa „Przez stępy“ zamieszczonym wówczas w lwowskim literackim piśmie *Tydzień*.

Mam z tego czasu autograf Lama, który jest dowodem pobytu Sienkiewicza we Lwowie. Jest to wyborowy żarek z kilku literatów i z autora samego. Zaczyna się tak:

Nikt się cenić sam nie umie —
I Sokrates w tem nie błądzi,
Że cześć każdy w swym rozumie
Najmniej trafnie sam się sądzi.

Następuje w dalszych zwrotkach charakterystyka kilku literatów, z których każdy sądzi się „najmniej trafnie“. Najlepiej wyszedł na niej Sienkiewicz:

Litwos, co ma serce z cukru,
Gdy powrócił z Ameryki —
Wciąż powtarza z przerażeniem:
„Straszna rzecz, jaki ja dziki“.

Więc kochaliśmy wszyscy Sienkiewicza nie tylko za te orle skrzydła, które mu w oczach naszych rosły, ale i za jego „serce z cukru“, o którym Lam pisze. A jest w tem zarazem dowód, że Sienkiewicz po powrocie z Ameryki był we Lwowie.

Ks. Norbert Golichowski, znany pisarz kościelny, osiadł we Lwowie, w klasztorze Bernardynów, do których zakonu należy. Ks. Golichowski jest autorem dzieła p. t. „Ziemia święta“ i „Przed nową epoką“, materiały do historii klasztoru OO. Bernardynów w Polsce.

Uniwersytet ludowy. W piątek dnia 27 bm. odbędzie się wykład dra Lessera: „O konstytucji austriackiej“, w sali stow. „Sila“, „Przyszłość“, ulica Sykstuska l. 17, o godz. 8—9 wiecz.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wystawy paryskiej, przedstawiającą pawilon rzeczypospolitej Peru. We wczorajszym numerze *Wielu XX.* wskutek zepsucia się kliszy, musiano w ostatniej chwili zmienić rycinę, wskutek czego zamiast zapowiadzanego austriackiego domu reprezentacyjnego, znalazł przeznaczenie pawilon chiński na wystawie paryskiej.

Śnieg padał dziś we Lwowie. Oziębilo się znacznie. Termometr wskazywał w południe +3° R. Wczoraj było +11° R.

Kronika krajowa.

Prawa języka polskiego w Galicji zamiast się rozszerzać, ściskają się. Podczas gdy Sejm uchwala po raz niewiadomo który domagać się od rządu zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego, na kolejach, na pocztach i w żandarmerji — dochodzi nas interesujący dokument, z którego dowiadujemy się, że starostwa galicyjskie, opierając się na rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z 16 sierpnia 1897 l. 7436 i na rozporządzeniu namiestnictwa z 6 września 1897 l. 9575, żądają od urzędów parafialnych, ażeby wyciągi metrykalne, potrzebne do celów reklamacyjnych w wojsku, wydawały w języku niemieckim.

Może Sejm nasz skorzysta z tej wiadomości i upomni się o prawa języka polskiego, zagrożone obu powyżej przytoczonymi reskryptami?

Biskup krakowski Puzyna, wyjechał do Rzymu, aby przygotować u papieża audyencyę dla pielgrzymki polskiej.

Lojalista kandydatem. Ze Stanisławowa donoszą nam: Przypomną sobie czytelnicy nasi, że odbył się tu w marcu wiec kolejarzy, którego bohaterem stał się niejaki dr. Barb, koncepista, czy sekretarz kolejowy. Ten to dr. Barb zaprzęgnął wówczas nietylko sam ucłować stopy p. ministra kolejowego, ale w katolickim ubóstwieniu jego czynów zamierzył pociągnąć od tego aktu ogół funkcyjonaryszki kolejowych. Poniósł oczywiście dotkliwą porażkę, na dobitkę zaś i dyrekcya kolejowa zamiast nagrody za lojalność, wyraziła mu (nie wdzięczna!) niezadowolenie, urzędnicy kolejowi zaś na umyślnem zebraniu votum nieufności. Otóż ten sam dr. Barb, ów niefortunny lojalista, jak zapewniamy, niesyt jeszcze wawrzynów, zamierza się ubiegać o mandat do Rady państwa po Bilińskim.

Widocznie dr. Barb dużo ma czasu, a sądzi zapewne, że i obywatele stanisławowscy za wiele go znają.

Mały popłoch powstał onegdaj w teatrze krakowskim podczas przedstawienia „Dyletantów“. Zapaliła się mianowicie umbra papierowa nad lampą elektryczną na środku sceny i buchnęła płomieniem. Publiczność na górnych miejscach, widząc płomień, zaczęła wołać: „pali się“ i opuszczać miejsca. Jedna z artystek uspokoiła ze sceny publiczność, a straż ogniowa zerwała płonący papier i usunęła lampę ze sceny.

Noclegi dla ubogich. Magistrat krakowski zarządził onegdaj nocną rewizję kleparskich noclegów dla ubogich. Dzienniki donoszą, że „niespodziewana“ ta nocna wizyta organów magistratu wiadoma była dobrze stronom interesowanym i były one na nią przygotowane. Świadczyć może o tem fakt, że w jednym z domów noclegowych, gdzie zazwyczaj nocuje po kilkadziesiąt osób, komisya magistracka nie znalazła żywej duszy. Mimo tego wszystkiego, znaleziono w dwu domach noclegowych bardzo złe stosunki. W skład komisji wchodził p. Eminowicz, urzędnik wydziału przemysłowego, lekarz obwodowy i urzędnik komisaryatu obwodowego p. Fijolek. Tego rodzaju komisye powinny się odbywać także we Lwowie i być naprawdę „niespodziankami“. Wówczas może polepszyłyby się cokolwiek stosunki w noclegach dla ubogich.

Śmierć w kościele. Z Przemysła donoszą: Podczas sumy w kościele Franciszkanów, zmarł nagle maszynista kolejowy, Freidenberger, rażony udarem serca. Natychmiast przybyli lekarze nie mogli nieszczęśliwego przywrócić już do życia. Freidenberger zostawił żonę i dziewięcioro nieletnich dzieci.

Morderczyni własnej córki. Z Grybowa donoszą nam: Anna Maciejowska zwabiała swą 14-letnią córkę Bronisławę do piwnicy, niby to w celu obierania ziemniaków. Biedna dziewczyna nie przeczuwając żadnego podstępku, podążyła za matką do piwnicy, skąd niestety żywa już nie wyszła. Maciejowska rzuciła się na nią i wśród gwałtownej walki udusiła, poczem zamknęła piwnicę na klucz, a sama znikła bez śladu. Wedle nadesłanego do tutejszego sądu z prokuratoryi nowosądeckiej protokołu spisane go z morderczynią, udała się ona sama do prokuratoryi, gdzie przyznała się do zbrodni i złożyła klucz od piwnicy. Za powód morderstwa podała dawno żywną nienawiść do córki. W śledztwie dostrzeżono na czole i szyi Maciejowskiej mnóstwo drobnych ran, pochodzących z podrapania, co

dowodzi, że zamordowana Bronisława bronila się rozpaczliwie. Morderczynię osadzono w więzieniu śledczym sądu obwodowego w Nowym Sączu i energicznie śledztwo wdrożono.

Zagadkowa śmierć. Przed dwoma tygodniami widziano w Gródku jakiegoś przystojnego, eleganckiego podoficera rachunkowego z 30 pułku piechoty we Lwowie, który chodził po mieście bez celu. Po kilku dniach rozpoczęły się poszukiwania władz wojskowych za owym feldfeblem, lecz bezskutecznie. Onegdaj kobiety, biorąc bieliznę w stawie gródeckim, z przerażeniem odkryły nadpsute już zwłoki jakiegoś wojskowego, w którym poznano feldfebla rachunkowego, Hermana Perlsteina z 30 pułku we Lwowie. Przy obdukcji stwierdzono na głowie rany nieznanego pochodzenia. Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek samobójstwa. Wczoraj odbył się w Gródku pogrzeb. Nieboszczyk został zupełnie bez zaopatrzenia wdową i czworo dzieci.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W Stanisławowie odbędzie się w sobotę d. 28 b. m. wykład inż. Libańskiego na temat: „Galicya na podstawie cyfr statystycznych“ z przedstawieniem obrazów świetlnych, d. 6 maja zaś urzęda tamtejszy uniwersytet trzy wykłady „O znaczeniu konstytucyi Trzeciego Maja“.

W kopalni wosku byłego gal. banku kredytowego w Borysławiu, dwóch górników niebezpiecznie pokaleczyło się. Mianowicie szala spuszczone w szybie wentylacyjnym bez dania sygnału, pogruchotała w kilku miejscach górnikowi Janowi Ciurakowi nogę, a Marcinowi Szarzyńskiemu zrobiła kilka dziur w głowie. W kopalni wosku Steuermana w Borysławiu, zasypała ziemią w szybie robotnika Chrunia. Pospieszono mu jednak natychmiast z pomocą i wydobyto go szczęśliwie.

Przemysł, 25 kwietnia. Prezydent sądu krajowego, dr. Tchorznicki, rozpoczął dzisiaj wizytację od sądu obwodowego. Przed południem bawił prezydent przez dwie godziny w sali rozpraw karnych, przysłuchując się pilnie rozpatrywanej tam właśnie pod przewodnictwem rady sądu kraj., p. Seidlera — Wiślańskiego, rozprawie o lekkomyślną upadłość. Następnie udał się prezydent do senatu cywilnego, gdzie bawił do godziny 1 z południa.

Ministerstwo sprawiedliwości przystało na propozycję kapituły gr. kat.: rozszerzenia gmachu, w którym sąd się mieści przez dobudowę dwupiętrowego pawilonu w ogrodzie więziennym. Budowa ta jest nagląca w interesie stron, jak i samych urzędników. Pobyt dr. Tchorznickiego w Przemyslu, którego baczności wady gmachu sądowego nie ująd, przyspieszy niezawodnie tę nagłą sprawę.

Nowy Sącz, 25 kwietnia. W sprawie nieprawidłowości w aresztach miejskich w Nowym Sączu zostało śledztwo przeciw inspektorowi policyi p. Angielskiemu w myśl uchwały sądu śledczego oddziału X. z dnia 24 b. m. zaniechane, a akta tej sprawy posłano ministerstwu sprawiedliwości do dalszego urzędowego użytku.

Walne zebranie członków Towarzystwa szpitala św. Zofii odbędzie się w piątek 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem, a w razie braku kompletu dnia następnego o tej samej godzinie w mieszkaniu ks. Adamowej Lubomirskiej, ulica Kopernika 40. (pałac Sapiehy) I brama.

Zmarli:

We Lwowie: Eliza Schmidowa, żona oficera wojskowego; Karol Christianus, kupiec, lat 45; dr. Franciszek Lipież, starszy lekarz sztabowy, komendant szpitala garnizonowego lat 50.

W Czerniowcach: Gertruda z Zadurówiczów Polak, właścicielka dóbr i Tytus Życzyński, emerytowany rzecznik gminy.

W Warszawie: Bernard Hantke, jeden z najwybitniejszych przemysłowców, lat 75.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od ztr. 300, nowe pianina od ztr. 200, nowe harmonie od ztr. 50.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We czwartek 26 b. m.: „Zielona wyspa“ czyli „Sto dziewięć“, operetka w 3 aktach Lecocqua.

W piątek 27 b. m. po raz pierwszy: „Panna żołnierzem“, krotoczwila w 3 aktach Curta Kratz i Henryka Stobitzera, przekład M. Sachorowskiego.

W sobotę 28 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Małta Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach Zapolskiej.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Zielona wyspa“ czyli „Sto dziewięć“, operetka w 3 aktach Lecocqua.

Teatr meryonetek. Z Warszawy donoszą: Na Foksalu, w siedzibie wioślarzy, przeznaczonej w dni powszednie na arenę ćwiczeń gimnastycznych, ustawiono od dni paru gustowny teatrzyk, zaopatrzone go w dekorację bardzo malowniczą, jak na taką lilipucię scenę, sprawiono lalki, kostiumy i akcesorya nietylko dostannie, ale wprost suto, a nawet bogate i — otworzono teatr meryonetek ku uciesze dzieci, a większej jeszcze ojców i matek, którzy w zadowoleniu swej progenitury znajdować zwykli wesele.

Pomysł był dobry, stanowisko niezajęte, tem lepiej się zaś stało, iż zajęła je panna Weryzanka. Dado to teatrzykowi firmę dobrą, a rodzicom zapewniło rekojmie, iż pomysłowość przedsięwzięcia nie pokłóci się na maleńkiej scenie z refleksyją pedagoga. Pierwsze przedstawienie zapelnilo salkę po brzegi, na rozpoczęcie drugiego oczekiwał w przedsiönku długi sznur młodych i starych. Widocznie teatrzyk odpowiada potrzebie.

I oto podniosła się kurtyna... Przed dużym audytoryum z maleńkich postaci złożonym zaczęły się rozgrywać dzieje biednej sieroty i królewicza, zakłętego w niedźwiedzia. Autor tej meryonetkowej premiery na-

pisał rzecz literacką, przybrał umiejętnie w formę wieloaktowego utworu scenicznego znaną i opowiadaną przez wszystkie piastunki bajkę; na zakończenie ukazały się nawet na scenie balony, zjawili się akrobaci, zabłysło światło bengalskie. W rzeszy małych słuchaczy nie było jednak entuzjazmu.

Dlaczego? Na pytanie to organizatorki teatrzyku same sobie odpowiedzą z łatwością po premierze. Oto całość miała charakter zbyt poważny, za monotonny, powiedzielibyśmy „za mało groteskowy“. Reżyserya teatrzyku nie trafiła jeszcze w ton właściwy.

„Quo vadis“ Sienkiewicza ukaże się w przeróbce W. Barrett'a po raz pierwszy za pięć tygodni na scenie teatru „Lyceum“ w Londynie. Bawiący obecnie w Krakowie dyrektor tego teatru p. Smith zawarł z Sienkiewiczem umowę, na mocy której słynny aktor i dramaturg W. Barrett, jako jedyny upoważniony autor przeróbki scenicznej tej powieści, będzie bronił praw autorskich naszego pisarza w Anglii i ściagał innych przerabiaczy, popełniających literackie korsarstwo. W Anglii bowiem i w Ameryce istnieje obecnie już pięć przeróbek dramatycznych powieści „Quo vadis“, dokonanych bez pozwolenia autora.

Wniosek krakowski.

Zapowiadana od dawna, pęka dzisiaj w Sejmie bomba krakowska: wniosek reformy gminnej i reformy całej administracji kraju, — skodyfikowany projekt ustawy, tworzącej gminy okręgowe i rezolucję co do dalszej reformy administracyjnej.

Podając na razie krótką treść projektu, wstrzymujemy się dzisiaj od wypowiedzenia o nim sądu naszego. Czytelnik *Słowa Polskiego* wie, że od samego początku sprawa reformy ustroju gminnego, podstawy wszelkiej organizacji politycznej, była dla nas pierwszorzędną i ze wszystkich względów krajowych i narodowych jedną z najważniejszych.

Wnieiony więc projekt krakowski witamy gorąco, choć przychodzi tak późno. Witamy, bo wprowadza znowu w drobiazg i meskineryę spraw małych i mniejszych jeszcze środeczków i półśrodków, na stół Izby prawodawczej kraju, sprawę, jak żadna inna w ogromnej części do kompetencji sejmowej należąca, sprawę organizacji podstaw społecznych, politycznych, narodowych, — bo wprowadza w dyskusję publiczną napowrót kwestyę, która z niej ustąpić nie powinna — aż zostanie rozwiązana.

Nie będąc organem żadnego stronnictwa, nie związani dogmatami czy formułkami żadnej partii, frakcyi, sekty czy klikki — stoimy przed krakowskim wnioskiem z bezwzględna niezawisłością. Przewodziła nam zawsze myśl, którą wypowiedział niegdyś Szujski.

Największą plagą, największą przeszkodą, naprawy rzeczy publicznej, to zawiść partyjna, która wobec najlepszej myśli, wychodzącej z przeciwnego obozu, lub od człowieka innej barwy staje niesprawiedliwa, nieprześlądana i nie mówi „nie tak“, ale „nie ty“.

Tą zawiścią zabijają konserwatywne stronnictwo najlepsze myśli, najlepsze wnioski dlatego, że szły z przeciwnego obozu. Setki na to dowodów — chociażby na gruncie samej reformy gminnej. Wszak to, co jest dobrego w dzisiejszym krakowskim wniosku, to było już we wniosku z r. 1893, który lewica sejmowa z prawie wszystkimi chłopskimi postami uczyniła.

„Nie ty“ było hasło prawicy, pod wodzą krakowską, gdy projekt „gminy okręgowej“ wtedy utopila.

Tą bronią nie walczymy, nie oddamy tą samą miarką. Wniosek stańczykowski zbadamy, ale możemy powiedzieć z góry: dla nas wniosek nie będzie złym dla tego, że pochodzi od tego stronnictwa, czy od tych ludzi. Dla nas kryterjum jedynem w osądzeniu projektu, to kraj i naród, odrodzenie i przyszłość, a nie sekciarstwo czy zakusy partyjne.

Więc gdybyśmy przyszli do przekonania, że ten wielki ogólny cel znalazł w projekcie najlepszy wyraz — to powiemy: dobry, pomimo, że stańczykowski.

Ale jeżeli w zanadru, pod pozorami naprawy rzeczy publicznej, chciałby przemycić wstecznicstwo lub partyjne, ekskluzywne, egoistyczne cele jednej cząstki narodu przeciw reszcie, — to powiemy, że zły chociaż ma firmę świetną.

Tyle na dziś.

Z sali sądowej.

Lwów, 26 kwietnia.

(„Monitor“ przed sądem).

Na początku dzisiejszej rozprawy dr. Grek, jako zastępca p. Stapińskiego stawia wniosek na przesłuchanie p. Stapińskiego w charakterze świadka, on bowiem może dać najlepsze informacje o tem, co się działo w łonie komitetu likwidacyjnego Banku włościańskiego.

W odpowiedzi swojej dr. Daisenberga podnosi, że najracjonalniejszym postąpieniem było darować reszcie dłużników ich długi. Stawia wniosek od-

nienny nieco, a mianowicie domaga się przesłuchania w roli świadka księcia Pawła Sapiehy, który wydał swego czasu broszurę o działalności posła Stapińskiego na wiecu w Krośnie, dalej domaga się przesłuchania w sprawie posła S., ks. Stojalowskiego, przesłuchania świadków na okoliczność, że teść posła Stapińskiego tytułem odpłaty z Banku włościańskiego wziął 1.800 zł., podczas gdy inni urzędnicy brali za ledwie po sto kilkadziesiąt zł. etc.

Dr. Grek wobec tego oświadczenia dra Daisenberga, na wypadek, gdyby oskarżony podtrzymał te wnioski i twierdzenia — rozszerza akt oskarżenia o tyle, że p. Breiter twierdzi, iż poseł Stapiński za odstępnę, jakie otrzymał teść jego — przemilczał o sprawkach dyrektora Zgórskiego, że świadome zatajał nadzycia Banku włościańskiego.

Osk. p. Breiter oświadcza, że przeprowadzi tylko dowód prawdy na to, iż teść posła Stapińskiego w rzeczywistości otrzymał 1.800 zł. tytułem odpłaty, z faktu tego jednak nie wysnuwa żadnych wniosków.

Na tem rozprawę przerwano do godziny 4 po południu.

Stanisławów, 25 kwietnia.

(Zasądzony auskultant).

Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem rady sądu krajowego p. Ebenbergera odbyła się dzisiaj rozprawa karna przeciw auskultantowi sądowemu w Stryju, Aleksandrowi Chrzanowskiemu, o występek udaremnienia egzekucyi na szkodę Banku zaliczkowego w Stanisławowie. Chrzanowski uznany został winnym tego występku i zasądzony na 10 dni aresztu. Pierwszy wyrok, wydany w tej sprawie zeszłego roku, najwyższy trybunał zniósł. Po uzupełnieniu rozprawy wydany został obecnie wyrok taki sam.

Zasądzony właśnie Chrzanowski był dawniej urzędnikiem kolejowym przy tutejszej dyrekcji, oddalony stąd, wytoczył skarbowi kolejowemu proces o odszkodowanie w wysokości coo około 30.000 zł., ale proces ten przegrał. Przez krótki czas był Chrzanowski urzędnikiem lwowskiego magistratu i już po wydaniu wyroku pierwszej instancji, od którego zasądzony odwołał się do najw. trybunału, przyjęty został do sądu w charakterze auskultanta. Występek, za który został zasądzony, popełnił Chrzanowski za pobytu w Stanisławowie, ponieważ zaś uczynił to z chęci zysku, następstwem prawnem zatem tego wyroku jest utrata stanowiska urzędowego, właśnie zajmowanego.

Sejm krajowy.

(12 posiedzenie, 5 sesyi, VII. kadencji).

Lwów, 26 kwietnia.

Marszałek otwiera posiedzenie o godz. 10 m. 40 przed poł.

Przy petycyach, popiera p. bar. Brunicki petycję dyaków i slug kościelnych o unormowanie ich wynagrodzenia, oraz p. ks. Stojalowski petycję kilku gmin w pow. bocheńskim, znajdujących się w okropnej nędzy i przymierających prawie z głodu, celem pokazania, że nie jest w Galicyi znowu tak błogo, jak to wczoraj usiłowano w tej Izbie udowodnić.

Kontyngent spirytusowy.

Z porządku dziennego popiera p. Klemens Dzieduszycki swój wniosek w sprawie regulacyi indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusu na dalszy okres, rozpoczynający się kampanią gorzelnianą w 1900/901 r., na zasadzie zupełnego równouprawnienia wszystkich gorzeli rolniczych i by rozdział ten w sposób, rzeczywistej potrzeby odpowiedzający, przeprowadził. Wniosek przekazano komisji podatkowej.

Bezpłatne biura pośrednictwa pracy.

P. Górka uzasadnia swój wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zajął się sprawą bezpłatnych biur pośrednictwa pracy, a przede-wszystkiem utworzeniem takich biur przy każdym Wydziale powiatowym. Wniosek ten wywołany został żalami zarówno robotników na brak zarobków w kraju, jak i pracodawców na brak robotnika i ma na celu uregulowanie podaży i popytu pracy. Mowca oddał przy tej sposobności wielkie pochwały nietylko biurom pracy we Lwowie. Przekazano komisji administracyjnej.

Sprawy powiatów.

Z kolei uchwalił Sejm w drugim i trzecim czytaniu ustawy, zezwalające reprezentacyi pow. w Turce na udzielenie z funduszu pow. datku na rzecz budowy kolei Sambor-Turka-Użok w kwocie 50.000 koron, oraz reprezentacyi pow. w Buczacz na przyjęcie imieniem powiatu poręki dla pożyczek w kwocie 12.000 koron przez gminę Monasterzyska, oraz w kwocie 170.000 koron przez gminę Buczacz na budowę szkół i urządzenie targowicy, zaciągnąć się mających.

Opłaty gminne.

Gminie Osiek zezwolono na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa.

Fundusze krajowe za r. 1898.

W myśl wniosków komisji budżetowej, udzielił Sejm Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków funduszu krajowego, funduszy dotowanych ze skarbu krajowego i funduszy samostajnych za rok budżetowy 1898.

Powyższe absolutorium, udzielone Wydziałowi krajowemu, obejmuje także absolutorium dla Rady szkolnej krajowej. Pozostałość z rachunków r. 1898 t. j. 257.963 zł. przenosi się na r. 1900.

Opiaty konsumcyjne.

W myśl wniosków komisji budżetowej przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o uplanowaniu wykonywaniu ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych w czasie od 1 stycznia b. r. do 31 grudnia 1904 r.

Krajowe rolnicze szkoły zimowe.

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych zimowych (ludowych), upoważnił Wydział krajowy do założenia szkoły zimowej w Woysławiu, powiecie mieleckim, oraz polecił mu, aby udał się do rządu, celem uzyskania subwencji na koszt założenia i utrzymania zimowych szkół rolniczych w Niewiarowie i Woysławiu, w wysokości 50 proc. kosztów.

Petycje.

Z kolei załatwiono się bardzo prędko z kilkudziesięcioma petycjami osób prywatnych i gmin w sprawie zapomóg i pożyczek. Wśród petycji, na początku posiedzenia odczytanych, znajduje się także petycja „Jedności” o rozszerzenie prawa wyborczego

Statut m. Krakowa.

P. Hupka referuje sprawozdanie komisji gminnej o przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie nowego statutu miasta Krakowa, który, jak wiadomo, wywołał w swoim czasie tak burzliwą dyskusję w tamtejszej Radzie miejskiej.

W ogólnej dyskusji zabiera głos p. ks. Stojalowski, ubolewając, że druga stolica kraju nie dorosła jeszcze do zrozumienia wymagań postępu i ducha czasu, lecz uchwała tak zaśnieżyła statut. Przypomina głośną sprawę statutu miasta Wiednia, który uzyskał już sankcję monarszą.

Ordynacja wyborcza krakowska jest niesprawiedliwa i nie pozostaje w żadnym stosunku do liczby mieszkańców m. Krakowa. P. Stojalowski domaga się, ze względów społecznych, uwzględnienia zasady powszechnego prawa głosowania. Statut krakowski jest zawily i niejasny i nikt się chyba w nim zorientować nie potrafi. Należałoby go odesłać z powrotem do Krakowa.

P. Rotter zaznacza swoje zasadnicze stanowisko, zajęte w tej sprawie w Radzie m. Krakowa, gdzie postawił wniosek o utworzenie nowej kuryi o 10 mandatach.

Wniosek uchwalono, a potem w drodze reasumcyi uchylono. Stanowisko, zajęte przez mowę wówczas, uważa p. Rotter za jedynie słuszną i sprawiedliwą, o ile sił mu starczy bronić będzie tej myśli i w przyszłości dopóty, dopóki ona nie zwycięży. Ogólniejsze uwagi poświęcił p. Rotter tej sprawie przy dyskusji nad reformą wyborczą, projektowaną przez jego stronnictwo i zastrzegł sobie głos przy dyskusji szczegółowej nad statutem, celem poczynienia poprawek.

P. Górski przyznaje p. ks. Stojalowskiemu talent uniwersalności, a następnie broni statutu m. Lwowa, który jest rzekomo wyrazem życzeń większości jego mieszkańców i elaboratem bardzo wyczerpującej dyskusji. Sądzone, że najlepiej ukwalifikowani, będą najlepiej bronili spraw miasta.

Po odpowiedzi p. Stojalowskiego p. Górskiemu, oraz krótkiej przemowie referenta p. Hupki, przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Poprawki do §§. 60, 107, 110, 25 i 115 zgłosili: komisarz rządu, oraz pp. Rotter i Paszkowski.

§§. od 1 do 24 przyjęto bez dyskusji. Przy §. 25 komisarz rządu sprzeciwił się rozszerzeniu prawa wyborczego dla niewiast, a p. Paszkowski żądał usunięcia prawa osobistego głosowania kobiet. W głosowaniu poprawkę p. Paszkowskiego, popartą przez referenta, przyjęto. Następnie przyjęto cały statut, z kilkoma poprawkami p. Rottera i Paszkowskiego.

Wnioski i interpelacye.

P. Dunajewski i tow. zgłaszają znany wniosek w sprawie reformy gminnej i administracyjnej.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sanacya finansów krajowych.

Wiedeń, 26 kwietnia. Rząd otrzymał już odpowiedź od wszystkich Wydziałów krajowych w sprawie projektu sanacyi finansów krajowych. Jak slychać, odpowiedzi te nie zgadzają się z sobą. Z tego powodu potrzebne będą dalsze rokowania.

Konferencya czeska.

Praga, 26 kwietnia. Komitet czeskich posłów do Rady państwa i Sejmu odbył konferencyę, w któ-

rej brali także udział członkowie morawscy. Na porządek dzienny przyszyły sprawy, stojące w związku ze zwołaniem Rady państwa i delegacyi.

Ustawa językowa dla Moraw.

Berno mor., 26 kwietnia. W przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych doniesien, donosi *Morawska Orlice* z Wiednia, że projekt ustawy językowej dla Moraw nie został jeszcze ułożony i że rząd nie ma zamiaru przedłożyć go na nadchodzącej sesji parlamentu.

Araten u cesarza.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dzisiaj na ogólnych audyencyach został przyjęty przez cesarza Izrael Araten, ojciec Michaliny Aratenówny. Audyencya Aratena u cesarza trwała stosunkowo dość długo i miała przebieg wzruszający.

Araten padł przed cesarzem na kolana i prosił go o pomoc w swoim wielkim nieszczęściu. Cesarz zapytał Aratena, czy władze nie uczyniły nic w tej sprawie. — Araten odpowiedział, iż wprawdzie minister sprawiedliwości dał pewne polecenia, ale nie, zajęto się tą sprawą dość energicznie.

Cesarz przyrzekł Aratenowi, iż o tej sprawie dokładnie się poinformuje i wyda polecenie do władzy, aby należycie spełniła swój obowiązek.

Suworin w podróży.

Konstantynopol, 26 kwietnia. Redaktor naczelny *Nowoho Wremeni* Suworin przybył do Ueskueb i zamieszkał u konsula rosyjskiego Markowa. Suworin zamierzał przedsięwziąć wielką podróż przez Starą Serbię i Macedonię ale konsul odradził mu, ze względu na to, że chwila obecna nie jest po temu odpowiednia, również władze tureckie nie mogły dać Suworinowi rękojmi bezpieczeństwa osobistego.

Przeciw Chinom.

Berlin, 26 kwietnia. Dzienniki omawiają ewentualność wielkiej demonstracyi flot Niemiec, Rosyi, Francyi i Ameryki w wschodniej Azji. Rządowi chińskiemu poczyniono nowe przedstawienia w sprawie ochrony obcych poddanych. Gdyby Chiny nie uczyniły ustępstw, w takim razie Niemcy nie wyłącza się z ogólnej demonstracyi flot.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 26 kwietnia. Urzędowe depesze potwierdzają, że obecnie odbywa się ogólny marsz naprzód angielskich wojsk przeciw całej linii odwrotowej Boerów. Zwłaszcza interesujące są marsze gen. Coloillesa i Hamiltona. W Bloemfontein została tylko 6 dywizya i jedna brygada.

Kolonja, 26 kwietnia. *Kölnische Ztg.* donosi z Oporto, że w poniedziałek wielkanocny przybyło do Beiry 5 angielskich parowców transwalskich z materiałem do budowy kolei. W maju spodziewane są również parowce.

Londyn, 26 kwietnia. *Times* donosi z Bloemfontein dnia 25 b. m.: Boerowie cofnęli się bez walki z pod Wepener do Ladybrand. Ogólne straty pułkownika Dalgety wynoszą 33 zabitych i 132 rannych.

Z obozu Boerów pod De-Wets-Dorp donoszą, pod datą 21 b. m.: Boerowie odparli atak Anglików, straciwszy 3 zabitych i 12 rannych. Straty Anglików nie są znane.

Londyn, 26 kwietnia. Telegram z Warrenton 24 b. m. donosi, że Boerowie zostali wyparci ze swych stanowisk gwałtownym ogniem dział angielskich i odnieśli znaczne straty.

Londyn, 26 kwietnia. *Times* donosi z Roodoskop, miejscowości położonej o 30 mil na południe od Bloemfontein, pod d. 24 b. m.: Generał Rundle doniósł za pomocą heliografu, iż nieprzyjacieli znajduje się w bliskości i rozporządza siłą 7000 ludzi.

Londyn, 26 kwietnia. *Daily Mail* donosi z Laurenzo Marquez pod datą 25 bm.: Ubiegłej nocy przedsięwzięli Boerowie próbę niszczenia mostu koło Kanatifort. Próba jednak się nie udała. Przeszkodził jej Kafrowie swym alarmem. Od tego czasu Anglicy postanowili wzmocnić posterunki na mostach i granicach.

Londyn, 26 kwietnia. *Daily Mail* donosi z Kimberley pod datą wczorajszą: Boerowie rozbili obóz pod Wiudsorton.

Niemiecki teatr ludowy.

Wiedeń, 26 kwietnia. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie towarzystwa *Deutsches Volkstheater*. Za rok ubiegły ma towarzystwo czystego zysku 28 000 zł. Rozdzielono dywidendy 4 proc., t. j. po 20 zł. za akcyę.

Oprócz tego przeznaczono 7.700 zł. na dekoracye itp. Sprawozdanie robi w formie bardzo umiarkowanej zarzut dyrekcyi, za wystawienie w ostatnim czasie sztuk, które dały powód do rozmaitych demonstracyj w teatrze.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 26 kwietnia. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 23 kwietnia 1900:

Banknoty w obiegu: 1.277,965.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 18,738.000); rezerwa kruszce 1,183.133.000 (mniej o 8,654.000); portfel weksłowy 272,850.000 (mniej o 14,507.000); lombard papierów 63,312.000 (mniej o 925.000); banknoty wolne od podatków 240,143.000 (więcej o 16,402.000).

Wiedeń, 26 kwietnia. Na dzisiejszem zgro-

madzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego uchwalono nie zmieniać stopy procentowej.

Dar ks. Walii.

Brukseia, 26 kwietnia. Ks. Walii darował szefowi stacyi w Brukseli, Krotiusowi, za przyczynienie się do ocalenia mu życia, spinkę brylantową. Książę Walii prosił też władze belgijskie o przysłanie mu na pamiątkę kuli z rewolweru Sipida.

Z wystawy paryskiej.

Paryż, 26 kwietnia. Wczoraj nadeszła tu na wystawę paryską z zbiorów cesarza austriackiego kołyska księcia Reichstadtu. Jak wiadomo kołyska ta odgrywa wielką rolę w sztuce Rostanda „Orlątko”. Darowaną została ona przez miasto Paryż ces. Napoleonowi i ces. Maryi Ludwice z okazji urodzin dziecka.

Kołyska ta będzie wystawiona w pawilonie m. Paryża.

Fatalny wypadek.

Litomierzyce, 26 kwietnia. W Wiklicach wystrzelił rewolwer podczas czyszczenia go przez górnik Antoniego Hillego, przyczem żona tegoż odniosła liczne rany. Hiller z rozpaczy rzucił się do pobliskiego stawu i utonął.

Zamknięcie cegielń.

Budapeszt, 26 kwietnia. W kołach giełdowych krąży wieści, że wkrótce nastąpi zamknięcie wszystkich cegielń, wskutek długotrwałego przesilenia budowlanego. Wiele tysięcy robotników pozostanie bez chleba.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 26 kwietnia. Krakowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, pragnąc zaznaczyć uroczystość 500-letniego jubileuszu *Almae matris* postanowiło urządzić nadzwyczajną wystawę prac polskich artystów. Po wystawie zakupi Towarzystwo na własne cele prace za 8.000 kor.

Proces wielicki.

Kraków, 26 kwietnia. Dziś o godzinie 9 rano rozpoczęto przesłuchanie drugiego obwinionego Florjana Nowackiego, byłego dyrektora-referenta wielickiej Kasy oszczędności.

Obwiniony czuje się zupełnie niewinnym, a całą odpowiedzialność za wprowadzanie do Kasy weksli z fałszywymi podpisami składa na obwinionego buchaltera Kompita.

Miał 1.700 zł. pensyi, oprócz tego następujące dochody: z remuneracyi około 500 zł., z komisyj 500 zł., jako emeryt. burmistrz m. Podgórze 300 zł. Prócz tego żona jego pobierała procent od 8.000 zł. renty. Te dochody wystarczały obwinionemu tak, iż nie potrzebował zaciągania pożyczek lub dzielenia się uzyskanymi pieniędzmi.

Przeczy jakoby miał wielkie wydatki na kobietki. O fałszowaniu weksli w Kasie dowiedział się dopiero w maju 1898 roku. Na wiadomość tę struchlał. W tym czasie pojechał Kompit do prezesa Czecha i przyznał się do nadużyć. Czech przyjechawszy, powiedział „iż nie wiedział, że się znajduje między złodziejami“.

Dnia 22 sierpnia 1898 roku wygotował on sam formalny akt oskarżenia, opatrzony dokumentami i dowodami. Ubolewa nad tem, iż nie zrobiono wtedy użytku z tego aktu, gdyż teraz nie zasiadałby na ławie oskarżonych.

O godzinie 11 i pół zarządono pauzę.

O zawalony gmach.

Kraków, 26 kwietnia. Odbyła się tu rozprawa przeciw budowniczemu Stryjskiemu i towarzyszom z powodu zawalenia się gmachu Tow. sztuk pięknych na placu Szczepańskim. Sąd skazał p. Stryjskiego za przekroczenie §. 335 p. k., t. j. za zamedbanie obowiązków przedsiębiorcy na 100 zł. grzywny, albo 20 dni aresztu.

Nowy Sącz, 26 kwietnia. Niejaka Maciejowska z Grybowa zgłosiła się sama do prokuratury państwa, oskarżając się, iż zabiła własną 14-letnią córkę.

Maciejowską uwięziono i wdrożono dochodzenie.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na tutejszej giełdzie od kilku dni spada renta zarówno austriacka, jak i węgierska. Szczególnie ta ostatnia z powodu nowej pożyczki rentowej. Od soboty do dziś spadła o 1½ procent.

Paryż, 26 kwietnia. Dzienniki nacyonalistyczne zamieszczają z powodu zamianowania kapitana żandarmeryi Reguand Renaulta, który odgrywał wybitną rolę w procesie Dreyfusa, majorem, że obecnie przyszła na niego kolej i nie można go było pominąć.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Bilety na odczyt Henryka Sienkiewicza „Bitwa pod Gruuwaldem“, są do nabycia od piątku w księgarni Gubrynowicza i Schmidta — w cenach — 10, 8 i 6 koron za fotel. Na inne miejsca i galeryę po 2 korony.

Odczyt odbędzie się dnia 30 bm. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Po odczytaniu projektowany jest raut na cześć Sienkiewicza w Kole artystyczno-literackim. Wstęp tylko dla członków i rodzin oraz dla osób zaproszonych.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

(Bank rotacyjny we Lwowie).

Kurs lwowski:

| | | | | |
|------------------|-------|-------|--------|--------|
| Za 100 rubli sr. | placę | 127 | żądają | 128.12 |
| Za 100 marek | | 58.50 | | 58.80 |
| 20-frankówka | | 9.50 | | 9.60 |

Lwów dnia 26 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

W aluta koronowa.

| | | |
|-------------------------------|--------------------------------|------------------------------|
| Pszonica gotowa 7:40 do 7:60. | Pszonica na terminie | — |
| do — do —. | Zyto gotowe 5:30 do 5:—. | Zyto na terminie |
| — do —. | Owies obrocny 5:20 do 5:50. | Owies na terminie |
| — do —. | Jęczmień pastewny 5:— do 5:25. | Jęczmień |
| browar. — do —. | Rzepak 11:— do 11:30. | Rzepak nowy |
| 11:— do 11:50. | Groch pastewny 5:25 do 5:50. | Groch |
| do gotowania 6:50 do 15:—. | Wyka 6:50 do 7:—. | Bobik 5:25 |
| do 5:75. | Hreczka 8:— do 8:75. | Kukurudza nowa 6:25 do 6:50. |
| Kukurudza stara — do 6:50. | Chmiel za 50 kilo | — |
| do —. | Koniczyna czerwona — do —. | Koniczyna biała |
| — do —. | — do —. | — do —. |
| — do —. | Koniczyna szwedzka — do —. | Tymotka |
| — do —. | — do —. | — do —. |

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17:25 do 17:50; paritas Tarnopol na terminie 17:75 do 17:—.

Uwaga: Usposobienie co do żyta lepsze, co do pszenicy przeważają lokalne zapotrzebowania, to też ceny są lokalne.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 10. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118.42, Renta majowa 98.50, Węgierska renta koronowa 92.10, Akcje kredytowe 229.—, Kredytowe węgierskie 740.—, Bank anglo-austriacki 292.—, Unionbank 588.—, Bankverein 522.—, Laenderbank 454.—, Kolej pań. 133.—, Lombardy 24.—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni 302.50 Akcje tytoniowe 157.50 Alpiny 540.—, Rima Muranya 622.—, Prager Eisen 2295.—, Losy tureckie 118.— na wrzes. Ruble 255.—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramway — Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 26 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 228.—, Disconto Commandit 183.—, Tendencja nieregularna.

Wiedeń, 26 kwietnia. (Giełda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 8:10 do 8:15, pszenica na maj czerwiec 8:06 do 8:08, pszenica na jesień 8:26 do 8:27, żyto na wiosnę 0 — do 0 —, żyto na maj czerwiec 7:15 do 7:17, żyto na jesień 7:31 do 7:32, kukurydza na maj czerwiec 5:78 do 5:79, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień 5:89 do 5:91, owies na wiosnę 0 — do 0 —, na maj czerwiec 5:35 do 5:37, owies na jesień 5:69 do 5:70, rzepak na sierpień i wrzesień 13:20 do 13:30, olej rzepakowy na kwiecień i maj 34:50 do 35:50, olej na wrzesień i grudzień —.

Tendencja silna.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 26 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7:80 do 7:82, na maj 7:80 do 7:82, na październik 8:02 do 8:04, żyto na kwiecień 7:03 do 7:04, na październik 6:95 do 6:97, owies na kwiecień 5:06 do 5:07, na październik 5:34 do 5:36, kukurydza na maj 5:50 do 5:51, na lipiec 5:60 do 5:61, rzepak na sierpień 12:80 do 12:90.

Oferty mierno.

Chęć słaba.

Tendencja spokojna.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 25 kwietnia.

Targ tutejszy pragnął ile możności wyzyskać fakt takiej doniosłości, jakim jest zawarcie układu między rządem węgierskim, a grupą rosztyldowską o emisję 120 milionów pożyczki koronowej. Wprawdzie będzie kurs objęcia tej pożyczki bardzo niski, co najwięcej 91 za 100 i musi powodować wcale ujemne następstwa w dziale wszystkich innych 4 procentowych efektów lokacyjnych, ale nad tem wcale się nie zastanawiano, nie chcąc ująć skuteczności dokonaniu układu. Mimo to nie odniosły zabiegów spekulacji kłakowicie pożądanego skutku, gdyż zwykła kursów była nieznaczna. Z pomiędzy akcyj bankowych korzystały jedynie austriackie i węgierskie kredyty, jako należące do grupy rosztyldowskiej i utrzymywały się do końca przy wyższych notowaniach. Ziemskie kredytowe, które początkowo poszły znacznie wyżej wskutek werysi o użyciu rezerwy nadzwyczajnej na wyrównanie niezupełnie wpłaconego kapitału akcyjnego do wysokości nominalnej, straciły całą zwykłą, gdy się dowiedziano, że sprawy wyrównania nie postawiono na porządku dziennym walnego zgromadzenia. Akcje kolejowe nie znalazły prawie żadnego poparcia i pozostały niemal bez zmiany przy swych notowaniach; niżej poszły tylko nordbahny, których bilans nieprzychylnie oceniono. Na targu lokalnym panowało z początku słabe usposobienie pod wpływem nieustającej niżki efektów górniczych na giełdzie berlińskiej. Dopiero pod koniec obrotów, gdy w Berlinie przestano sprzedawać efekty górnicze i kurs ich nieco się poprawił, nastąpiło i tutaj lepsze usposobienie, z którego w pierwszym rzędzie skorzystały alpiny i Prager Eisen. Tendencja dla efektów górniczych wzmocniła się bezsprzecznie i przyczyniła się do polepszenia dotychczasowych notowań.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 25 kwietnia 1900:

Z powodu ciągle malej konsumpcji mięsa, ceny niezmiennione.

Za woly opasowe płacono od 52—62 kor., a 100 kgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0.96—1.06 k., tylne od 0.96 do 1.04 kor.

Kraków, 24 kwietnia. Targ zbożowy na Kleparzu. Płać: pszenicę białą od 7:30—8:50 kor., czerwoną 7:40—8:40 kor., żółtą 7:40—8:40 kor., żyto 6:50—7:— k., jęczmień browarny 6:15—6:75 k., na krapy 5:50—6:— kor., owies 5:75—6:25 kor., rzepak — kor., wszystko za 50 kilogramów.

Berlin, 24 kwietnia. (Zboże). Płać za 1.000 kłogr.: Pszenica krajowa piękna monachijska 150 — 149 1/2 m., meklemburska — m., licha — m., franco kolej albo statek. Na dostawę (waga normalna 755 gr.) na maj 150.25 do 150.50 m., na lipiec 154 1/4 do 155 1/4 m., na wrzesień 158 do 158.75 m. Żyto krajowe franco koleje marchijskie 147.50 m., na maj 146.25 do 144.50 m., na lipiec 144.51 do 144.75 m., na wrzesień 142 do 142.75 m. Owies piękny pomorski 139 do 146 m., średni poznański 134 do 138 m., śląski średni 133 do 135 m., liche zachodni pruski 133 do 135 m., Kukurydza amerykańska mieszana loco 125—127.

Wrocław, 24 kwietnia. (Metale). Zapotrzebowanie surowca cynku wzmogło się nieco w ostatnim czasie i ceny ukształtowały się korzystnie dla producentów. — Obroty blachą cynkową powiększyły się, a zapasy w walcowniach znacznie zredukowały. Płacono m. 54.90 za 100 kilogram.

Wrocław, 24 kwietnia. (Włna). Tendencja tutejszego targu osłabła w ostatnim czasie, wskutek wiadomości nadeszłych z innych targów wełny, zwłaszcza z Berlina. Obroty były ograniczone i wyniosły w b. m. około 1500 cte. wełny mytej i brudnej razem. Ceny wełny mytej obniżyły się względnie do poprzedzającego miesiąca o 10 do 15 m. na centnarze i odpowiednio spadły ceny wełny brudnej. W interesie kontraktowym panuje cisza, z powodu utrudnionego porozumienia się producentów wełny ze spekulantami co do ceny wobec koniunktury ostatnich czasów.

Norymberga, 24 kwietnia. (Chmiel). W planach wreszcie życie i producenci z otuchą przystąpili do robót wiosennych, ponieważ chmielniki pomysłnie przezimowały. Obszar pod uprawę chmielu prawdopodobnie i w. b. wzrośnie, pomimo tak licznych skarg na niskie zeszłoroczne ceny, z powodu nadprodukcji chmielu. — Na targach panowała w ubiegłym tygodniu świateczny zupełna cisza. Zapasy w tutejszych składach są bardzo małe i nie są w stanie zadosyć uczynić większym zleceniom. Płacono za Spalt marek 95 do 115, — za hallertauerski i t. p. marek 85 do 100. — Połedni produkt jest wciąż zamiebany.

Podatek giełdowy. Wykaz dochodów z podatków giełdowych w pierwszym kwartale b. r. wykazuje, iż podatku tego wpłynęło mało co więcej, jak 300.000 koron, podczas w tym samym czasie r. z. wpłynęło 640.000 koron.

Nowe Towarz. akcyjne. Powstało w Wiedniu pod firmą: *Unionhaus-Industrie-Aktiengesellschaft*, nowe przedsiębiorstwo z kapitałem 4.700.000 koron dla eksportu drzewa z Węgier i Austrii. W pierwszej li niuzamyśla Towarzystwo zakupić zakłady przemysłowodrzewne barona Foppera na Bukowinie i w Siedmiogrodzie.

W sprawie sprzedaży kopalń ks. Fryderyka na Śląsku. *N. Fr. Presse* stwierdza, że pogłoska o sprzedaży tych kopalń nie jest bezpodstawną, chociaż jeszcze na dalekim planie. Na razie w Zakładzie kredytowym, oraz Zakładzie kredytowym ziemskim odbywają się w sprawie tej transakcyi narady.

W sprawie ułatwienia pobytu poddanym rosyjskim w Austrii pojawiła się onegdaj u prezydenta gabinetu dra Körbera deputacya dolnoaust. stow. przemysłowego (*Niederöster. Gewerbe-Verein*), oraz gremium właścicieli hoteli z prośbą o ułatwienie podróży z Rosji przyjazdu do Austrii. Żądają oni mianowicie, aby zniesiono wyjątkowo dla rosyjskich podróżnych wprowadzone utrudnienia, jako to: przymus wizowania paszportu w konsulatach austriackich; dalej przymus składania przy przybyciu do Austrii paszportów rosyjskich u władz politycznych. Prezydent gabinetu przyrzekł poinformować się i uczynić wedle możliwości zadość życzeniom. Deputacyi idzie głównie oto, aby na czas wystawy paryskiej — chociażby na razie w krótkiej drodze — poczynić ułatwienia, a zwłaszcza, aby dozwolone było wizowanie paszportów rosyjskich, dopiero na stacjach granicznych w Austrii.

Austriackie fabryki lokomotyw otrzymują, jak donosi *Warrens Wochenschrift*, coraz więcej zamówień zagranicznych, przeważnie dla kolei belgijskich, francuskich, bułgarskich i rumuńskich. Duża fabryka lokomotyw w Wiener Neustadt otrzymała nawet zamówienia dla kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Ruch handlowy pomiędzy Austro-Węgrami a Nowym Jorkiem wzmaga się ciągle. W pierwszym kwartale br. zaznacza raport konsularny znaczny wzrost importu austriackiego, a malej — eksportu amerykańskiego do Austrii, pochodzący głównie ze zmniejszenia wywozu wyrobów mięsnych i tuszeczów zwierzęcych, których ceny podskoczyły w Ameryce. W ogóle wynosiła suma importu z Austrii, w IV kwartale 1899 r. 1.543.000 dolarów wobec 1.046.000 dol. w r. 1898. Największy wzrost importu daje się zauważyć w wyrobach chemicznych, chociaż wzrósł także import szkła, towarów porcelanowych i płócien. W imporcie amerykańskim do Austrii zmniejszyła się cyfra wyrobów mięsnych z 434.909 na 75.313, — bawelny za 112.230 na 54.651.

Węgierska pszenica. Z rozkazu ministra wojny francuskiego zostały chemicznie zanalizowane 500 prób pszenicy, algierskiej, indyjskiej, australijskiej i rosyjskiej, które miały podług analizy zawierać znacznie mniej skrobi, jak pszenica węgierska.

Sprawę 3 proc. podwyższenia ceł tureckich omawiał austriacki ambasador bar. Calice na onegdajszej audyencji swojej u sultana. Spodziewają się, że wywody Calice'a przekonają sultana, i że porta zarzuci zamiar podniesienia cła. Równocześnie z tą wiadomością, donoszą, porta wydała okólnik do wszystkich ambasadorów, zapraszając ich na wspólną konferencyę w sprawie celnej.

Budowa kolei warszawsko-kaliskiej, która w ostatnich czasach była przedmiotem bardzo żywej dyskusji w ministerstwie komunikacyi, rozpoczęła się już w niedalekiej przyszłości, ponieważ car zatwierdził już plan tej kolei i wniosek ministerstwa na oddanie budowy warszawskiemu Towarzystwu kolejowemu. Budowa kolei ma być ukończoną w przeciągu lat trzech.

Olbryzi syndykat. W Manchester i Glasgowie powstał obecnie olbrzymi syndykat fabrykantów bawelnianych. Zapisało się do niego 46 przedsiębiorstw. Syndykat rozporządza kapitałem zakładowym 192 mil. franków; dla rozszerzenia wszakże przedsiębiorstwa postanowiono wypuścić jeszcze akcyj na 6.000.000 fut. ster. i na 3.200.000 obligacyj po 1 funcie. Syndykat rozporządza 880 maszynami drukarskimi, które mogą wypuszczać codziennie miliard jardów materij wartości 251.000.000 fran. Syndykat pochwylił już w swoje ręce 85% produkcyi Anglii i teraz stara się o wciągnięcie fabrykantów z kontynentu.

Złoto. W Dżungaryi, w górach dżairskich, odnaleziono żyły złota, które ongi były przez Chińczyków eksploatowane. Poszukiwania czynił kupiec Moskwiu wspólnie z Chińczykami. O koncesyę na przyszłe kopalnie ubiegają się już Anglicy.

Syberyjskie Towarzystwo przemysłu i handlu z kapitałem w sumie 3.000.000 mil. rubli zorganizowane zostało w celu zakładania i eksploatacyi w Syberyi fabryk rozmaitych, prowadzenia handlu wyrobami swoich fabryk i innymi towarami, oraz w celu budowania i eksploatacyi kolei żelaznych i dróg podjazdowych. Zarząd Towarzystwa mieścić się będzie w Petersburgu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25 kwietnia b. r.

Mieczysław hr. Borkowski z Mielnicy, Artur Zaremba Cielecki z Hadyńkowiec, Oskar Schnell z Starych Brodów, Karol Kothelm z Niska, Zofia br. Merta z Worochty, Jan Pischinger, Ignacy Weiss z Wiednia, Adolf Wantuch, Fryc Kräftner z Pragi, Jan Schupmann z Nizy, Malwina Kordasiewicz z Rosochacza, Leon Harasymowicz z Nowego Siola, Witold Kotkowski z Dąbkowic, ks. Włodzimierz Kolba z Hulie, ks. Andrzej Iwaniszczak z Magierowa, Natan Schützmann z Budzanowa, Chaim Hersz Rosenwies z Drohobycza, Marya Hecks. Arnold Buchbinder z Wiednia, Piotr Marosy z Budapesztu, Samuel Zorn z Wiednia, Modest Karatnicki z Kalusza, Ksenofon Ochrymowicz z Drohobycza, Antoni Sobański z Podola ros., Eugeniusz Dawidiak z Tuchli, dr. Wiktor Ivanowicz z Koltzmania, dr. Mojżesz Schenker, Eucyan Marynowski z Brzeżan, Maks Goldscheider, Alfred Rabinowicz, Edward Singer z Wiednia, Władysław Olszamowski z Rosji, Franciszek Weiss Weissenfeld z Olomuńca, Mieczysław Kwiatkowski z Krakowa, Andrzej Sredniawski z Górnej wsi, Antoni Styła z Choczni, Cypryan Pawlik z Bukowiny, Jan Alimurka z Śniatyna, dr. Piotr Górski z Krakowa, dr. Władysław Jabłoński z Rzeszowa, dr. Jan Hupka z Niwistki, dr. Gustaw Lautin z Badenau, Ernest Robbel z Berlina, Wilhelm Beigel z Tarnopola, Józef Kessler z Mariampola, Jan Lehner, Salo Kleinmann z Wiednia, Gustaw Wessel z Budapesztu, Jakób Kłos z Sosnowie, Stanisław Domaracki z Brzeżan, ks. Władysław Rudowski z Siedlisk, Maksymilian Krynicki z Sambora, Jan Żabski, Józef Korczak z Sokala, Jan Misiński z Podhorzec, Edward Rudnicki z Sambora, Mikołaj Perejma z Frysztaka, Paweł Belej z Wojniłowa, S. Werner z Bolechowa, Henryk Blanco z Amsterdamu, Teodor Langet, Zygmunt Landboy, Franciszek Linke z Wiednia, Bernhard Rosenthal z Hermansdorf, Dmytro Ostapczuk z Zbaraża, Lazar Winniczuk z Stanisławowa, Kornel Czapranski z Drohobycza, Stefan Nowakowski z Przemyśla, Longin Löffler z Żydaczowa, Maryan Abraham z Sambora, Kazimierz Strzyżowski z Kłodna, Henryk Fuchs ze Stryja, Gisi Barna z Budapesztu.

Od Administracyi.

Czas odnowić prenumeratę.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje codziennie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z doborowych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“ i trzytomowa powieść kryminalna z rosyjskiego: J. Panomarjowa „Wnuczka wróżki“.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

**C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy**

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

TEATR hr. SKARBEKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera.

We czwartek dnia 26 kwietnia 1900 r.

**ZIELONA WYSPA
czyli STO DZIEWIC**

opera komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a.

OSOBY:

- | | |
|---|------------------|
| Jonatan Plumperson, gubernator „Zielonej wyspy” | p. Myszkowski |
| Brididick, jego sekretarz | p. Lelewicz |
| Anatol Quillenbois | p. Malawski |
| Gabryela, jego żona | pna Bohuss |
| Poulardot | p. Bogucki |
| Eglantina, jego żona | pna Schuppówna |
| Crokley, oberżysta | p. Stypkowski |
| Fanny, jego córka | pni Bronikowska |
| Kapitan Thompson | p. Kratochwil |
| Konstabl | p. Kiezman |
| Dolores | pna Sauerówna |
| Nadege | pni Kornarzyńska |
| Betty | pna Jaroszówna |
| Calson | p. Patuszenko M |
| Bitter | p. Jasiński |
| Bristow | p. Sierpiński |
| Kelner | p. Dolski |

Koloniści — Żołnierze — Marynarze — Lud — Rzecz dzieje się: Akt I. w Anglii, akt II. i III. na Zielonej wyspie.

Początek o godzinie 7.

COLOSSEUM

pod dyrekcją ERNESTA THORNA.

w pasażu Hermańów ul. Słoneczna 15.

codziennie wspaniałe przedstawienie.

Występ największych artystów całego świata. Obecnie występ: Signora Ghezzi, transformator ze swoją słynną komedią „Skandal w restauracji”. Alfonsa Trio, żonglera, Alessandro Sauri, Miss Kae, Schaeffer i Waldburg, La bella Viola, etc. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Początek o 8 wieczorem. Ceny biletów podane na afiszach. Bilety weszły do nabycia w biurze dzienników Pohna, ulica Karola Ludwika. 2166

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kamienica do kupna nowa we Lwowie, poszukuje adwokat Jakubowski, Lwów, pl. Jura 6. 2205

Fortepian stary, długi lub krótki, lub pianino, kupie HANAK stroiciel, ulica Piekarska 16. 2214

Szezlonyg, różko angielskie, cytra, paletot damski, waga kupiecka, tanio do sprzedania, Gosiewskiego 8, dr. 6. 2212

Taczki można dostać w Zarządzie dóbr Kreców, os. p. Tyrawa wołoska, wzór do oglądnięcia we Lwowie u p. Albina Krajewskiego 8. 2217

Bicykl damski do sprzedania, pl. Jura 7, d. 8, oglądać można do 11 r. 2224

Przerwy francuskie najlepszej jakości, wysła dyskretnie handel galanteryjny Swarczewskiego w Tarnopolu, tuzin 150 i 2 zł 40 ct. najdelikatniejsze rybnie 3, 4 i 6 złr. Towar świeży. 1556

Oryginalne paryskie przerwy najlepszej jakości, tuzin od zł. 1 20 do 6 zł. sprzedaje i wysła dyskretnie droguerya Schenkera, Lwów, Słoneczna. 2159

Browery z najlepszych fabryk najtaniej tylko w handlu Ed. HAWRANKA Lwów. 2055

Brower prawie nowy za 90 zł. sprzeda Obmiński Lyczaków 14, II. p. 2194

Kupię używaną kasę ogniotrwałą w dobrym stanie dosyć dużą. Łaskawe oferty pod „Nr. 061” Adm. Słowa. 2186

Interesy majątkowe i handlowe.

Sprzedam realność koło Parku stryjskiego. Adres „Interes” p-r. Lwów. Pośrednictwo wyklucone. 2223

Do wydzierżawienia lub spółki sklep spożywczy wraz z urządzeniem, wyszynkiem wódki i wina, Kółka rolniczego dobrze rentowny. Stacja kolejowa i poczta w miejscu, pół g dziny jazdy ze Lwowa, wiadomość Zarząd Kółka rolniczego w Staremsiole. 1828

Kamienica dwupiętrowa z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość Chorążczyzna 13. 2209

Interes od 12 lat dobrze prosperujący we Lwowie na principalnej ulicy, z możliwie korzystnym warunkami do zbycia. Wymagana ogólna rutyna kupiecka 4 do 6 tysięcy koron gotówki. Zgłoszenia w Adm. „Słowa” pod „Dobra okazja”. 2215

Apteka w mieście powiatowym zaraz do wydzierżawienia. Kaucja wymagana 10.000 koron. Zgłoszenia pod „Alfa” do Administr. „Słowa”. 2216

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jawną najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Dr. Kalikst Krzyżanowski

mieszka obecnie przy ulicy św. Mikołaja 1. 11.

Mieszkania i sklepy.

Młoda osoba poszukuje mieszkania z wiktorem u ludzi inteligentnych, chętniej u wdowy, pod M. A. Pasaż Hausmana. 2222

Odstąpię lokal

w śródmieściu wraz z kompletnym urządzeniem na sklep galanteryjny lub papierowy. Zgłoszenia listowne do L. 958 przyjmuje: Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11. 2228

Leona Sapiehy I. 27, 4 pokoje frontowe z balkonem i kuchnią II. p. — 3 pokoje z kuchnią II. p. Frontowy duży sklep z pokojkiem do wynajęcia. 2161

Gauiszenia różne.

Petroniusz ma list p-r. 2210

Dla pp. Budowniczych

właścicieli dóbr itp. itp.

Exicator, Carbolinum Avenarius, Antimerulion niezawodny środek przeciw grzybowi, **Pendzle i szcietki** do tychże. 2094

CEMENT I GIPS. **Płyty izolacyjne.** Teksturę do krycia dachów, **Ter,**

Farbę pokostową i Farbę terową, na dachy, szlachety, parkany itp.

poleca po cenach najtańszych

Alojzy HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Najnowszy cennik na żądanie gratis.

Drugi raz w życiu

nie trafi się sposobność kupienia

300 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 60 hal.

1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 roczną pisemną gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych Kolia no szyję z wschodnimi perłami, najmniejsza ozdoba dla dam 1 piękny męski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań). 1 garnitur spinek do koszul i manszetów ze złota double z zamknięciem patentowym. 1 cygarniczka z bursztynem. 1 sezyryk. 1 pięknie pachnące mydełko toalet. 1 skórzana portmonetka 1 kieszonkowe lustro kieszy 1 para kulczyków z ładną nasładowanymi brylantami 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondency i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis. Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko **3 kor. 60 h.**

Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu eksportowego”

F. Windisch Kraków K/ch.

NB. Za przedmioty nie nadające się zwracam pieniądze. 2219

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22.

Adwokat krajowy

Dr. J. LUBINGER

otworzył kancelaryę we Lwowie, ul. Jagiellońska 24.

Adwokat Dr. Izydor Lauterbach

przesiedlił się ze Stryja do Drohobycza.

Odnaczone w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA

Szeligi Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie

ulica Sw. Marcina liczba 29.

poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszkaniach. **Niszczy** bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tektury asfaltowej ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. □

Lak asfaltowy i Smołę dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperacyę swoimi robotnikami. ☒ Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera w Lwowie poleca **Dachy holcementowe** nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacyi, wiecznej trwałości. 1795

Kodeks honorowy

i reguły pojedynaku opracował Z. A. POMIAN Cena 2 korony w oprawie 3 kor.

Podręcznik szermierzy i krótki opis szabli polskiej napisał KAROL BERNOLAK 1844 Cena 2 korony.

Skład główny pl. Maryacki 11. w Księgarni Polskiej.

Przystojny mężczyzna lat 30, wysłużony podoficer, pragnie poznać młodą pannę w celu zawarcia małżeństwa, która by ślubowała doznąą dziewczycę. Adres p-r. „Niepewny” Lwów. 2226

Urzędnik wyższy, państwowy, majątny, poszukuje w celu matrymonialnym panny lub wdowy bezdzietnej, poważnie myślącej. Posag lub majątek ziemski wymagany. Zgłoszenia w Adm. „Słowa” pod „Przeznaczenie” Lwów. 2220

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Nauczyciel ludowy z maturą seminaryjalną i 10-cioletnią praktyką przy szkołach publicznych, mogący także dzielać nauki gry na skrzypcach i fortepianie, szuka posady nauczyciela domowego w miasteczku lub na wsi za skromne wynagrodzenie. Może przygotować do matury i kwalifikacyi seminaryjalnej, jak również zająć się pisarką i rachunkowością. Adres: M. A. nauczyciel, Rublin, p. Potok Złoty. 2123

Poszukuję posady ekonomo od 15 maja. Flisowski, Horozanna Wielka. 2225

Buchalter-fachowiec, kawaler przyjmie uporządkowanie rachunków, założenie ksiąg także w gospodarstwie wiejskim, lub też inną stałą lub chwilową posadę. Zgłoszenia: Małeckki, ul. Chorążczyzny 5. 2149

Handlowiec w sile wieku, z ukończoną buchalterią, mogący złożyć kaucję, poszukuje posady od 15 czerwca b. r. Oferty pisemne pod „Pomocnik” Biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 2160

b) Zaoferowane.

W drogueryi znajdzie umieszczenie praktykant z lepszego domu. Oferty adr.: A. K. Ajencya dzienników Pasaż Hausmana. 2221

Aptekarz Kurzrok w Żurawnie poszukuje praktykanta. 2218

Magister z pięcioletnim poszukuje posady. Adres: Magister, Gródek. 2051

Koncypiant notaryalny poszukuje posady Z. Z. rostante Husiaty. 2187

Kasyno solotwińskie poszukuje przedsiębiorcy, prowadzącego mającego kuchnię i wyszynk. Zgłoszenia i wyjaśnienia pisemnie. 2188

Młody kantorzysta, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie natychmiast pomieszczenie w znaczniejszym biurze komisowem. Piśmienne oferty pod „Z. Z.” p-r. Lwów. 2202

Młodego pomocnika handlowego, obznajomionego z czynnościami bufetowemi (oferty tylko pisemne) i praktykanta poszukuje handel Z. Zadurawicza i Sp., Lwów. 2200

Zdolnych panien do krawiecczyn potrzebuję zaraz. Głuchowska, ul. Kochanowskiego 1 d.

Ces. król. uprzywil.

**FABRYKA MASZYN
odlewnia żelaza i metali**

pod firmą

L. ZIELENIEWSKI

w Krakowie

wykonuje i poleca: 1920

- Maszyny parowe różnych syst. od 12 do 500 koni
- Kotły parowe różnych system. stałe i przenośne
- Kompletne urządzenia i rekonstrukcyjne gorzelń
- Zbiorniki na okowitę i wodę
- Wagi do ważenia beczek z okowitą
- Pompy różnych systemów parowe i ręczne
- Urządzenia rzeźni podług najnow. systemów
- Urządzenia tartaków i młynów
- Mosty różnej rozpiętości i konstrukcje żelazne
- Wodociągi
- Odlewy budowlane i maszynowe.

Prześcieradła gumowe,
Hegary kompletne,
Weże gumowe,
Części składowe do Hegarów,

Kłyszopompy,
Gruszki gumowe, 2093
Beregi cynowe,
Edeciagacze do mleka,
Ochraniacze piersi,
Flaszeczki do karmienia dzieci,
Pypki do ssania,
Worki na lód,
Rozpylacze do proszku i do płynów,
Wstrzykawkę szklane, kauczukowe i cynowe,
Wzierniki szklane, kauczukowe i celluloidowe,
Wstrzykawkę do morfiny,
Wianki macielne,
Suspensorya bawelniane i jedwabne,
Aparata inhalacyjne,
Poduszki gumowe,
Katedery i Brugiaes,
Prezerwatywy męskie i damskie.
Ważkę opatrunkową oczyszczoną,
Ważkę karbolową, salicylową i jodoformową,
Gazę jodoformową,
Flaszki dla chorych szklane i kauczukowe,
Baseny dla chorych blaszane, poduszki i porcelanowe itp. itp.

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

**SKARPEK I
POŃCZOCHY**
dla
pani, mężczyzny i dzieci
poleca handel pieleni
JANA RIEDLA
WE LWOWIE 7

TUTKI
z najprzedniejszej
bibułki
Abadie
Primus
wszędzie
do nabycia
FABRYKA
Mielkiewicza 2 Lwów

L. 1523

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Złoczowie jest do obsadzenia posada drugiego lustratora majątków gminnych, z roczną płacą 1.400 koron, z dyetami i kosztami podróży według norm dla urzędników Wydziału powiatowego ustanowionych.

Warunki przyjęcia: 2229

1. Nieprzekraczalny 40 rok życia,
2. Znajomość obu języków krajowych w słowie i piśmie
3. Egzamin z rachunkowości państwowej,
4. Znajomość ustaw krajowych i administracyjnych.
5. Świadczenie dotychczasowego zajęcia.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacja.

Podania należy udokumentowane, należy wnieść do Wydziału powiatowego w Złoczowie, najdalej do 15 maja 1900. Kandydaci, pozostający w służbie publicznej, wnieść mają podania za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Wydział powiatowy.

W Lipnikach, poczta Mościska, są na sprzedaż **Róże sztamowe** w pięknych gatunkach, jednoroczne, silne 2227
wysokie na 1/2 metra po 40 hellerów sztuka
wysokie na 1 metr po 60 hellerów sztuka
wysokie na 2 metry i płaczące po 2 kór.
Róże z nazwiskami o 10 heler. drożej.

ulica Fiełkarska liczbą 3.
Wyborne piwo pilzneńskie
z browaru związkowego.
PIWO WOJNICKIE
z browaru W-go Z. Jordana.
do nabycia na szklanki, flaszki, syfony i beczki z odstawa do domów lub dworzec kolej.
Generalna Reprezentacja na Galicyę
Tel. nr. 410. **Krzysztof Janowicz.**
ulica Fiełkarska liczbą 3.

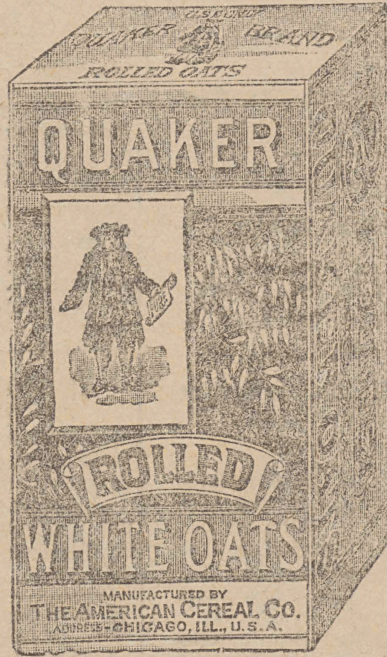
„**FLIRT**“ Najlepsze „**KRAJ**“
tutki i bibułki
w książeczkach
z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Quaker Oats

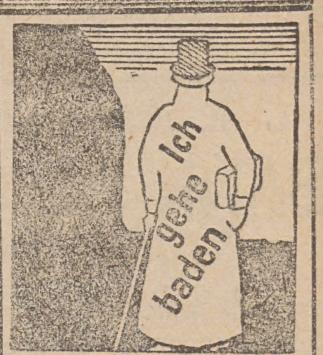
Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Wzmacnia i dodaje siły dzieciom, jak żaden inny środek odżywczy. Nie zatyka żołądka a chroni od kataru żołądkowego. — W szczególności przedstawia „**Quaker Oats**“ (amer. mączka owsiana), dla kuchni następujące korzyści: Gotuje się w 10 do 15 minut, rozpuszcza się bardzo dobrze, gotuje się w samej tylko wodzie, przez co unika się przepalenia, jak to przy tzw. fałszywych zupach i sosach ma miejsce. Wszystkie potrawy z „**Quaker Oats**“ mają smak delikatny; „**Quaker Oats**“ est bardzo wydatny a zatem tani w użyciu.



25

Za 140 zł. rower oryginalny amerykański model 1900 zupełnie nowy (kosztował 320 zł.) prześlizny, lekki a silnej budowy bez najmniejszego błędu, z gwarancją, z wszystkimi przyborami i latarką acetalinową. Oglądać można w handlu p. S. Fellers, Lwów, Karola Ludwika 1 39. 2004



Ide się kąpać

zaopatrzonej w sól Dra Sedlitzkiego i jego tabletki kąpielowe, które dają możliwość urządzenia wszędzie wygodnych, tanich oraz z dokładną dawką mineralnych części zawierających kąpiel solankowych 892
żywiecznych,
siarczanych,
i zawierających kwas węglowy

Dostać je można dla dorosłych i dzieci (w 2 wielkościach) w wszystkich składach wód mineralnych, aptekach, drogueryach lub też prosto z fabryki: „Dr. Sedlitzkiego Hallein-Salzburg. Fabryka udziela chętnie dokładnych prospektów z pouzeniem, jak również próbek za darmo dla lekarzy, szpitalów etc. Tam wyrabia się również pastylki do inhalacji słonych, z eterem i bez. Dla inhalacji i rozpylania w domu, daje się domieszkę olejków. Skład u p. R. Wojciecha Weinreba.

Główna wygrana 100.000 koron.

PROMESY 2181

na 3% Losy austr. Zakładu kredytów. II. em.
do ciągnięcia 5 maja

sprzedaje po 2 kor. i stempel 1 kor., razem 3 koron

Dom bankowy i kantor wymiany

SOKAL i LILJEN, Lwów

Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną pocztą.

Molla Proszki Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu i obstrukcję, trwale działają. Cena za pudełko 2 koron.

Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy weteraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka 1.80 koron.

Główna wysyłka: Aptekarz **A. Moll**, ek nadworny dostawca, Wiedeń, Tuchlauben 9. W składach prowincjonalnych żądać należy wyraźnie preparatów A. MOLLA. Składy we Lwowie: J. Beiser, aptekarz, En gros: Piotr Mikolasch i S-ka, St. Markiewicz, Musiałowicz i Janik, Z. Zadurówicz Spka. 623

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. BREDTA i Sp. w Ottynie

(między Stanisławowem a Kołomyją) — zatrudnia 400 robotników i wyrabia:

Maszyny parowe do 150 koni siły i urządzenia transmisyjne lekkiej i pięknej konstrukcji, **Kotły parowe** wszystkich systemów, **Aparaty żelazne i miedziane, Rezerwoary, Pompy** do ruchu ręcznego, pasowego i parowego. **Maszyny rolnicze. Kotły lokomobilowe, maszyny i narzędzia** do głębokich wierceń.

Urządzenia rafinerii nafty i cegielń parowych.

SPECYALNOŚĆ

Kompletne urządzenia tartaków parowych, a w szczególności 1141

Kompletne urządzenia gorzelni rolniczych i przemysłowych, **Fabryk spirytusu i drożdży** i rekonstrukeye takich zakładów na najnowszy system.

Najnowsze, najtańsze i najlepsze

Aparaty do destylacji zacierów do ruchu ciągłego i perjodycznego z deflegmatorem patentowym

w Austro-Węgrzech i Niemczech systemu firmy

A. SMIDT i SYN w Nauen koło Berlina, od której

wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na monarchię Austro-Węgierską nabyliśmy.

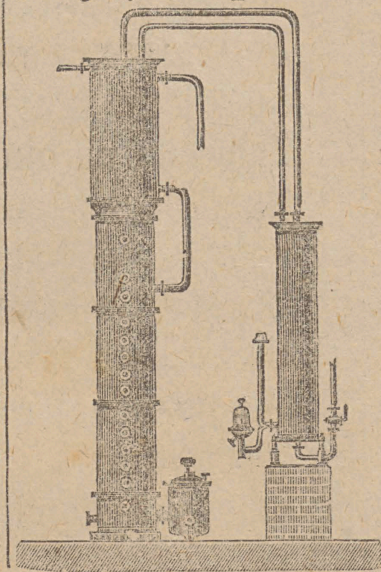
Sam deflegmator patentowany daje się zastosować do aparatu odpędowego każdego systemu, przyczem wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowe, przy aparacie do ruchu ciągłego, a alembik i talerze przy aparacie do ruchu perjodycznego, stają się zupełnie zbędne, a uzyskana za nie cena, obniża kosztą zakupna patentowanego deflegmatora do minimum.

Deflegmator patentowany powinien się znajdować w każdej gorzelnii. Gdzie alembik lub talerze wymagają odnowienia, korzystniej wypadnie zaniechać odnowienia, a zastosować deflegmator patentowany.

Nasze aparaty do destylacji zacieru do ruchu ciągłego z deflegmatorem patentowanym są w ruchu w gorzelniach:

1. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Leszczków, poczta Wareż.
2. Wp. Stefani z Lewandowskich Łomnickiej, Sulimów, p. Wareż.
3. Wp. Tadeusza Potockiego, Uhryn, poczta Czortków.
4. Wp. J. Thoma i Syna (ze Lwowa), Ziłota Słoboda. Do ruchu perjodycznego.
5. Wp. Romana Krzysztofowicza, Karapczyjów, poczta Waszkowce nad Czeremoszem.

Prospekty ilustrowane i kosztorysy darmo i opłacone.



PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krótną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „
Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego niej-
sze 20 h., nadciśnięte wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmnie 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Frazeologia urzędowa.

Dawno już nie zdarzyło nam się podziwiać tak klasycznego okazu urzędowej frazeologii, jak artykuł *Wiener Abendpost* w sprawie pomocy dla ludności rolniczej, dotkniętej elementarnymi klęskami.

Rząd rozporządzał na te cele pokaźną sumą 10,200,000 koron. Z tego otrzymała Galicya 440 000 koron. A mianowicie — z sumy 6 mil. kor., według §. 1 ustawy z 17 listopada z r. do rozdziału częścią na pożyczki bezprocentowe, częścią na bezwrotne zasilki przeznaczonej — nie dostała Galicya nic. Z sumy 1,200,000 koron na wsparcie dla dotkniętych wylewami wód, przeznaczono dla naszego kraju 400,000 koron, a oprócz tego jeszcze 40,000 koron z sumy, w §. 5 tej ustawy przeznaczonej na cele asanacyjne i na odbudowanie miejscowości, nawiedzonych pożarem. Wogóle zatem uzyskała Galicya 431 proc. — więc nie całe 4 1/3 proc. z sumy, jaka była do rozdziału na wszystkie kraje przeznaczone.

Spostrzeżono się widocznie w rządowych kołach w Wiedniu — że jak na kraj, który tak pod względem obszaru, jak i ludności przedstawia przeszło 1/4 całego państwa — kraj niewątpliwie bardzo biedny, dotąd niestety przeważnie rolniczy, a klęskami rolniczymi od szeregu lat stale nawiedzany — te 4 1/3 proc. to chyba tak skandalicznie mało, iż wrażenie tego musi być fatalne.

Polecono więc jakiemuś skrybie oficjalnemu, ażeby to jakoś wysmarował tak, by wrażenie owo złagodzić. Pojawia się tedy w urzędowym organie uzasadnienie kwoty, dla Galicyi przyznanej, chociaż co do innych prowincyj takiego uzasadnienia nie było. Widocznie więc miał ktoś nie zupełnie spokojne sumienie, skoro uznał za potrzebne publicznie się usprawiedliwiać. *Qui se excusat, se accusat*. I tłumaczy się tak: Wylewy wód przeważnie w Galicyi zachodniej, wyrządziły w r. 1899 szkody, wynoszące w przybliżeniu trzy miliony koron. Oprócz tego grabdobicia, deszcze i myszy „znacznie powiększyły klęskę”. Namiestnik rozporządzał zapasową kwotą 120,000 kor. z funduszu państwa, a 20,000 kor. z krajowego funduszu, miał więc już 140,000 kor., otrzymał obecnie 400,000 kor. — razem przeto miał do rozdania 540,000 kor. i — pisze urzędowy literat: „tą sumą uzbrojony wszczął walkę z katastrofami“

Wspaniały obraz walki! Z jednej strony pan namiestnik z kwotą 540,000 kor. — z drugiej „katastrofy“ z sumą szkód trzech milionów kor. znacznie powiększoną innymi klęskami. Istną walką Dawida z Goliatem! To tylko niestety, że mały kamyk z dawidowej procy, celnie rzucony, mógł zabić obrzyma — ale jakim sposobem półmilionową sumą zwalczyć trzemilionową nędzę?

Śmiemy przypuszczać, że ów urzędowiec z *Wie-*

ner Abendpost sam temu nie bardzo wierzy — bo oto co pisze dalej: P. namiestnik przeznaczył drobniejsze subwencje na rozdanie środków żywności, resztę zaś zatrzymał na wiosnę, aby dostarczyć ziarna pod zasiew i zarządził roboty publiczne dla dania ludności zarobku. „Akeya ta ratunkowa jest więc obecnie w pełnym toku — i dopiero po jej zakończeniu da się ocenić, czy pomoc państwa była dostateczna“.

Nie śmiecie się, przyjaciele! *Risum teneatis amici* — bo tak dosłownie napisano z urzędu, a z tego śmiać się nie wolno! Wolno tylko żałować — że nie można z za grobu wywołać cieniów Jana Lama, aby mu tę klasyczną frazeologię urzędową dać na temat do kroniki niedzielnej. Ten urzędowy „konceptista“, który w tak niesłychanie poważny sposób zapewnia, że po zakończeniu akcyi będzie można ocenić, czy pomoc państwa była dostateczna — pozostanie nieśmiertelnym okazem, do jakiej doskonałości „w koncepcie“ austriacka szkoła średnia wychowanków swoich doprowadza. Więc na 3 miliony szkód daje się 1/2 milionową pomoc — więc na prowincję najludniejszą, najrozleglejszą, najbardziej rolniczą daje się 4 1/3% z sumy na całe państwo przeznaczonej — a gdy ten i ów zaczyna mruczeć, powiada mu się: czekaj!

Akeya rozpoczęta. Gdy minie przedówek, porachujemy, o ile w stronach, klęskami nawiedzonych, wzmożła się z niedostatku śmiertelność — o ile zmniejszył się stan bydła, bo rolnik krowinę musiał sprzedać i szkapę, ażeby miał co w usta dzieciom włożyć — ile z tych powiatów ludzi uciekło zagranicę tego kraju, w którym półurzędowe szyderstwo ma służyć za pociechę ludziom, przez niedostatek złamanym — o ile zwiększyło się zadłużenie tych, co jeszcze uciekać nie chcieli, ale za rok wskutek tego wzrostu zadłużenia dobrowolnie lub przymusowo sprzedadzą grunt i uciekną. To wszystko pięknie porachujemy i będziemy wtedy wiedzieli, czy pomoc państwa była dostateczna. Tymczasem — cicho dzieci! bo dziś jeszcze tego wszystkiego wiedzieć nie można.

A na uwiecznienie swego arcydzieła — ów urzędowy literat wpadł w patos kaznodziejski i poleca ludność Galicyi pouczyć i ostrzedz, że zapomogi te mają wyjątkowy tylko charakter, więc niech się ta ludność w przyszłości na pomoc taką nie spuszcza i nie ogłada. *Wer den Schaden hat — braucht für den Spott nicht zu sorgen*. Gdyby komuś, kto był sprawcą swojej klęski i potem o pomoc prosił i pomocy doznał — kazanie takie palnąć — byłoby ono zupełnie na swoim miejscu.

Ale mamy wszelkie prawo wyprosić sobie takich kazań ze strony rządu, który od szesnastu lat sprawę regulacji rzek prowadzi u nas w sposób, wprost kraj nasz w porównaniu z innymi krzywdzący — którytem opóźnianiem regulacji i skandalicznie powolnym postępowaniem zabudowania górskich po-

toków i zalesienia nagich stoków gór, w skutek niedbalogo wykonywania ustawy lasowej obnażonych, sprawił, że lada większa słota już się u nas staje rolniczą klęską. Kraj bez urzędowej lekcyi wie, że pomoc publiczna jest i powinna być wyjątkowa — ale nie jego wina, że klęski są tak bardzo niewyjątkowe. Kraj wie jeszcze coś więcej: że takie spełnianie obowiązków państwa, jakie rząd wobec spraw kultury w Galicyi praktykuje, jest w cywilizowanych państwach zupełnie wyjątkowe — wie dalej, że taki nierównomierny rozdział sum, na pomoc przeznaczonych, pomiędzy poszczególne prowincje, rozdział, w którym Galicya jest zawsze kopciuszkim, jest niestety wcale niewyjątkowy — a teraz się przekonywa, że gdy idzie o to, aby usprawiedliwić coś, co się usprawiedliwić nie da, to w wiedeńskich biurach ministerjalnych znajdują się na to pióra, zupełnie wyjątkowo genialne!

Sądownictwo we Lwowie.

Ustawa zasadnicza państwa z 16 grudnia 1867 postanowiła, że sędziowie w wykonaniu swoich praw sędziowskich są samoistni i niezawisli.

W całym więc szeregu instytutów, mających zadanie utrzymania ładu i porządku społecznego, najpiękniejsze stanowisko przyznała ustawa sędziom. Nowe ustawy procesowe rozszerzyły jeszcze bardziej horyzont samoistności i niezawisłości sędziów, przyznając mu prawo sadzenia według swobodnego przekonania, bez wiązania jego sumienia, jego sądu jakimikolwiek formułkami.

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości dla nadania na zewnątrz powagi i znaczenia samoistności i niezawisłości sędziów przybrało go w tożę i bilet, owe zewnętrzne znamiona najwyższej inteligencji jurydycznej, których używać mają prócz sędziów prawo sadzenia tylko profesorowie uniwersytetów. Śmiało więc powiedzieć można, że z treści i formy zewnętrznej sędziów wnosząc, należeć powinien on do najwyższej noblesy w administracji państwowej, a *noblesse oblige* przecie!

A jednak bywa niekiedy inaczej...

Sądownictwo we Lwowie cierpi niezawodnie wiele z dwóch przyczyn: z braku odpowiedniego pomieszczenia i z braku dostatecznej liczby sędziów. Musimy jednak zwrócić uwagę na trzeci jeszcze i to kardynalny brak, który wielką ujmę czyni w powadze sądownictwa.

Przysłuchując się rozprawom cywilnym w instancjach pierwszych we Lwowie, według nowej procedury prowadzonych, odkrywamy coraz częściej tak u sędziów jednostkowych, jak niestety u niektórych przewodniczących i wotantów senatów pewną drażliwość. Objawia się ona rażąco przez nieodpowiednie traktowanie stron i adwokatów. Odzywianie się sędziów do stron i świadków przez „ty“, przepłatane nieraz, szczególnie w sądzie powiatowym nie dość

Feljeton konkursowy.

Jakim powinien być kapłan polski?

Godło: Dixi,

Jakim?... Hm... mojem zdaniem, odpowiedź na to pytanie byłaby krótka, treściwa i wyczerpująca, gdyby mi wolno było odpowiedzieć: Kapłan polski powinien być po pierwsze: kapłanem, po drugie: polskim.

Ale czy odpowiedzią taką uczyniłbym zadosyć warunkom konkursu?..

Ażeby mieć zastępców Chrystusa takich, jakich nam potrzeba, musielibyśmy zmienić warunki, w których żyjemy.

Ktoż dzisiaj poświęca się zawodowi kapłańskiemu? Młodzież wynędzniała, rekrutująca się ze sfer najuboższych, zbiedzona i wycieńczona, ledwie złoży denerwujący egzamin dojrzałości, z bijącym sercem biegnie ku drzwiom biskupa, przyjmującego do seminarjum, ażeby się nie zapóźnić i znaleźć przytułek w ponurych murach zakładu, gdzie życie wcale niepojętne i niewesołe, ale gdzie przynajmniej głód i chłód nie znajdują przystępu.

„Da liegt der Hund begraben“.

U nas przecież nie robi się niczego dla fantazyi i upodobania; dla potrzeby i konieczności narodowej pracujemy tak mało, że dzisiaj byt narodu polskiego zawisł w niektórych kierunkach jedynie i wyłącznie od przypadku.

Na ustach ogółu drga żalną nutą okrzyk: „Chleba naszego, powszedniego daj nam dzisiaj!“

Upodobanie i pociąg do specjalnej jakiejś pracy ustępuje miejsca prozaicznej potrzebie zaspokojenia wymagań żołądka zgłodniałego.

Niestety, wszystko dla chleba!

A powołanie?

Mój Boże! Józio od chwili prawie, w której myśląc zaczął, zdradzał talent nadzwyczajny i pociąg do budowania mostów, okrętów i maszyn; rysował cudownie, znał geometryę na palcach, całą młodość (jeżeli młodością nazwiemy dziecinne i wiośniane lata) spędził w parowym młynie, fabryce i na dworcu kolejowym, po złożeniu matury przywdział sutannę kleryka i został... księdzem, ale nie takim, jakim być powinien.

Obok braku powołania, zabrakło z czasem i narodowego poczucia.

Ksiądz Józef pracował wprawdzie nad sobą, ale nie w tym kierunku, żeby nabyć biegłości w piśmie św., żeby przodować przykładami cnót chrześcijańskich, żeby zaskarbić sobie miłość owieczek... miłość, której Bóg tyle okazuje i malutkim robaczkom.

Myśl i serce zaskuropione w upodobaniach technika nie ogarniały szerokich horyzontów; ciasne pojęcie miłości bliźniego tworzyło kombinacyę nowej miłości, miłości wstecznej, nieludzkiej, której koroną było wygłoszone w swoim czasie kazanie pod tyt.: „Oko za oko, ząb za ząb“.

Czy to fantazyja?

Nie; to fakt, smutny fakt, prawdziwy fakt!

To kazanie polskiego kapłana-technika.

Smutne to, ale pocieszyć się myślą, że w zawodzie, któremuśmy sami wyznaczyli pierwsze miejsce w spisie naszych społecznych zajęć, znajdują się ludzie, którzy na ogólny zasługują szacunek; owszem, wszakże tu, blisko nas, między książętami kościoła, posiadamy idealny prawie wzór cnót chrześcijańskich, wzór polskiego kapłana, upersonifikowaną odpowiedź na zadane przez *Słowo Polskie* pytanie:

Takim oto powinien być kapłan polski!

Ale i taka odpowiedź nie czyni zadosyć warunkom konkursu. Tłumaczę się tedy dalej:

Wiadomą jest rzeczą, że kapłan, pedagog i publicysta, to trzy osoby, wskazujące całemu społeczeństwu kierunek drogi, po której kroczyć powinno. Kazalnica, katedra szkolna i dziennik, to trzy potęgił

Z kazalnicy powinny więc padać słowa, na wagę mierzone; nadużywać się jej nie powinno dla celów partyjnych, lub osobistych; wszak z tego miejsca płynąć ma źródło balsamu, kojącego ludzkie bole, usuwające troski i orzeźwiający, spracowane daremnym wysiłkiem, umysł. Tam przecież nabierać mamy otuchy do nieustannej walki z przeciwnościami, krzepić ducha, zagrzewać serca; tam mamy się grzać, tam ognisko naszych dusz, magazyn naszych skarbów duchowych... kapłan skarbnikiem. Ale ta skarby niejednakowe.

Nie wolno zapominać, że słuchaczami są ludzie różnych pojęć i inteligencji; nie wolno drażnić, ani

parlamentarni przewiskami — razi każdego inteligentnego człowieka i wzbudza pewną wątpliwość, czyli ustawowa samodzielność i niezawisłość sędziego, odziana w powagę togi, a uposażona bardzo rozległą władzą dyscyplinarną, nie usiłuje przerobić się w samowolę. Ta zaś budzić musi gwałtowną opozycję. Nie można wymagać przecież od przy-słuchujących się w podobnych wypadkach rozprawom, iżby wierzyli w powagę sędziego, który przewiskami zdradza bądź rozdrażnienie, bądź też brak wychowania.

Nadużywanie dzwonka przy rozprawach w lwowskich sądach powiatowych stało się wprost przysłowiem. Tam sprawy nie wywołują się i nie rozpoznają, lecz „wydzwanają“ i z tego też w kołach z sądem częściej stykających się osób powstała nazwa techniczna „wydzwanianie sprawy“.

Są to zapewne skutki nerwowości, która w sędziach lwowskich rozwijać się musi przy warunkach, wśród jakich urząd swój wykonują — w salach, ani należycie przewietrzanych, ani odpowiednio urządzonych — przy niesłychanym obciążeniu, powodowanym niedostatkami sił sędziowskich. Nie idzie jednak za tem, aby obywatelowie państwa, wymiaru sprawiedliwości poszukujący, mieli obowiązek cierpieć skutkiem nerwowości sędziów. A jakże często doprowadza ona do niemiłych zajść między sędziami i adwokatami, do zajść, które ani jednemu, ani drugiemu czynnikowi wymiaru sprawiedliwości nie przynoszą zaszczytu.

Byliśmy świadkami takich np. scen: W pewnym sądzie koncyjent adwokacki postawił pytanie świadkowi. Sędzia, a był nim radca, głosem krzykliwym oświadczył koncyjentowi, że nie ma co pytać, czem zmusił go do reagowania. Zajście oparło się o Radę dyscyplinarną Izby adwokackiej ale także o ministerstwo sprawiedliwości, jako przełożoną władzę sędziego. Koncyjent przed Radą swoją usprawiedliwił się całkowicie — sędzia, a był nim radca, dostał wyговор od ministra sprawiedliwości. Na tem zajście osobiste skończono, ale czy powaga organu, wymierzającego sprawiedliwość zyskała co na tem, wątpliwy. W tym samym sądzie adwokat, z niezwyklej uprzejmości względem sędziów znany, otworzył drzwi od sali, nie zdjąwszy kapelusza przed progiem — w sieni. Przykro było słuchać uwag sędziego i odpowiedzi adwokata. Była to prosta kłótnia, a nie uprzejme, jak ustawa nakazuje, wzajemne traktowanie się. W innym sądzie trybunalskim, z nerwowości znany przewodniczący senatu, zażądał wyjaśnień faktycznych od adwokata. Adwokat, nie mogąc ich zaraz udzielić — prosił o przerwę, iżby wyrozumić mógł w tym kierunku w sali obecnego klienta. Przewodniczący począł wówczas przedługi wykład na temat, że adwokat powinien informację do sprawy brać w swej kancelaryi, a nie w sali sądowej. Odpowiedzią na to były słowa: „Panie radco, wzięję informację w kancelaryi dla mego a nie pańskiego rozumu, którego przeniknąć nie jestem w stanie“. Inny przewodniczący senatu w tymże samym trybunale, adwokatowi, który dotknięty był silnym katarem, uczynił głośną, ze sprawą, ani policją rozprawową żadnej łączności niemającą, uwagę: „Jeżeli pan stajesz przy rozprawie w sądzie, toś powinien sobie nos wytrzeć“.

Przy rozprawie, trwającej od rana do późnej nocy, adwokat jednej strony podszedł do kolegi, za-

stępującego stronę drugą i podał mu karmelek. Przewodniczący senatu skrzyzczał go słowy, które ani sensu nie miały, ani też nie odpowiadały jego władzy sesyjno-policyjnej.

Przy audyencji pierwszej, której celem jest albo uznanie pretensji spornej, albo wniesienie zarzutów formalnych, adwokat siedząc odpowiedział, że pretensji nie uznaje i prosi o termin do odpowiedzi na skargę. Przewodniczący wezwał adwokata, widocznie chorego po przebytej influencji, aby wstał „przemawiając do sądu“ — chociaż ten sam przewodniczący odbiera w innej sali przy audyencyach pierwszych od z reguły siedzących, chociaż zupełnie zdrowych adwokatów podobnie, a nawet inne obszernie motywowane wnioski.

W sądzie powiatowym pewien z sędziów, mając rozstrzygnąć skargę przeciw pewnemu generałowi armii austriackiej, wchodząc do sali rozpraw, wezwał adwokata owego generała, aby się z przeciwnikiem pogodził, „bo sprawę przegra“. Mimo to adwokat ten sprawę wygrał, a generał wyraził mu zdumienie z powodu trafnego ocenienia sprawy przez sędziego przed rozpoczęciem rozprawy.

W czasie dyktowania do protokołu, iż strony proszą o odroczenie audyencji do rozprawy, rozmawiali szeptem ze sobą dwaj adwokaci. Sędzia jednego z nich wezwał do milczenia, wyrecytowawszy kazanie o powadze. Ciekawe byłoby dowiedzieć się, dla czego tylko jeden z szepejących adwokatów został upomniany, a drugiemu uszło płazem. Ten sam sędzia, który przed rozpoczęciem rozprawy generała, tak trafnie ją rozstrzygnął — zagroził odebraniem głosu adwokatowi, za rzekomą obrazę koncyjenta, zastępującego stronę przeciwną. Obrazę miała w tem polegać, że starszy adwokat powiedział koncyjentowi w toku rozprawy: „Przecież uczęć pana nie będę, jak się wykonuje posiadanie, bo sam to dobrze wiesz“. Takich i tym podobnych częścią komicznych, częścią ubolewania godnych, bo animozją osobistą powodowanych zajść sędziów z adwokatami setki przytoczyćby można. Naturalnie enuncjacje sędziów wywołują natychmiast reakcję ze strony adwokatów, a wynikiem tego rozdrażnienia obopólne, nieliczące z taktem i uprzejmością przy wymiarze sprawiedliwości, ustawami nakazanym, a dalej szkoda stron, bo w rozdrażnieniu zapadają wyroki z bezstronną sprawiedliwością często bardzo niezgodne.

Pewne z lwowskich pism codziennych umieściło w ostatnich czasach dwa artykuły, których treścią jest, iż między adwokatami a sędziami animozji nie ma. Jest w tem wiele prawdy, bo adwokaci istotnie wstrzymują się od objawów animozji względem sędziów, pomni, że w wymiarze sprawiedliwości na uboczu stoi osoba sędziego i adwokata, a celem głównym jest interes stron i państwa. I to prawda, że przy rozprawach w lwowskim wyższym sądzie krajowym, adwokaci doznają takiego uprzejmego i taktownego traktowania, takiej swobody dla swoich obowiązkowych wywodów, o jakiej właśnie marzył ustawodawca.

Nie można tego jednak powiedzieć o sądach powiatowych, a nawet niektórych senatach sądu trybunalskiego we Lwowie, w których jurydyczne wywody końcowe są z reguły niedopuszczalne, skutkiem czego adwokaci ze szkoda klientów swoich, schodzą do maszyn, recytujących fakta i dowody, a nie prawników, powołanych do wywodzenia konkluzji pra-

wnych z faktów przytoczonych i udowodnionych w toku rozprawy.

Jeżeli sędziowie chcą zachować zimną krew, konieczną do przedmiotowego rozpoznawania spraw, poruczonych ich wysokiej władzy społecznej, powinni zachowaniem taktownem zarówno wobec stron, jak i adwokatów, cierpliwością, daniem swobody rzecznikom stron w spełnianiu obowiązku, tem przykrzejszego, że za zapłatę przez samą stronę teź stronie odpowiedzialnego, powinni unikaniem zajść podobnych, jak wyprytczone, sprowadzić niezbędną harmonię. Uprzejmość i takt w postępowaniu u ludzi z wysokim wykształceniem akademickim, z władzą rozległą a wobec społeczeństwa odpowiedzialną, nie powinny przecież sprawiać zbyt wiele trudności. Miejmy nadzieję, że głos nasz nie będzie głosem wołającego na puszczy, że owszem władze, od których to zawisło, postarają się usunąć wadliwy rozkład czynności, przeciążenie sędziów pracą, że postarają się o należyte umieszczenie i urządzenie lokalów urzędowych, słowem dolożą wszelkich starań, by wymiar sprawiedliwości poszedł torem upragnionym przez ustawodawcę i społeczeństwo.

„Galicya współczesna“.

Prasa rosyjska wszystkich kierunków i obozów — pisze *Słowo warszawskie* — wierzy święcie, od dawnych już czasów, iż Galicya jest jedną z najczarniejszych plam na kontynencie Europy, że co tam nie jest nędzą i cierpieniem, jest z pewnością krzywdą, z gwałtu wyrosłą i gwałtem żyjącą.

Nie będziemy szukali początku tego nieprzyjemnego zjawiska; jak zawsze w wypadkach podobnych, było przyczyn wiele. Podsyca zaś niechęć ta okoliczność, iż gazety rosyjskie za jedynego informatora Galicyi mają pismo *Halyczanyn*, bardzo stronnie i namiętne, oraz tych Galicyan, których z kraju wypycha niezadowolenie, a niezadowolonych nigdy i nigdzie nie brak.

W ostatnich czasach dzieje się gorzej bodaj, niż dawniej. Mianowicie dziennik petersburski *Siewiernyj Kurjer* drukuje oryginalne korespondencje ze Lwowa i z Krakowa, co dotychczas rzadko się zdarzało. Ale *Kurjer* trafił tak nieszczęśliwie, że korespondenci jego zamiast obiektywnie informować zagranicę o stanie rzeczy w Galicyi, o stosunkach i o pracy, wzięli sobie szpalty pisma rosyjskiego za pole do dalszego ciągu miejscowych walk stronnicych. Wypadło coś poprostu potwornego, jakieś ulew błota na ludzi i na stosunki: ludzie przedajni, sądy stronne, władze tajackie — słowem: Sodoma i Gomora. Rzeczy takie wypisywać mogła jedynie ślepa zażyłość partyjna.

To też wyznać musimy, że ujrawszy książkę rosyjską p. L. Wasilewskiego „*Sowremennaja Galicya*“ (Galicya współczesna), doznaliśmy niepokoju: czyżby nowe oskarżenie? Przeczytanie przedmowy uspokoiło nas zupełnie.

Odrazu widać, że p. Wasilewski zna stosunki, że patrzył na nie oczyma własnymi, że o nich myślał, że jest świadkiem bezstronnym, nie zaś zaślepionym wojownikiem.

Tłómacząc powody napisania książki, p. Wasilewski dowodzi, że dzieje Galicyi są i ciekawe i po-

rzucąc „owiniętej w bawelnę“ myśli, który każdy sobie po swojemu tłumaczy.

Dwuznaczników należy unikać.

A patriotyzm?

Nie; poczucie narodowości ani zbrodnią nie jest, ani nie sprzeciwia się chrześcijańskiej zasadzie. Z kazińcy wolno wpajać miłość do ojczyzny, do narodowych pamiątek i tradycyjnych wspomnień, wspomnień, tak ściśle nawet związanych z kultem prawdziwego Boga, któregośmy zawsze i przy każdej sposobności z prawdziwą czcili miłością.

Między innymi rzeczami, których serdecznie życzę moim ziomkom, Polsce całej, zjednoczonej wspólnymi ideałami i celami, wspólnymi dążnościami i boleścią wiekowej niemocy politycznej, z narodami bratnimi, jednego życzę najbardziej: jak najwięcej księży, pojmujących godnie swoje posłannictwo i spełniających z taktem i zamiłowaniem obowiązki, szczerze wprawdzie, ale istotnie ciężkie i żmudne.

Niech się odznaczają prawdziwą pokorą chrześcijańską, przystępną bezwzględna i niech stanowczo unikają obskurantyzmu, tak sprzecznego z duchem wieku i z intelektualnymi zdobyczami, które trudno przecież ignorować, skoro jest to, co najmniej... bezcelowem.

Dzisiaj jest to pewnikiem niezbitym, że oprócz wielu rzeczy, brakuje nam wiary, wiary i jeszcze raz wiary.

Naszym obowiązkiem jest wierzyć w odrodzenie ojczyzny, wierzyć w cel, do którego dążymy po tym le: padole, wierzyć w wieczność i sprawiedliwość Bożą, którą nam sąd ostateczny gotuje...

Owszem; żyjemy zanadto zmysłami, a przy-

swajając sobie mimowolnie nawet wszelkie przywary egoistów, pozbywamy się lekkomyślnie tej odrobiny — że się tak wyrażę — abstrakcyjnego indywidualizmu; zrzucamy brutalnie pomost, łączący ducha naszego z Panem wszechświata i... brniemy w bezdenną przepaść; w nieznanne lasy i puszcze wpadamy, jak błędne owce, aby zginąć bez pożytku dla społeczeństwa i siebie.

Właż tę wiarę prawdziwą w nasze serca, podnieść ducha, wątpliwym zrobić nadzieję... oto obowiązek polskiego kapłana!

Dla namacalnego uzmysłowienia wpływu, jaki wywrzeć może kapłan, z zamiłowaniem spełniający obowiązki, proszę mi pozwolić przytoczyć małą fakt z niedalekiej przyszłości:

Przed dwoma laty uczęszczałem na rekolekcje wielkanocne do kościoła katedralnego we Lwowie, gdzie z prawdziwą radością ujrzałem wcale niemałą gromadkę tak zwanej inteligencji; byli tam ludzie młodzi i starzy, w miękkich kapeluszach i modnych cylindrach, z łańcuchami drogimi na kamizelkach, z minami, zdradzającymi na pierwszy rzut oka przedstawicieli świata plutokratycznego i arystokracji, byli nawet i wojskowi, z kwalifikacjami do złotego kolnierza; wszystkie sfery miały swoich przedstawicieli.

Jakoś błogo było mi w tem towarzystwie.

Przekonałem się, że świat nie jest znowu tak bardzo zaskorupiony w egoizmie i obojętności; że i ci ludzie mają serca, że i oni potrafią ugiąć kolano... Niestety; przekonania tego nabrałem dopiero w kościele. Trzeba było uczestniczyć w owej uroczystej chwili, kiedy czcigodny i zacny, a tak ogół-

nie kochany i szanowany starszek, ks. arcybiskup Issakowicz, stanawszy przed głównym ołtarzem w kościele ormiańskim, przemówił do pokornej gromadki; trzeba było widzieć owe łzy w oczach arcy-pasterza i całej drużyny, aby zrozumieć, że z taktem i miłością wypowiedziane przez kapłana słowo, pada zawsze na grunt urodzajny, że pełne miłości serce przykuwa do siebie, że serdeczna myśl wnika w duszę słuchacza...

Tak; ale ta myśl, ale to serce, ale ten takt i miłość muszą być nieodzownymi zaletami polskiego kapłana.

Indyferentyzm religijny jest, to smutna prawda. Proszę mi jednak wierzyć, że chwast ten nie zapuszcza silnych korzeni w głąb; on nikła lodygą chwieje się nad głową tej, lub owej jednostki.

Tylko wyrwać bez bólu, a delikatnie... korzeni może już więcej nie zapuścić.

Kapłan polski niechaj ma serce i patrzy w serce, niechaj ma zamiłowanie do stanu, któremu się poświęcił, niechaj ma takt i miłość, niechaj nie zapomina, że od stworzenia świata człowiek żył, walczył i umierał dla ojczyzny, że ta ojczyzna to nieraz naszym jedyńm, doczesnym ideałem! Jako „swoj“ niechaj służy „swoim“.

Czy takim być powinien? Nie wiem i nie mam prawa narzucać się z kategorięzną odpowiedzią; takie jest jednak moje skromne zdanie, które wypowiedziałem *pro publico bono*.

Bluzki, zarzutki i płaszcze angielskie

Otrzymał Magazyn nowości

E. MACHAYSKIEGO

LWÓW, Róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

uczające. Czytając je, czytelnik dozna pociechy, pesymista wiary w przyszłość nabierze.

„Galicya — pisze p. Wasilewski — to kraj, który w ciągu lat trzydziestu był niemiłosiernie uciskany i wyzyskiwany, o rozwój jego przez długie lata nie troszczył się nikt.

„Minęło zaledwie 30 lat od tego czasu, jak Galicya odetchnęła swobodnie, i cóż widzimy? Galicya wciąż jeszcze jest krajem ubogim, dźwigającym się wolno, ale jakież zaszły w nim zmiany w czasach ostatnich! Z kraju ciemnego zupełnie, mającego ludność barbarzyńską, Galicya przedzierzgała się w kraj kulturowy, który szybkim krokiem idzie naprzód. Wielkie zmniejszenie się analfabetów, wzrost liczby szkół średnich i niższych, rozwój wyższych zakładów naukowych, owocna działalność społeczeństwa na polu oświaty ludowej, rozwój przemysłu chłopskiego, gospodarstwa organizacja włościaństwa, zawiązki przemysłu włościańskiego, powstawanie towarzystw naukowych, wzrost piśmiennictwa itd. — wszystko to są rezultaty, które Galicya zdobyła w ciągu lat 30-tu, rozpoczynając pracę na każdym prawie polu od początku.

„Poznaawszy bliżej Galicyę, przychodzimy do wniosku, że nawet taki nieszcześliwy kraj, który — zdawało się — wola losu skazała na rolę wiecznego kopcuska, mógł osiągnąć rezultaty stosunkowo świetne, gdy tylko otrzymał warunki normalnego rozwoju“.

Tak mówi p. Wasilewski w przedmowie. W dalszym ciągu w dziewięciu rozdziałach daje zarys historyczny i opisuje dzisiejszy stan Galicyi: kraj, ludność, miasta, położenie ekonomiczne, oświatę, stronnictwa i ruch literacki. Nie widać nigdzie niechęci, a wszędzie widać dokładną, bezpośrednią znajomość przedmiotu.

P. Leon Wasilewski do Galicyi (zdaje się wyjechał do Lwowa) jeździł wielokrotnie i bawił tam miesiące całe w celu studyów naukowych, pracując głównie w bibliotekach i w towarzystwach naukowych rusińskich.

Mamy nadzieję, kończy *Słowo*, iż książka p. Wasilewskiego będzie miała wpływ dobroczynny. Nie może ulegać wątpliwości, iż niechęć większości prasy rosyjskiej do Galicyi, warunkowała się ich niezajomością rzeczy. Bezstronnie, świeżego źródła wiadomości nie było. Dlatego książkę p. Wasilewskiego powitać należy z wielkim zadowoleniem.

KORESPONDENCYE.

Warszawa, 21 maja.

(Z chwili).

Smutkiem — bo śmiercią jednego z najzasłużniejszych kierowników polskiej sceny, rozpoczyna się sezon letni.

Wracam z nad mogiły s. p. Michała Wołowskiego.

Nie tu miejsce na wyczerpujący życiorys autora „Towarzysza pancernego“, będzie on miał swoją nieostatnią kartę w literaturze naszej jako twórca kilku dobrych komedji i autor licznych powieści, swojskiem owianych ciepłem, a zawsze o szlachetną, trącającą strunę. Dość przypomnieć nowelkę „Węgier przyszedł“, która niegdyś w odpisach szła z rąk do rąk. Niemniej cennymi zaletami odznaczał się s. p. Michał, jako człowiek. Pełen obywatelskiej inicjatywy, ruchliwy nad wyraz, rzucał się gorączkowo i brał w ręce sprawy najzawilsze, licząc siły na zamiar. Jego bezsprzecznie zasługą jest doprowadzenie sceny łódzkiej do stanowiska drugiej sceny polskiej w obrębie Królestwa Polskiego. Objął zaś teatr łódzki po zwykłych przedsięwzięciach, w oślakanych warunkach, przeświadczony z góry o niepowodzeniu materialnem i o ciężkich warunkach bytu w zniemczalej Łodzi. Uważając jednak teatr za placówkę, bojował *usque ad finem*, podnosząc wysoko sztandar sztuki polskiej, aż wyczerpany materialnie i fizycznie, wrócił do Warszawy, aby piórem na kęs chleba dla dzieci zarabiać.

W dwa tygodnie potem strawiony zawodem i bolem, zmarł nagle na serce. Z życia nieboszczyka jedną jeszcze warto przytoczyć zasadę, jaką się stale kierował. Gorący Polak, z pochodzenia frankista, nigdy się swych przodków nie zapierał, o antenatach z pod Kircholmu nie wspominał, przy sposobności z chlubą zaznaczając, że z żydów polskich pochodzi.

Cześć jego pamięci!

Z kontrastów składa się ten świat — traciłem smutnie o teatralną strunę, dalszy ciąg na wesele nutę.

Sceny letnie rozpoczęły już sezon.

W Wodewilu rozgościł się p. Dobrzański, jak zwykle z dorywco, choć nie źle dobraną trupą. Na pierwszy ogień daje „Amerykanina“, dość lichą przeróbkę z dobrej, a znanej polskiej sztuki. Zdaje się jednak, że w r. b. pan Dobrzański, który liczył, że po nieprzybyciu operetki lwowskiej będzie panem placu, twardszy niż lat poprzednich będzie miał orzech do zgryzienia, w pobliżu bowiem wyrosła nie spodziewanie „Fantazyja“ (dawny „O leon“) z dobrze zorganizowaną trupą polską, przeważnie artystów

poznających pod kierunkiem artystycznym p. Wacha-wa Gąsiorowskiego. Rzucono dość dużo grosza, aby teatrzyk ten pod każdym względem wyróżnił się dodatnio. Ma też „Fantazyja“ wszystko, co potrzeba do dekoracyj nowych, aż do obfitego repertoaru. Między innymi wręczono kasie literackiej ofertę na Sienkiewiczowskie „Quo vadis“ w przeróbce Barreta ofiarując z góry 1000 rs. za 30 spektakli.

W „Bagateli“ — trzecia scena letnia, operetka z panią Zimajer.

A i teatr Ludowy, pod umiejętnym kierunkiem Gawalewicza, zaczyna naprawdę ważyć na szali scenicznej. Przedstawienia stale ściągają liczną publiczność ze wszystkich sfer.

Zajście w Włocławku, o którym już pisano, doczekało się epilogu. Książę Imeretyński opublikowanym rozkazem dał tymczasowo dymisyę pelicmajstrowi Łagonowowi, wyrażając zarazem nagane dla wszystkich niestosujących się do przepisów i nadużywających stanowiska władzy.

Zimna, przymrozki i śniegi, zadały ciężką klęskę rolnictwu. Stwierdzono, że się zanosi na duży nieurodzaj.

Alf.

Z filozofii sybaryty.

Oskar Blumenthal wydał świeżo szereg niepozabawionych humoru zdań i myśli, które nazwał filozofią sybaryty. Przytoczmy z nich parę ogólniejszej natury.

„Od wielu lat patrzę, jak ludzie przychodzą i odchodzą od zielonego stolika. Wiecie dlaczego sam przestałem grywać w karty? Bom się przekonał, że stolik do gry jest najniezgodniejszy ze wszystkich mebli domowych. Przedewszystkiem zabija wszystkie inne meble: biurko, szafę do książek, fortepian, ba, nawet łożo małżeńskie. A jaki z tego sens moralny? Taki, że gra jest przepędzaniem czasu tylko dla milionerów lub tych, którzy nie chcą długo być milionerami.

„Długi? Fatalna rzecz. Na szczęście tą trzy srodki do pozbycia się ich: mogą być zapłacone, odebrane w karty, a w wyjątkowo szczęśliwych wypadkach nawet zmasane drogą małżeństwa.

„O, ludzie, jesteście śmieszni! Dlaczego taki młody szalawiła, jak baron W., nie ma robić głupstw? Cobyście powiedzieli o kobiecie, któraby obiegła od swego kapelusza pióro strusie, aby w poduszce swojej powiększyć ilość pierza? Nie rozumniej postępują sobie ludzie, którzy pozbawiają swą młodość wszelkiej radości na to, aby na starość mieć dobre o sobie mniemanie.

„Dla niektórych ludzi wyrazy: Kalifornia, Klondyke, wogóle Ameryka, mają magiczne znaczenie. Nie ma większej nad to niedorzeczności. Gdyby w tych krajach ludzie obchodzili się bez pieniędzy, to kasjerzy, którzy od nas uciekają na drugą półkulę, nie braliby ich z sobą.

„Wszystko jest marnością. Zazdrościcie hr. X. pięknej narzeczonej? Poczekajcie trochę, moi przyjaciele. Ten sam hr. X. ma bardzo piękną wille. A chociaż obie są bardzo pięknie zbudowane — willa i narzeczoną — zobaczycie, co z tego będzie za lat 50.

„Dziś zapisałem się na listę kondolencyjną w domu barona Q., który zmarł w tych dniach syt szlemów, ostrzy i szampana. Doskonale urządzenie takie listy! Niepodobna marzyć o kompletniejszej liście ludzi, którzy za życia nie a nie nie troszczyli się o barona.

„Jestem zatwardziały egoistą i zawsze myślę przedewszystkiem o sobie. A wiecie dlaczego? Bom się przekonał, że inni myślą o mnie dopiero na samym końcu.

„Pochlebca nie jest jeszcze najgorszym z ludzi. Pochlebcy można słuchać z taką samą prawie korzyścią, co prawdomównego, bo obaj wymieniają te własne zalety i enoty, na których nam zbywa.

„Na wszystko trzeba brać pokwitowanie. Czy wiecie, do jakiego doświadczenia doszedłem w długiem mojem życiu? Oto do takiego, że należy brać pokwitowanie nawet z wymierzonego policzka, bo zdarzyło się nieraz, że otrzymujący policzek zaprzeczał, że go otrzymał.

„Czy nie ironia losu: Zaledwie ktoś dorobi się tak, że może sobie pozwolić na trufie albo na szampana, zaraz znajduje się jakiś lekarz, który mu albo trufi albo szampana zabrania.

„Nasze Kochane miasto najnieśluszniej nazwane jest wielkiem miastem. Zupełnie tak nie jest. Jest to tylko miasto, w którym znajduje się dużo miast małych, dziur, deskami zabitych, plotkujących partykularzy.

„Nie, panie, nie będę na waszym bankiecie. Przedewszystkiem to *menu* olbrzymie, — a zawsze to samo. Teraz rozumiem, dlaczego na bankietach stoły zastawione bywają w podkowę. Jest to symbol, że przy takim *menu* trzeba mieć końskie zdrowie.

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 maja.

Wtorek:

- 26 maja. Sobota, Filipa Ner. — Hlykeryi M.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 16, zachód o godz. 7 minut 39.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Sądy Boże“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Cavalleria rusticana“.

Koncert Sienkiewiczowski odbędzie się w dniu 27 czerwca. Do komitetu należą pp. Barwiński, dr. Berson, Czapeliski Tadeusz, Krechowicki, Meliński, Niewiadomski, Neuhauser, Peplawski Stanisław, Rossowski Stanisław i Skrzyński Kazimierz. Kierownictwo części muzyczno-wokalnej objął p. Niewiadomski.

Kurtyna dla teatru lwowskiego. Rzymski korespondent warszawskiej *Gazety Polskiej* zwiędził w ostatnich dniach pracownię Siemiradzkiego i przy tej sposobności widział kurtynę lwowską, którą Siemiradzki już kończy. Korespondent pisze: „Przedstawia się ona wspaniale, choć jako kompozycja, kurtyna krakowska stoi bez wątpienia wyżej. W środku kurtyny na tle świątyni Apollina, boga słonecznego muz, na trójnogu nad ogniskiem siedzi Natchnienie w otoczeniu Fantazyi i Rozumu. Przepiękny jest wyraz twarzy Natchnienia i oczu, gdzieś w dal patrzących. Po prawej stronie widzimy skłębione ciała ludzkie nad przepaścią: to ludzie gonący za sławą i jej czeczmy blaskiem. Tej scenie z uśmiechem na ustach przypatruje się Komedya i z posępem obliczem Tragedya, obok zaś stoi z otwartą księgą Historia. Po lewej ręce widzimy apoteozę Pieśni, Muzyki lirycznej i Tańca. Wszystko na tle krajobrazu, zalecającego się pysznym kolorytem, przypominającym koloryt pejzażu tycjanowskiego: *Amore sacro e profano*. Kurtyna Siemiradzkiego, jakkolwiek nie jest w kompozycji tak jednolitą, jak kurtyna krakowska, bo z jednej (prawej) strony posiada głęboką myśl, której brak lewej stronie, rzuca się w oczy wszelkimi zaletami talentu Siemiradzkiego. Otoczenia stosownem ohramowaniem ornamentacyjnem, w teatrze lwowskim będzie jego ozdobą, a zwłaszcza pożądanym nabytkiem dla Lwowa, posiadającego tak mało rzeczy prawdziwie artystycznych. Kilkadziesiąt zgromadzonych osób gorącymi oklaskami podziękowało twórce „Dyrce“ za objaśnienia i gościnność“.

Prezydent miasta dr. Malachowski wyjechał do Karlsbadu.

Zatarg w gimnazjum V., o którym onegdaj donosiliśmy, został już usmierzony. Oto uczniowie VIII. klasy uchwalili fotografować się wspólnie, ale — bez nauczycieli, bez księży i bez nauczyciela religii majżeszowej.

Pamięci Samolewicza. W auli gimnazjum Franciszka Józefa zebrał się wczoraj w południe profesorowie szkół wyższych, w liczbie przeszło stu, na uroczyste posiedzenie, poświęcone pamięci Zygmunta Samolewicza. Uroczyste to posiedzenie zagał prof. Kalina, podnosząc zasługi s. p. Samolewicza, poczem prof. Soleski skreślił życiorys zmarłego. W auli gimnazjum wmurowano ku pamięci s. p. Samolewicza tablicę pamiątkową z umieszczonym nad nią medalionem z białego marmuru. Tablica wykuta z czarnego marmuru, na niej napis złotem literami, objaśniający komu i za co poświęcona — a dwuwiersz, umieszczony u dołu:

Niech każdy, mając przykład jego ku pamięci,
Miłość własną miłości ojczyzny poświęci“.

Znowu konkurencya więźniów. Setki zawodowych pracowników murarskich chodzi luzem, w rozpacz z powodu braku zajęcia, a tymczasem odnawiają cały zakład karny u św. Brygidy przy pomocy więźniów. Sześć tygodni fuszeruje kilkudziesięciu kryminalistów przy szarowaniu, bieleniu i wogóle przy restauracji tego olbrzymiego gmachu, gdzie kilkunastu murarzy byłoby znalazło na pewien czas uczciwy zarobek, a nikomu nie przeszło przez myśl zaprotestować przeciw temu nadużyciu. Kryminaliści odebrali już zarobek setkom rębaczy drzewa, wytwarzają szkodliwą konkurencję drobnemu przemysłowi, robiąc stoły, stolki, sukna itp., a teraz przyprowadzają do kija żebraczego setki rodzin murarskich. Możeby który z naszych posłów zainteresował kiedy ministra sprawiedliwości w tym przedmiocie?

Do szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie, przyjęci zostaną z początkiem przyszłego roku szkolnego (wrzesień 1900) na rok pierwszy aspiranci w liczbie około 50; przyjęcie do klas wyższych nastąpi tylko wyjątkowo. Warunki przyjęcia na rok pierwszy są następujące:

- a) obywatelstwo austriackie lub węgierskie;
 - b) fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego;
 - c) wiek co najmniej lat 14 i nie przekraczający lat 17;
 - d) ukończenie z dostatecznym postępem czterech niższych klas szkoły realnej lub gimnazjum, przyczem nie zważa się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim.
- Prócz tego muszą aspiranci złożyć w szkole kadeckiej egzamin wstępny;
- e) złożenie opłaty szkolnej a to: 24 koron rocznie za synów oficerów, 160 koron rocznie za synów urzędników i sług państwowych, 300 koron za synów wszystkich innych obywateli.

PARASOLKI

poleca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka. 1. 20.

Oplatę szkolną należy uiścić w 2 ratach z góry. Oplata ta obejmuje wszystkie koszty za wikt, odzież, naukę i podręczniki szkolne.

Prośby o przyjęcie należy wnieść do komendy szkoły kadeckiej do 15 sierpnia.

Wodociągi miejskie. Komisya wodociągowa na posiedzeniu odbytem 23 bm. przyjęła bez dyskusji na wniosek p. Heppego ofertę inż. Niemiekszy na t. z. nawiercenia rur wodociągowych i połączenia ich z wszystkimi kamienicami miasta. Koszt tych robót wynosi 264.000 koron. Na tem samym posiedzeniu przyjęto także ofertę ex-radnego Machana na kurki mosiężne. Cena dostawy wynosi 12.000.

Dzisiejszy „Wiek XX.” przynosi portrety japońskiego następcy tronu i jego młodej małżonki, których zaślubiny odbyły się w Tokio d. 10 bm.

Orkiestra wojskowa koncertować będzie dziś po południu od godz. w pół do 6 przed gmachem namiestnictwa.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 19° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Piewcą domu Rotszyldów stał się *Czas* na stare lata. Nie wiemy, czy ten zwrot nagły ku starozakonnej dynastji finansowej oznacza zachwianie się interesów domu Potockich, dość, że *Czas* zostawia na boku ulubione majaczenie o masoneryi, o semityzmie, który zawojowuje kulę ziemską — i poświęca swój delikatny mózg chwaleńcu milionów rotszyldowskich. W feljtonie, nastrojonym na dyapazon uroczysty i pełen zachwytu, opowiada pokrótce o wszystkich „liniach” Rotszyldów, zatrzymując się z miłością na „linii” wiedeńskiej i charakteryzując jej członków. Przed oczyma duszy przesuwają się więc baron Albert, „rozumny, pracowity i roztrząpany”, jego żona pani Bełina, także Rotszyldówna z domu, „miła, sympatyczna, ładna, bardzo lubiana” i jego brat, baron Nataniel, „zaawca i zbieracz”. Wszyscy otoczeni kadzidłami zachwytu. Nie dość jednak na tem. Nawet do kuchni Rotszylda zajrzał *Czas* notując z czcią „tryumfy, które święci słynny kuchmistrz Lion”, a które „dopełniają harmonii wytwornych przyjęć”. Wobec tego błędnie szczegół, że baron Albert „gra wybornie w wista”, a baron Nataniel „tylko okazywał się szczydłym dla fundacyi dobroczynnych, ale „nawet poczuł się do obowiązków popierania kołskiego sportu”.

Tak wygląda „rogata dusza szlachecka” w właściwym oświetleniu. Potoccy zamienieni w piewców bankiera, Potoccy wychwalający konie Rotszyldów, Potoccy myszkujący w kuchni Rotszyldowskiej — oto „rogatą duszę szlachecką”. Wszyscy oni gotowi są do pokornego uniżenia się, bo, jak się *Czas* wyraża, „dziwną słabością ludzką jest platoniczna miłość dla milionów”. Tę miłość platoniczną zamieniliby chętnie na hymen i nawet *Czas*, biorąc na siebie rolę pośrednika małżeńskiego, oświadcza, że hrabianki polskie zgodziłyby się chętnie osładzać życie baronom Natanielom i Albertom, ale baronowie nie są tacy głupi i żenią się między sobą. *Czas*-stręczyciel robi więc troskliwą minę i przestrzega Rotszyldów, że to niezdrowo. „Miliony same nie wystarczają, trzeba umieć nimi nietylko obracać, ale także reprezentować je”.

Cały ten wylew służalczości i czci dla złotego cielca przytoczyliśmy, aby kraj wiedział, jacy to ludzie pragną uchodzić za jego „urodzonych” przywódców. Rzecz charakterystyczna: poemat o Rotszyldach przedrukowały skwapliwie *Przeгляд* i *Gazeta Narodowa*. Wszystkie te arcykatolickie pisma połączyła „platoniczna miłość dla milionów” w jeden chór zgodny.

Rozwiązanie rady miejskiej. Z Drohobycza donoszą nam: Wskutek zarządzenia namiestnictwa została rozwiązana tutejsza rada gminna; komisarzem rządowym ustanowiony nadkomisarz namiestnictwa p. Napadyewicz, zastępcą dyrektor gimnazjum dr. Maychrowicz.

Na partykularzu. W miasteczku Żolyni usunęło starostwo burmistrza za różne nadużycia kliki, której był figurantem. Do rządów dostaje się partya przeciwna, która zapewne będzie robić to samo, gdyż w ostatnich paru latach drugi już burmistrz w podobny sposób karierę swą kończy. Ta sama historia powtarza się także po wsiach, gdzie majątki gminne bywają wprost rozdrapywane. Nie będzie też lepiej, dopóki Wydział powiatowy nie rozciągnie lepszej, niż dotąd, kontroli nad urzędami gminnymi.

Trzy kolonie niemieckie pod Leżajskiem: Königsberg, Gillerstorf i Baranówka, założone na posiadłościach byłego starostwa leżajskiego i zamieszkałe przez dość zamożnych ewangelików, wysprzedają się na gwałt w ostatnich czasach i przenoszą w Poznańskie, gdzie komisya kolonizacyjna oddaje im grunta na bardzo dogodnych warunkach. Niedługo nie pozostanie śladu po tych kolonistach, których grunta zakupują okoliczni właściciele.

Ze sfer aptekarskich. Krajowa Rada zdrowia na posiedzeniu, odbytem z początkiem maja b. r. oświadczyła się z a otwarciem nowych aptek: w Strzeliskach nowych pow. Bóbrka, w Próbuźnie pow. Husiatyn, w Uściu zielonem pow. Buczacz, w Krakowie na Stradomiu jednej (dwunastej); z a rozpisanem kon-

kursu na aptekę w Muszynie, pozostawiając filię w Krynicy dotychczasowemu właścicielowi, natomiast przeciw otwarciu drugiej apteki w Buczacz i przeciw nadaniu koncesyi na aptekę publiczną konwentowi Bonifratrów w Krakowie.

Morderstwo w Gwoźdźcu. Rządę dóbr Władysława hr. Komorowskiego niejakiego Antoniego Macka zamordowano dnia 21 maja wieczorem w sposób skrytobójczy. Nieboszczyk wyszedł wieczorem na gunno i nie powrócił z niego wcale. Wyszukano już trupa. Trup zakopany był w gnoju, a przebity był widłami. Śmierć musiała nastąpić natychmiastowo wskutek przebitcia widłami na wylot, a wreszcie wskutek uduszenia z powodu przysypiania gnojem. Denat, długoletni rządcą hrabiego, znanym był z zapobiegliwości służbowej. Pozostawił żonę i 2 dzieci nieletnie. Mordercę miano ująć.

Schodnica, 24 maja. Walne zgromadzenie „Pomocy Wzajemnej” Towarzystwa urzędu, pracujących w przemyśle naftowym odbyło się w Jasle przy bardzo liczny udział członków. Zgromadzenie postanowiło, między innymi, zmianę statutu w kierunku utworzenia osobnego funduszu emerytalnego, zastanawiało się nad środkami zapobieżenia silnemu napływowi pracowników w przemyśle naftowym, przeprowadziło wybór Wydziału głównego i wybory uzupełniające komisji nadzorczej, oraz sądu polubownego. W skład Wydziału centralnego weszły: pp. Jan de Malmo-Sholman, jako przewodniczący; Julian Kapellner, jako zastępca, Kazimierz de Laveaux, jako sekretarz, oraz członkowie Wydziału: Stanisław Morgulec, Stanisław Łubkowski, Stanisław Ramoszyński i Wacław Wolski. W skład komisji nadzorczej w uzupełnieniu: Robert Breitenwald i Maryan Leopold; w skład sądu polubownego w uzupełnieniu: Roman Bachowski, dr. Stefan Bartoszewicz, Zygmunt Bielski, August Podoski i Władysław Wachał.

Kołomyja, 23 maja. Pożar wybuchł dziś o godzinie 10 rano koło młyna krupnego firmy Gartenberg. W ogniu stanął dom wdowy po Weberze i stajnia. Stajnia spłonęła, a w niej spłonęły: krowa i cztery świnię. Dom sam udało się straży ogniowej o tyle uratować, że zrab pozostał. Sąsiedni dom mieszczanina Pikora, przylegający do stajni, był zagrożony, lecz udało się go ocalić, chociaż dach i ściana stały w ogniu. Szczęście, że po za tym domem była wolna przestrzeń, bo dał wiatr szalony i mógł przerzucić pożar na całą ulicę. Domy były asekurowane.

Rymanów, 23 marca. Jeszcze przed 4 laty miano rozpocząć budowę domu na pomieszczenie nowej 6-klasowej szkoły. Czas więc chyba zapytać: Dlaczego Rada gminna z załatwieniem tej sprawy tak długo zwleka?

Zurawno, 24 maja. Tutejsza Rada gminna nadała honorowe obywatelstwo Zurawna kierownikowi starostwa w Żydaczowie p. Janowi Turek-Niewiadomskiemu.

Po dwudziestu latach. Koledzy, którzy w r. 1880 złożyli w lwowskiej szkole realnej egzamin dojrzałości, zechcą, celem urządzenia zjazdu we Lwowie, w dniach 29 i 30 września b. r., przesłać swe adresy na ręce jednego z podpisanych. *Severyn Widł*, prof. politechniki lwowskiej; *Stan. Melński*, Redakcyja *Kurjera Lwowskiego*.

Napowietrzny balet. „Colosseum”, pod dyrekcją Thorna, przygotowuje na 1 czerwca sensacyjną nowość. Będzie to napowietrzny balet, który przez szereg lat z nadzwyczajnym powodzeniem popisował się w Paryżu. W ogóle przedstawienia w „Colosseum” są bardzo interesujące i godne widzenia.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

W administracji naszej złożył 1 koronę T. R. na szkołę polską w Białej.

Rękopisów redakcyja nie zwraca. Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorażczyny 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej. Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu.” Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (8^o str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarza pn. „Moja córka” i nowy zbiór powiastek pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panoramę Raclawic na placu wystawowym zwiedzać można od dnia 16 bm. codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 cent. od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 ct. od osoby.

Majówka „Gwiazdy” odbędzie się w niedzielę, dnia 27 maja w lasku na Pohulance, obok browaru p. Kleina. Początek o godzinie 3 popołudniu. W razie niepogody odbędą się tańce w małej sali Stow. „Gwiazda”.

Z Kasylni miejskiej. Na posiedzeniu wydziału 14 bm. wylosowano następujących pięć listów dłużnych a mianowicie nr. 77, 865, 482, 644 i 776.

W pensyonacie Amelii d'Endel odbył się wieczorek muzyczny z loteryją fantową. Loteryja przyniosła 120 kor., które przeznaczono na gimnazjum w Cieszynie.

Na rzecz Towarzystwa ratunkowego przy okazji 20.000 wypadku, i przyjęcia wniesionej jego oferty, przez Radę miejską, złożył inżynier p. Władysław Niemieksza 20 koron na ręce p. Kazimierza Peplowskiego.

Wydział Bratniej pomocy słuchaczy politechnik przypomina, iż wyszło z druku drugie wydanie książki pamiątkowej Towarzystwa, zawierającej dzieje rozwoju i życiorysy członków od początku jego istnienia. Równocześnie wydział oznajmia, że z powodu większej ilości egzemplarzy dzieł z dziedziny analizy wyższej s. p. prof. Zajęczkowskiego zniżył cenę z 16 kor. 20 gr. na 8 kor.

Zmarli:
W Stanisławowie: Dawid Ohanowicz, b. właściciel dóbr ziemskich, lat 62.

Z ziem polskich.

Czem się ludzie zajmują? P. Stanisław Ptaszycki wydał w Petersburgu „gruntowne i bardzo ważne dzieło” o rodzinie Puzyńów, a p. Marek Gozdawa napisał o niem artykuł w *Gazecie Warszawskiej*. Już z recenzji tej dowiadujemy się o różnych „filiacjach i rozgałęzieniach” Puzyńów, poznajemy się z ich przydomkami i godnościami, i to wszystko tylko w zakresie jednej „linii”, mianowicie: upickiej. Dajmy na chwilę głos temu poczciwemu p. Markowi. Pisze on:

„Protoplastą linii upickiej Puzyńów nazywa p. Wolff (inny historyk) Jana, mieniąc go synem Bohdana Timofiejewicza; p. Ptaszycki, uzbrojony archiwalnymi dowodami i materiałami z pierwszej ręki, mając przytem głęboki zmysł krytyczny, wypowiada przekonanie, że linię upicką rozpoczyna właśnie Piotr Timofiejewicz (brat Bohdana, którego potomkowie należą do galezi wołyńskiej) Puzyńa z Kozielska, żyjący w drugiej XVI. w. połowie. Ten Piotr Timofiejewicz z dwóch żon zostawił kilkoro dzieci, z których Jan, nazwany przez Wolffa synem Bohdana i protoplastą linii upickiej, rzeczywiście należał do galezi Puzyńów na Upicie. Jan miał także dwie żony (Barbara Wyzgirówna i Dorota Grużewska) i liczne zostawił potomstwo” itd. itd.

Dalej pisze rozkoszny p. Marek: „Kądziel Puzyńów także jest obszernie uwzględniana, mamy więc tu sporą wiązaną wiadomości o różnych rodach z Puzyńami spokrewnionych, co jest bardzo cennym do genealogii przyczynkiem” i dodaje jeszcze: „Bardzobyśmy pragnęli, aby autor prędko wydał i genealogię Puzyńów z linii wołyńskiej, która jest bardziej interesująca, ze względu na swoje koligacje.”

O, panie Marku! Jakąż to książkę trzeba by napisać, ażeby w niej zmieścić genealogię twojej rodziny. Szeroka to familia, ogromnie szeroka, po całym globie rozsiana i bardzo stara, bo jeszcze pismo boże o niej mówi.

Na imię jej: błogosławieni ubodzy duchem.

Morderstwo. W Opolu, w parku zamkowym, znaleziono w ubiegły czwartek zwłoki 22-letniej szwaczki, córki wdowy Woźnickiej. Liczne ślady w różnych miejscach parku świadczą, że między ofiarą, a mordercą toczyła się walka. Przy zwłokach nieszczęśliwej znaleziono parasol męski. Według opowiadań matki, dziewczyna wyszła wbrew swym zwyczajom poprzedniego wieczora na spacer, z którego już do domu nie miała powrócić. Zdaje się, że ofierze zadano ostatecznie śmierć przez wlanie w usta przemoją gryzącej cieczy, gdyż jama ustna jest poparzona. Sprawcy choździło podobno o usunięcie skutków bliższej znajomości ze zmarłą. W ciągu przedpołudnia jeszcze aresztowano 3 młodych ludzi. Z pomiędzy nich największe podejście pada na pewnego technika. Między tamtejszą ludnością panuje wielkie wzburzenie. Podejrzańcy o tę zbrodnię odprowadzono do więzienia śledczego.

Polacy w obczyźnie.

Miłosierdzie polskie dla Madagaskaru. Warszawski *Wiek* podaje szczegóły „apostostwa miłosierdzia”, jakie uprawia misjonarz-polak na Madagaskarze. Oto ksiądz hrabia Beyzym, wołyniak, założył na Madagaskarze w Ambahivoraka, schronisko dla trędowatych krajowców. *Wiek* zamieszcza reprodukcye fotograficzne tego schroniska, portret ks. Beyzyma w otoczeniu jego wychowanceów, oraz widok kościółka katolickiego w Ambahivoraka, gdzie misjonarz-polak zawiesił w głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Przytacza też list, który w końcu marca r. b. nadesłał ks. Beyzym na ręce pralata Noiszewskiego z Tananarivy. List ten brzmi:

28/3 1900. Tananariva.

Przewielebny księżę pralacie!

P. Ch.

Dowiedziałem się z kraju, że ks. pralac bardzo laskawie raczy się zajmować moimi nieszczęśliwymi trędowatymi. Spieszę więc podziękować tak od siebie, jako też w imieniu moich chorych za jego laskawość, oraz zapewnić go, że w codziennych modlitwach wyrażamy naszą wdzięczność. Matka Najświętsza, której calkowicie oddałem się w opiekę z moimi biedakami, stokrotnie wynagrodzi ks. pralacowi wszystko, co dla tych nieszczęśliwych robi. Do tego dołączam kilka fotografii, które może będą pomocne przy zbieraniu jałmużny. Może prędkiej się ulituje każdy, kto spojrzy na tę nędzę, niżby to zrobił czytając tylko opisy.

Miejsce, w którym obecnie się znajdują moi chory, nazywa się Ambahivoraka, leży w pustyni, o dobre 2 1/2 godziny drogi pieszco od Tananarivy, stolicy Madagaskaru. Dzięki Matce Najświętszej już coś tro-

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ”.

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniej szymnapojem odżywcym jest

HAYA Wina z Somatoza

3 BUTELKA 3 KORONY.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

chę grosza uzbierałem, ale jeszcze mi wiele brakuje do tego, co potrzeba. Piszę na wszystkie strony i żebrzę, choć to powoli idzie, nadziei nie tracę. Jeżeli ks. prelatowi uda się co zebrać, to proszę z łaski swojej wysłać pod adresem itd.

Sluga w Chr. najniższy
Ks. Beyzym“.

Jaka szkoda, że tacy Beyzymowie muszą jechać aż do Afryki, ażeby znaleźć pole dla swoich instytucji miłosiernych.

Z obcych stron.

Prezydent Transvaalu, Krüger, jak donosi *Times*, z obawy przed ewentualnym zagarnięciem swego prywatnego, a nawiasem mówiąc bardzo znacznego majątku przez Anglików, przepisał go na imiona swoich przyjaciół.

Hr. Stadnicka w nędzy. Przed wiedeńskim sądem krajowym dla spraw cywilnych odbyła się pierwsza rozprawa w procesie alimentacyjnym, wytoczonym przez hr. Selmę Stadnicką własnemu ojcu, pensjonowanemu radey dworu, Tedrychowi. Pani S. w r. 1878 poślubiła Józefa hr. Stadnickiego, który ją wszakże porzucił i udał się do Ameryki, gdzie w r. 1893 zmarł jako trener wyścigowy. Hr. Stadnicka, nie otrzymując żądanej pomocy, wpadła w ostateczną nędzę, a syn 10-letni, Erwin, wychowuje się na łasce jakiegoś ogrodnika. Hrabina domaga się w procesie od ojca swego funduszu na wychowanie syna o tak arystokratycznym nazwisku.

Niezwykły powód samobójstwa. Z Bilina w Czechach donoszą: Powszechnie lubiany przez górników w tutejszym rewirze węglowym i podczas ostatniego strejku niezmiernie czynny inżynier Józef Hendrich z Ladonic odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Niebawem miał się odbyć ślub Hendricha z panną z zamożnej i szanowanej rodziny. Przyczyną samobójstwa była ciężka melancholia, w jaką Hendrich popadł po nieudaniu się ostatniego strejku węglowego, którego idei poświęcił był wszystkie swoje siły. W liście do narzeczonej sam wyliczył przyczynę swej śmierci.

Król Oskar szwedzki i norweski został doktorem honorowym uniwersytetu w Cambridge. Ceremonia wręczenia dyplomu odbyła się bardzo uroczyste. Król wszedł do gmachu w towarzystwie ks. Devonshire i kanclerza uniwersyteckiego. Na galeriach zebrani byli studenci. Mowca, dr. Sandys, w oracyi łacińskiej wyliczał tytuły do tego odznaczenia, pozyskane przez króla Oskara, który przyswoił literaturze szwedzkiej arcydzieła obcych piśmiennictw; mowca dodał, iż poprzednio już uniwersytet miał sposobność odznaczyć w ten sam sposób dwu Skandynawczyków, a mianowicie Griega i Nansena. Król Oskar otrzymał grzmiące oklaski od studentów. W roku zeszłym honorowymi doktorami uniwersytetu Cambridge zostali mianowani: lord Kitchener i Cecil Rhodes.

Rabunek, jakiego jeszcze nie było, popełnił w Wiedniu na ulicy jakiś nieznały „rabus“. Oto zaszedł on z tyłu dziesięcioletnią córeczkę kapitana Janiszewską i zanim się obejrzała, jednym potężnym ruchem nożyc obciął jej przeszliczny warkocz — poczem uciekł.

Olbrymi album zbrodniarzy, zawierający wszystkich międzynarodowych złodziei kieszonek, zostanie założony w Paryżu, w celu obrony napływających tam cudzoziemców. Z Londynu i Nowego Jorku kolekcye już nadeszły; największą ma nadesłać Rosya.

Elektryczność na wystawie paryskiej. Potęgę amysłu ludzkiego ujawnia się na obecnej wystawie powszechnej niewątpliwie najbardziej w dziedzinie na polu elektrotechniki, postęp tutaj bowiem dokazał istotnych przewrotów. Od lat dziesięciu, a zatem w oczach naszych, dokonują się w tej gałęzi cuda formalne i dzisiaj nie wydaje się nam coś niewykonalnym lub nieprawdopodobnym. Tysiące kół i kółek, puszczonych w ruch nieustanny i nieznużony, tysiące lamp i lampek, świec i światełek w przeszlicznych i pełnych pomysłowości oprawach, rozjaśniających plac i lokale wystawy, to wszystko dzieło prądu elektrycznego, nad którego wytworzeniem pracują olbrymie maszyny dynamo-elektryczne o sile 40.000 koni. W pracy tej biorą udział zarówno francuskie, jak i zagraniczne maszyny największych firm światowych. Jest to konglomerat olbrymi poszczególnych zakładów elektrycznych w najrozmaitszych konstrukcyach i systemach. Do wytwarzania pary służą kolosalnych rozmiarów kotły, w dwóch oddziałach, z których każdy mieści się na podwórzu o przestrzeni 5000 m. kw. Jeden kocioł wytwarza parę dla francuskich, drugi dla obokrajowych zakładów elektrycznych. Dym odprowadzają dwa monumentalne kominy 80 m. wysokości, a 4 m. średnicy mające u wylotu.

Chłop, który koronę podarował cesarzowi Franciszkowi Józefowi, żyje na Węgrzech i to w ogromnej biedzie. W r. 1849 Koszut, uciekając z Węgier po pogromie powstania, zakopał nad Dunajem, w miejscowości Tuffer, węgierską koronę królewską i insygnia. Kosztowności te wykopało czterech chłopów i oddało cesarzowi, który za to obdarzył ich krzyżem zasługi, a na pamiętnym miejscu kazał wzniesić kaplicę. Otóż jeden z tych chłopów, właściciel wyznalca, Jerzy Barna, starzec 74-letni, żyje jeszcze w Tuffer i właśnie wniósł do cesarza prośbę o zapomogę, ponieważ grozi mu nędza. Cesarz przeznaczył starcowi 500 koron rocznego zasiłku.

Smutny koniec byłego posiadacza korony królewskiej!

Król Aleksander serbski w lipcu wyjeżdża na kurację do Karlsbadu. W przejeździe zabawi kilka dni w Wiedniu. W sierpniu Aleksander w celu zwiedzenia wystawy uda się do Paryża, gdzie spotkać się ma z matką, królową Natalią, której od 1897 nie widział.

Szpital dla zwierząt. Zmarła przed kilku dniami w Paryżu panna Le Poiterin de l'Egreville zapisała cały swój majątek Towarzystwu opieki nad zwierzętami z poleceniem ufundowania szpitala dla zwierząt. Władza państwowa upoważniła towarzystwo do przyjęcia legatu, który wraz z innym zapisem panny Chaussegros wynosi dwa miliony franków.

Zapiski artystyczne i literackie.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 25 b. m.: „Jawaraja“, krotoczwila w 4 aktach M. Ordonneau i Grenet-Dancourt.

W sobotę 26 b. m. popołudniu: „Sądy Boże“, sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana.

W sobotę wieczorem: „Cavalleria rusticana“, z udziałem panny Cudekówny, Kaufmana i Ludwiga. Rozpocznie „Panna żołnierzem“, krotoczwila w 3 aktach Stobitzera i Krautza.

Wł. Dropiowski: „Hugona Kollataja: Porządek fizyczno-moralny“. Szkic krytyczno-historyczny. Lwów 1900. Jest to krótka rozprawka o książce, którą Kollataj, przejęty panującą przed stu laty filozofią natury, poświęcił zasadom etyki. Autor wykazuje wpływ Rousseau'a i charakteryzuje filozoficzne wykształcenie Kollataja, jako nie wiele odbiegające od dyletantyzmu.

„Jak usunąć nędzę?“ Pod powyższym tytułem wydał autor, używający pseudonimu „Agis“ broszurę, w której rozpatruje przyczyny nędzy i sposoby jej usunięcia. Autor proponuje jako lek zbawczy, dobrowolny podatek przy każdej akeji kupieckiej i zwołanie wiecu przedstawicieli wszystkich części Polski, dla organizacji „Samopomocy społecznej“.

Z sali sądowej.

Lwów, 25 maja.

Bratobójca.

Dnia 30-go grudnia z. r. w Hucie szczyrzeckiej, obok ścieżki polnej, na jablonie znaleziono zawieszony na sznurku martwe zwłoki Franciszka Kupieckiego. Zwłoki zawisły na drzewie w postawie niemal leżącej, sznur nie uciskał szyi, ale zsunięty był na twarz i cisnął nos, który był niemal zmiażdżony. Zaraz w pierwszej chwili nasunęło się przypuszczenie, że tutaj dopuszczono się mordu i tylko dla pokrycia faktu zawieszono zwłoki na drzewie. Świadczyły w ten sposób i inne ślady. Na głowie zamordowanego odkryto dziewięć ran tłuczonych, krew zalała miejsce dokoła jablonki i liczne inne znaki i ślady na zgniecionej ziemi wskazywały wymownie, że w tem miejscu rozegrała się walka śmiertelna, o życie.

W pierwszej chwili podejrzenie padło na parobka Michała Kołodzieja. Rywalizował on z Michałem Kupieckim o dziewczynę Wikę Jepek, i nieraz z tego powodu bywały pomiędzy nimi zatargi. Wzięty na indagację Michał K. wykazał swoje alibi i odparł wszelkie możliwe zarzuty. Podejrzenie zwróciło się teraz przeciwko bratu zamordowanego, Wawrzyniowi. Stwierdzonem zostało, że pomiędzy braćmi istniała niezgoda, że nieraz powstawały kłótnie i swary z bardzo blahych nawet powodów. Pracowali wraz z matką na jednym gruncie. Wawrzyniec był żonatym, Franciszek miał dopiero zamiar zmiany kawalerskiego stanu.

Otóż istnieje przypuszczenie, w śledztwie zresztą nieoparte żadnym dowodem, że Wawrzyniec wobec „palenia się“ brata do nadobnej Wiky obawiał się, że na wypadek ożenienia się brata musiałby spłacić go i targnąć się na jego życie.

Rozprawę prowadzi prezydent sądu Przytułski, oskarża prokurator Świerczyński, broni oskarżonego adv. dr. Leser.

Mnożstwo świadków powołano do tej rozprawy, która potrwać ma 5 dni.

Telefoniczne i telegraficzne depechy

„Słowa Polskiego“.

Eksplotacja wynalazków Szczepanika.

Kraków, 25 maja. W poniedziałek w południe odbędzie się zgromadzenie syndykatu dla eksplotacji wynalazków Szczepanika. Według nadeszłej dziś w południe wiadomości z Wiednia, przybędzie na to zgromadzenie sam Szczepanik. Z liczby 400 udziałów po 2000 koron, pozostało jeszcze 20 udziałów do sprzedania. Połowa rozprzedanych udziałów znajduje się w rękach polskich. Prawdopodobnie pierwsza fabryka barwnych tkanin według wynalazku Szczepanika, założona zostanie w Sędziszowie.

Strejk szewców.

Kraków, 25 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotników szewskich, na którym uczestnicy postanowili domagać się podwyższenia wynagrodzenia o 20 ct. od damskiej pary bucików, a 30 ct. od męskiej. Uchwałę tę zakomunikowała delegacja robotników majstrom. Majstrowie nie przychylili się do tej uchwały. Wobec tego w poniedziałek zdaje się, wybuchnie strejk robotników szewskich.

Depesza ministra.

Kraków, 25 maja. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, wysłał do p. Dunajewskiego, z okazji jego jubileuszu, następujący telegram:

„Obarczony pracami w delegacyach, przeoczyłem niestety termin jubileuszowego obchodu pańskiego. Spostrzegłszy to, dopiero dziś pospieszam z najszczerzszymi i najserdeczniejszymi życzeniami dla znakomitego męża stanu, którym nietylko *Alma mater jagiellonica*, ale cały nasz kraj w równym stopniu się szczyści“.

Z Tow. weteranów z 1863 r.

Kraków, 25 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków „Przytuliska dla uczestników powstania 1863 roku“. Towarzystwo, w którym jest 20 weteranów, liczy 550 członków.

Dochód zeszłoroczny Towarzystwa wynosił 4.508 zł. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości uchwalono pomnożyć liczbę członków wydziału z 6 na 8-miu.

Nadano także trzy tytuły członków honorowych.

Adwokat w śledztwie.

Kraków, 25 maja. Śledztwo w sprawie dra adwokata Kasperego prowadzi sędzia śledczy, radca Turowicz.

Z powodu nieznanomości miejsca pobytu poszkodowanej, p. Krasińskiej, sąd krakowski zwrócił się do policji o wyszukanie tejże.

Rodzina dr. Kasperego chce pokryć kwotę, zdefraudowaną przez niego. Poszkodowana zgodziłaby się na odszkodowanie choćby w połowie zdefraudowanej kwoty. To jednak nie wpłynęłoby na zaniechanie śledztwa.

Za dr. Kasparym wysłane będą prawdopodobnie listy gończe.

„Figaro“ o hr. Gołuchowskim.

Paryż, 25 maja. *Figaro*, omawiając mowę hr. Gołuchowskiego w delegacyach węgierskich, powiada, iż mowy austriackiego ministra spraw zagranicznych są zawsze ze stanowiska politycznego wzorem jasności i taktu.

Pismo to podnosi z uznaniem rosyjską politykę ministra i skutki umowy, zawartej w r. 1897 przez cesarza austriackiego i cara w sprawie bałkańskiej.

Delegacye.

Budapeszt, 25 maja. Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie delegacji węgierskiej, na którym przyjęto bez dyskusji budżet wspólny ministerstwa skarbu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym będzie budżet wojskowy i budżet marynarki, oraz kredyt okupacyjny.

Znów Dreyfus.

Nizza, 25 maja. Tutejsze władze prowadzą bardzo energiczne śledztwo przeciw znajdującemu się w tutejszych aresztach oficerowi Weselowi. Aresztowanie to stoi w związku ze sprawą Przyborowskiego względem zeznań Czernousky'ego w procesie w Rennes.

Oficer francuskiego ministerstwa wojny przybył do Nizy i znalazł u Wesle'a bardzo ważne i kompromitujące dokumenty, które zabrał z sobą do Paryża.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 25 maja. *Daily Mail* donosi z Laurence Marquez pod datą wczorajszą: Rząd transwaalski ogłosił manifest do obywateli, w którym żąda zdeklarowania się ludności, czy jest za pokojem, czy też chce dalszego prowadzenia wojny.

Wypadek na wyścigach.

Wiedeń, 25 maja. Wczoraj rozpoczął się w Freudenau tak zwany „Derbymeeting“ na którym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. O 400 metrów od mety koń „Ppt“, przeskakując metę, zrzucił z siebie dżokeja Mortona. Mortona, który odniósł kontuzje przy upadku, potratował jeszcze koń, zadając mu uderzenia kopytami w twarz. Musiano go powozem odwieźć z placu wyścigów do baru. Koń „Ppt“, straciwszy jeźdźca, biegł sam dalej i przybył drugi do mety.

Bratobójca.

Budapeszt, 25 maja. Skazany na śmierć przez powieszenie za zamordowanie swego brata przez pasterza Zoldisca, Bela Pap przyjął wyrok. Pasterz zaś skazany również na powieszenie, prosił o polecenie go lasce monarszej. Broni on się tem, iż został namówiony do tego mordu.

Kraków, 25 maja. Ks. biskup Puzyna wyjechał wczoraj wieczorem z Rzymu, z powrotem do Krakowa. Ks. Puzyna zatrzyma się po drodze w Wiedniu i Insbruku.

Wiedeń, 25 maja. Ambasador niemiecki ks. Eulenburg rozpoczął kilkutygodniowy urlop i wyjechał do Niemiec.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35. zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny już najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Henryk Wein

Lwów, ul. Bernsteina 6, ordynuje 3—5 popoł.

Lecznica dra A. Tarnawskiego

w Kosowie, (stacya kolei Zabłotów) 1996

otwarta od 1 maja. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetyczne na sposób dra Lahmanna.

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska 1. 6.

składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złoce bez płyty.

W atelier zatrudnieni są ci sami pracownicy, jak poprzednio. — ATELIER otwarte przez cały dzień.

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Zakład wodolecznicy

Dra Chramca

W Zakopanem stacya kolei,

otwarty cały rok. — Ceny przystępne. Oświetlenie elektryczne.

Somatosa

rozpuszczalne białko mięsne,

jest według zdania pierwszorzędnych lekarzy „idealnym preparatem odżywiającym“ dla chorych i osłabionych. Działa zbawiennie na nerwy i rozrost mięśni.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SOMATOSA w najlepszym Sherry,

„Roborans“, znakomity środek wzmacniający. Apotheke, Wien I., Operngasse 15. 1736

Zakład wodolecznicy i pensjonat „Kiselka“

w Lwowie otwarty cały rok.

WYJAŚNIEN UDZIELA Dr. EDMUND KOWALSKI.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Kurs lwowski:

| | | | | |
|------------------|--------|-------|---------|--------|
| Za 100 rubli sr. | placą: | 127— | żądają: | 123-12 |
| Za 100 marek | ; | 58-50 | ; | 58-80 |
| 20-frankówka | ; | 9-50 | ; | 9.60 |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-80 do 7-90. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 6— do 6-25. Żyto na termin

— do —. Owies obrocny 5-75 do 6— Owies na termin — do —. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rzepak 10-75 do 11—. Rzepak nowy — do —. Groch pastewny 5-75 do 6-25. Groch do gotowania 7-50 do 15—. Wyka 7-50 do 8—. Bobik 5-50 do 5-75. Hreczka 8-75 do 9-75. Kukurydza nowa 8-70 do 8-90. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —. Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17-50 do 17-75; paritas Tarnopol na termin 16-25 do 16-75. Uwaga. Mimo wiadomości o złym stanie zasiewów, ceny zboża obniżają się.

Wiedeń, 25 maja. Dziś o godzinie 12. minuta 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-35, Renta majowa 97-40, Węgierska renta koronowa 91-40, Akcje kredytowe 717—, Krajowe węgierskie 722—, Bank anglo-austriack 286—, Unionbank 585—, Bankverein 512—, Laenderbank 442-50, Kolej pań. 849-50, Lombardy 109—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne brońi —, Akcje tytoniowe 292— Alpiny 503-50, Rima Muranya 572—, Prager Eisen 2072—, Losy tureckie 115— na wrzes. Ruble 255-75, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —, Tendencja spokojna.

Berlin, 25 maja. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 223 50, Disconto Commandit 184 —, Tendencja słaba.

Wiedeń, 25 maja. (Gielda zbożowa). Pszenica na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, pszenica na maj czerwiec 8-22 do 8-24, pszenica na jesień 8-44 do 8-45, żyto na wiosnę (—15 maja) 0— do 0—, żyto na maj czerwiec 7-65 do 7-70, żyto na jesień 7-83 do 7-84, kukurydza na maj czerwiec 5-81 do 5-82, kukurydza na czerwiec lipiec 0— do 0—, kukurydza na lipiec sierpień 5-86 do 5-87, kukurydza na sierpień wrzesień 0— do 0—, kukurydza na wrzesień październik 5-97 do 5-98, owies na wiosnę (—15 maja) 5-44 do 5-45, owies na maj czerwiec 5-62 do 5-64, owies na jesień 5-58 do 5-59, rzepak na sierpień wrzesień 13-90 do 14—, olej rzepakowy na kwiecień maj 34-50 do 35-50, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — do —, Tendencja silna. Pochlumno.

Wiedeń, 25 maja. Pszenica na kwiecień 0— do 0—, na maj 8-06 do 8-08, na październik 8-22 do 8-24, żyto na maj 7-30 do 7-40, na październik 7-45 do 7-48, owies na maj 5-08 do 5-10, na październik 5-30 do 5-31, kukurydza na maj 5-59 do 5-61, na lipiec 5-82 do 5-83, rzepak na sierpień 13-56 do 13-60. Tendencja dostateczna. Oferty dobre. Chęć silna. Pogoda piękna, ciepło.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 24 maja.

Słabe notowania targów zagranicznych, szczególnie z Londynu, dla akcyj min złota, o których los zaczynają się na serwo niepokoić, tudzież z Berlina, gdzie akcje górnicze doznały dalszego znacznego spadku, wprowadziły tutejszą spekulację w bardzo niechętnie, chwilami nawet przygnębione usposobienie. Nawet doniesienia o korzystnym przebiegu subskrypcji na węgierską rentę koronową, nie zdołały poprawić sytuacji, głównie dla tego, że formalnie brakowało kupców. Działalność kontrminy była względnie mało znaczną, trochę więcej zaważyła w dziale akcyj żelaznych, korzystając z niedowierzania publiczności, zaniepokojonej przebiegiem targu berlińskiego. Większych uszczerbków doznały także akcje bankowe, w pierwszym rzędzie austriackie i węgierskie kredyty, unijony i kredytowe ziemskie. Targ dla walorów kolejowych był również nieco słabszy, ale efekta te tylko niewiele w kursach straciły, gdyż zasadnicza tendencja jest dla akcyj kolejowych wcale pomyślną i wyczekuje tylko lepszej sytuacji targowej, aby temu dać odpowiedni wyraz.

W dziale efektów lokacyjnych niemile uderzyła zniżka w rentach państwowych, szczególnie w obydwoch złotych rentach, które doznały spadku przewyższającego jeden procent. Renty papierowe i koronowe trzymały się nieco lepiej, pod koniec wogóle tendencja się poprawiła, a kursa zdołały choć małą część zniżki powetować.

Bydło. Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski, 23 maja 1900:

Z powodu wielkiego spędu, ceny niezmiennione. Za woły opasowe placono od 54—62 kor., a 100 kigr. żywej wagi. Cena mięsa w rzeźni: przednie od 0-96—1-02 k., tyłne od 1-00 do 1-10 kor. Targ ożywiony.

Brody, 24 maja. (Zboże). Na tutejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu panowało jeszcze słabsze usposobienie, niż w zeszłym tygodniu. Żyto i pszenica były zupełnie zaniedbane, dla których ceny były tylko nominalne.

Dowozy z Rosji w porównaniu z minionym tygodniem zostały nieco zwiększone, gdyż wynosiły 10—12 wagonów dziennie.

Sprzedawano: pszenicę po 4-15 do 5— rubli, żyto po 3-50 do 3-80 rub., hreczkę po 5-40 do 5-60 rub., proso po 4-70 do 5— rub., groch po 3-50 do 4-20 rub., groch do gotowania średniej jakości po 4-50 do 5— rub., gr. prima po 5-50 do — rub., Wiktorya zielony po 6-50 do — rub., soczewicę po — do — rub., konopiane siemię po — do — rub.

Otręby pszenne po 3-25 do 3-30 rub., żytnie zaś po 3-20 do 3-50 rub.

Wszystko za 100 kigr. transito á la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Siny mak (oclony) po 20— do 21 zł., siwy zaś po — do — za 100 kigr. transito brutto za netto.

Wrocław, 23 maja. (Zboże). Przy średnich dowozach usposobienie mocne. Pszenica śląska biała marek 13-50 do 15-10. — żółta m. 13-40—15— — Żyto m. 13-50 do 14-90. — Jęczmień m. 11-60 do 14-40 — Owies od 11-90 do 13-30. — Kukurydza m. 13— do 13-50. — Groch Victorya marek 17-50 do 20-50, drobny 14 do 16 mar. Wszystkie ceny za 100 kilogramów.

Lipsk, 22 maja. (Włna). Aukcyja onegdajsza na wlnę odbyła się przy dość licznej frekwencji nabywców. Tendencja była ożywiona, a posiadacze produktu byli wstrzeźnieli w zaoferowaniu. Sprzedano połowę dowozów, przyczem wlna merynos osiągała cenę o 25 do 30 fen. tańsze od cen placonych na aukcyi marcowej. Crossbred utrzymały poprzednie ceny.

Londyn, d. 22 maja. (Metale). Miedź: Chili-bary w gotowym towarze £. 73-12,6, a z terminem 3-mies. £. 73-17,6. — Cyna: Straits w gotowym towarze £. 135, a z terminem 3-mies. £. 134-10. — Ołów hiszpański £. 16-15, angielski £. —. Cynk, zwyczajne marki £. 21,12,6.

Wystawa bydła włociańskiego urządzona będzie w Zbarażu dnia 6 czerwca b. r. Lepsze sztuki będą premiowane.

Dopłata do taks cłowych uiszczanych w srebrze zamiast w złocie wynosi na miesiąc czerwiec 20 1/2 pre.

Ankieta w sprawie kredytu dla drobnych przemysłowców, zwołana przez ministerstwo handlu po czterodniowych naradach skończyła się. Ministerstwo zarządziło już druk protokołów posiedzeń.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 maja b. r.

Władysław Poluszyński z Pistynia, Karol Rouvere z Wamy, Adolf Riesler z Przemysła, Włodzimierz Ostrowski z Myszkowic, Kazimierz Nitowski z Podola ros., Wilhelm Schwarz z Krakowa, Adolf Seligmann z Nowosiółki, Maks Goldscheider z Wiednia, Gustaw Sedlaczek, Edward Deutsch, Armin Kohout Jan Czerny z Wiednia, Anna Manastyrska z Holesa, Kazimierz Stugrecki z Trembowli, Marceli Lipiner z Rohatyna, Samuel Witlin z Koropca, Salomon Taube z Werbiaża, Sinche Silber z Krynopolu, Salomon Hubner z Kołomyi, Samuel Schönbach z Żurawna, Franciszek Piotrowski z Dryhlowa, Bolesław Leopold z Borysławia, Antoni Krisch z Karlsdorf, Edmund Galiński z Borysławia, Edmund Marens z Londynu, Józef Seeligmann z Paryża, Michał Petryszak z Kołomyi, Stanisław Inicki z Dobromila, Michał Dawidowicz z Rosyi, Jan Zieniewicz z Daszawy, Antonina Masłowska z Stanisławowa, Franciszek Grzesiak z Przemysła, Mikołaj Nazanowicz z Petersburga, Jan Gukler z Białej, Władysław Greiss z Pilzna, Stanisław Radecki z Brzeżan, Józef Jasiński z Peczenizyna, Mojżesz Lanemann z Schodnicy.

TEATR hr. SKARBKA

We piątek dnia 25 Maja 1900 roku.

Nowość! po raz 3-ci Nowość!

JAVARAJA

krotochwiła w 4 ak. Maurycego Ordonneau i Grenet-Dancourt.

OSOBY

Jawaroja, książę indyjski. p. Hierowski. Cadig, jego sekretarz. p. Walewski. Berluron, kapitalista. p. Feldmann. Aurora, jego żona. pni Gostyńska. Cecylia, ich córka. pna Ogińska. Juliusz Tournoi, jej narzeczon. p. Nowacki. Pontmartin, podprefekt w Tournenville. p. Kliszewski. Pani Pontmartin, jego żona. pni Chmielińska. Michonnet, właściciel hotelu w Tournenville. p. Kwiatkiewicz. Sędzia. p. Jaworski. Deseclosettes, dyrektor więzienia. p. Antoniewski. Durand, profesor. p. Różański. Rafael, fotograf wędrowny. p. Neuman. Franciszka, służąca Berlurona. pni Rybicka. Klara, pokojówka w hotelu. pni Modzelewska. Sierżant. p. Zejdowski. Dozorca więzienia. p. Modzelewski. Prezes pierwszy. p. Bielecki. Prezes drugi. p. Recheński. Pan Moulinard. p. Malski. Pani Moulinard jego żona. pna Gwiszczówna. Goście -- Policjanci — Służba. Rzecz dzieje się za naszych czasów we Francyi, akt 1-szy w Montmorency pod Paryżem, następnie w Tournenville nad granicą Belgijską.

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM

Teatr Rozmaitości pod dyrekcją ERNESTA THORNA. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Występy najznakomitszych artystów świata. — Co piątku „High-Life“ przedstawienie. Carmencita, najznakomitsza hiszpańska tancerka, Japońska trupa Riogoku, w nowych produkeyach. Les petits Filons, transformacyjni śpiewacy i tancerzy, Edgar i Francis, duet operowy i wielu innych. — W niedziele i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej do nabywa w biurze Plohna ulica Karola Ludwika. 2793

Na wszelkie zapytania odpowiada Admistracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu mała biblioteka polsko-niemiecka, tania do nabycia. — Wiadomość u dozorcę domu ul. Jagiellońska 11. 2834

Fortepian krótki, prawie nowy, tania sprzedam. Łyczaków 4, dozorca wskaże.

Fortepian, krótki, czarny, ozdobny, prawie nowy, 250 zł. sprzedam, Piekarska 1. 16. 2860

Koniczyna na zielono dla bydła, do sprzedania. Gródecka 38, 2861

MASŁO stołowe majowe wysyłam codziennie świeże w 5 kilogr. faskach, 9 funt, nett., franco za zaliczką 8 kor. do każdej stacyi pocztowej, za dobroć towaru ręczę. G. KAFEK, Słotwina, koło Brzeska. 2864

POWER damski, mało używany, tania do sprzedania, oglądać można do 11 rano. Plac Jura 1 7.

Pomimo, że wełna i rozhar o 30 proc. podrożyły sprzedaje koldry i materace jak długi zapas starezy, po dawnych cenach! Skład i pracownia kolder i materaców Józef SCHUSTER, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis (1937

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66, gotówka 60 zł. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. Józef Iwanicki Lwów, Akademicka 26. 2494

Za 2 złr. przerabia najmocniej zbito materace zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia począwszy od 50 ct. za metr, poleca specjalna pracownia kolder i materaców Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. 2820

Lodownie pokojowe na (wzór dresdańskich) wystawie okazów przemysłu krajowego — i przy ul. Jagiellońskiej 1. 18. poleca Feliks Książkiewicz. 2741

POWER zupełnie nowy bardzo piękny, model tegoroczny, za bezcen do sprzedania, Krajewski, Ormiańska 1 8. 2783

Fotograficzny aparat ręczny kupię. Zgłoszenia ZEUS p.-r. Czortków. 2797

Młody Setter z tresurą pokojową do sprzedania. — „Diana“ p.-r. Sassów. 2815

Księgarnia H. Altenberga we Lwowie, poleca następujące nowości literatury francuskiej: Bourget P. Drames de famille, Le Doute plus fort que l'Amour, Gyp, Trop de Chic, Maupussant, Le Colporteur, Ohnet G., Gens de la Noee, Poradowska, Pour Noëmi, Prévost, Frédérique, Rostand, l'Aiglon. Cena każdego tomu 4 k. 20 h., z przesyłką 4 65 h. Waliszewski K., l'Heritage de Pierre le Grand cena 9 k. 60 h. z przesyłką 10 k. 2819

POWER prawie nowy, Dirkopp, tania do nabycia. — Jagiellońska 1 3, u dozorcę. 2791

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienica piętrowa nowa, na blizkiem zdrowym przedmieściu, narożna z balkonem, w parterze szynk własny, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia za 15 proc opustem. Wiadomość Schneikart, zegarmistrz, ulica Watołowa 7. 2211

Willa (kamieniczka) mały ogród, piękne zdrowe położenie, blisko śródmieścia gotówka potrzebna kilkanaście tysięcy. Wiad. Piekarska 41, drzwi 22. 2836

Kamienica z wielkim dziedzińcem, śródmieście, 4300 zł. dochodu. Gotówka potrzebna 1.300. Wiadomość Piekarska 41, d. 12. 2835

PIEKARNIA niemiecka w Tuchowie, z wszelkimi niezbędnymi przyrządami zaopatrzoną, do wydzierżawienia. Wiadomość udziela: Leib Goldschein, Meszna Opaka, p. Tuchów. 2848

Apteki poszukuje się do kupna. Zgłoszenia. Biuro gazet Olszewskiego Lwów. 2883

Teatr letni do sprzedania na rozbiórke. Wiadomość: AGENCYA DZIENNIKOW, Pasaż Hausmana. 2691

Majątek ziemski Rolów (Bojary), blisko stacyi kolei Dobrowlany oddalony, przy gościńcu, jest zaraz wraz z żywym i martwym inwentarzem do sprzedania. Obszaru 350 morg. ornej ziemi pierwszej jakości, 200 mrg. bardzo żyznych i obfitych sianożę, oraz 152 mrg. nisko-piennego lasu. Dom mieszkalny elegancki, murowany o 8 pokojach. Budynki w bardzo dobrym stanie. Park, ogrody warzywne kilkunastu morgow. Zgłoszenia pod adresem: Zarząd dóbr Bojary, p. Dobrowlany 2715

Magister farmacyi z rozporządzną kaucyą poszukuje dzierżawy tylko większej apteki lub zarządu. Pośrednictwo poszukiwane. Zgłoszenia łaskawe pod M. F. do Admistracji „Słowa Polskie“. 2777

Generalna Agencya dla Galicyi, Towarzystwa asekuracyjnego na życie, jest pod najkorzystniejszymi warunkami do oddania. Oferty pod „1240“ przyjmuje Biuro ogłoszeń Buchstaba, Lwów. 2814

Majątek ziemski około 200 morgów — osobne ciału tabularne z gósem wrylnym, przy szosie i mieście powiatowem, blisko kolei, bardzo dobrze aranżowany, w doskonałej kulturze, do sprzedania ewentualnie do zamiany na większy, proszę adresować: dr. Jasilkowski Strzeliska Nowe. 2828

Ozierzawa folwarku 500 morgów pod Przemysłem od 1 lipca do wzięcia Blizsza wiadomość u adwokata dr. Tarnawskiego w Przemysłu. 2832

Mieszkania i sklepy.

Jaremcoze pokoje umeblowane na lato. Restauracya w domu. Leontyna Steingraber, Jaremcoze. 2863

POMIESZKANIE letnie na Pobulance. Wiadomość także w Restauracyi. 2859

4 pokoje, balkon i przy należności na I. p. ulica Zyguntowska 11. 2838

W Krynicy willa Urszula i Stefania, z komfortem urządzone, z werandami ozszkionemi, kuchniami stajnią, wozownią i lodownią (pełną), w całości lub częściowo do wynajęcia. 2844

4 lub 3 ogromne pokoje, I. piętro, ulica Kraszewskiego 25 zaraz do wynajęcia. 2750

Ulica Gołębia 1. 7, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II. piętrze. — 3 pokoje i kuchnia na I. piętrze. — Stajnia na 4 konie i wozownia zaraz do wynajęcia. Dom z wodociągami. 2806

W Skolem do wynajęcia willa. — Wiadomość w handlu Wgo Bromilskiego. 2810

Letnie mieszkanie w folwarku Majerówce na Pasielkach 4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, weranda, stajnia, wozownia do wynajęcia. Zgłoszenia ulica Gołębia liczba 7 u właściciela domu. 2807

Doniesienia różne.

Dr. W. KRETOWICZ ordynuje w Karlsbadzie, mieszka Haus Warschau Kaiserstrasse. 2240

CHOROBY weneryczne obojga płci i zastarzałe, skrócone choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. — kaźmierzowska 3 II. piętro. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8—10 i 2—6.

Med. chirg. akusz. Dr. R. Bierer leczy reumatyzm, chorobę angielską i wycieńczenie u dzieci, plac Smolki 5, Ord. do 8—9 i 2—3 pop. 2489

Zgubiono przy wysiadaniu z wozu tramwajowego, mały pakiet z dokumentami Towarz. ubezpieczeń, znalazca ze chce oddać do Tow. ubezpieczeń, Sykstuska 1.17. 2837

Piesek młody, pincz, jest poszukiwany, ktoby miał do sprzedania, raczy zgłosić się p.-r. MSD. Jarosław. 2843

Młody, inteligentny mężczyzna, zna pragnąłby się zapoznać z młodą (18—22 lat) osobą prawdziwie przystojną, miłą i zdrową — w braku posagu i z niemajątną; byle z lepszemu domu uczciwą, prawą, przytem o wyższej inteligencji i zaletach duszy. Zgłoszenia wraz z fotografią uprasza się pod: I. M. L. do Admistracji „Słowa Polskiego“ Najściślejsza dyskrecya i zwrot fotografii zapewniamy słowem uczciwego człowieka. 2858

Czy poświęcenie kamienia węgielnego, które miało się odbyć 3 maja, pod budowę kościoła na Pasielkach — zostało odłożone?

Moja kochana! List poniedziałek wyszli. Serdecznie całuję, na zawsze twój J. 2842

Zginął średniej wielkości, czarny, kudłaty, dobrze utrzymany, łacucenowy pies, przed tygodniem. Znalazca za pewnem wynagrodzeniem raczy przyprowadzić, Piekarska 39, Lwów. A Zagórski. 2850

Artystyczny Zakład rytowniczy A. Zigmara. we Lwowie ul. Sykstuska 14. Poleca po cenach możliwie niskich wszelkie STAMPILIE metalowe i kauczukowe, grafury na różnych metalach etc. Największy wybór renowowanych drukarni kauczukowych „Perfect“. Cenniki gratis i franco. 2671

PENSYONAT Walewskiej Waleryi Warszawa, Nowy Świat 37. Pokoje na dni, miesiące. Wygody hotelowe. Kuchnia dobra. — Salon, jadalnia, łazienka. 2775

Kawaler, przystojny, ciemny blondyn, lat 35, szlachcic, na pięknem rządowym stanowisku, rocznie 7.200 koron z prawem awansu dla braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyski życia. Młodej, przystojnej brunetki lub szatynki szlachcianki z odpowiednim do pensyi posagiem. Łaskawe zgłoszenia bez pośrednictwa pod: „Szczęść Boże“, poste restante Lwów, główna poczta. Wydać za okazaniem kwitu inseratowego. — Dyskrecya pod słowem honoru obie strony obowiązują. 2808

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

ASYSTENT farmacyi poszukuje posady lub sustentacyi. Oferty: Apteka Kulaka Brody. 2852

NAUCZYCIELKI, bony, oficyalistów, zarządczyni, klucznice, kucharki, pokojowe lokai, oraz wszelką służbę poleca biuro Wereszezyńskiej, Lwów, Batorogo 6. 2849

Examinowany leśniczy z 19-let praktyką w większych lasach szpilkowych, liściastych, wysoko i niskopięlnych. Obeznan z pomiarami gruntów, niwelacyą, budową budynków z drzewa i murowanych, a to mieszkalnych, gospodarczych i fabrycznych, z prowadzeniem tartaku i młynów wodnych, tak zwykłych jak i amerykańskich, z cegielnią i piecami wapiennymi, poszukuje posady żonatego zaraz lub od 1 lipca br. Łaskawe zgłoszenia post-rest. „Leśnik“, o. p. Tyśmienica. 2577

Posadę woznego obejmie człowiek żonaty, bezdzietny, 32 lat, świadectwa chlubne, kaucyę żadaną złoży. Zgłoszenia: Agencya „Helios“ Lwów. 2788

Młody człowiek lat 20, obznajomiony z manipulacyą pocztową i telegraficzną, umiejący telegrafować, poszukuje zajęcia, ewentualnie za listonosza przy większym urzędzie pocztowym nieeraryalnym. — Adres: „Listonosz“ Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2638

b) Zaojdarowane.

Bona Niemka jest zaraz do umieszczenia w biurze F. Zagórskiej, Lwów, ul. Chorażczyzna 7. 2857

MAGISTER farmacyi, do brze polecony i praktykant znajduje umieszczenie u Sandaurea w Dolinie. Zgłoszenia tamże. 2855

BONA młoda, Niemka, znajduje umieszczenie. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków przyjmuje Administr. „Słowa polsk.“ 2856

AGENTA podróżującego już dla jakiejś firmy, któryby przytem mógł objąć zastępstwo drukarni i fabryki wyrobów papierowych, poszukuje się. Oferty pod: Jasiełski, Agencya dzienników i ogłoszeń w Stanisławowie. 2854

W aptece L. FLEISCHMANA w Tarnopolu, posada magistra z dnem 15 czerwca do obsadzenia. 2768

Magister farmacyi, rutynowany, znajdzie korzystne umieszczenie w aptece w Jaworowie. 2775

Pomocnik handlowy z działu korzennego, dobry expedient, potrzebny jest do handlu Zacharskiego w Samborze. 2795

Adwokat Dr. TURZAŃSKI w Żółkwi, poszukuje koncypienta i sollicitatora. 2796

Zdolnych panien poszukuje zaraz pracownia sukien damskich Gluchowskiej, Kochanowskiego 1 d. 2799

Urząd pocztowy Lwów 9., poszukuje zdolnionej ekspedytorki. 2816

Subjekt fryzyerski, potrzebny zaraz u Stanisława Stupezyńskiego fryzjera w Samborze. 2831

Wychowanie i nauka. NAUKA języka angielskiego podług najnowszej i najskuteczniejszej metody, wykładami niemieckim, polskim, lub francuskim, Brajerowska 1. 20. 2847

Ogłoszenie. Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie zaprasza członków na 2804

27 roczne Walne Zgromadzenie które odbędzie się w dniu 31 maja br., o godz. 11 przed poł. w domu własnym.

- Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1899. 2. Wnioski komisji kontrolującej, o udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1899. 3. Wniosek Rady nadzor. w sprawie rozdziału czystego zysku §§. 30, 41, 63 i 64 statutu. 4. Uzupełniająca wyборы do Rady nadzor. (§. 31 st.). Z Rady nadzorczej Kasy zaliczkow. i oszczędności W Łańcucie, dnia 21 maja 1900. Sekretarz: Antoni Zabielski wr. Zast. prezesa: Zygm. Drohojowski wr.

NB. Zamknięcie rachunków za r. 1899 służy członkom do przejżenia w biurze Towarzystwa w godzinach urzędow. Wstęp na Zgromadzenie dozwolony członkom za okazaniem książeczki udziałowej. Stanowczy głos przy uchwałach i wyborach mają członkowie, którzy przynajmniej jeden udział 40 koron (20 zlr.) do kasy Towarzystwa wpłacili (§. 10 lit. a statutu).

Pod kierownictwem Dr. Józefa Kryszakowskiego b. asystenta Uniwersytetu lwowskiego i b. asystenta przy c. k. Zakładzie wodoleczniczym w Krynicy.

2637 ZAKŁAD WODOLECZNICZY w Brzuchowicach pod Lwowem wraz z pensyonatem, otwarty od 15-go maja. Wiadomości udzieli Zarząd lub dr. Kryszakowski, Lwów Łyczakowska 4.

Maz pogazow (TER) wypróbowany środek do konserwowania materiałów drzewnych dostarcza Zakład gazowy miejski we Lwowie. Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną pocztą. 2739

Nowo otworzony Oddział meljoracyjny Lwowskiej Filii Banku Gal. dla handlu i przemysłu ul. Jagiellońska 3. wykonuje wszelkie prace meljoracyjne, jako to zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc., i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczególnej umowy. Wrazie jnz gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy. Dyrekcya.

Niezawodne środki
przeciw
molom i owadom

Antimoline
Naftaline i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczułowe i piżmo
Tynkturę kajputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Rozpylacze do proszku

Zacherlin
polecają 2490

FRIERICH i BEACOCK
LWÓW
ulica Hetmańska I. 4.

Najbardziej
wstrząsający na miary
sprzedaży handlu
we Lwowie
Próbuj na własnym
sprzedaniu

SCHIFFFONGI
SHIUTYNGI
JANA RIEDLA

„FLIRT“ Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach **„KRAJ“**
z papieru Sassowskiego

wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.
Wszędzie do nabycia.

Magazyn Mód 2168

„IRIS“

(Jagiellońska 7, I. p., róg ul. Trzeciego Maja)
po eca na sezon
kapelusze damskie.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.

Wszyscy lekarze wiedzą, że potrawy owsiane należą do najlepszych środków odżywczych i jednozgodne o tem jest zdanie. Jednak niepośledniej wagi jest ta okoliczność, jakiego rodzaju i jakości jest ta potrawa owsiana, którą do pożywienia zaordynuje lekarz dziecięciu choremu lub rekonwalescentowi. Skoro wyłoni się to pytanie, może każda praktyczna gospodyni łatwo rozwiązać wszelką wątpliwość i przeszkodzić wszelkiemu rozczarowaniu oraz szkodliwym następstwom, skoro użyje w takim wypadku „Quäker Oats“.

25



Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA
Szeliği Łyszkiewiczza inżyniera
we Lwowie
ulica Św. Marcina liczba 29.
poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoczonych ścian w pomieszczeniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tekturę asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. □

Lak asfaltowy i Smołę dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje w pokrycia dachów i reperacye swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

Fabryka Szeliği Łyszkiewiczza inżyniera we Lwowie poleca Dachy holcementowe nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacyi, wiecznej trwałości. 1795

1 los 2 Kor. || 6 losów Kor. 11.

1 ciągnięcie już 1 czerwca.

Jedyna w świecie i oryginalna

Wielka
Loterya Salezyjańska

10 ciągnięć
po 50.000 wygranych
czyli razem 500.000 wygranych na milion losów

Każdy drugi los wygrywa.

Główna wygr. 50.000 kor., 2 po 10.000 kor. itd.

Cena losu 2 Korony,
6 losów tylko 11 Koron, 11 losów 20 Koron.
poleca Kantor wymiany

Braci Eibenschütz,
Kraków, Rynek gł. 5.

Wydawnictwo Gazety Losowań i handlowej „Merkury”, prenumerata rocznie 3 kor. 60 hal., półrocznie 1 kor. 80 hal.

11 losów Kor. 20 || 1 los 2 Kor.

Dr. Józefa Zakrzewskiego
i **Karola Richtmana**, inżyn. cyw.

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy
MARYÓWKA poczta Lwów

Leczenie wodą, Elektryzowanie. Gimnastyka lecznicza. Urządzenia wyczerpane. Nowo urządzone salony do zebrań, miejsce do zabaw na wolnym powietrzu (croquet, lawn-tennis, dwie kregielnie, bilard, czytelnia itd.) Cały teren zdrenowany i wyszutrowano. Ceny bardzo umiarkowane.

Sezon od końca maja do końca września. — Na żądanie prospektu wysyła się oplatnie. Telefon zakładu w Maryówce, nr. 572. — Adres lekarza kierującego: Lwów, ul. Słowackiego 5, telefon nr. 684. 2195

LICYTACYA.

W lwowskim akc. Zakładzie Zastawniczym przy ul. Karola Ludwika I. 3. I. piętro, odbędzie się **5 czerwca 1900 od godziny 10 rano**, sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 5-go Marca 1900, oznaczonych Nr. 510 do 18.412. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery etc.

Zwykle czynności biurowe będą w dniu tym zawieszane.

2625 **Dyrekcya.**

Dra LUDWIKI SCHWEINBURGA
Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel
(W SZLASKU austriackim).

Hydro-elektroterapia. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsień. Kuracje dyetyetyczne, terenowe. Sliczne położenie. Bardzo wygodne odpowiednio urządzenie. Nowo zbudowana: wielka sala stołowa, około 150 m. długi chodnik i pokoje towarzyskie — wszystko parą ogrzewane i elektrycznie oświetlone. — Ceny przystępne. Prospektu darmo i oplatnie. 1913

Ogłoszenie.

Dnia 6 czerwca 1900 o godzinie 10 rano odbędzie się

Nadzwyczajne walne zgromadzenie
członków Spółki pożyczkowej w Przemyslanach, stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką.

w realności pod l. k. 397 w Przemyslanach, na które się wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia niniejszem zaprasza:

PORZĄDEK DZIENNY: 2851

- Wybór kontrolora w miejsce zmarłego Abrahama Adlera.
- Wybór 4 członków na zastępcę członków Dyrekcyi §. 4 statutu.

Rada nadzorcza Spółki pożyczkowej w Przemyslanach
Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką.

Salomon Neumann (syn Ireggo) przewodniczący
Markus Schein sekretarz.

Ceny stałe! 2599

HEILMANN KOHN i SYNOWIE
pierwszorządny dom konfekcyjny ubrań męskich i dla chłopców

LWÓW HOTEL FRANCUSKI. LWÓW PLAC MARYACKI 5

Cały rok otwarte! Cały rok otwarte!

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok Bielska.
(Stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia, kąpiele w świetle elektrycznym, masaż, gimnastyka lecznicza, kuracje dyetyetyczne. Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak. 2361

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyi. — Telefonu międzymiastowego nr. 191.

Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyi dostarcza każdej chwili — W maju opust 30 proc.

Zarząd zakładu.

Handel
O. T. Wincklera Syna
we Lwowie, Rynek 28.

podaje Szanownym P. T. malarzom, lakiernikom, tokarzom, stolarzom, blacharzom, ślusarzom, farbiarzom i wogóle wszelkim pp. rzemieślnikom do wiadomości, iż na wszelkie towary daje umiarkowane ceny 2809

KILIMY z przedniej owczej wełny
1288 sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach
w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w bazarach Związku przemysłowego we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tudzież na Wystawie okazów przemysłu krajowego we Lwowie. — Ceny ustanowione przez Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Wszędzie do nabycia

Sarg's Kalodont

znany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Frowadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe działy:

Węgiel kamienny, Siskawki i przybory porzeczne, Weże parciane i gumowe

objęto nowo otwarte 123 1

Lwowskie Biuro handlowe
przy ulicy Kościuszki 4.